

BŁĄŻOWA



Nr 132

maj/czerwiec 2013 r.
ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł

Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa



Piękno zawsze mnie pociągało - str. 44



3 Maja w Błazowej - str. 51



GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Białzowa



Białzowa



Kąkolówka



Białka



Piątkowa



Nowy Borek



Futoma

Z życia bibliotek - str. 74



Konferencja szkoleniowa „Nowoczesne pszczelarstwo szansą Podkarpacia” - str. 32



IX Gminny Turniej Ekologiczny - str. 73



DRODZY CZYTELNICY!

Na dobry humor dla Państwa i dla mnie w maju, miesiącu książki i bibliotek, fragment eseju Umberto Eco. Ten esej nieodmiennie poprawia mi nastrój. Pokazuje wizję antybiblioteki, koszmaru wszystkich czytelników.

A. Katalogi winny zawierać jak najwięcej działów; trzeba bardzo pieczołowicie oddzielać katalog książek od katalogu czasopism, a oba od katalogu rzeczowego, jak również książki ostatnio nabyte od książek nabytych dawniej. Jeśli to tylko możliwe, ortografia w obu tych katalogach (nowych i dawnych) winna być odmienna; na przykład:

Czajkowski w nabytkach nowych przez Cz, w dawnych zaś z Francuzka przez Tsch.

(...)

C. Sygnatury winny być niemożliwe do przepisania, w miarę możliwości rozbudowane, aby ten, kto wypełnia rewers, nie miał nigdy dość miejsca na wpisanie symboli i uznał je za niemożliwe, a dzięki temu obsługujący mógł zwrócić rewers z żądaniem uzupełnienia.

D. Czas między zamówieniem dostarczeniem książki winien być bardzo długi.

E. Nie należy dawać więcej niż jedną książkę na raz.

F. Książki dostarczone przez obsługę dzięki wypisaniu przez czytelnika odpowiedniego rewersu, nie mogą być przenoszone do biblioteki podręcznej, tak więc należy podzielić swoje życie na dwa fundamentalne aspekty, jeden obejmujący lekturę, drugi sprawdzanie. Biblioteka winna zniechęcać do jednoczesnego czytania kilku książek, gdyż od tego można dostać zeza.

G. W miarę możliwości winno nie być w ogóle ani jednej fotokopiarki; jeśli jakaś już się znajdzie, dostęp do niej winien być bardzo czasochłonny i kłopotliwy, cena wyższa niż na mieście, limity kopii bardzo niskie, nie przewyższające dwóch albo trzech stroniczek.

H. Bibliotekarz winien uważać czytelnika za wroga, nieroba (w przeciwnym razie byłby przecież w pracy), za potencjalnego złodzieja.

(...)

J. Dział informacji winien być nieosiągalny.

K. Należy zniechęcać do wypożyczania.

L. Wypożyczenia międzybiblioteczne winny być niemożliwe, a w każdym razie trwać całymi miesiącami.

Najlepiej jednak zagwarantować sobie niemożliwość zapoznania się ze stanem innych bibliotek.

Ł. W konsekwencji tego wszystkiego kradzieże winna być bardzo ułatwiona.

M. Godziny otwarcia winny ściśle zgadzać się z godzinami pracy, przedyskutowanymi z góry z przedstawicielami związków zawodowych; całkowite zamknięcie biblioteki w sobotę i niedziele, a także wieczorami i w godzinach posiłków. Największym wrogiem biblioteki jest pilny student; najlepszym przyjacielem – Don Ferrante, człowiek, który ma własną bibliotekę, nie musi więc chodzić do biblioteki publicznej, której jednak zapisuje swój księgozbiór.

N. Winno być całkowicie niemożliwe zjedzenie czegokolwiek w obrębie biblioteki; w żadnym razie nie powinno być mowy o posilaniu się poza biblioteką bez odłożenia wszystkich książek, z których się korzysta, tak by po wypiciu kawy trzeba było zamówić od nowa.

O. Niemożliwe winno być odzyskanie czytanej książki następnego dnia.

P. Niemożliwe winno być uzyskanie informacji, kto pożyczył brakującą książkę.

R. Jeśli tylko się uda – żadnych ubikacji.

S. Następnie dodałem warunek: w sytuacji idealnej czytelnikowi nie powinno przysługiwać prawo wstępu do biblioteki. (...)

Umberto Eco, „O bibliotece”, Świat Książki, Warszawa 2007

Biblioteka to miejsce szczególnie dla każdego miłośnika słowa pisanego. Z okazji Tygodnia Książki i Bibliotek chciałabym polecić Państwu lekturę krótkiego eseju *O bibliotece*. Jest to zapis odczytu, jaki wygłosił Umberto Eco z okazji dwudziestopięcioletnia Biblio-

teki Miejskiej w Mediolanie, mieszczącej się w Palazzo Sormani.

Umberto Eco w lekkim, momentami ironicznym i humorystycznym stylu przybliżył nam wzór biblioteki idealnej oraz tej złej; snuje rozważania nad nadrzędnym celem, jaki powinien przyświecać każdemu bibliotekarzowi oraz nad przyszłością książek i czytelnictwa.

* * *

Opis biblioteki Umberto Eco dotyczy raczej instytucji dużych. Z takich autor przeważnie korzystał. W małej bibliotece bibliotekarka bez trudu odnajdzie książkę i poda czytelnikowi. Pamiętam, że w czasach studiów czułam się zagubiona w ogromnych krakowskich bibliotekach naukowych. A z pomocą w dotarciu do książki ze strony pań bibliotekarek różnie bywało... Droga od zamówienia książki po jej wypożyczenie była długa i mozolna.

Mam nadzieję, że czytelnicy naszych bibliotek są zadowoleni z jakości świadczonych usług. Staramy się – w miarę swych możliwości – jak najlepiej służyć społeczeństwu. Biblioteki wcale nie odchodzą do lamusa mimo istnienia Internetu i innych wynalazków XXI wieku.

* * *

„Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...”

ks. Jan Twardowski

W marcu odeszła od nas Cecylia Chochrek, popularnie nazywana Celą Chorczonką. Była tak charakterystyczną postacią dla Białostocka, że znał ją prawie każdy. Zawsze uśmiechnięta, życzliwa ludziom. Lubiła błyszczące szatki i ten styl wylansowała na długo przedtem, zanim stał się modny. Określenie „wyglądasz jak Cela” było jasne i czytelne, pozbawione złośliwości. Lubiłam Celę i Jej żywiołowe powitania, gdy czasem spotkałyśmy się na ulicy.

Nigdy nie zapomnę Jej występów na scenie w czasie Festiwalu Piosenki Towarzystwiejskiej w Kąkolówce. Żywiołowy taniec cygański czy słynne „Gdybym był bogaty” ze „Skrzypka na dachu” to niezapomniane role Celi. Dostała za nie gromkie brawa. Tańczyła z zapamiętaniem, choć omal nie zemdląta. Na dwo-

rze był ukrop, a tańce wymagały kondycji. Pozostały zdjęcia. I pamięć. Niech spoczywa w spokoju.

* * *

W niniejszym numerze polecam informacje z pracy błażowskiego samorządu. O zmianach w gospodarce odpadami komunalnymi pisze Jan Rabczak. Wiele ciekawych kwestii medycznych porusza dr Józef M. Franus. Lekarz we-

ternarii doradza jak karmić cielęta. Alicja Budyka przedstawia znaną aktorkę, jurorkę wielu konkursów literackich Jolantę Nord. Małgorzata Kutrzeba podzieli się wrażeniami z zebrania w błażowskiej OSP. Jak zwykle, zajrzemy do bibliotek publicznych, gdzie zawsze dzieje się coś ciekawego. Gościmy szkoły z naszej gminy, kibicujemy naszej zdolnej młodzieży w zdobywaniu wiedzy. Cieszymy się z sukcesów uczniów. Przeczytamy relację Anny Heller z wer-

nisażu rzeźbiarza Marka Twardego. Marek Ząbek pokazuje nowe oblicze ul. Myśliwskiej w artykule „Nowe życie ulicy Myśliwskiej”. Leonarda Fabińska wyjaśnia, co przyniesie Polsce zmiana waluty. Jak zawsze, z „Kurierem” gotujemy, a także przeżywamy chwile wzruszeń czytając poezję.

Polecam „Kurier Błażowski” nr 132 Państwa życzliwej uwadze.

Danuta Heller
redaktor naczelna

CYTRYNA LECZY ZADZIWIĄJĄCE MROŻONE CYTRYNY

Wielu zawodowców w restauracjach i miejscach żywienia zbiorowego używa lub konsumuje całą cytrynę i nic nie jest wyrzucane. Jak zużywać całą cytrynę bez wyrzucania czegokolwiek? To proste. Włóż całą umytą cytrynę do zamrażalnika swojej lodówki. Kiedy jest ona już zamrożona, weź tarkę i utrzyj na niej całą cytrynę (nie obieraj skórki) i posyp tą utartą masę na swoje jedzenie (sałatkę, lody, zupę, dania rybne, mięsne, sosy, whisky, wino – lista dań jest niekończąca się). Całe jedzenie zyska niespodziewanie cudowny smak, które-

go nigdy wcześniej nie doświadczyłaś. Wcześniej myślałaś tylko o soku z cytryny i witaminie C. Nigdy więcej. Teraz kiedy poznałaś ten sekret cytryny, możesz jej nawet używać do gorących kubków (zupki błyskawiczne).

Co jest główną zaletą w jedzeniu całej cytryny, inną niż zapobieganie wyrzucaniu jej nieużytej części i dodawaniu smaku swoim posiłkom?

Cóż, jak widzisz skórka cytryny zawiera 5 do 10 razy więcej witamin niż sok z cytryny. I tak właśnie to wyrzucałaś. Ale od teraz wykonując tą prostą procedurę z mrożeniem całej cytryny, ucieraniem jej i dodawaniem tego do swojego jedzenia czy picia możesz pożywać wszystkie odżywcze składniki i być zdrowsza. Dobrze jest także to, że skórka z cytryny to zdrowe i odmładzające pożywienie zwalczające także wszystkie toksyczne elementy w twoim ciele. Tak więc włóż swoją umytą cytrynę do zamrażalnika i dodawaj do jedzenia codziennie. To klucz, aby twoje jedzenie było smaczniejsze, a ty żebyś żyła dłużej i była zdrowsza. Taki jest sekret cytryny. Lepiej późno niż wcale.

Cytryna (Citrus) jest cudownym produktem zwalczającym komórki rakowe. Jest 10000 razy silniejsza niż chemoterapia. Dlaczego o tym nie wiedzieliśmy?

Bo wielkie firmy farmaceutyczne i laboratoria są zainteresowane wytwarzaniem sztucznych produktów, co przynosi im wielkie zyski. Teraz możesz pomóc przyjacielom poprzez poinformowanie ich o korzystnym wpływie cytryny i jej soku na zapobieganiu chorobom. To wybornie smakuje, jest miłe i nie ma skutków ubocznych jak chemioterapia. Jak

wielu ludzi umarło, ponieważ jest to pilnie strzeżona tajemnica w celu nienarazenia na niebezpieczeństwo milionowych zysków wielkich korporacji. Jak wiesz, jest wiele gatunków drzew cytrusowych rodzących cytryny i lemonki. Możesz je zjadać na wiele sposobów, sok, miąższ, skórki, robić drinki i ma to wszystko wiele zalet, z których najważniejsze to, jakie wywiera na torbiele i nowotwory. To drzewo to udowodniony dostarciciel lekarstwa na raka. Jest także znane jako zwalczający drobnoustroje, zakażenia bakteriami oraz grzybami. Jest skutecznym środkiem przeciwko ludzkim pasożytom i robakom. Reguluje też ciśnienie krwi kiedy jest ono za wysokie oraz działa jako środek przeciw depresjom, stresom czy zaburzeniom nerwowym. Źródło tych informacji jest fascynujące: to wyszło od jednego z największych producentów leków, który po 20 latach badań laboratoryjnych prowadzonych od 1970 roku udowodnił i ujawnił, że cytryna zabija komórki nowotworowe w przypadku 12 rodzajów nowotworów jak: nowotwory jelita, piersi, prostaty, płuc i trzustki. Owoce drzewa cytrynowego działają 10000 razy lepiej niż Adriamycyna – lek używany przy chemoterapii, powodujący tylko zwolnienie wzrostu komórek nowotworowych. Co jest jeszcze bardziej zdumiewające, ten typ terapii – cytryna zwalcza tylko złośliwe komórki rakowe i nie powoduje żadnych skutków ubocznych dla normalnych komórek organizmu.

Tak więc umyj dobrze cytrynę, zamroź ją i utrzyj na tarce. Twoje całe ciało podziękuje ci za to i będzie cię kochać.

J. T.



Kto wymyślił pożegnania?
Do zobaczenia! – okulista
Do usłyszenia! – laryngolog
Jeszcze do Ciebie zajrzę! – chirurg
Jak będziesz mieć problem, to dzwoń! – psycholog
Jeszcze się policzymy! – matematyk

* * *

Rozmawiają profesorowie matematyki:

– Dasz mi swój numer telefonu?
– Oczywiście. Trzecia cyfra jest trzykrotnością pierwszej, czwarta i szósta są takie same. Druga jest o jeden większa od piątej. Suma sześciu cyfr to 23, a iloczyn 2160.
– W porządku, zapisałem: 256 343.
– Zgadza się. Nie zapomnisz?
– Skądże! To kwadrat 16 i sześćian 7.

WIEŚCI Z GMINY

Gminne inwestycje

W kwietniu 2013 roku Zakład Gazowniczy w Rzeszowie zakończył prace związane z zakładaniem plomb na kurkach głównych. Z końcem marca 2013 roku z gazu ziemnego korzystało 40. użytkowników.

Rozstrzygnięto przetarg pod nazwą „Remont placu postojowego przy budynku Szkoły Podstawowej w Błażowej Dolnej”. Do wykonania zadania realizowanego przy dofinansowaniu z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007 – 2013 wybrano ofertę firmy F.U.H. Grzegorz Ozga z Niedźwiady za kwotę 57.639,28 zł brutto.

Ogłoszono przetarg na przebudowę dróg gminnych Lecka – Wilczak w km 0+000 do 1+100 na działce nr ewid. 200 w miejscowości Lecka i Futoma do Chyłka i Paligacy w km 0+000 do 0+600 na działce nr ewid. 2971 w Futomie, uszkodzonych w wyniku powodzi. Termin wykonania robót wyznaczono do dnia 16. 08. 2013 roku.

Gmina Błażowa przekazała środki finansowe na poprawę jakości dróg dla każdego sołectwa.

Będzie szkoła muzyczna

Rada Miejska podjęła uchwałę intencyjną w sprawie powołania podstawowej szkoły muzycznej. Siedzibę znalazłyby szkoła w murach Zespołu Szkół w Błażowej. Gmina otrzymałaby dodatkową subwencję oświatową dla uczniów uczęszczających do tej placówki. Mamy zaplecze w postaci budynku i instrumentów. Wraz z panią dyrektorem Zespołu Szkół Ewą Kozubek złożyliśmy wizytę Głównemu Wizytatorowi Centrum Edukacji Artystycznej w Rzeszowie. Według wstępnych rozmów spełniamy wszystkie warunki wymagane przy powołaniu i prowadzeniu szkoły muzycznej. To przedsięwzięcie ma sens. Oprócz tego, że młodzież będzie mogła rozwijać swój talent muzyczny, prowadzenie szkoły poprawi sytuację finansową w oświacie. Takie szkoły prowadzą inne samorządy, np. w Dydni. Oceniają to zjawisko pozytywnie. Jesteśmy na etapie wstępnym i nie zapadły jeszcze wią-

żące decyzje. Nie ponosimy żadnych wydatków i możemy się wycofać z tych planów.

Nowe ubezpieczenia

Staramy się o wprowadzenie nowej formy ubezpieczeń majątku gminy. Sporządzono dokument „Audyt ubezpieczeń gminy Błażowa po aktualizacji danych”. W ramach zarządzania ryzykiem w jednostkach samorządowych gmina ogłosiła przetarg na ubezpieczenie mienia, dróg stosownie do aktualnych potrzeb.

Sport, oświata, kultura, sprawy społeczne

6 kwietnia br. na hali sportowej w Błażowej odbył się turniej halowy piłki nożnej dla ministrantów zorganizowany przez Liturgiczną służbę ołtarza w ramach eliminacji do ogólnopolskiego finału. Po zaciętej walce ministranci z Błażowej zajęli pierwsze miejsce.

7 kwietnia br. na hali sportowej odbyła się Olimpiada Tenisa Stołowego „O Puchar Burmistrza Błażowej”. Zawodnicy reprezentowali grupy różne grupy wiekowe – od szkoły podstawowej po wiek emerytalny. Cieszy fakt, że wielu mieszkańców Błażowej czynnie uprawia sport. Organizatorem rozgrywek był Ludowy Zespół Sportowy z Kąkolówki. Dziękuję Panu Prezesowi Andrzejowi Sowie i Panu Andrzejowi Jemiole za organizację turnieju.

8 kwietnia br. w Urzędzie Miejskim w Błażowej odbyło się posiedzenie Zarządu Stowarzyszenia Oświatowego. Podjęto dalsze działania w kierunku formalizacji struktur tej organizacji i ustalono dalszy tok postępowania. 11 kwietnia w bibliotece publicznej w Strzyżowie odbyła się promocja książki Zdzisławy Górskiej „Odlatuje czas”, w której brała udział delegacja z naszej gminy. Relacja w niniejszym numerze.

14 kwietnia br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej odbyło się posiedzenie Miejsko-Gminnego Zarządu Związku OSP RP poszerzone o prezesów i naczelników jednostek, na którym podsumowano wyniki pracy za rok ubie-



Burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra.

gły. Poza problemami związanymi z procedurami i wyposażeniem ochotników zwraca uwagę fakt, że młodzi ludzie wstępują w szeregi OSP. Martwi powiększająca się biurokracja i wymogi szkoleniowe stawiane ochotnikom. Dziękuję wszystkim jednostkom za wkład pracy w wielu dziedzinach i za współpracę ze wszystkimi organizacjami.

19 kwietnia br. w Miejskim Domu Kultury w Łańcucie odbył się wernisaż rzeźbiarza Marka Twardego z Futomy. Dziękuję radnym z Futomy za mobilizację środowiska i za zademonstrowanie po raz kolejny niezwykłej jedności społecznej. To ważne wydarzenie dla kultury gminy relacjonuje „Kurier”.

Wyprawa do Wenecji

Primaaprilisowa Wyprawa do Wenecji pod patronatem burmistrza Błażowej miała miejsce 20 kwietnia 2013 roku. Współorganizatorzy: gospodarz stadionu „Wenecjanka”, Szkoła Podstawowa w Lecce, Ochotnicza Straż Pożarna, LO w Błażowej. Kolejna, 21. wyprawa wiodła zaulkami Wenecji. Dotychczas uczestnicy zdobyli: Kanadę, Ukrainę, Czeskie Pilzno, Sawę, Rzym, Dolinę Nilu oraz Kuwejt, wszystkie ... w Polsce. W rajdzie uczestniczyło wiele dzieci i osób dorosłych z Podkarpacia. Forma rekreacji – ruch na świeżym powietrzu godna jest propagowania.

Trwają zebrania mieszkańców

21 kwietnia br., zebrania mieszkańców w Lecce i Nowym Borku. Dominu-

jącymi tematami były stan dróg gminnych, planowane inwestycje, w Nowym Borku usuwanie szkód po badaniach geologicznych, w obu miejscowościach stan oświaty i gospodarka odpadami. Dziękuję sołtysom za przygotowanie i przeprowadzenie zebrania, radnym i mieszkańcom za udział.

28 kwietnia odbyły się zebrania wiejskie w sołectwach Kąkolówka, Błażowa Dolna i Mokłuczka. Wszędzie dominowała tematyka dróg gminnych

i powiatowych. Stan techniczny po ostatniej zimie jest niezadowolający i wymaga wielu nakładów finansowych. Wspólnie z radami sołeckimi będą przeprowadzane remonty najbardziej nieprzejezdnych odcinków do wysokości posiadanych środków finansowych. W Kąkolówce podnoszono temat przywrócenia Domu Ludowego do użytkowania. Urochomienie przynajmniej niezbędnego zakresu wymaga dużych nakładów finansowych, które obligują do ponownych

konsultacji z Radą Miejską w tej sprawie. Poważne zastrzeżenia mają także mieszkańcy do stanu dróg powiatowych oraz do bezpieczeństwa pieszych, szczególnie w pobliżu szkół, sklepów czy kościołów. Ponadto dyskutowano na temat oświaty, szkód łowieckich i wchodzącej w życie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz problemów z wypełnianiem deklaracji.

Burmistrz Błażowej
Zygmunt Kustra

INFORMACJA Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ

W dniu **21 marca 2013** roku odbyła się **XXVIII** zwyczajna sesja Rady Miejskiej.

Rada obradowała w składzie 14. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji Burmistrza Błażowej Zygmunta Kustry na temat jego pracy między sesjami. W drugim zaś punkcie wysłuchano informacji na temat działalności Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o., którą przedstawił Pan Prezes Franciszek Płaza. Rada na sesji marcowej podjęła uchwały, które dotyczyły:

– **XXVIII/144/2013** zmian budżetu na 2013 rok,

– **XXVIII/145/2013** wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonych w Białce, Błażowej Górnej i Błażowej,

– **XXVIII/146/2013** określenia szczegółowego sposobu i zakresu świadczenia usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości położonych na terenie Gminy Błażowa i zagospodarowania tych odpadów,

– **XXVIII/147/2013** realizacji projektu „Czas na aktywność w gminie Błażowa” w ramach Priorytetu VII Promocja

Integracji Społecznej, Działania 7.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji, Poddziałania 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez Ośrodki Pomocy Społecznej, Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki,

– **XXVIII/148/2013** zmieniająca uchwałę w sprawie ustalenia zasad usytuowania na terenie gminy Błażowa, miejsc sprzedaży i podawania napojów alkoholowych,

– **XXVIII/149/2013** wyrażenia zgody na wydzierżawienie w trybie bezprzetargowym części działki oznaczonej w ewidencji gruntów nr: 219/2 położonej w Błażowej.

W dniu **25 kwietnia 2013** roku odbyła się **XXIX** zwyczajna sesja Rady Miejskiej.

Rada obradowała w składzie 13. radnych.

W pierwszym punkcie porządku obrad Rada wysłuchała informacji burmistrza Błażowej Zygmunta Kustry na temat jego pracy między sesjami. W drugim zaś punkcie wysłuchano informacji na temat oceny zasobów pomocy społecznej, którą przedstawiła Barbara Dulemba, kierownik Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Błażowej.

Rada na sesji kwietniowej podjęła uchwały, które dotyczyły:

– **XXIX/150/2013** zmiany uchwały wieloletniej prognozy finansowej Gminy Błażowa,

– **XXIX/151/2013** zmian budżetu na 2013 rok,

– **XXIX/152/2013** skargi na działalność burmistrza Błażowej,

– **XXIX/153/2013** uchwała intencyjna o utworzeniu szkoły muzycznej I stopnia w Błażowej,

– **XXIX/154/2013** uchwalenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Błażowa,

– **XXIX/155/2013** przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu działalności gospodarczej w Fu-

tomie,

– **XXIX/156/2013** przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu eksploatacji łupków w Lecce,

– **XXIX/157/2013** przyjęcia programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Błażowa w 2013 roku,

– **XXIX/158/2013** zasad przyznawania dotacji celowej na dofinansowanie kosztów inwestycji związanych z ochroną środowiska – usuwanie wyrobów zawierających azbest pochodzących z wymiany pokryć dachowych.

Ewelina Olszowy

ZMIANY W GOSPODARCE ODPADAMI KOMUNALNYMI

Szanowni Państwo!

Już od 1 lipca 2013 r. na terenie całego kraju zacznie obowiązywać nowy system gospodarki odpadami /podstawa prawna – Ustawa z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (tekst jednolity Dz. U. z 2012 r., poz. 391 z późniejszymi zmianami).

Polega on na tym, że każdy właściciel nieruchomości będzie uiszczal w określonym terminie (na podstawie złożonej deklaracji) opłatę w zamian za odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych.

Przewodni cel zmienionej ustawy to spełnienie wymogów Unii Europejskiej co do sposobu zagospodarowania odpadów komunalnych. Dotychczas odpady odbierane od właścicieli nieruchomości w większości wywożone były na składowisko. Obecne wymogi kładą nacisk na selektywną zbiórkę odpadów opakowaniowych, surowców wtórnych oraz na oddzielne zbieranie odpadów organicznych ulegających rozkładowi tzw. odpadów biodegradowalnych.

W gminie Błażowa każda nieruchomość zamieszkała – po złożeniu stosownej deklaracji przez jej właściciela, będzie obowiązana do wyposażenia przez właściciela w odpowiednią ilość worków /pojemników/ na odpady.

Na worki i pojemniki dostarczone zostaną numery identyfikacyjne, które należy nakleić w miejscu widocznym, przed jego wystawieniem do odbioru.

Odbierane będą tylko worki z identyfikatorem!

Odpady będą odbierane zgodnie z harmonogramem ustalonym pomiędzy gminą a firmą odbierającą odpady.

Druki deklaracji, będą dostarczane właścicielom nieruchomości zamieszkałych. Będą one również do odebrania w Urzędzie Miejskim w Błażowej oraz do pobrania na stronie internetowej <http://www.blazowa.itl.pl>

Na stronie internetowej gminy udostępniamy również chwały Rady Miejskiej dotyczące gospodarki odpadami komunalnymi w gminie Błażowa.

ZŁOŻENIE DEKLARACJI PRZEZ WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI JEST OBOWIĄZKOWE!

Pierwszą deklarację należy złożyć w terminie 14 dni od jej otrzymania w Urzędzie Miejskim w Błażowej lub wysłać pocztą na adres Urzędu: 36-030 Błażowa, Plac Jana Pawła II 1.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem tel. 17 2297 119 w. 16 lub 22.

Na właścicieli nieruchomości, którzy nie złożą deklaracji zostanie nałożona opłata w drodze decyzji.

KAŻDY, KTO BĘDZIE SEGREGOWAŁ ODPADY, ZAPŁACI MNIEJ!

Wysokość opłaty zależeć będzie od liczby osób zamieszkujących daną nieruchomość oraz od sposobu postępowania z odpadami (określonym w deklaracji):

1) **8,00 zł** od osoby na miesiąc, jeżeli odpady będą gromadzone i oddawane jako zmieszane (niesegregowane),

2) **5,00 zł** od osoby na miesiąc, jeżeli odpady będą segregowane.

W przypadku nieruchomości niezamieszkałej, na której powstają odpady komunalne (np. punkty handlowe, lokale gastronomiczne, punkty świadczące usługi hotelarskie, itp.) odpady będą odbierane w oparciu o podpisaną umowę z podmiotem odbierającym. Wysokość opłaty będzie zależała od pojemności i ilości pojemników lub worków oraz sposobu postępowania z odpadami:

Opłata za odbiór i zagospodarowanie odpadów

Opłatę za odbiór i zagospodarowanie odpadów należy uiszczать kwartalnie, bez wezwania w terminach (uchwałą Rady Miejskiej w Błażowej z 28 grudnia 2012 r.):

1) za I kwartał do 31 stycznia danego roku,

2) za II kwartał do 30 kwietnia danego roku,

3) za III kwartał do 31 lipca danego roku,

4) za IV kwartał do 31 października danego roku.

Właściciele nieruchomości opłatę uiszczają będą wpłatą w kasie Urzędu Miejskiego w Błażowej lub przelewem na rachunek bankowy Gminy Błażowa

Selektywna zbiórka odpadów polega na segregacji odpadów komunalnych do pojemników lub worków o następujących kolorach:

żółty – przeznaczony na tworzywa sztuczne,

czerwony – przeznaczony na metale,

zielony – przeznaczony na szkło,

niebieski – przeznaczony na papier, tekturę, opakowania wielomateriałowe, brązowy – odpady ulegające biodegradacji,

szary – popiół,

czarny – odpady niesegregowane, zmieszane.

Na worku będzie umieszczona informacja, co można do niego wrzucać.

Należy przestrzegać właściwej segregacji, ponieważ będzie ona podlegała kontroli. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości, odpady będą traktowane jako zmieszane i zostanie nałożona na właściciela nieruchomości, w drodze decyzji, zwiększona opłata.

W ramach opłaty będzie również możliwość oddania odpadów wielkogabarytowych, opon, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz chemikaliów. Odpady te będą zbierane tak jak dotychczas w wyznaczonych punktach, raz w roku. Termin ich odbioru zostanie podany do publicznej wiadomości w harmonogramie oraz w sposób zwyczajowo przyjęty.

Ponadto nieodpłatnie można oddawać następujące rodzaje odpadów:

– **przeterminowane leki będą** – jak dotychczas, do ustawionych pojemników w aptekach,

– **zużyte baterie** – można wrzucać do pojemników ustawionych w szkołach na terenie gminy oraz w Urzędzie Miejskim,

– **światłówki i żarówki energooszczędne** – można dostarczyć do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych,

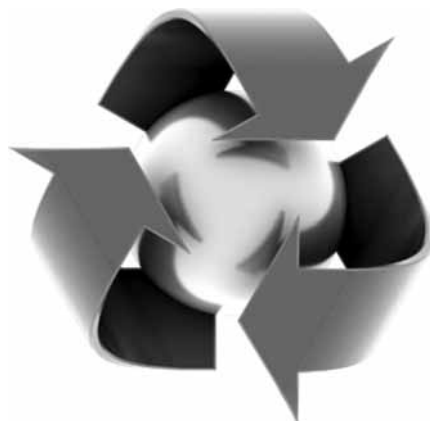
– **zużyte akumulatory** – można oddać zbierającemu tego typu odpady lub zostawić bezpłatnie u przedsiębiorcy świadczącego usługi w zakresie sprzedaży i wymiany zużytych akumulatorów.

– **odpady budowlane i rozbiórkowe**, odbierane w ramach gminnego systemu gospodarki odpadami mogą pochodzić wyłącznie z remontów i innych robót budowlanych wykonywanych we własnym zakresie przez właściciela nieruchomości.

SKRÓT

KROK PO KROKU, CO NALEŻY ZROBIĆ:

1. Wypełnij deklarację.
 - Dotyczy tylko właścicieli nieruchomości zamieszkałych.
2. Prześlij ją lub złóż osobiście w Urzędzie Miejskim w Białowieży.
 - Złożenie deklaracji przez właściciela nieruchomości jest obowiązkowe.
 - Pierwszą deklarację należy złożyć w terminie 14 dni od jej otrzymania.
3. Pamiętaj o wysokości opłaty i terminach jej uiszczenia.



- Opłaty należy uiszczać kwartalnie w kasie Urzędu Miejskiego w Białowieży lub przelewem na rachunek bankowy.
- Termin wniesienia pierwszej opłaty upływa w dniu 31 lipca 2013 r. i obejmuje okres od 01.07.2013 r. do 30.09.2013 r.
- 4. Zanim wystawisz worek z odpadami przyklej nr identyfikacyjny.
- 5. Worek wystaw w widocznym miejscu na trasie odbioru.
- 6. W razie problemów lub pytań dzwonić – 17 2297119 wew. 16 lub 22.

Informacja dodatkowa

Nie pal śmieci! To zagrożenie dla zdrowia i środowiska!

Spalanie śmieci w domowych piecach i kotłowniach jest źródłem groźnych dla zdrowia ludzi i środowiska naturalnego zanieczyszczeń. Szczególnie niebezpieczne jest spalanie odpadów z tworzyw sztucznych, np. butelek typu PET, worków foliowych, a także opakowań po sokach, mleku, odpadów z gumy, lakierowanego drewna, mebli.

W trakcie spalania śmieci w domowych piecach w niskiej temperaturze (200-500°C) do atmosfery trafiają między innymi:

Tlenek węgla (CO) – jest trujący dla ludzi i zwierząt. **Dwutlenek siarki (SO₂)** – powoduje: u ludzi trudności w oddychaniu, a u roślin zanik chlorofilu (obumieranie liści). **Tlenki azotu (NO_x)** mogą być przyczyną zapalenia płuc. U roślin powodują uszkodzenia liści, od-

kładając się w glebie podwyższa ich zawartość w produktach roślinnych.

Oraz:

- **nieorganiczne związki chloru (HCL),**
- **nieorganiczne związki fluoru (HF),**
- **metale ciężkie zaliczane do klasy I (kadm, rtęć, tytan), II (arsen, kobalt, nikiel, selen), III (ołów, chrom).**

W wyniku samorzutnych reakcji chemicznych z emitowanych pyłów zawierających węgiel organiczny i nieorganiczne chlorki, w obecności metali ciężkich (głównie miedzi) jako katalizatora oraz tlenu i pary wodnej z powietrza, powstają szczególnie groźne związki zwane **dioksynami i furanami**. Należą one do grupy związków kancerogennych, czyli rakotwórczych, a powstają jako produkty uboczne spalania różnych odpadów.

Dioksyny to najbardziej szkodliwe substancje, jakie zidentyfikowano w środowisku – są 10 000 razy bardziej trujące od cyjanku potasu!

Pamiętaj! Domowy piec nie jest przeznaczony do spalania odpadów i śmieci! Prawo jasno określa, czego nie wolno spalać w piecach i domowych kotłowniach:

- plastikowych pojemników i butelek po napojach,
- zużytych opon,
- innych odpadów z gumy,
- przedmiotów z tworzyw sztucznych,
- elementów drewnianych pokrytych lakierem,
- sztucznej skóry,
- opakowań po farbach i lakierach,
- pozostałości farb i lakierów,
- plastikowych toreb z polietylenu,
- papieru bielonego związkami chloru z nadrukiem farb kolorowych.

W gospodarstwach domowych można spalać tylko – poza opałem:

- papier, tekturę i drewno,
- opakowania z papieru, tektury i drewna,
- odpady z gospodarki leśnej, ale nie chemikalia i opakowania z tworzyw sztucznych,
- odpady kory i korka,
- trociny, wióry i ścinki,
- mechanicznie wydzielone odrzuty z przeróbki makulatury.

Wydaje Ci się, że oszczędzisz spalając odpady? Pomyśl o środowisku naturalnym, które trujesz.

Jan Rabczak

W KOŚCIELE

W świątyni też rodzą się refleksje. Tu widać, ile czasu mamy jeszcze. Każdy z tych ludzi ma za sobą kawał drogi, patrząc na nich o krótkości życia myślę sobie. Często wygląd tych ludzi mówi jednoznacznie, że ich etap pożegnania ziemi się zaczyna. Czeka ich wtedy niebo i szczęśliwość wieczna, wolna od ziemskich udręk i bezpieczna, czyli tu się wszystko kończy, a tam zaczyna i trwa w nieskończoność, nie przemija, więc przychodzą tu w nadziei na wieczne zbawienie. Bez większego żalu opuszczają niepewną ziemię.



J. W. Chmiel

Białowa, 7 kwietnia 2013 r.

STARE ZDJĘCIA NADAL ŻYJĄ - CD.



W kolejnej odsłonie prezentacji starych fotografii chciałbym pokazać Państwu zdjęcia z odsłonięcia pomnika przy ulicy Armii Krajowej. Pomnik ten upamiętnia poległych żołnierzy podczas II wojny światowej. Z fotografii wynika, że ta uroczystość była bardzo hucznie

obchodzona. Nawet orkiestra wojskowa uświetniła swą obecnością to zdarzenie.

Podczas wojny w okręgu białowskim działało kilka zgrupowań partyzantów, należących do grupy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Wielu z nich poległo w obronie naszej ojczyzny.

W listopadzie 1966 r. postawiono pomnik właśnie dla tych żołnierzy, w Millennium Państwa Polskiego. Na jednej z fotografii na drugim planie widać szkołę podstawową w budowie, którą oddano do użytku 29 września 1968 roku.

Jakub Heller





Tych smukłych wieży trudno nie dostrzec. Królują nad miasteczkiem, nad okolicą. Każdemu przyjeżdżającemu do Błażowej rzuca się w oczy piękna budowla, jaką jest kościół parafialny. Słusznie błażowiaczy szczycą się swoją



Pęknięcie ściany kościoła.

świętynią, są z niej dumni. Głośno już o zbliżającym się 100-leciu wzniesienia kościoła. Tymczasem młodszy wiekiem wydają się prawie nie wiedzieć, że przed blisko 40 laty ta wspaniała budowla była o krok od katastrofy. Przypomina o tym w liście do „Kuriera Błażowskiego” pani Stefania Wania, mieszkanka naszej parafii. Czytamy w nim m.in.: „Był rok 1964, kiedy kościołowi groziło zawalenie. W styczniu znad prezbiterium posypały się kawałki sklepienia. Wszyscy parafianie byli tym bardzo zmartwieni. Obawiano się zamknięcia kościoła. I wtedy napisałam list do mojego kuzyna Aleksandra Kruczka, mieszkającego w Warszawie, z prośbą o pomoc. Przyjechał w drugi dzień Wielkanocy wraz z żoną Felą. Poszliśmy do księdza proboszcza Józefa Kruczka. Byłam obecna przy rozmowie. Ksiądz wydawał się bezradny i tak bardzo zmartwiony, iż nie chciał wierzyć, że ktokolwiek zechce pomóc kościołowi. Wtedy żona kuzyna pocieszyła go, iż za staraniem jej wuja został odrestaurowany kościół w Bielinach na Kielecczyźnie. Ksiądz wówczas zapytał: – A któż to jest ten wuj pani? Pani Fela odpowiedziała: – Ano, Józef Ozga – Michalski... Proboszcz odechnął z ulgą, bo wiele słyszał o tym pisarzu i wpływowym polityku ludowym. Pani Fela zapytała: – Na ile ubezpieczony jest kościół? – Na milion złotych – odpowiedział ksiądz Kruczek. Kuzyn Aleksander załatwił w Warszawie, że

NA RATUNEK BŁAŻOWSKIEJ ŚWIĄTYNI

wartość ubezpieczenia kościoła została podwyższona do 6 mln złotych. Dzięki temu z PZU parafia otrzymała 2 mln złotych na remont i 900 tysięcy złotych na malowanie. Przesłano też na okres miesiąca spychacz, który usunął górę ziemi, która od strony wschodniej „naciskała” na świątynię. Wykonał ogromną pracę, którą do chwili jego przybycia wykonywali ludzie łopatami. Uprzątnięty grunt wywoziły furmanki – załadowano nim 10 tysięcy wozów. Wielka to była dla mnie radość, że udało mi się cokolwiek uczynić dla ratowania naszej pięknej świątyni.”

Czy parafianie o wszystkim wiedzą?

Starsi wiekiem parafianie dobrze pamiętają ów niedobry czas. Wielu z nich osobiście uczestniczyło w ratowaniu świątyni. Zapewne niektórzy zechcą podzielić się z Czytelnikami „Kuriera...” swoimi wspomnieniami. Jeżeli nie oni sami, to może ich dzieci, wnuki. Mile widziane będą też „fotki”. – Łamy „Kuriera...” są otwarte dla wszystkich chętnych.

Ale nawet ci starsi parafianie, którzy w „operacji ratunkowej” uczestniczyli bezpośrednio, zapewne nie wiedzą, że – jak wynika choćby z listu pani Stefanii – miały wówczas miejsce działania, które nazwać by można „zakulisowymi”, o których się głośno nie mówiło. Takie były bowiem wówczas czasy. Angażujący się w ratowanie kościoła ludzie po prostu nie życzyli sobie, by ich działalność upowszechniać. No i do dziś mamy jakby „białe plamy”. Dopiero dzięki listowi pani Stefanii dowiadujemy się, że jednym z ogniów w łańcuchu śpieszących kościołowi błażowskiemu z pomocą, był sam Józef Ozga-Michalski. Okazuje się, że nie tylko on... Akurat

wtedy, kiedy pęknięcia murów kościelnych spędzały sen z oczu księdzu Józefowi Kruczkowi i Komitetowi Parafialnemu, pojawił się w Błażowej pułkownik Władysław Kwaśniewski, wówczas w stopniu kapitana, pracownik Sztabu Generalnego WP – krajan, rodem z Piątkowej. Ani się spostrzegł, jak stał się kolejnym, ważnym ogniowem w łańcuchu ratunkowym. Jak to się stało? Na czym polegała jego pomoc?

„Latem 1961. roku, w piękny sobotni wieczór, po zakończeniu kontroli budowanego przez wojsko w Dynowie mostu na Sanie, służbowym gazikiem przyjechałem do Błażowej – piszew liście do „Kuriera” płk W. Kwaśniewski. – Chciałem się spotkać z kolegami z lat szkolnych oraz odwiedzić na Mokłuczce moją drugą matkę. Gdy przechodziłem obok wikarówki, zauważył mnie stojący akurat na jej schodach ksiądz Józef Kruczek. Znał mnie z lat szkolnych, był mi zawsze życzliwy. I ja darzyłem go szczerą sympatią, podobnie zresztą jak ogół błażowskich parafian. Po serdecznym przywitaniu i wymianie uprzejmości wyznał, że cieszy się ze spotkania, bo ma do mnie bardzo ważną sprawę. Na dobre mnie zaintrygował, gdy nadmienił, że chciałby porozmawiać w cztery oczy. – Ale gdzie? – odpowiada. – Na ulicy niezręcznie, do knajpy w sutannie nie wypada, a ty nie dasz się zapewne zaprosić na wikarówkę, bo jesteś w mundurze... Poprosił, żebym zaproponował jakieś miejsce. Pomyśla-



Ks. Józef Kruczek pracował razem z parafianami.

łem, że najlepszym będzie biuro pana Stanisława Mrocza, szanowanego powszechnie ówczesnego komendanta posterunku Milicji Obywatelskiej w Bła-

żowej. Ksiądz nie oponował, moja propozycja przypadła mu do gustu.

Idąc w kierunku posterunku, usiłowałem po drodze odgadnąć, jakąż to „ważną sprawę” może mieć duchowny do oficera WP. Daremnie. Zaskoczony naszą wizytą komendant, na wiadomość, że chcemy po prostu u niego porozma-



Pracowały nawet kobiety...

wiać, nie tylko udostępnił nam swój gabinet, lecz także – żeby nas nie krępować – chciał nas w nim pozostawić samych. Ale ksiądz Władysław zaprotestował. Oświadczył, że tajemnic nie mamy, że może się przydać nawet jego światła rada. Wtedy komendant chwycił za słuchawkę i zatelefonował... Do kogo? Jak myślicie? Ano, do żony – żeby nakryła stół, po staropolsku, bo za chwilę przyprowdzi gości.

W drodze do mieszkania państwa Mroczków rozmawiamy o wszystkim, natomiast o „sprawie”, która nie daje mi spokoju, ni słowa.

Jak zatrzymać groźne usuwisko?

Przyjęcie było – jak wówczas żartowano – „na 192 fajerki”! A ze Białowa mała, wnet się przy stole zagęściło. Stopniowo zajęła przy nim miejsce cała miejscowa władza, z partyjną na czele. Czas płynął, a ksiądz wciąż na temat „ważnej sprawy” milczał. Nie wytrzymałem i poprosiłem go, żeby wreszcie uchylił rąbka tajemnicy. Rozejrzał się uważnie po obecnych, chwilę w milczeniu coś rozważał, następnie uniosł rękę na znak ciszy i nieco obolałym głosem odezwał się w te mniej więcej słowa:

– Osuwa się groźnie zbrocze, na którym zbudowano kościół. Pojawiły się już – o czym miejscowi wiedzą – niebezpieczne pęknięcia w murach świątyni. Państwo zapewne na ratunek kościoła

nie da grosza, bo obiekt nie jest zabytkowy. Sprawą zainteresowaliśmy wprawdzie specjalistów z Rzeszowa i Krakowa, lecz ich usługi są odpłatne. A poza tym słyszę, że zarówno świątynię, jak i mnie samego, może uratować zaangażowanie się w sprawę profesora Romualda Cebertowicza, twórcy nowej metody zeskalania gruntów, którego sława wykracza już daleko poza granice naszego kraju.

Nie miałem ani przez moment wątpliwości, że ostatnie zdanie jest adresowane do mnie, że to w tej właśnie „ważnej sprawie” ksiądz Kruczek chciał ze mną „w cztery oczy” porozmawiać. Może kiedyś „pochwaliłem” się, że profesor był moim wykładowcą na politechnice?

Z dalszych relacji księdza wynikało, że w miejscach pęknięć fundamentów dokonano wykopów w celu odsłonięcia powstałych szczelin, zaś na murach i sklepieniu, w tzw. miejscach wrażliwych, nałożono na pęknięcia plomby szklano-gipsowe, żeby móc dokładnie zmierzyć poszerzanie się szczelin. Jednocześnie w kilku miejscach usuwiska pobrano – z różnych głębokości – próbki gruntu, w celu obliczenia m.in. masy usuwającej się ziemi. Wykonano wszystko, czego wiedza inżynierska potrzebuje do przeprowadzenia ekspertyzy naukowej. Przywołując nazwisko prof. Cebertowicza, ksiądz dowodził, że „awaria” kościoła białowskiego jest identyczna z „awarią” kościoła św. Anny w Warszawie, który to został uratowany właśnie metodą opracowaną przez polskiego uczonego.

Wielce przejętemu księdzu proboszczowi oznajmiłem, że prof. Cebertowicza znam osobiście, gdyż był moim wykładowcą na Politechnice Gdańskiej w latach 1951-52. Gdy nadmieniałem, że na końcowym egzaminie z budownic-

stwa ogólnego męczył mnie 5 godzin z pokryć dachowych, że musiałem opowiedzieć wszystko o metodach produkcji dachówki w mojej rodzinnej Piątkowej, powiało ogólnym optymizmem. A gdy się pochwaliłem, że na zakończenie egzaminu profesor mi dziękował, stwierdzając, że „nie tylko profesor może nauczyć studenta, ale i student profesora”, wśród obecnych zapanowała prawie pewność, iż świątynię białowską uda się uratować. Nie omieszkałem więc dodać, że te rozmowy z profesorem miały miejsce 10 lat wcześniej. Poza tym prasa informuje, że w tej chwili ratuje właśnie świątynię faraonów w Egipcie, a w drodze powrotnej do kraju ma zatrzymać się w Italii, bo jest proszony o ratowanie Krzywej Wieży w Pizie. Ksiądz Kruczek wiadomości te skwitował krótko: – Wy tam w Warszawie, jak zechcecie, to załatwić możecie wszystko...

No i wbito mi ćwieka w głowę, i to bardzo głęboko. Przejąłem się tą sprawą bardziej niż jakakolwiek inną. Jakże bowiem nie pomóc swoim krajanom? Postanowiłem działać, aczkolwiek zda-



Wykopy pod nowe ogrodzenie.

wałem sobie sprawę, czym może mi to grozić. Starsi wiekiem pamiętają, że nie cackano się zbyt z tymi, którzy wplątywali się w takie i podobne sprawy. Zdarzały się nie tylko degradacje, ale i przypadki usuwania z wojska.

Życzliwy generał

Po noclegu na Mokłuczce u „mamy” Antoniny, nazajutrz pociągiem nocnym udałem się do Warszawy, zaś z pociągu prosto do pracy. Około godziny 9.30 w moim pokoju pojawił się nieoczekiwane mój przełożony – gen. Szymanowski. Zauważył moje zatroskanie i zapytał z uśmiechem, jakimi prośbami obarczyli mnie znowu moi rodacy. Od-

powiedziałem krótko: Wbili mi tym razem takiego ćwieka, iż nie wiem jak sobie z nim poradzę... I zrelacjonowałem generałowi dokładnie rzecz całą. Podkreśliłem, że o pomoc prosi nie tylko zaprzyjaźniony ksiądz, mój katecheta ze szkoły, lecz także władza gminna i partyjna z Błażowej, nie wspominając o rodzinie. Generał roześmiał się swoim rubasznym „ha,ha,ha” i rzekł: – Władzinek (tak mnie nazywał), na ciebie nie ma siły, jak zechcesz to i załatwisz. Na biurku masz trzy telefony – wojskowy, cywilny i kolejowy, a profesor Cebertowicz też ma aparat na biurku...

Ledwie generał przekroczył próg chwyciłem za słuchawkę i – po kryptonimie – zamawiam Gdańsk, proszę o połączenie z katedrą profesora. Nie minęła minuta, dzwoni Gdańsk, mam połączenie z jego sekretarką. Pytam o profesora. A ona na to: – Ma pan szczęście, wrócił w piątek z Egiptu, jest w swoim gabinecie, spożywa akurat śniadanie. I zaraz połączyła mnie z nim. Tym szybkim, pomyslnym obrotem sprawy byłem tak zszokowany, iż miałem kłopot z rozpoczęciem rozmowy. Przyszedł mi w sukurs regulamin wojskowy. Wymieniam kolejno nazwisko, funkcję, przypominam 5-godzinny egzamin z „dachówki piątkowskiej” i staram się pokrótce zreferować „ważną sprawę” z Błażowej. Odpowiedziałem na kilka szczegółowych pytań na temat zagrożonego kościoła i po chwili uszom swoim nie wierzę: – Dobrze się składa, bo w najbliższą środę jestem umówiony w Tarnowie ze „starostą”, a stamtąd do Błażowej nie jest już tak daleko. Oczekuję więc pana tego dnia w gabinecie przewodniczącego tamtejszej Powiatowej Rady Narodowej.

Zaraz po tej rozmowie zameldowałem się w gabinecie generała. Jeszcze dobrze drzwi gabinetu nie zamknąłem,

a on do mnie: – Władzinek, już widzę po tobie, że profesor Cebertowicz uratuje ten twój kościół... W słowach generała wyczułem życzliwość. Nie pozwolił mi – pomyślałem – skrzywdzić, gdyby ktoś chciał mnie „rozrabiać”... Proszę o urlop na środę, a generał poleca mi...przygotować się do 3-dniowego wyjazdu służbowego na „rekontrolę budowy mostu w Dynowie”. – Gotowość wyjazdu – rozkazał – wtorek, godzina ósma!

Na moją uwagę, że do Rzeszowa mam pociąg tylko jeden, nocny, odrzekł, że podróż odbędzie samochodem służbowym. Gdy nazajutrz stawiłem się o ósmej, rozkazał, żebym jadąc do Dynowa nie omieszkła powiadomić księdza proboszcza o wizycie profesora Cebertowicza, a rekontrolę żebym zakończył we wtorek.

Generał miał dwa samochody służbowe: radziecką „Pobiedę” i amerykańskiego „Buicka” z silnikiem polskiego „Stara”. Przypuszczałem, że w drogę udam się „biedą ruską” – tak ten wóz nazywali kierowcy. Tymczasem w rozkazie wyjazdu czytam, iż mam w swojej dyspozycji „Buicka”. Zauważył moje zaskoczenie i wypalił: – Przecież profesor to nasza sława i oficer taki jak Władzinek nie będzie go byle g.... wozil!

No i pojechałem w strony rodzinne, a tak naprawdę to leciałem jak na skrzydłach. Kierowca naciskał wojskowym butem pedał gazu, samochód płynął z prędkością rakiety. Do Błażowej dotarliśmy wczesnym popołudniem. Pierwsze kroki skierowałem do księdza Kruczka. Na wiadomość o przyjeździe uczonego wziął mnie w swoje ramiona i ucałował z dubeltówki. Poczułem jego łzy na swoim policzku... Spieszno mi było do Dynowa, lecz trochę u niego zabawiłem. Tak się bowiem ksiądz przywiezioną wiadomością wzruszył, iż nie

dopuszczał myśli o tak szybkim rozstaniu. Zanim ruszyłem do Dynowa, wręczył mi pewną sumkę pieniędzy, z prośbą o zakupienie trunków i wędlin, w jakich profesor smakuje.

Po rekontroli budowy na Sanie, wieczorem tego samego dnia udałem się na nocleg pod Mokłuczkę i następnego po śniadaniu popędziłem do Tarnowa. Punktualnie o dwunastej, co do sekundy, zapukałem do gabinetu przewodniczącego PRN. Zastałem trzy osoby: gospodarza powiatu i profesora z asystentem. Gdy po paru minutach zakomunikował o konieczności natychmiastowego opuszczenia Tarnowa, „starosta” był tą wiadomością bardzo zaskoczony. Nie ukrywając swego rozżalenia zareagował: – Czcigodny profesorze, najdostojniejsi ojcowie Tarnowa z żonami oczekują na pana z powitaniem i przyjęciem w najsłynniejszej restauracji naszego miasta... Na nic zdało się tłumaczenie, że „położyło na nim areszt wojsko”, że musi się podporządkować itp. Z Tarnowa wyjechaliśmy z pewnym „poślizgiem”, w dobrych humorach, wręcz na wesoło.

Gościnnie proboszcz

W opłotkach Rzeszowa zwierzyłem się profesorowi o sumce na zakupy wręczonej mi przez błażowskiego plebana. I wnet dowiedziałem się, w czym nasz uczony gustuje. Wyrecytował: – Alkohol? Tylko „cck”, czyli „czysta czerwona kolejarska”. Przywykłem do niej, bo dużo podróżuję. A na zagrychę? Wyłącznie „zwyyczajna”, bo najbardziej zwyyczajnie się ją spożywa i trawi. Asystent to potwierdził, a ja w mig uwinąłem się z zakupem w rzeszowskich „Delikatesach” – była to już bowiem zwykła formalność. Profesor miał nadzwyczajne poczucie humoru, za co też był bardzo lubiany.



Późniejsze prace przy pomocy spychacza.



Teren wyrównano w celu równomiernego rozłożenia sił nacisku gruntu.

Oto i Błazowa. W odległości kilkadziesiąt metrów od wikarówki spotykamy parkującą „Pobiedę”. Numery wojskowe, na tylnym oparciu czapka generalska. Czyżby wizyta dowódcy rzeszowskiej dywizji? Zatrzymujemy się, otwieram profesorowi drzwi i w tym momencie obok siebie słyszę dobrze mi znany, głośny, rubaszny śmiech mojego generała. I słowa: Władzinek, przy-



Każdy z chęcią pracował na rzecz błazowskiej świątyni.

jechałem cię sprawdzić, czy przypadkiem moim zasłużonym „Buickiem” nie pofrunąłeś na jakieś „babki”... W drodze do wikarówki spotkaliśmy zmierzającego już w naszym kierunku księdza Kruczka. Przedstawiłem mu dostojnych gości. Ciepło, serdecznie ich powitał i zaprosił na wikarówkę. Nazwa myląca trochę, bo po likwidacji starej plebanii, która zlokalizowana była na wzgórzu, nad kościołem, na wschód od świątyni, proboszcz przeprowadził się do budynku zwanego wikarówką, znajdującą się po stronie zachodniej. W dużej sali tejże wikarówki oczekiwał już na nas wykwintnie nakryty stół. „Dyzurowali” przy nim dwaj księża wikariusze. Podczas biesiady obydwaj mieli białe serwery na lewym przedramieniu, z powodzeniem radzili sobie z obsługą niecodziennych gości. Nie trzeba dodawać, że ich szczególną uwagę skupiał na sobie gość z generalskimi szlifami.

Zasiedliśmy do suto zastawionego stołu. Przypomniałem sobie o zakupionych po drodze „smakołykach”, udałem się po nie do samochodu. Gdy zobaczył je ksiądz Kruczek, zaczął mnie wręcz rугać... Zapewniłem go, że jego życzeniu uczyniłem zadość i nabyłem tylko to, w czym gustuje profesor. Podczas posiłku ksiądz obszernie opisał powstałe w świątyni szkody, opowiedział o podjętych pracach ratunkowych, wreszcie odpowiadał na pytania profesora.

Następnie udaliśmy się wszyscy na tzw. wizję lokalną. Obejrzeliliśmy pęk-

nięcia, rozpoczęte prace ziemne i inne zabiegi ratunkowe. Ta ekspertyza trwała ponad trzy godziny. Profesor wyraził zadowolenie z podjętych prac przygotowawczych. Odkrył karygodne „fuszerki”, jakich dopuścili się kiedyś budowniczo świątyni. Opowiedział się za zastosowaniem tzw. cebertyzacji, czyli jego metody ratunkowej. Zalecił też scalenie murów i fundamentów za pomocą

płynnego betonu, pod dużym ciśnieniem. Doradził także przemieszczenie odpowiednio dużej masy gruntu ze wschodniej na zachodnią stronę kościoła w celu zniwelowania jednostronnego nacisku na podłoże nośne. Wreszcie, na zakończenie tej wizji, inżynierom w niej uczestniczącym, także porucznikowi Ryszardowi Miodyńskiemu,

kierownikowi budowy mostu w Dynowie, udzielił wskazówek szczegółowych, jak powinni postępować w konkretnych sytuacjach. Zobowiązał się – ku ogólnemu zadowoleniu – do sprawowania nadzoru naukowego nad prowadzonymi pracami za pośrednictwem swego asystenta.

Z Błazowej udaliśmy się do Dynowa, żeby gościom zademonstrować żołnierskie dzieło budowę sporego obiektu bez zaplecza w postaci kosztownych hal i maszyn. Profesor pochwalił żołnierzy za dobrą robotę Umiał docenić saperskie rzemiosło, bo – jak nam wyznał – był również saperem, w randze porucznika, tyle że jeszcze w armii pruskiej.

Z Dynowa wróciliśmy do Błazowej i – choć przygotowano nam nocleg na wikarówce – zdecydowaliśmy przespąć się na sianie pod Mokłuczka. Nie odstraszył profesora nocny marsz przez las, i to „z górki na pazurki”, ani toaleta poranna przy studni. Dodam, że Mokłuczka była podówczas wypróbowanym „generalskim miejscem postoju i dowodzenia” podczas wyjazdów służbowych na budowy mostów na Sanie.

A było tych budów aż osiem. Tym razem „generalskie legowisko na sianie” zaszczylił wyjątkowo dostojny gość. Tej dostojności nie odmówiła mu i matka, lecz dopiero wtedy, kiedy dowiedziała się ode mnie, że profesor uratuje jej parafialny kościół w Błazowej.

Tak oto wyglądała moja „błazowska przygoda” z profesorem Romualdem Cebertowiczem, moja cegiełka” w długim peletonie ratujących zagrożoną świątynię. Zdaję sobie sprawę, że była to przysłowiowa kropla w oceanie wykonanej pracy, lecz mam do dziś ogromną satysfakcję, że pozyskałem, a następnie przywoziłem do Błazowej, światowej sławy eksperta, jakim był profesor. Wiem, że usuwanie zagrożenia trwało jeszcze długo, że wykonano gigantyczną pracę, że ograniczone środki nie pozwoliły zastosować wszystkich zaleceń profesora. Najważniejsze, że wysiłkiem wielu ludzi, wśród nich dotąd „anonimowych”, świątynię uratowano.

Działania STEFANII WANI i pułkownika WŁADYSŁAWA KWAŚNIEWSKIEGO – nieważne jak duże to były „cegiełki” – spotkają się bez wątpienia z zainteresowaniem błazowskich parafian. Czy „białych płam” w historii



Pozostałości budynków gospodarczych mieszczących się za kościołem.

ratowania naszego kościoła jest więcej? Na utrwalenie w pamięci zasługuje nie tylko ogromna praca parafian, nie tylko ich bezprzykładna ofiarność, lecz także te działania, o których w tamtym czasie lepiej było milczeć.

(opr. A. Kaz.)

Od redakcji: Artykuł został napisany w 1995 r. Jednak nie został opublikowany z przyczyn od redakcji niezależnych. Zdjęcia pochodzą ze strony internetowej biblioteki.



WSPOMNIENIA SZKOLNEGO MUNDURKA (5)

Kino, wersalka, książki

„Z książki płynie odwaga,
Książka w życiu pomaga...”

K. I. Gałczyński

Odkąd sięgam pamięcią lubiłam książki. Myślę, że w czasach mojego dzieciństwa chyba wszyscy dużo czytali. Najpierw, oczywiście, czytała mi mama książeczki z serii „Poczytaj mi, mamo, poczytaj mi tato”, później nieco ambitniejsze jak „W pustyni i w puszczy”, czy „Noce i dnie”. Książki zawsze były drogie, ale za to biblioteki były dobrze zaopatrzone, więc można było korzystać do woli. Przypomniało mi się, że można było również stworzyć własne książki. W gazecie codziennej były drukowane niektóre powieści, w taki to sposób, że można było wycinać. Tak więc przy dużej dozie wytrwałości po pewnym czasie przybywała nam prawie za darmo ulubiona powieść. Oprawiało się ją w specjalną twardą okładkę w marmurkowy wzorek, też własnoręcznie robioną. (Przygotowywania takich okładek uczyliśmy się na zajęciach praktycznych, ale całkowicie zapomniałam techniki wykonania). Pokazną kolekcję takich właśnie powieści posiadał pan F. Krztoń, nasz sąsiad z Mokłuczki.

Dobre czasy nastały, gdy sama nauczyłam się czytać i wówczas mogłam w lekturach zatopić się bez reszty. Czy-

tając przenosiłam się w zupełnie inny świat. To było mi potrzebne, jako że dzieciństwo moje nie było zbyt wesołe. Rodzice nie mieli czasu, by wymyślać zabawy wypełniające czas, ... co najwyżej można było dostać jakieś zadanie do wykonania z kategorii prac domowych w domu lub ogrodzie (na polu). Trzeba więc było polegać na własnej wyobraźni. Dzieci w każdym czasie umiały się zintegrować i wymyślać doskonałe zabawy, tak więc powiedzenie: „W czasie deszczu dzieci się nudzą” mnie bynajmniej nie dotyczyło. Zawsze miałam pod ręką jakąś książkę. Wypożyczałam ją w bibliotece szkolnej, którą prowadził pan Ignacy Wencel oraz w bibliotece miejskiej. Wydaje mi się, że tam pracowała pani Dzieciółowska.

Czytałam gdzie tylko się dało. Do zmierzchu na polu, a wiele razy pod kołdrą z latarką. Pamiętam, że jednego razu miałam zapalenie spojówek i dr Wlazło przepisał mi specjalną maść do oczu z zaleceniem, bym nic w tym czasie nie czytała. Nie bardzo wzięłam sobie do serca słowa lekarza, gdyż zaraz po zaaplikowaniu mi przez mamę maści i odczekaniu momentu jej wyjścia, natychmiast chwyciłam za książkę. Literę widziałam poprzez zamazane tło, ale za to we wszystkich kolorach tęczy.

Przemożna chęć śledzenia losów bohaterów „Dr Dolittle i jego zwierzęta” była większa niż niedogodności oraz zalecenia mamy i lekarza.

Posiadanie nawet najmniejszego księgozbioru było zawsze w sferze moich marzeń. Mając jakiegokolwiek oszczędności (tylko z tego, co mama dała mi na bułkę -50gr – do szkoły) kupowałam sobie książki. Taki np. „Antek” B. Prusa kosztował 2 zł. Tyle też dostawałam jako dziecko „na tacę” do kościoła, ale z tego nie zabierałam.

Kilka lektur przybyło mi z tytułu nagród za dobre wyniki w nauce na zakończenie roku szkolnego. Jedną cenną pozycję (Quo Vadis) w obwolutie i płóciennym oprawie kupiłam sobie za 50-złotowy ! bon książkowy, który to otrzymałam jako nagrodę w międzyszkolnym konkursie rysunkowym.

W V klasie, podczas pobytu w szpitalu otrzymałam w celach osłody „cierpień” (skuteczne) „Przygody Tomka Sawyer’a” Marka Twaina opatrzone pięknymi ilustracjami – fotosami z filmu oraz „Anię z Zielonego Wzgórza” L. Mount Montgomery. Do tej książki wdychałam, gdy przechodziłam obok okna wystawowego błażowskiej księgarni. Też była elegancko wydana z pięknymi ilustracjami. To nie były jedyne książki, jakie miałam, ale jakoś te zapadły mi szczególnie w pamięć, może dlatego, że mało dostawałam tego typu prezentów. W naszym domu były książki, ale dla mnie w tym czasie za trudne, czyli atlasy, mapy, kalendarze rolnicze i historyczne oraz słowniki. Gdy nie miałam nic pod ręką, brałam się nawet za książkę kucharską (bez ciekawych fotografii) lub słownik wyrazów obcych.

Przeczytałam wiele książek, ale to „Ania z Zielonego Wzgórza” jest moją ulubioną. Zapadło mi w pamięć egzotycznie wówczas dla mnie brzmiące imię Diana (przyjaciółka Ani) i takie właśnie nosi jedna z moich córek.

Co tyczy się jeszcze literatury to wspomnę, że w Błażowej zawsze końcem maja organizowane były „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. Często przewodnim mottem były cytowane wyżej słowa K. I. Gałczyńskiego. Impreza od-



Kl. VI b, rok 1969 od lewej w pierwszym rzędzie: B. Chuchla, H. Kocój, J. Cyran, Z. Pleśniak, K. Makara, K. Chochrek, K. Dziepak, A. Ślęczka, D. Groszek, H. Kocój, D. Dziura, M. Olech, U. Zabratowska, H. Pociask. Od lewej stoją: M. Rybka, K. Mijałna, K. Kwaśna, T. Walas, W. Kołodziej, T. Sowa, J. Woźniak, S. Janik, J. Serwatka, A. Pleśniak, S. Panek, G. Sobczyk, J. Kowal, S. Karnas, W. Moraczewski.

bywała się na boisku sportowym (dzisiejszy stadion) i łączona była czasem z Dniem Dziecka. Towarzyszyły temu różne zabawy, konkursy, loteria fantowa, a także kiermasz książek.

Wspomnę teraz, że w czasach mojego dzieciństwa bardzo popularną formą rozrywki i edukacji zarazem były słuchowiska radiowe tak dla dorosłych, jak i dla dzieci. Czytane też były powieści w odcinkach. Te dla dzieci bardzo często czytała utalentowana wszechstronnie, wybitna aktorka Irena Kwiatkowska. Jednego razu przechodząc obok naszego Kina Venus zobaczyłam plakat z zapowiedzią filmu pt. „Pollyanna”. To zrodziło we mnie nieprzemogłą chęć obejrzenia tego filmu, jako że wcześniej byłam zachwycona słuchowiskiem pod tym właśnie tytułem. Natychmiast namówiłam koleżankę z klasy Kazię Kwaśną, a ona Dziunię Lorenowicz i Marysię Dołoszycką. Poszłyśmy na wyznaczoną godzinę, a tu klops... pan Józef Chmiel, kierownik kina zdecydował, że filmu nie puści, gdyż w kinie oprócz nas było tylko 2 osoby. Przyczyną takiej frekwencji była pogoda, czyli zamiecie i zawieje podczas srogiej zimy. Dla mnie jakoś to nie było przeszkodą, pomimo że chodziłam do III lub IV klasy i trzeba było maszerować 3 km.... Mieszkałam jeszcze na Mokłuczce. Za tydzień wszystko się zmieniło. Film był piękny. Warto było.

Fakt ten niewątpliwie świadczy o tym, że do kina lubiłam chodzić od dziecka. Tak, tak. Dla małych dzieci w naszym kinie w niedzielę wyświetlane były „poranki” z bajkami. Czasem mama zabierała mnie na te seanse.

Później, gdy byłam już starsza, umawialiśmy się już normalnie na sobotnie albo niedzielne seanse filmowe z kolegami i koleżankami, a jeszcze później – wiadomo – szczytem marzeń było wyjście do kina tylko z kolegą. W kinie wyświetlano najczęściej komedie z Luisem De Funesem, westerny, filmy amerykańskie z Marlonem Brando czy Jane Fondą. Przed filmem nie było wtedy reklam, a w miejsce tego PKF (Polska Kronika Filmowa) zawsze w wersji czarno-białej. Było tam co prawda wiele propagandy, ale wiadomości podawane były w sposób niekiedy humorystyczny, a co najważniejsze niezapomniany był głos lektora (Andrzej Łapicki).

Filmem, który wyjątkowo zapadł mi w pamięć był western pt. „Jesień Czejeńców”. Pewnie z tego powodu, iż oglądałam go w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Film był panoramiczny, a ekran największy z możliwych. To było w czasie pobytu na koloniach w Warszawie (po VII klasie).

Duże wrażenie zrobił też na mnie film „Kopernik” z Andrzejem Kopiczyńskim w roli głównej. Wyświetlano go na sali gimnastycznej, gdyż nasze kino było w trakcie remontu.

Oprócz filmów w kinie można było też obejrzeć filmy w telewizji, ale kto miał w tamtych czasach telewizory? Naprawdę niewielu. Z tego też powodu do właściciela takiego odbiornika schodzili się wszyscy sąsiedzi. Siedzieliśmy na czym się dało, ściśnięci jak sardynki, na krzesłach i wersalkach. Pamiętam,



Dawny budynek kina „Venus”.

że ramówka programu telewizyjnego wyglądała mniej więcej tak: w poniedziałki – teatr telewizji, we wtorek jakiś film, np. Arsen Lupin (odcinkowy, gangsterski), w środę „Święty” lub mecz, w czwartek „Kobra” – kryminalny teatr, w którym w większości grał niezapomniany Stanisław Zaczyk. W niedzielę leciała „Bonanza”, w której siwy Ben rozkochiwał starsze panie, natomiast młode dziewczyny wdychały do Małego Joe. W tamtych czasach też były seriale. Wyjątkowym dla mnie był: „Stawka większa niż życie”. Dla Stanisława Mikulskiego (Klossa) maszerowałam z moją mamą, a nawet babcią aż do państwa Kruczków mieszkających nad miastem na Byczej Górze. Później telewizor kupiła sobie Terenia Mijałna. Miałam już bardzo blisko do państwa Szczygłów (rodziców Tereni) i chodziłam tam często. Dla mnie te wyjścia na „telewizję” były dodatkowo atrakcyjne z powo-

du, że można było sobie posiedzieć obok kolegi w niezwyklej bliskości i bezkarnie trzymać się za ręce. Przypominam, że mieliśmy wtedy zaledwie po kilkanaście lat.

Licznie gromadziliśmy się też na festiwalach w Opolu, Kołobrzegu, czy Sopocie. Etatowymi konferansjerami byli wtedy: Irena Dziedzic i Lucjan Kydryński. Później wspomagali ich telewizyjni spikerzy, jak przesympatyczny Jan Suzin, Edyta Wojtczak czy też Krystyna Loska. Festiwale to dla mnie nie tylko wrażenia artystyczne, ale też estetyczne, bo z wielkim zainteresowaniem obserwowałam kreacje wokalistek. Stąd można było czerpać pomysły na własne ubiory. Nie wszystko dało się skopiować, ale inspiracja była cenna.

Gromadziliśmy się też na meczach, bo wtedy grała „złota” drużyna Kazimierza Górskiego.

W piątkowe popołudnia dla dzieci był „Piątek z Pankracym”.

Jeśli chodzi o dobranocki, to jedną z pierwszych była „Gąska Balbinka”, potem „Jacek i Agatka” – sympatyczne kukielki lalek nałożone na palce animatorów. Nieco później „Bolek i Lolek”, czy „Reksio”, a także fantastyczne „Przygody Misia Coralgola”. Nie pamiętam, w którym roku zawiązał telewizor do naszego domu, ale wiem na pew-

no, że na „Czterech pancernych i psa” nie chodziłam już po domach. Lubiałam też oglądać „Zwierzyniec”, prowadzony w sposób profesjonalny, a jednocześnie bardzo interesujący przez pana Z. Sumińskiego.

Zdecydowanie inaczej spędzało wolny czas nasze pokolenie. Nie tylko ja, ale wiele moich koleżanek zbierało zdjęcia aktorów i piosenek. Wklejaliśmy je do zeszytów. Specjalne zeszyty były na piosenki. Teksty piosenek wycinało się z gazet i dołączało zdjęcie wykonawcy. Popularne gwiazdy mojego dzieciństwa to: Irena Santor, Kasia Sobczyk, Ewa Demarczyk, Stenia Kozłowska, Jerzy Połomski, Skaldowie, No To Co, Czerwone Gitary, ABBA, Bitelsi itd, itd.

Przypomnę jeszcze jedno hobby, które do dziś nie przetrwało. Gdy nauczyliśmy się języka rosyjskiego, można było „korespondować” z rówieśni-

kami ze Związku Radzieckiego. Adresy chętnych można było poszukać w gazetach. Były publikowane w naszych polskich, a także mieliśmy specjalną gazetę w języku rosyjskim. Nie mogę przypomnieć sobie tytułu, ale wiem jedno: zapach miała tak intensywny, że zdecydowanie odstraszyłaby skutecznie wszystkie mole. Otóż przyjaciele z ZSRR przysyłali nam piękne kolorowe widokówki, fotosy aktorów, a nawet paczki. Pamiętam, że otrzymałam piękną lalkę i „babuszkę”.

Ja mało wysyłałam, gdyż wymogi co do paczek za wschodnią granicę były okropne. Trzeba było robić paczkę ze sklejki i jeszcze to opakować w białe płótno. Może później się zmieniło, ale mama nie mając czasu wybiła mi to z głowy. Pozostały więc tylko listy. Do tej pory jestem jeszcze w posiadaniu wielu widokówek z Erewania, Soczi, kolorowych zdjęć aktorów radzieckich oraz zdjęć moich przyjaciół od korespondowania.

Wspomnienia, wspomnienia ... Można tak bez końca, ale chyba każdy z nas przypomni sobie niejedną sytuację, gdy słuchając określonej piosenki sprzed lat łączy ją z jakimś miłym wydarzeniem czy osobą. Tak samo jak oglądamy stare fotografie.

Im jesteśmy starsi, tym bardziej doceniamy znajomości i przyjaźnie sprzed lat. Każdy chyba umie odpowiedzieć sobie, dlaczego.

Mnie nasunęła się jeszcze jedna refleksja. Kiedyś babcie, dziadkowie, po prostu seniorzy mieli dużo do powiedzenia, mieli moc wiadomości. Wieczorami snuli opowieści, których z zaciekawieniem słuchały młodsze pokolenia.

Teraz jest wręcz odwrotnie. Notoryczny pospiech, pospiech. Internet jest źródłem wszelkiej informacji. Gdy życie nieco zwolni, to czasami pomyślimy o sobie. Doceniamy więc tych, którzy przypomnieli sobie o nas, którzy nas rozpoznali, z którymi łączą nas miłe wspomnienia.

Tak wygląda mój stosunek do upływającego czasu. Można, oczywiście, polemizować.

Błażowę jako miejsce mojego urodzenia, miejsce mojego dzieciństwa i wczesnej młodości, zawsze będę wspominać bardzo dobrze, z nutą nostalgii.

Na pewno ci wszyscy, którzy nie wyjechali, mogą mieć odmienne zdanie. Denerwuje ich każda dziura w drodze, odrapana kamienica, mało doceniają tych, którzy są obok na co dzień. Moje patrzyenie jest nieco odmienne, bo spoglądam z innej perspektywy.

PS. 1. Sprostowanie: Tytuł piosenki Stana Borysa poprawnie brzmi: „Listów poźółłka biel”.

2. Przepraszam, jeżeli błędnie wymieniałam imię lub nazwisko osoby, której dotyczyły moje wspomnienia.

3. Przepraszam, jeżeli data, lub miejsce było niedokładnie podane. Proszę o wyrozumiałość.

4. Wszystkie moje koleżanki i kolegów ze szkoły i z sąsiedztwa bardzo miło wspominam. Nie było to możliwe, by wszystkich wymienić.

5. Bardzo dziękuję Pani Redaktor Naczelnej za propozycję napisania wspomnień, gdyż stało się to mobilizacją dla mnie, aby dokonać takiej retrospekcji.

Zofia Pleśniak-Kurek



Uczennice kl. VI b na lekcji wf-u z panią Alicją Pruszyńską, 1969 r.

Pan burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra

W tym uroczystym dniu imienin prosimy przyjąć szczerze i serdeczne życzenia: długich lat życia przepełnionych zdrowiem i szczęściem. Pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości. Dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego, co najpiękniejsze i najmiłsze w życiu, zadowolenia z pełnionej funkcji życzy zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

Pani Alicja Budyka

Życzymy Ci, abyś odnalazła: w ciszy swoje myśli i marzenia, w bliskich Ci osobach siłę i piękno stworzenia, w otaczającym świecie radość istnienia, w kolorach, smakach i zapachach wielkość natchnienia, a w sobie miłość. Koleżanki i koledzy z redakcji „KB”.

Stos najserdeczniejszych życzeń, uśmiechu i szczęścia, radości i zdrowia każdego dnia oraz wszystkiego najwspanialszego dla kochanej

Pani Zofii Wielgos,

przewodniczącej Związku Emerytów i Rencistów w dniu imienin od członków Związku i redakcji „Kuriera Błażowskiego”.

Pan Augustyn Rybka

Z okazji dzisiejszego dnia, który Twym imieniem słynie, życzymy Ci stu lat życia w szczęściu i zdrowiu. Do życzeń dołączamy najpiękniejszy bukiet kwiatów. Zespół redakcyjny „Kuriera Błażowskiego”.

AKTORKA LALKARKA JOLANTA NORD

Znana aktorka lalkarka **Jolanta Nord** od lat jest zaprzyjaźniona z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Białowej. Pani Jola, która wielokrotnie gościła wraz z Teatrem Lalki i Aktora Kacperka na białowskiej scenie jest już rozpoznawalna przez kilka pokoleń. Od ponad 20 lat do dziś przewodniczy popularnemu konkursowi „Poeci i pisarze dzieciom”, który mimo iż zmienił nazwę, wierny jest wciąż tej samej idei – jego uczestnicy prezentują literaturę dziecięcą w artystycznych formach scenicznych oraz pracach plastycznych inspirowanych twórczością wybranego autora. Dzieci mają okazję wcielić się w ciekawe postaci, oswoić nieśmiałość, błysnąć talentem przed publicznością. Uczestnicy konkursu i ich opiekunowie biorą udział w spotkaniach z aktorką, podczas których mają sposobność nauczyć się wiele o emisji głosu, ruchu scenicznym, pracy nad rolą czy współpracą w grupie. Poziom konkursu jest niezwykle wysoki, co jest niewątpliwą zasługą Jolanty Nord. Artystka należy do tych osób, które prócz działalności zawodowej poświęcają swój czas na pracę z dziećmi i młodzieżą, krzycząc i przybliżając teatr w kontaktach z miłośnikami ich talentu oraz pozyskując do tego grona kolejne pokolenia ludzi kochających sztukę sceniczną.

Pani Jola kocha dzieci całym sercem, wzdusza się oglądając dziecięce prezentacje, czasem oczy dziwnie jej zabłyszcza. Podkreśla zawsze, że obcowanie ze sztuką małych widzów jest niezwykle ważne ze względu na to, że przekaz teatralny skierowany do inteligentnego małego widza kształtuje gust artystyczny na wysokim poziomie. Jest wszędzie tam, gdzie są dzieci, lubi dzielić się z nimi swoją lalkarską fascynacją, łatwo nawiązuje z nimi kontakt poprzez sztukę teatru. W naszym środowisku znana jest właśnie głównie wśród nich, a także nauczycieli i pracowników kultury. Ta uznana aktorka ma wiele sukcesów artystycznych i osiągnięć, dlatego warto przybliżyć jej sylwetkę naszym czytelnikom.

Jolanta Nord ukończyła PWST w Warszawie Wydział Sztuki Lalkarskiej. Zanim trafiła do Kacperka, nawiązała współpracę z Estradą Rzeszowską, kierowaną przez Juliana Krzywkę. Estrada miała wtedy swój, odnoszący sukcesy zespół artystyczny. Aktorka śpiewała obok Igi Strzeleckiej, Alicji Marcinkiewicz, Zdzisława Kozienia, Andrzeja Tatrzańskiego i Jurka Statkiewicza. Po odejściu z Estrady Anny German zastąpiła ją w składance estradowej.

W Kacperku zadebiutowała w sztuce Edwarda Sperańskiego pt. *Wyscig jeża z zajacem* i pozostała już w teatrze na całe 28 lat (1963-1991)

– ...dla mnie, młodej dziewczyny, możliwość przekazania lalce swojej osobowości i duszy była fascynująca... No i ten żywy kontakt z małymi, więc najszczerszymi widzami...

Kreowała wiodące postaci w przeszło 55. premierach. Zagrała między innymi w *Księżciu Portugalii* Joachima Knautha, nagrodzonym Grand Prix na Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalek w Zagrzebiu, w języku esperanto, gdzie wcieliła

się w rolę Wróżki Morgany. *Car Maksymilian* Zbigniewa Umińskiego, który zyskał laury na Międzynarodowym festiwalu Teatrów Lalek w Bielsku Białym – to głośne przedstawienie, w którym J. Nord zagrała rolę Adolfa, „syna nieusłuchanego”. To tylko niektóre z jej wielu kreacji. Znakomite kreacje aktorskie jakie stworzyła w *Przygodach rozbójnika Rumcajsa*, *Księżdzie dżungli* czy *Hej z nogi na nogę* przysporzyły jej sympatii najmłodszej widowni.

Jej ulubiona rola, to Maciek ze *Złotej rybki* według Aleksandra Puszkina.

– To była moja pierwsza duża rola, grałam ją jaważką. Tego rodzaju lalka jest człekokształtna, prowadzona na wystawianej do góry ręce, z ruchomą głową i gabitami u rąk. Maciek to lalka-samo-grajka. A do tego jeszcze muzyka na żywo, z akordeonu Mariana Klimczaka.

Po przejściu na emeryturę związała się (1995-2011) ze Sceną Propozycji Janusza Pokrywki, działającą przy Estradzie Rzeszowskiej. Zagrała m.in. w sztukach: *O tym jak Jasiak diabła spotykał*, *Zaczarowany lalek świat*, *Teatr lalek – bliskie spotkania*, *Teatr lalek – bez para-*

wanu, *Serenada* Sławomira Mrożka, *Siedem obrazów Don Kichote* według M. Cervantesa, *Z drewna są nasze twarze* wg Tadeusza Nowaka, *Bajka gruzińska*. Wraz ze sceną propozycji wielokrotnie uczestniczyła w przedstawieniach charytatywnych.

Scena jest dla niej sednem życia i pomimo, że formalnie



Serenada Mrożka – Jolanta Nord.

Fot. Tomasz Nachtman



Wręczenie Nagrody Forbesa podczas uroczystej gali w Krakowie 2012 r.

przebywa już na emeryturze, swoje pasje realizuje ze zdwojoną energią. Ostatnio mogliśmy ją obejrzeć w spektaklu *Spowiedź w drewnie* wg Jana Wilkowskiego. Premiera odbyła się w grudniu 2012 w nowo powstałym Teatrze Małych Form TKT i WDK w Rzeszowie. Spektakl wyreżyserował Ryszard Szetela, a asystentem reżysera była Jolanta Nord.

Podstawą sukcesu lalkarza są długotrwałe i uporczywe ćwiczenia animacyjne. Lalka zastosowana w świadomej i wyćwiczonej grze scenicznej jest przejawem artystycznego kunsztu. O specyfice teatru lalek aktorka wypowiada się w następujący sposób:

– Cała trudność polega na tym, by to, co chce się powiedzieć, umieć przekazać lalce, ożywić ją. Muszę więc nie tylko jak aktor

dramatyczny pracować nad rolą, ale i nad wspomnianym przekazem. Zatem to podwójna trudność. Pewnie i dlatego, po znalezieniu właściwego „technicznego klucza” do lalki, satysfakcja aktora-lalkarza też jest podwójna.



Jolanta Nord i Tadeusz Czwickiel – benefis rzeszowskich aktorów 2011 r. Fot. Monika Czeries-Zajac

Artystka jest także znaną animatorką kultury, do chwili obecnej współpracuje z Wojewódzkim Domem Kultury oraz wieloma instytucjami kultury w regionie jako jurorka konkursów recytatorskich. Po wznowieniu działalności TKT angażuje się we wszelkie akcje propagujące teatr i naukę sztuki recytacji wśród dzieci i młodzieży. W Instytucie Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego uczyła studentów dykcji i interpretacji tekstu literackiego. Jej głos znają wszyscy – przez wiele lat współpracując z Radiem Rzeszów współtworzyła i prezentowała codzienną niezwykle popularną audycję dla dzieci i młodzieży – „Radio Najmłodszych”. W ramach akcji „Cała Polska Czyta Dzieciom” czyta dzieciom wiersze, jest częstym gościem najmłodszych pacjentów Oddziału Pediatrii rzeszowskiego szpitala. Do dzisiaj współpracuje społecznie z wieloma szkołami, bibliotekami i instytucjami kultury.

Pewnie nie wszyscy wiedzą, że od niedawna obchodzony jest Światowy Dzień Lalkarstwa. To stosunkowo „młode” święto uchwalono podczas 18 Kongresu Międzynarodowej Unii Lalkarskiej UNIMA w 2000r. w Magdeburgu. Dwa lata później, w czerwcu 2002r. podczas spotkania Rady UNIMA w Atlancie zaproponowano, by świętować tę uroczystość 21 marca. Od tej pory obchodzimy je co roku na całym świecie, podkreślając w ten sposób ważną rolę, jaką w artystycznej komunikacji międzyludzkiej pełni teatr lalek. W marcu 2012 r. podczas uroczystości w siedzibie ZASP Jolanta Nord otrzymała list gratulacyjny **za całokształt osiągnięć w dziedzinie sztuki lalkarskiej.**

Aktorka, a zarazem działaczka Towarzystwa Kultury Teatralnej, całe swoje zawodowe życie poświęciła sztuce te-

atralnej zyskując uznanie widzów i krytyków teatralnych. W roku 2011 Teatr Maska obchodził jubileusz 55-lecia, swoje jubileusze święcili również wybitni aktorzy. Podczas benefisu rzeszowskich aktorów zorganizowanego przez Oddział Okręgowy TKT odbył się uroczysty koncert, który był artystycznym podziękowaniem dla czterech jubilatów z Teatru Maska i Teatru im. Wandy Siemaszkowej. Jolanta Nord, która święciła swoje 45-lecie pracy scenicznej została odznaczona przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego Złotym Krzyżami Zasługi (po raz drugi). Aktorka swoją pracą wpisała się w karty kultury polskiej, jej talent doceniają zarówno najmłodszy jak i dorośli, którzy pamiętają jeszcze „Kacperka”. Lista nagród i odznaczeń jest długa, dlatego wymienimy tylko niektóre z nich, takie jak np. Nagroda Ministra Kultury i Sztuki, Nagroda Wojewody Rzeszowskiego (dwukrotnie), Prezydenta Miasta Rzeszowa, odznaczenie „Zasłużony Działacz Kultury”, odznaka „Zasłużony dla woj. rzeszowskiego” (dwukrotnie), Medal „Zasłużony Dla Kultury Polskiej”. Jej udziałem były również nagrody i wyróżnienia na festiwalach teatrów lalkowych – krajowych i zagranicznych.

Jolanta Nord jest laureatką rankingu Profesjoniści Forbesa 2012 – Zawody Zaufania Publicznego. Znalazła się na czwartym miejscu w gronie 12. najznakomitszych aktorów w kategorii na najlepszego aktora Małopolski. Wśród nomi-



Jolanta Nord czyta wiersze dzieciom w rzeszowskim szpitalu.

nowanych byli znani artyści jak chociażby Anna Dymna czy prof. Jerzy Stuhr. Istotą i cechą charakterystyczną tego konkursu jest to, że zwycięzcy i laureaci są wybierani przez przedstawicieli kategorii zawodowych, do których należą. Innymi słowy, wyróżnieni zostają wybrani przez swoich kolegów po fachu, często konkurentów. Ogłoszenie wyników konkursu odbyło się podczas uroczystej gali, w listopadzie 2012 r. w hotelu Hilton Garden Inn w Krakowie, gdzie uhonorowano tych, którzy najlepiej wykonują pracę, są zaangażowani w życie swojej społeczności i pracują dla dobra wspólnego.

Gratulujemy Pani Joli pięknych jubileuszy i wybitnych osiągnięć, jesteśmy dumni, że mamy takich wspaniałych przyjaciół, że dzięki Pani Jolancie Nord nasi najmłodszy mieszkańcy gminy mogą czerpać wzory od najlepszych i korzystać z teatralnej skarbnicy wiedzy.

Alicja Budyka

Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

ZEBRANIE W JEDNOSTCE OSP PIĄTKOWA

Odbyło się 2 marca 2013 r. w miejscowej remizie.

Otwierając zebranie sprawozdawcze za 2012 r. dh prezes Zarządu jednostki Lesław Pępek powitał zaproszonych gości: burmistrza Błazowej Zygmunta



Obrodam przewodniczył dh Lesław Pępek.

Kustrę, przewodniczącego Rady Miejskiej Jerzego Kocoja, redaktor naczelny „Kuriera Błazowskiego” Danutę Heller, wiceprezesa Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP Stanisława Caga, radnego Rady Miejskiej dha Ryszarda Wyskiela, sołtysa Piątkowej Wojciecha Mochę. Powitał serdecznie wszystkich druhów przybyłych na zebranie.

Obrodam przewodniczył dh Józef Wilk, a sekretarzem został dh Łukasz Szweter.

Sprawozdanie z działalności jednostki złożył dh Lesław Pępek.

W roku 1938 – rozpoczął dh prezes – czyli 75 lat temu w Piątkowej założono Ochotniczą Straż Pożarną. Była to trzecia jednostka (po Błazowej i Kąkolówce) w naszej gminie. Obecnie jednostka liczy 58. druhów. Zasięgiem działania obejmuje wieś Piątkowę, nie odmawiając pomocy ościennym strażom. Jest zrzeszona w Związku OSP RP. W okresie sprawozdawczym jednostką kierował Zarząd w składzie: Lesław Pępek (prezes), Adam Pępek (naczelnik), Ryszard Wyskiel (zastępca prezesa), Bogdan Wielgos (zastępca naczelnika), Łukasz Szweter (sekretarz), Jan Sieńko (skarbnik), Andrzej Wesołowski (gospodarz), Wojciech Wyskiel (kronikarz), Janusz Wilk (członek Zarządu).

Jednostka przygotowuje się do obchodów 75-lecia powstania piątkowskiej

straży. Zarząd jednostki wykonuje zadania ujęte w planie działania na zebraniu w 2012 r.

W roku sprawozdawczym odbyły się dwa zebrania ogólne, 6 posiedzeń Zarządu, w składzie którego nie nastąpiły zmiany.

Jak co roku, jednostka wystawiła wartę honorową przy Grobie Pańskim. Warto podkreślić, że jedynie OSP Piątkowa pełni wartę całonocną w gminie i dekanacie. Utrzymanie warty całonocnej jest związane z kultywowaniem tradycji oczekiwania na zmartwychwstanie Chrystusa przy dźwiękach muzyki i śpiewu. Piątkowa to jedna z ostatnich miejscowości, która te obrzędy. Jest to możliwe dzięki zaangażowaniu grupy ludzi, w skład której wchodzi także piątkowscy druhowie: Tadeusz Makara, Adolf Wyskiel, Wiesław Drewniak oraz inni. „Kto śpiewa, modli się podwójnie”, jak pisał św. Augustyn. A kto gra?

Druh naczelnik wystawia listę adonujących Grób Pański, do której druhowie podchodzą z szacunkiem. Dh L. Pępek przedstawił swoisty Dekalog wyjaśniający motywy adoracji Grobu Pańskiego.

1. Jest to służba Bogu.

2. Ochotnicza Straż Pożarna, której jestem członkiem nas tam wyznaczyła.

3. Na rezurekcję i spotkanie po mszy przychodzimy wszyscy w mundurach wyjściowych, kto tylko go ma.

4. Spotkanie po rezurekcji traktujemy jako zebranie ogólne naszej straży.

5. Na tym spotkaniu nigdy nie zabrakło kapeli, a od 11 lat naszego proboszcza ks. Marka Jurkiewicza, za co jesteśmy mu wdzięczni.

6. Jest to jeden z nielicznych dni, w którym możemy włożyć mundur strażacki.

7. Na pewno nasze dzieci zapamiętają strażaków w mundurach stojących przy Grobie Pańskim.

8. Jest to okazja do złożenia sobie

życzeń i podzielenia się jajkiem.

9. Wykonywanie poleceń naczelnika jest obowiązkiem statutowym.

10. Dlatego, że ja, prezes, Wam to mówię.

Od kilkunastu lat msza św. odpustowa na 3 Maja jest również mszą św. strażacką, w której uczestniczą w mundurach wyjściowych. Jest to zarazem podziękowaniem św. Florianowi za łaski spływające na piątkowską straż i tym druhom, którzy odeszli na wieczną wartę za ich służbę. Zapalenie zniczy na ich grobach jest znakiem pamięci o nich, bo to przecież budowniczości piątkowskiej straży.

Dh prezes przypomniał o zwycięstwie strażaków z Piątkowej w zawodach pożarniczych i remoncie silnika w samochodzie bojowym. Zorganizowano także festyn strażacki, cieszący się we wsi popularnością. Wyróżnił druhów Jacka Domino i Janusza Groszka oraz podziękował wszystkim, którzy brali udział w obsłudze zabawy.

Popularność zyskał piknik rodzinny organizowany przez straż. Na ostatnim pogoda i goście dopisali. Impreza ta wyróżnia piątkowską straż od innych. Ma znaczenie integracyjne, dlatego będzie kontynuowana. Podziękował burmistrzowi Błazowej za obecność na pikniku. Dh Adolf Wyskiel i kapela ode-



Piåtkowscy strażacy chętnie przychodzą na zebrania.

brali podziękowanie za oprawę muzyczną.

Dh Lesław Pępek podzielił się wrażeniami z uczestnictwa w jubileuszu 100-lecia OSP Harta. – Wielka wieś, wielki jubileusz, wielkie uroczystości, 17 pocztów sztandarowych, delegacje z Węgier i Rumunii, strażak Kevin

Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

Aiston, poświęcenie nowego sztandaru... Trwało to jednak bardzo długo.

W 2013 r. przypada 75-lecie OSP Piątkowa. Z tej okazji ufundowano nowy sztandar dla jednostki. Zarząd ustalił program uroczystości.



Uroczysty moment wręczenia odznaczeń.

Dh prezes podziękował mieszkańcom za ofiarność. Kupując kalendarze strażackie, wsparli finansowo jednostkę.

Naczelnik jednostki dh **Adam Pępek** złożył sprawozdanie z działalności prewencyjno-bojowej. Oceniał stan ochrony przeciwpożarowej jednostki. Wieś liczy 234 gospodarstwa, w tym 4 niezamieszkałe, stwarzające duże zagrożenie. Straż dysponuje dwoma zbiornikami na wodę. Łączność zapewnia telefon stacjonarny, radiostacja samochodowa oraz krótkofalówki. Obiekty jednostki to 2 garaże samochodowe, magazyn oraz świetlica. Jednostka wyposażona jest w samochód pożarniczy Star 266, wyremontowany. Remontu podjął się druh Bogusław Dziepak, który otrzymał serdeczne po-

dziękowanie. Odmówił przyjęcia zapłaty, a zarobione pieniądze przeznaczył na zakup dwóch zestawów kluczy do samochodu. Koszt remontu to kwota około 4 500 zł.

W ubiegłym roku straż wyjeżdżała dwukrotnie do pożarów, dwukrotnie do pożarów traw i raz do miejscowych zagrożeń. Strażacy brali też udział w akcji poszukiwania zaginionego.

Wszystkie pieniądze za udział w akcjach przekazano skarbnikowi jednostki. To kwota 1570 zł.

Strażacy świadczą pomoc w pompowaniu wody do celów gospodarczych i budowlanych.

Jednostka brała udział w manewrach i zawodach pożarniczych. Zawody piątkowscy strażacy wygrali po raz drugi. Dh naczelnik podziękował kolegom za udział w sportowych zmaganiach.

Strażacy brali udział w celebracji Krzyża Papińskiego, uczestniczyli w jego drodze z Futomy do Piątkowej i z Piątkowej do Dynowa. Uczestniczyli w uroczystości stulecia OSP w Harciu.

Dh Lesław Pępek złożył sprawozdanie dotyczące sprzętu, jakim dysponuje jednostka – pompy, motopompa, różnego rodzaju węże oraz inny sprzęt potrzebny do działań przeciwpożarowych pozwalają mieszkańcom Piątkowej spać spokojnie. Umundurowanie jest gwarancją bezpieczeństwa w akcji. Mundury bojowe są w dużym stopniu zniszczone. Dlatego ważną sprawą do realizacji w 2013 r. jest zakup 4 kompletów ubrań bojowych oraz

szalo kominiarek. Trzeba kupić po kilka odcinków węży. Pompa szlamowa wymaga wymiany, bo już leciwa.

Finanse jednostki przedstawił dh **Jan Sieńko**. Dochody jednostki to kwota 7 446,28 zł, a wydatki – 7405,72 zł.

W imieniu Komisji Rewizyjnej głos zabrał dh **Ryszard Wyskiel**. W okresie sprawozdawczym Komisja odbyła 4 posiedzenia, przeprowadziła 2 kontrole. Kontrolą objęto całokształt pracy jednostki – zadania prewencyjno-bojowe oraz finanse jednostki. Komisja dokonała kontroli kasy i dokumentacji finansowej OSP, nie dopatrując się nieprawidłowości. Skarbnik OSP złożył wymagane oświadczenie o odpowiedzialności materialnej za powierzone mienie i pieniądze. Do zapisów w książce kasowej OSP Komisja Rewizyjna nie wnosi uwag. Działalność statutowa jednostki prowadzona jest prawidłowo. W czasie kontroli stwierdzono, że materiały, przedmioty nietrwałe i przedmioty wyposażenia osobistego składowane i utrzymywane są prawidłowo. Za gospodarkę paliwem odpowiedzialny jest dh Adam Pępek, który rozlicza się z powierzonego paliwa prawidłowo. Komisja nie wносиła uwag do działalności jednostki i wnioskuje o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Dh **Leszek Pępek** przedstawił plan pracy na 2013 r. Zakłada on oprócz spraw gospodarczych pozyskanie 5. nowych członków.

Przedstawiciele samorządu **Jerzy Kocój** i **Zygmunt Kustra** doceniali wartość bojową jednostki, zdobyte pierwsze miejsce w zawodach, ale także wkład ochotników w życie środowiska. Setki przepracowanych godzin w remizie owocują jej estetycznym wyglądem. Strażackie mundury są widoczne na uroczystościach państwowych i kościelnych.

Nakreślili najistotniejsze sprawy, jakimi zajmuje się samorząd. Dominują sprawy oświaty, dyskutowana jest ustawa śmieciowa. Toczy się batalia o zrównoważenie finansów gminy. Ważną sprawą są drogi, na których po zimie przybywa dziur, 10 mln zadłużenia i konieczność spłacania rat o odsetek od kredytu bardzo obciąża budżet gminy. Gmina musi mieć dochody – mówił Zygmunt Kustra – żeby wydawać. Życzyli druhom sukcesów w każdej dziedzinie.



Druhowie podczas zebrania.

Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

Dh **Stanisław Cag** złożył życzenia w imieniu Zarządu Miejsko-Gminnego. Podziękował za zgodną współpracę. Życzył, by świętowanie jubileuszu odbywało się godnie, w uroczystej oprawie.

Składkę członkowską ustalono na 20 zł rocznie.

Szeregi OSP zasiłiło 5 nowych członków. Gratulujemy.

Odznaczenia dla wyróżniających się druhów to dowód uznania dla ich pracy.

Tym razem wyróżniono:

Brażowym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” druha Bogusława Dziepaka.

Odznakę „Strażak Wzorowy” wręczono druhom: Piotrowi Jurkowi, Andrzejowi Wyskielowi i Bogdanowi Wielgosowi. Odznakę „Za Wysługę Lat” otrzymali druhowie: Józef Groszek (35 lat w straży), Ryszard Wyskiel s. Jana, Marek Sieńko, Adam Pępek, Ryszard

Wyskiel (30), Andrzej Wesołowski, Wiesław Drewniak (25), Janusz Czarnik, Piotr Walczak (15).

Gratulujemy!

Oficjalna część zebrania zakończyła się, ale dyskusja trwała jeszcze długo. Choć w remizie był ziąb, zrekompensował tę niedogodność smaczny poczęstunek i ciepły nastrój.

Danuta Heller

Z WALNEGO ZEBRANIA OSP W BŁAŻOWEJ

9 marca 2013 r. w Błażowej odbyło się walne zebranie sprawozdawcze OSP w Błażowej.

W zebraniu uczestniczyli członkowie OSP oraz zaproszeni goście, a wśród nich radny Rady Powiatu Jan Kocój, komendant miejski PSP w Rzeszowie brygadier Waldemar Wilk, burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra, przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kocój, radni Rady Miejskiej Grażyna Sowa i Augustyn Rybka, prezes Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP w Błażowej dh Leszek Pępek, przedstawiciele Policji Państwowej mł. aspirant Sławomir Kiszka i starszy aspirant Dariusz Fornal.

Zebranych przywitał prezes błażowskiej jednostki dh Piotr Pałac. Przewodniczącym zebrania został dh Henryk Kruczek. Przedstawił on porządek obrad, który został przyjęty. Zebrani minutą ciszy uczcili druhów, którzy zmarli w ostatnim roku, po czym sprawozdanie z działalności jednostki za 2012 r. złożył prezes dh Piotr Pałac.

Stwierdził, że Zarząd jednostki pracował w następującym: dh Piotr Pałac – prezes, dh Maciej Pałac – naczelnik, dhna Jadwiga Pałac – zastępca prezesa, zastępcy naczelnika dh Jan Pałac, dh Wojciech Bartyński, dhna Katarzyna Zimny, dhna Agnieszka Mikrut – skarbnik, dh Wiesław Pępek – gospodarz. Stan osobowy jednostki wynosił 49 członków w tym 39 członków zwyczajnych i 10 honorowych. W jednostce działa 11 kobiet w tym 9 członkiń Kobiecej Drużyny Pożarniczej. W ostatnim roku zmarło 2 druhów, tj. dh Zygmunt Ślęczka oraz dh Ludwik Szczyciel.

Zarząd i członkowie realizowali działania zgodnie z przyjętym planem wynikające ze statutu oraz zgodnie z tradycją strażacką i religijną. Druhowie czynnie uczestniczyli w działaniach Zarządu MG ZOSP RP w Błażowej i w naradach powiatowych Związku OSP. Członkowie i poczet sztandarowy jednostki brali udział w uroczystościach strażackich, re-

strażackich, za co prezes w imieniu Zarządu złożył serdeczne podziękowanie. Jednostka realizowała też zadania gospodarcze zgodnie z przyjętym planem finansowym, wzbogacając umundurowanie i wyposażenie jednostki zarówno ze środków KSR jak i własnych. Dzięki hojności błażowian w trakcie tradycyjnych odwiedzin przedświątecznych z kalendarzami zebrano sporą część budżetu OSP. Ponadto wynajmowano salę w remizie, a wypracowane środki mogłyby posłużyć do remontowania budynku remizy, gdyby ten był własnością OSP. Niestety, bu-



Od lewej: Komendant Miejski PSP brygadier Waldemar Wilk, burmistrz Zygmunt Kustra, przewodniczący RM Jerzy Kocój, Prezes ZMG OSP RP dh Leszek Pępek.

ligijnych, w imprezach organizowanych przez samorząd i inne jednostki i organizacje z terenu gminy. Błażowscy strażacy pełnili służbę porządkową w różnych imprezach, jak festyn rodzinny organizowany przez Akcję Katolicką. W maju odwiedzili przedszkolaków, gdzie zaprezentowali sprzęt strażacki i przeprowadzili pogadankę. Jak stwierdził prezes dh Piotr Pałac, strażaków albo słysząc, gdy jadą do akcji ratowniczych, albo widać, gdy trzymają straż przy Grobie Pańskim.

Bardzo dobrze układała się współpraca z orkiestrą dętą, której członkowie uczestniczyli w wielu uroczystościach

dynek został przejęty przez gminę. Obecnie wymaga sporych nakładów – przede wszystkim niezbędne jest odwodnienie terenu ze względu na niedrożność rowów melioracyjnych i przepustu. Strażacy w czynie społecznym wykonali w minionym roku wiele prac remontowych, a materiał zakupili z własnych środków. Wymieniono progi do drzwi garażowych, załatano rynny i wykonano wiele drobnych prac remontowych.

Błażowska OSP zajmuje się też działalnością charytatywną, tzn. rozdaje żywność z Banku Żywności w Rzeszowie. Ta działalność z roku na rok rośnie, przyby-

Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

wa podopiecznych, którzy pochodzą z terenu gminy i z gmin ościennych. W 2012 r. roztoczono opiekę nad 257. osobami. Działalnością charytatywną zajmują się przede wszystkim druhny. Na koniec swego wystąpienia prezes podziękował wszystkim strażakom za zaangażowanie i poświęcenie swego czasu w służbie innym i na rzecz OSP w Błażowej.

Następnie dh naczelnik Maciej Pałac złożył sprawozdanie z działalności bojowej jednostki.

W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na fakt, że jednostka od 1995 r. jest w KSR-G, co nakłada obowiązek ciąglego doposażenia jej w sprzęt, który jest finansowany w większości z funduszu KSR-G, ale niestety, jego przeglądy obciążają już skromny budżet gminy i jednostki. W okresie sprawozdawczym jed-

cielow PP, z którymi współpracują druhowie przy realizacji swoich ratowniczych zadań.

W tym miejscu o głos poprosił Komendant Miejski PSP brygadier Waldemar Wilk, który stwierdził, że bycie w KSR-G nie jest dla jednostki obowiązkiem, natomiast obowiązkiem jest spełnianie wymogów sprzętowych i posiadanie odpowiednich kwalifikacji, bo to decyduje o skuteczności prowadzonych akcji ratowniczych i bezpieczeństwie samych strażaków. Funkcjonowanie w KSR-G oznacza, że jednostka prowadzi ratownictwo techniczne, medyczne i pożarowe i jest w stanie sprostać przyjętym założeniom i normom. Normy te określają, że w ciągu 15 minut od zgłoszenia powinna dotrzeć pomoc do każdego miejsca w kraju. Strażacy ochotnicy z jednostek z KSR-G są niezbędnym

dział, że jednostka nie przewiduje wydatków inwestycyjnych, a jedynie zakupy bieżące oraz pozyskanie sprzętu z KSR-G. Przedstawił potrzeby szkoleniowe, a do najważniejszych zaliczył szkolenie podstawowe dla 5. osób, ratownictwo techniczne oraz udzielanie pierwszej pomocy. Określił planowane wpływy i wydatki.

Po wysłuchaniu sprawozdań przewodniczący zebrania dh **Henryk Kruczek** zaprosił wszystkich do dyskusji, którą otworzył brygadier Waldemar Wilk przedstawiając przygotowany przez Komendę Miejską PSP plan szkoleń na 2013 rok. Podsumował też przeprowadzane kontrole gotowości operacyjnych jednostek z KSR-G i stwierdził, że jednostka OSP w Błażowej nie miała błędów.

Na przestrzeni lat wymagania do jednostek KSR-G rosły i będą rosnać, bo oczekuje się, że wszystkie jednostki będą wyposażone w podstawowy sprzęt ratowniczy, co pozwoli osiągnąć zakładane efekty. Komendant Miejski podał też nieco danych statystycznych, z których wynika jednoznacznie, że z roku na rok odnotowuje się wzrost zdarzeń (w 2012 r. było ich w powiecie – 2808), przy czym pożary stanowiły 63%. W zdarzeniach tych zginęły 43 osoby, w tym 3 w pożarach, a 40 w miejscowych zagrożeniach. 498 osób zostało rannych, w tym 59 dzieci.

Wymagania w stosunku do błażowskiej jednostki rosną, bo jest ona w planach ratownictwa specjalistycznego: wodnego, technicznego i powietrznego. W tym roku przewidziano dla jednostki 3 tys. zł z dotacji z KSR-G na zakup tleńnika i ssaka. Komendant Wilk zwrócił też uwagę na konieczność dopełnienia wszystkich formalności z pozyskaniem dotacji od zawarcia umowy po złożeniu faktur i rozliczenie. Na zakończenie swego wystąpienia podziękował za współpracę w 2012 r. i prosił o równie aktywne działania w 2013 r.

Burmistrz **Zygmunt Kustra** zabierając głos podkreślił duże zaangażowanie strażaków w działalność społeczną na rzecz gminy. Stwierdził, że w wielu jednostkach na terenie gminy nastąpiło odmłodzenie kadry, co dobrze wróży na przyszłość. Duża liczba jednostek OSP generuje duże wydatki, a środków ciągle brakuje. Obecnie najpoważniejszymi zadaniami stojącymi przed samorządem



Członkowie Zarządu OSP w Błażowej oraz przedstawiciele PSP

nostka uczestniczyła w 35. różnych zdarzeniach takich jak pożary, wypadki drogowe i inne. OSP w Błażowej posiada sprzęt do ratownictwa, tj. narzędzia hydrauliczne, zestaw do udzielania pierwszej pomocy, ostatnio dokupiono deskę ortopedyczną, czujniki bezruchu i inny wymagany sprzęt. Wszystko to generuje stałe kolejne koszty, choć jest niezwykle rzadko lub w ogóle niewykorzystywane, ale w świetle obowiązujących przepisów niezbędne.

Druhowie uczestniczyli również w zawodach pożarniczych w Nowym Borku, osiągnięty wynik jest mało satysfakcjonujący oraz w manewrach na terenie Kąkolówki. Komendant zwrócił też uwagę, że w szkoleniach stopnia podstawowego brało udział tylko dwóch członków, bo nie wszyscy się zakwalifikowali, co oznacza, że nie przyłożyli się odpowiednio do nauki. Na zakończenie wystąpienia podziękował wszystkim, którzy się angażowali w działania bojowe i prewencyjne jednostki oraz przedstawi-

uzupełnieniem PSP i realizują takie same zadania, dlatego ich wyposażenie i przeszkolenie nie może odbiegać zasadniczo od PSP. Gdyby jednostka nie była w stanie podołać przepisom wynikającym z przynależności do KSR-G, powinna zgłosić wniosek o wykreślenie jej z tego rejestru. Brygadier **Waldemar Wilk** dodał, że nie widzi takiej potrzeby, bo do tej pory błażowscy strażacy w stopniu, co najmniej dobrym wywiązywali się z nałożonych na nich zadań.

Kolejnym sprawozdaniem było sprawozdanie finansowe złożone przez skarbnika dh Agnieszkę Mikrut, po czym głos zabrał przewodniczący komisji rewizyjnej dh Grzegorz Rząsa. Sprawozdanie z działalności komisji rewizyjnej zakończył stwierdzeniem, że w toku przeprowadzonych kontroli nie dopatrzone są żadnych nieprawidłowości, w związku z powyższym zgłosił wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium.

Plan działalności na 2013 r. przedstawił prezes dh **Piotr Pałac**, który stwier-

Z ZEBRANÍ STRAŻACKICH • Z ZEBRANÍ STRAŻACKICH

jest restrukturyzacja wydatków na oświatę i przygotowanie od strony legislacyjno-organizacyjnej do ściągania podatku śmieciowego. Ostatnie zadanie utrudniają ciągle niedopracowane i zmieniające się przepisy prawne. Finansowanie straży pożarnych zostanie utrzymane na dotychczasowym poziomie. Podkreślił również, że samorząd chętnie przekaże remizę strażakom, jak tylko wypracuje możliwości prawne.

Prezes **dh Piotr Pałac** podkreślił, że straż docenia pomoc w doposażeniu jednostki w sprzęt ratowniczy, ale to właśnie utrzymanie tego sprzętu generuje koszty, które pokrywane są już w całości z budżetu jednostki i gminy. Na dzień dzisiejszy najważniejszym problemem OSP w Błazowej jest sprawa remontu remizy, w tym przede wszystkim odwodnienia budynku i uregulowania stosunków wodnych wokół. Ze względu na to, że budynek wybudowany w czynię społecznym przez straż został przejęty przez gminę, strażacy nie mogą angażować w niego swoich wypracowanych środków. Zabezpieczają go tylko przez natychmiastową ruiną, łatając dziurawe rynny, aby nie dopuścić, by ściany zamokły od góry.

Dh Maciej Pałac odniósł się do wysokich standardów narzucanych przez przepisy jednostkom ochotniczym zwracając jednak uwagę, że te europejskie standardy obowiązują tylko w jedną stronę, tzn. nie są respektowane w odniesieniu do praw samych strażaków. W Europie nie do pomyślenia jest, aby strażak ochotnik po nocnej akcji ratowniczej jechał rano do pracy. Strażacy ochotnicy od lat czekają na stosowne uregulowania prawne. Druhowie mają nadzieję, że Związek Powiatowy OSP wystąpi do Zarządu Wojewódzkiego, a Komendant Wojewódzki do Komendanta Głównego, aby na poważnie zajęto się przygotowaniem odpowiednich uregulowań prawnych pomagającym strażakom i pracodawcom. Naczelnik jednostki OSP na zakończenie swego wystąpienia zwrócił się do radnych Rady Miejskiej obecnych na zebraniu o pomoc staraniach o przywrócenie jednostce OSP w Błazowej budynku remizy, bo jego odebranie spowodowało, że jednostka straciła ducha oraz rozpatrzenie sprawiedliwszego rozdziału środków budżetowych pomiędzy jednostki i wzięcie pod uwagę, że niektóre jednostki z terenu gminy w ogóle nie wy-

jeżdżają do zdarzeń, a otrzymują niewiele mniejsze kwoty.

Dh Jan Pałac zabierając głos także w sprawie własności budynku stwierdził, że wbrew zapewnieniom samorządowców trudno jest dostrzec dobrą wolę urzędników, skoro na rozprawie sądowej na pytanie sędziny, czy strony podtrzymują swoje roszczenia reprezentując gminę urzędnik potwierdził roszczenia gminy do budynku. W jego mniemaniu wycofanie się gminy z roszczeń spowodowałoby wydanie korzystnego wyroku i możliwość odzyskania budynku przez jego budowniczych, czyli strażaków.

Przewodniczący Rady Miejskiej **Jerzy Kocój** w swoim wystąpieniu scharakteryzował struktury, w jakich pracuje Rada Miejska i stwierdził, że funduszy na remont należy szukać w środkach pozabudżetowych i są na to realne szanse. Wyraził też gotowość udzielenia w tym względzie szerokiej pomocy. Podziękował strażakom za udział w życiu społeczności gminy, także w Święcie Ludowym.

Za ofiarność i poświęcenie swego wolnego czasu na rzecz innych strażakom podziękowania złożył radny Rady Powiatu **Jan Kocój** i życzył wszystkiego najlepszego w życiu osobistym i zawodowym, jak najmniej wyjazdów do zdarzeń.

Przewodniczący zebrania **dh Henryk Kruczek** poprosił o przekazanie życzeń od członków OSP dla wszystkich członków PSL.

Prezes Zarządu M-G Związku OSP RP **dh Leszek Pępek** zgłosił swoje zastrzeżenia do przepływu informacji pomiędzy Zarządem Powiatowym a Zarządem Gminnym. Na naradach Zarządu Powiatowego nie ma dyskusji o sprawach nurtujących strażaków w terenie. Zarząd Gminny oraz jednostki pozostające poza KSR-G czują się niedocenione, ponieważ na ich posiedzenia nie przyjeżdżają przedstawiciele PSP ani przedstawiciele Związku Powiatowego OSP. Kuleją drużyny młodzieżowe, bo brak jest funduszy na ubezpieczenie młodzieży.

Odnosząc się do zgłoszonych zastrzeżeń i wniosków brygadier **Waldemar Wilk** stwierdził, że narady Związku Powiatowego OSP nie są dobrym miejscem na tego typu postulowane przez prezesa **dh Leszka Pępka** dyskusje, bo uczestnicy w nich zbyt duże gremium osób i instytucji (w tym służby, z którymi straż

współpracuje). Co do uczestnictwa przedstawicieli w walnych zebraniach to przyjęto zasadę, że obsługiwane będą wszystkie jednostki z KSR-G, bo na nic innego nie wystarczy kadry. Na terenie powiatu rzeszowskiego jest 116 jednostek OSP, a cała kadra zawodowa liczy 24 osoby.

Sprawne i doposażone jednostki OSP są niezbędne dla zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa i udzielenia pomocy. W Rzeszowie w PSP jest 187 etatów, z tego 27 osób to pracownicy biurowi i 5 cywilów. Pozostali pracują w systemie zmianowym 40 godzin w tygodniu. Tylko dzięki dobrej współpracy z OSP jesteśmy w stanie reagować i pomagać.

Po dyskusji zarządzono głosowanie nad udzieleniem Zarządowi OSP w Błazowej OSP absolutorium oraz przyjęciem wniosków przedstawionych przez komisję wnioskową.

Na zakończenie zebrania głos zabrał jeszcze komendant **dh Maciej Pałac**, dziękując gościom za przybycie, druhom za zaangażowanie i życząc wszystkim zdrowych i wesołych Świąt Wielkiej Nocy i zapraszając strażaków na tradycyjne śniadanie wielkanocne.

Małgorzata Kutrzeba



Tańczy hrabia z jakąś baronową na balu. W pewnym momencie odzywa się:

– Pani baronowo, czy oddałaby mi się pani za milion dolarów?

Baronowa, oburzona:

– No jak to, panie hrabio?

Hrabia:

... – Niech pani pomyśli, chodzi o milion dolarów.

Baronowa po chwili:

– Za milion dolarów oddałabym się panu, panie hrabio...

Hrabia po chwili zagaduje:

– A czy oddałaby mi się pani za jednego dolara?

Baronowa oburzona:

– Ależ panie hrabio, za kogo mnie pan ma?

Hrabia:

– To już ustaliliśmy, teraz się targujemy.

Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

STRAŻACY OBRADOWALI

14 kwietnia 2013 r. w kawiarni GOK w Błażowej odbyło się posiedzenie Miejsko-Gminnego Zarządu Związku OSP RP poszerzone o naczelników i preze-



Obrodom przewodniczył dh Lesław Pepek.

sów gminnych jednostek. Wszystkich przybyłych powitał dh prezes Lesław Pepek. Przybyli burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra i przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kocój. Państwową Straż Pożarną reprezentował st. kpt Paweł Szkoła, a redakcję „Kuriera Błażowskiego” pisząca te słowa.

Dh L. Pepek przedstawił porządek obrad, który zaakceptowano. Następnie dokonał podsumowania działalności 8. jednostek gminnych. Podzielił się refleksjami dotyczącymi zebrań sprawozdawczych w poszczególnych jednostkach.

Dwie z nich należą do KSR-G, tj. Błażowa i Futoma. W 2012 r. 8 jednostek zrzeszało 350. członków, w tym 39 kobiet, czynnych 302, wspierający 1, honorowych 47. W gminie działa jedna Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Zebrania odbyły się we wszystkich jednostkach.



Burmistrz Zygmunt Kustra z uwagą przysłuchuje się obradom. Obok dh Stanisław Cag.

Uczestniczyło w nich 260. druhów (w 2011 r. 200.). Członkowie Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP RP brali udział w zebraniach w poszczególnych jednostkach. Dh prezes podziękował przedstawicielom samorządu za uczestnictwo we wszystkich zebraniach. Cieszą prace remontowe we wszystkich remizach, centrach kultury na wsi.

W zawodach sportowo-pożarniczych uczestniczyło 10 drużyn męskich i 3 kobiety. Jednostki dysponują 11. samochodami pożarniczymi – 1. lekkim, 8. średnimi, 2. ciężkimi. Prawie wszystkie jednostki prenumerują czasopismo „Strażak”. Potrzeby w zakresie umundurowania są dość pilne – brak 21. ubrań bojowych. Przydałyby się hełmy i specjalistyczne rękawice. Poruszył kwestię szkoleń organizowanych dla ochotników.

Bywa, że życie osobiste strażaka układa się tak, że pomimo odbytych szkoleń odchodzą z jednostki. – Szkolą się i odchodzą – stwierdził dh prezes. Wszystkie jednostki mają założone konta w Banku Spółdzielczym.

Następnie dh L. Pepek skupił uwagę zebranych na wydatkach jednostek. W 2011 r. zaplanowano na dofinansowanie działalności straży 105 000 zł, wydano 133 495 zł; w roku 2012 zaplanowano 85 000 zł, wydano 124 143,49 zł. Dh prezes ubolewał nad faktem przekazywania dokumentów z zebrań z opóźnieniem. Apelował o dokładne wypełnianie formularzy, gdyż zawierają one wiele nieścisłości.

Głos zabrał komendant miejsko-gminny dh Maciej Pałac. Potwierdził niedokładne wypełnianie raportów. Podkreślił znaczenie wymaganych badań i szkoleń, bez których strażak nie powinien wyjeżdżać do akcji. Niedopełnienie wymogów w tym względzie zagrożone jest karą. Poruszył

kwestię ekwiwalentów dla kierowców jednostki. Według niego kierowcy jednostek z KSR-G powinni być lepiej opłaca-



Gościem strażaków był st. kpt. Paweł Szkoła.

ni, bo częściej wyjeżdżają do zdarzeń. Skupił się na sprawie tzw. JOT-ów (Jednostek Operacyjno-Technicznych) i norm odnośnie wyposażenia w sprzęt

i środki niezbędne do działań ratowniczych obowiązujące w tych jednostkach. Podkreślił znaczenie badań lekarskich dla czynnych druhów. Apelował o zwrócenie uwagi na problem palących się traw, jaki niebawem pojawi się. Wkrótce konkurs wiedzy pożarniczej, w którym młodzież powinna wziąć udział – stwierdził.

Rozpoczęła się dyskusja.

Dh Piotr Sobczyk z OSP Mokłuczka był zde-

gustowany faktem niedopuszczenia do udziału w kursie trzech strażaków z tamtejszej OSP.

Dh Grzegorz Woźniak zwrócił uwagę na duże znaczenie prowadzenia dokumentacji przez jednostki, a zwłaszcza dokumentacji finansowej, bowiem kontrole fiskusowe usterkują wiele dokumentów, np. sposób rozliczenia kalendarzy czy środków przeznaczonych przez jednostki na uroczystości. Uważał, że strażę ochotnicze mają dobre warunki do rozwoju. Namawiał do sięgania po środki unijne, co w przypadku OSP Mokłuczka zakończyło się sukcesem.

Dh Stanisław Cag, prezes OSP Lecka, podzielił się wrażeniami z narady powiatowej OSP z udziałem wójtów



Komendant Maciej Pałac mówił m.in. o sprawach prewencyjno-bojowych.

Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH • Z ZEBRAŃ STRAŻACKICH

i burmistrzów, która odbyła się w Hucisku. Zachęcał – podobnie jak przedmówca – do sięgania po środki unijne.

Głos zabrał burmistrz **Zygmunt Kustra**. Uważał za zasadne dofinansowanie projektów dla OSP, gdyż przygotowanie każdego z nich to wiele pracy. Podziękował strażakom za pracę w 2012 r. Wyraził zadowolenie z faktu, że przybyło młodych w szeregach OSP, angażują się kobiety. Toteż uważa OSP za najlepszą organizację w gminie. Podkreślił znaczenie posiadania dobrego sprzętu. Cieszył się faktem wzrostu zainteresowania OSP, czemu sprzyjają kontakty strażaków z młodzieżą. Godny podkreślenia jest fakt dobrej współpracy OSP z innymi organizacjami i Kościołem. Podjął temat znaczenia umundurowania i szkolenia. Ponieważ drухowie dbają o remizy – powiedział – zmieniły się one nie do poznania. Podziękował Grzegorzowi Woźniakowi i Stanisławowi Cagowi za zdobycie funduszy unijnych na cele straży.

Przewodniczący Rady Miejskiej **Jerzy Kocój** pochwalił ochotników za dobre przygotowanie zebrań, a uczestniczył prawie we wszystkich. Stwierdza, że jednostki rozwijają się, działają prężnie. Złożył im życzenia w imieniu Rady Miejskiej.

Dh **Maciej Pałac** poruszał sprawę kursów dla kierowców OSP.

Dh **Roman Łach** udzielił odpowiedzi, że żaden ośrodek w kraju nie organizuje takich kursów. Wspomniany kurs



Red. Danuta Heller uczestniczy we wszystkich zebraniach strażackich.

powinni ukończyć jedynie kierowcy z jednostek OSP.

Zdaniem druha **Piotra Pałaca** strażacy traktują się nawzajem niepoważnie. Do takiego stwierdzenia skłoniło go spostrzeżenie, że część strażaków przybyła na zebranie bez munduru. Zebranie przypomina zdaniem P. Pałaca ... posiedzenie Sejmu, można się z czegoś pośmiać. Każdy z nas gdzieś pracuje – kontynuował dh Piotr. Pracodawca bez ważnych badań nie ma prawa dopuścić pracownika do pracy. Te same zasady obowiązują w OSP. Przypomniał posiedzenie Zarządu Miejsko-Gminnego Związku, które odbyło się 9 grudnia 2012 r. Jednym z wniosków było terminowe składanie dokumentacji z zebrań, czego niektórzy

nadal nie przestrzegają. Jako powód nieprowadzenia prac remontowych w OSP Błazowa wskazał, że strażacy nie są prawnymi właścicielami remizy.

St. kpt Paweł Szkoła podkreślił znaczenie szkoleń, badań, posiadania atestowanego sprzętu. Stwierdził, że ochotnicy szkołą się chętnie, a kursy cieszą się popularnością. Błazowska jednostka specjalizuje się w ratownictwie wysokościowym i wodnym, a o specjalizacji decyduje ilość zdarzeń na danym terenie.

Dh **L. Pępek** nie po raz pierwszy narzekał na brak przepływu informacji pomiędzy jednostkami a Zarządem Powiatowym Związku OSP. Zarząd organizuje narady z udziałem władz i zdaniem prezesa na tym kończy się jego rola. Na naradach powiatowych ochotnicy nie mają możliwości podyskutować o swoich sprawach, gdyż obrady są zdominowane przez inne tematy. Stwierdził ponadto, że kalendarze dzięki dotacji sponsorów przyniosły zysk.

Dyskutowano jeszcze o zbliżającym się święcie patronalnym strażaków, obchodzonym w maju, o organizacji zawodów i manewrów.

Druhowie przyjęli najlepsze życzenia z okazji swego święta.

Burmistrz Zygmunt Kustra odebrał podziękowania za dobrą współpracę ze strażą.

Na tym zebranie zakończono.

Danuta Heller

4 maja strażacy zawodowi i ochotnicy obchodzą swoje święto patronalne. Ich patronem jest święty Florian – rzymski legionista, żyjący w IV wieku, który zasłynął z męstwa i odważnego wyznawania wiary chrześcijańskiej, za co poniósł śmierć męczeńską. Strażacy zawodowi i członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych pełnią na co dzień szlachetną, ale i niebezpieczną służbę dla ochrony wszystkich członków lokalnej wspólnoty.

Dzisiejsze wyzwania dla Strażaków to nie tylko walka z pożarami, powodzią, ale także pomoc ofiarom wypadków komunikacyjnych czy stawianie czoła zagrożeniom ekologicznym. Za ofiarną służbę pragniemy w imieniu samorządu gminnego serdecznie podziękować wszystkim Strażakom. Wasza praca wymaga wiele wysiłku i odwagi.



Niech będzie zawsze należycie doceniana i wspierana przez całą społeczność naszej gminy, nad bezpieczeństwem której czuwacie każdego dnia.

Z okazji Waszego święta przyjmijcie najlepsze życzenia: zdrowia, bezpiecznych powrotów z akcji ratunkowych, satysfakcji z pełnionej służby oraz szczęścia, tak potrzebnego w życiu każdego człowieka.

Życzymy Wam, abyście mieli dużo hartu, odwagi i siły, które są konieczne przy pełnieniu Waszej posługi. Gratulując osiągnięć życzymy, aby było jak najmniej syren wzywających do akcji ratowniczych, jak najmniej ognisk zapalnych w różnorodnej postaci.

**Przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kocój
Burmistrz Błazowej Zygmunt Kustra**

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW NOWEGO BORKU

Odbyło się **21 kwietnia 2013 r.** Salę szkoły podstawowej wypełnili mieszkańcy wsi. Zebranie prowadziła pani sołtys, a zarazem radna Rady Miejskiej **Krystyna Synoś**. Ponadto obecni byli: radny Sławomir Kowal, burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra, przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kocój, prezes Zarządu Gospodarki Komunalnej Franciszek Płaza, sekretarz gminy

Wiesław Wania, pracownik Urzędu Miejskiego Edward Rybka, dyrektorka szkoły Agnieszka Pietrucha, pracownicy Geofizyki Kraków.

Na wstępie głos zabral Wiesław Matysik, pracownik Geofizyki. Przypomnijmy, czym zajmuje się ta firma.



Zebranie prowadziła Krystyna Synoś.

Geofizyka Kraków – polska firma geofizyczna, świadcząca usługi na rzecz poszukiwań złóż węglowodorów (gazu ziemnego i ropy naftowej), a także wód geotermalnych oraz monitorowania złóż i zbiorników gazu. Firma prowadzi prace sejsmiczne, przetwarza i interpretuje dane sejsmiczne, dokonuje pomiarów geofizyki i sejsmometrii wiertniczej. Jest Spółką Akcyjną, należąca do Grupy Kapitałowej PGNiG. Firma prowadzi poszukiwania na terenie naszej gminy. W. Matysik prosił, by wszystkie szkody powstałe w trakcie prowadzonych prac zgłaszać do końca maja do pani sołtys, a zostaną one usunięte. Tematem dominującym w trakcie zebrania był problem dróg. Ich stan budzi wiele zastrzeżeń. Mieszkańcy pytali, kiedy drogi zostaną naprawione. Adresatami zadawanych pytań byli burmistrz i zaproszeni goście.

Z sali padały pytania: „Czy została podpisana umowa z Geofizyką”, na co burmistrz odpowiedział twierdząco. Inne pytanie: „Dlaczego Geofizyka prowadzi prace wiosną, a nie po zbiorach”? – To nie

Geofizyka ustala termin prowadzenia prac, a PGNiG, które ogłasza przetarg na prowadzenie prac.

Wiele emocji wywołał problem utrzymania czystości w gminie. Burmistrz odpowiadał na liczne pytania mieszkańców. Prezes GK

Franciszek Płaza uspokajał zainteresowanych, że nie będzie rewolucji w sposobie odbioru śmieci. O problemie śmieci piszemy w niniejszym numerze „KB”.

Burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra omówił najważniejsze wydatki w 2012 r.

Budżet gminy za 2012 zrealizowano przedstawia się następująco:

1. Dochody ogółem na plan 28 630 133,34 złotych zrealizowano w kwocie 28 076 293,61 złotych, tj. 98,07 % planu, w tym:

– dochody bieżące na plan 25 392 988,00 złotych zrealizowano w kwocie 25 328 413,56 złotych, tj. 99,74 % planu,

– dochody majątkowe na plan 3 237 145,34 zrealizowano w kwocie 2 747 880,05 złotych, tj. 84,89 % planu.

2. Przychody na plan 3 395 712,70 złotych zrealizowano w kwocie 3 393 722,00 złotych, w tym:

– wolne środki jako nadwyżka środków pieniężnych na rachunku bieżącym budżetu jednostki (za 2011 r.) na plan 1 113 722,00 złotych zrealizowano w kwocie 1 113 722,00 złotych,
– zaciągnięte kredyty na plan 2 281 990,70 złotych zrealizowano w kwocie 2 280 000,00 zł,

3. Wydatki ogółem na plan 30 785 846,04 zrealizowano w wysokości 29 503 697,72 złotych, tj. 95,84 % planu w tym na:

– wydatki bieżące na plan 25 276 641,00 złotych wydatkowano 24 623 779,00 zł, tj. 97,42 % planu,

– wydatki majątkowe na plan 5 509 205,04 złotych wydatkowano 4 879 918,72 złotych, tj. 88,58 % planu.

4. Rozchody ogółem na plan 1 240 000,00 złotych zrealizowano w kwocie 1 240 000,00 zł, w tym:

a) rozchody związane ze spłatą pożyczek i kredytów długoterminowych zacią-



Liczenie przybyli mieszkańcy Nowego Borku.

gniętych na finansowanie inwestycji na plan 1 240 000,00 zł zrealizowano w kwocie 1 240 000,00 złotych, tj. 100,00 % planu zaciągniętych na realizację zadań inwestycyjnych i remontowych:

BS Błażowa (kredyt) – 915 000,00 złotych,
WFOŚiGW Rzeszów (pożyczka) – 325 000,00 zł.

Stan zobowiązań na 31-12-2012 r. wynosi 11 592 406,00 złotych.

Są to kredyty i pożyczki zaciągnięte na realizację zadań inwestycyjnych.

Omówił też zadania, jakie realizuje gmina w roku 2013.

Nie stać nas na zaciąganie kredytów, bo trzeba spłacać poprzednie zobowiązania. Odniósł się do problemu oświaty. Podał przykład funkcjonowania szkoły przejętej przez Stowarzyszenie, kiedy dla ucznia nie zmienia się nic.

Na drogi przeznaczamy 745 000 zł. Od dwóch lat nie dopłacamy do dróg powiatowych. Nakreślił możliwość budowy trasy rowerowej. Poruszył kwestie drogi na Królce, budowy zalewu na Wilczaku, utrzymania dróg lokalnych. Podzielił się spostrzeżeniami z zebrania strażackich, w których uczestniczył. Gminy, a więc i nasza zobligowane są do budowy schronisk dla zwierząt. Spotykamy się bowiem z procederem porzucania zwierząt domowych. Burmistrz poruszył wiele spraw, które realizuje samorząd.

Krystyna Synoś złożyła sprawozdanie z wykorzystania środków sołeckich. Rada Sołecka dysponowała kwotą 35802 zł. Pieniądze te przeznaczono na bieżące naprawy dróg. Podziękowała mieszkańcom, którzy sami położyli kliniec. Podziękowała też burmistrzowi za dofinansowanie najpilniejszych potrzeb – wydano 57895,19 zł. Cieszy to, choć to kropla w morzu potrzeb – konkludowała pani sołtys.

Przedstawiła też propozycję wydatkowania kwoty, jaką dysponuje Rada Sołecka w 2013 r. To taka sama kwota jak na 2012 r. Propozycję podziału środków przyjęto w głosowaniu (5 osób było przeciwnych).

Poruszano też kwestię odśnieżania dróg lokalnych.

W sprawie pomocy rolnikom w likwidacji szkód wyrządzanych przez zwierzynę łowną wypowiedział się **Jerzy Kocój**. Szkody są w wielu przypadkach dotkliwe. Jednak minister rolnictwa nie widzi potrzeby zmiany ustawy „Prawo łowieckie” pomimo sugestii ze strony samorządów. Pomimo wścieklizny panującej w gminie Nowy Borek nie był objęty decyzją odstrzału zwierząt. Podziękował radnym z Nowego Borku za wyróżniającą się pracę w Radzie Miejskiej.

Dyskutowano nad sprawą malowania przystanków, co rusz dewastowanych przez amatorów graffiti.

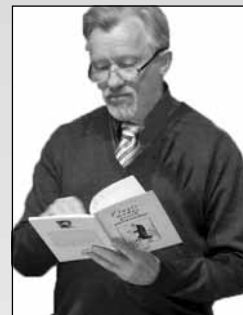
Edward Rybka odpowiadał na pytania dotyczące utylizacji azbestu. Środki na ten cel przyznaje Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska. Azbest to przed laty bardzo popularny materiał budowlany, jednak jak wiadomo – mogący mieć negatywny wpływ na ludzkie zdrowie. Do dziś znajduje się na wielu polskich domach, w naszej gminie również. Tymczasem od 1998 roku obowiązuje całkowity zakaz produkcji i stosowania azbestu. Zaś do roku 2032 – zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej – musi on być usunięty i zutilizowany z miejsc, w których nadal jest.

Poruszono wiele ważnych tematów. Przyszło wiele osób, co świadczy o zainteresowaniu mieszkańców sprawami lokalnej społeczności. Zebranie było dobrze przygotowane i sprawnie prowadzone przez panią sołtys.

D.H.

Adam Decowski

FRASZKI



TEST

Taki podaje powód,
że alkohol pije:
Jeśli ma rano kaca
to znaczy, że żyje.

PRZEWROTNOŚĆ KOBIECA

Choć kobieta na to rada
mówi nie, bo tak wypada.

O JAJKU

Obyśmy nie doczekali
takiej koniunktury,
że jajko będzie
droższe od kury.

RADA DLA ŻONATEGO

Gdy cię żona nie docenia
z inną wymień doświadczenia.

ODWROTNA PROPORCJONALNOŚĆ

W miarę zdobywanych doświadczeń
tak poucza nas życie,
że im jest świń więcej
mniej jest miejsca przy korycie.

MOŻNA I TAK

W drodze do kariery
postawiła na „cztery litery”.

PORAŻKA

Gdy wziął sprawy w swoje ręce
już w połowie drogi
musiał przerwać swe marzenia,
bo wyciągnął nogi.

REKLAMA

Reklamą wódki jest to nieraz,
że człeka dobrze sponiewiera.

NA DEMOKRACJĘ

Nawet demokracji
zwoleńnicy najwierniejsi
wiedzą, że obywatele
są równi ... i równiejsi.

Z bukietem imieninowych kwiatów spieszymy do

Pani dr Małgorzaty Kutrzeby.

Pięknie się kłaniamy i życzymy zdrowia, wszelkiej
pomyślności, zadowolenia z pracy zawodowej
i społecznej.

Dziękujemy za sympatyczną współpracę z naszym
czasopiśmem.

Koleżanki i koledzy z redakcji „Kuriera Błażowskiego”.



Z WALNEGO ZEBRANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEGO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI BŁAŻOWSKIEJ

W dniu **6.03.2013 r.** podczas walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego członkowie Towarzystwa wybrali nowy Zarząd w składzie: Małgorzata Kutrzeba, Franciszek Płaza, Jolanta Szczepan, Marek Bednarz, Robert Grzesik.

Zakończenie kadencji było okazją do podsumowania pracy i złożenia podziękowań. Prezes złożyła podziękowania dla najbardziej zaangażowanych członków za ich społeczną pracę na rzecz społeczności lokalnej i Towarzystwa. Szczególne podziękowanie skierowała do Jana Krygowskiego za skuteczne poszukiwanie sponsorów oraz

dla całego Stowarzyszenia Rodu Krygowskich z panią Marią Krygowską. Doniec prezesem stowarzyszenia na czele za wsparcie finansowe w realizacji różnych przedsięwzięć. Swoje podziękowanie skierowała do skarbnika TMZB Franciszka Płazy za pomoc me-



Głos zabrała Zofia Wielgos.

rytoryczną w prowadzeniu dokumentacji i realizację projektów. Kolegom i koleżankom: Krystynie Brzęk, Jolancie Szczepan, Bogdanowi Kruczkowi, Danucie Malinowskiej podziękowała za przygotowanie wystaw starej fotografii, opis zdjęć. Zdzisławowi Chlebkowi, Augustynowi Rybce, Pawłowi Kołodziejowi, Januszowi Maciołkowi za przygotowanie i wygłoszenie referatów na sesjach organizowanych przez Towarzystwo. Koledzy Józef Chmiel i Paweł Koło-

dziej otrzymali podziękowanie za zorganizowanie wycieczek dla członków. Towarzystwo otrzymało też pomoc od dyrekcji ZS w Błażowej, gdzie zorganizowaliśmy nasze sesje, za co serdecznie dziękujemy dyrektor Ewie Kozubek i Marii Kruczek. Wymogiem współczesnych czasów jest obecność w sieci. Stronę internetową Towarzystwa społecznie przygotował i prowadzi Jakub Heller. Naszym sympatykiem jest pan Stanisław Drewniak, który nigdy nie odmówił nam swojej pomocy przy korekcie czy redakcji publikacji, za co składamy podziękowanie.

I na koniec swoje podziękowanie kieruję do dyrektora GOK, gdzie Towarzystwo ma swoją siedzibę – Zbigniewa Nowaka i Anny Słupek, która częściej nas kawą i herbatą.

Na zebraniu przyjęto dalsze kierunki działania i rozwoju stowarzyszenia. Postanowiono zorganizować planowaną na zeszły rok, ale odłożoną z przyczyn obiektywnych sesję popularno-naukową pod hasłem Emigracja. Sesja połączona będzie z wystawą eksponatów ekwipunku dawnych podróżników – emigrantów oraz z ekspozycją fotografii.

Na zebraniu dyskutowano też o problemach gminy związanych z utrzymaniem szkół oraz z takimi zadaniami jak budowa sieci kanalizacyjnej czy wodociągowej.

Małgorzata Kutrzeba

ANIOLY WIOSNY

Wybuch wiosny jak wulkan
cały w chmurnej bieli
a w zieleni świetlistej
stańli anieli
z czeremchowym zapachem
ze skrzydłami kwitnących czereśni

Zabieliło się przy drodze
zamgliło pod lasem

A jeszcze mają zlecieć
anioly jabłoni
z różowością poranka
miodnym pyłem na dłoni

Anioly bieluchne
motyle przestrzeni
co rok rozkładają
na zielonej ziemi
gwiazdozbiory stokrotek
mleczów konstelacje
– słońc odłamki żółte
Co aż w oczy pieką
Zamieniają się w dmuchawce
pod ciepłą opieką

Ulecą wolne i nieprzymuszone
W niezmierzonej czasu stronie

Zdzisława Górską



Członkowie TMZB.

NAJŁADNIEJSZA PISANKA WIELKANOCNA

„Najładniejsza pisanka wielkanocna” to konkurs organizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej, który od ponad ćwierć wieku cieszy się niezmiennym powodzeniem wśród osób zajmujących się pisankarstwem. W tym roku odbywał się po raz dwudziesty szósty. Komisja konkursowa pod przewodnictwem etnografa Michała Majowicza oceniła 385 pisanek od 54 autorów z powiatu rzeszowskiego. Należy podkreślić, że z roku na rok rośnie poziom artystyczny i techniczny pisanek nadsyłanych na konkurs i można o nich powiedzieć, że są małymi dziełami sztuki, a także swoistą pamiątką po przeszłości. W zdobnictwie zaprezentowanych w konkursie prac dominowa-

tegorii „**Mistrz i Uczeń**”. **Pierwszą nagrodę** w tej kategorii otrzymała **Małgorzata Pancierz i Michał Pancierz** z Dylągowej. **Drugą nagrodę** przyznano **Agnieszce Patrońskiej i Wiktorii Patrońskiej** z Piątkowej. **Trzecią nagrodę** otrzymała **Lucyna Baran i Patrycja Żurek** z Nowego Borku.

W kategorii pisanek batikowych nagrody otrzymali następujący twórcy indywidualni:

I nagroda – Anna Mazur Błażowej,
II nagroda – Bogumiła Wrona z Futomy,
trzy równorzędne III nagrody – Janina Walków z Lecki, Krystyna Drewniak z Piątkowej i Barbara Mazur z Błażowej.

Wyróżnienia w tej kategorii otrzymały Janina Zabratowska z Błażowej i Paulina Wrona z Futomy.

W kategorii pisanek skrobanych nagrody otrzymali:

I nagroda – Adela Heggenberger z Błażowej Górnej,
dwie równorzędne II nagrody – Alina Maciołek z Futomy, Lucyna Kondrat z Białki,
dwie równorzędne III nagrody – Bożena Kopacka z Sielnicy i Krzysztofa Janik z Grzegorzówki.

Równorzędne wyróżnienia otrzymali: Bogdan Kruczek z Błażowej, Sabina Bajda z Rzeszowa, Elżbieta Filip Drąg z Borówek i Monika Huk z Łubna.

Doceniając rolę jaką spełnia plastyka obrzędowa w upowszechnianiu i ochronie dóbr kultury ludowej a także w trosce o kontynuację tradycyjnego zdobnictwa przyznano także kilkadziesiąt wyróżnień dla uczestników konkursu za kontynuację zanikającej tradycji.

Ponadto wszyscy uczestnicy otrzymali pocztówki przedstawiające koszyki pisanek nagrodzonych w bieżącym roku, a także bezpłatne egzemplarze albumu „Tajemnice pisanek”, który ukazał się we wrześniu 2012 r. z okazji jubileuszu 25-lecia konkursu „Najładniejsza pisanka wielkanocna” i był współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Trzeba

dodać, że publikacja ta cieszy się ogólnym zainteresowaniem nie tylko wśród osób zajmujących się pisankarstwem, lecz także w środowisku etnografów oraz uzyskała bardzo dobre recenzje naukowców.

Alicja Budyka
Fot. J. Heller

Więcej zdjęć na www.biblioteka.blazowa.net



Moment wręczania nagród...



Adela Heggenberger od lat uczestniczy w konkursie.



Dr Michał Majowicz, etnograf.



Wystawa cieszyła się zainteresowaniem.

ła tradycyjna technika wykonania. Wzory najczęściej wywodzą się z przyrody, która podsuwa pomysły jak ozdobić skorupkę jajka, są to więc wszelkiego rodzaju stylizowane motywy roślinne. Pojawia się wiele motywów związanych z wiosną (zoomorficznych), czyli zajaczki, bociany, kurczęta, a także gałązki wierzbowe i wszelkie wzornictwo zapożyczone z haftu. Ocenie podlegały pisanek wykonane techniką batikową i skrobaną. **Nagrodę specjalną im. Szczepana Woźniaka** za wybitne walory artystyczne, wysoki poziom i precyzję wykonania otrzymała **Maria Borowiec** z Kąkolówki. W okolicach Błażowej tradycje pisankarskie kontynuowane są przez całe rodziny, a nawet pokolenia. Istnieje wiele przykładów przekazu pokoleniowego, gdzie córki uczą się sztuki pisania pisanek od matek, a później przekazują ją swoim dzieciom. Młodzi adeptcy sztuki pisankarskiej mogli zaprezentować swoje umiejętności w ka-

WPLYW ŚRODOWISKA RODZINNEGO NA PRAWIDŁOWY ROZWÓJ OSOBOWOŚCI DZIECKA – POSTAWY RODZICIELSKIE

Rodzina jest środowiskiem życiowym niemal każdego człowieka. Większość z nas traktuje rodzinę jako coś oczywistego. Nie zastanawiamy się jak funkcjonuje ta skomplikowana rzeczywistość. Kształt każdej rodziny może i powinien być indywidualny, niepowtarzalny, bo niepowtarzalny jest każdy człowiek.

Wychowanie dzieci to zadanie odpowiedzialne, które niesie ze sobą dużo radości, ale również dużo stresu, niepokoju, bezradności. Bywa bardzo monotonne i wyczerpujące. Wszyscy wiedzą, że dzieci to radość, duma i satysfakcja – rzadziej przyznają się do trudności, na jakie napotykają w swojej rodzicielskiej karierze.

A przecież każdy zawód wymaga wielu lat nauki, przygotowań, szkolenia się pod okiem mistrza. Zanim ktoś pozwoli, by mechanik naprawiał samochody, musi wiele miesięcy praktykować w szkole. Najbardziej odpowiedzialnym i trudnym zawodem jest bycie rodzicem. To zadanie, które wykonują przez całe życie.

Ludzie nie rodzą się ze wszystkimi umiejętnościami, które są potrzebne do tego, by w miarę sprawnie wypełniać to zadanie. Kiedy rodzi się dziecko, rodzic nie wie, co to znaczy być dobrym, troskliwym rodzicem. Nikt ich tego nie uczył w szkole, ani na studiach. Jedyną wiedzą jaką posiadają – to wiedza z ich własnego domu rodzinnego. Ale nie zawsze z tej wiedzy mogą skorzystać. Nie zawsze mogą powiedzieć o własnym dzieciństwie, że było pogodne i szczęśliwe. Nie zawsze mogą powiedzieć o własnych rodzicach, że traktowali ich tak, jakby tego chcieli.

Niewłaściwy klimat uczuciowy i czynniki patologiczne w strukturze rodziny oraz w stosunkach między jej członkami stanowią jedną z przyczyn, nierzadko główną, zaburzeń w zachowaniu dziecka. Dlatego badanie środowiska rodzinnego i postaw rodzicielskich stanowi ważne ogniwo w poznaniu czynników warunkujących rozwój i zachowanie dziecka.. Na pierwsze miejsce wysuwa się znaczenie wzajemnych stosunków emocjonalnych między członkami rodziny, a szczególnie postaw rodziców wobec dziecka. One to określają atmosferę uczuciową, jaka otacza dziecko w domu rodzinnym. Postawy te nie zawsze są prawidłowe, nie zawsze gwarantują otoczenie dziecka ciepłem, akceptacją. Nawet przy surowym stylu wychowania – jeśli postawy wobec dziecka są akceptujące i uznające jego prawa – jego sytuacja będzie inna i mniej dla niego szkodliwa niż w wypadku, gdy takiemu samemu stylowi wychowania towarzyszy postawa krytykująca, nadmiernie

wymagająca lub odrzucająca, wroga. Identycznie rzecz się ma z łagodnym czy demokratycznym stylem wychowania. Może on dać pozytywne rezultaty tylko przy prawidłowych postawach rodziców, natomiast przy nadmiernej pobłażliwości, ukrytym wygodnictwie rodziców, braku zainteresowania dzieckiem czy też uważaniu go za przemiłą zabawkę – łagodny styl wychowania działa niekorzystnie.

Charakter emocjonalnego stosunku rodziców do dziecka określimy, jako postawę rodzicielską. W pojęciu tym mieści się zarazem tendencja do zachowywania się wobec dziecka w pewien specyficzny sposób, a także wyrażania poglądu na dziecko.

Do postaw rodzicielskich, prawidłowych wychowawczo zaliczamy: postawa akceptacji – współdziałania – uznawanie swobody – aktywności – poszanowanie praw dziecka.

Każdej z postaw właściwych, sprzyjających zaspokojeniu psychicznych potrzeb dziecka, odpowiada postawa przeciwna, wychowawczo niewłaściwa.

Do postaw niewłaściwych zaliczamy:

– **postawę odrzucenia, odtrącenia** – postawa odtrącająca sprzyja kształtowaniu się u dziecka agresywności, nieposłuszeństwa, kłótniowości, kłamstwa, kradzieży, zahamowania rozwoju uczuć

wyższych, zachowania aspołecznego, a nawet antyspołecznego. Również może powodować zastraszenie, bezradność, trudność w przystosowaniu się na skutek zahamowania, czasami otyłość, pozory niedorozwoju, a przy nagłym odtrąceniu – także reakcje nerwicowe. Dziecko odtrącone czuje się niepotrzebne, zepchnięte na margines rodziny, czasem walczy o swoją pozycję lub zwraca na siebie uwagę złym zachowaniem, wprowadzając nieakceptowanym przez rodziców, ale powodującym, że staje się ośrodkiem ich zainteresowania.

– **unikania kontaktu z dzieckiem** – postawę unikającą cechuje ubóstwo uczuć lub wręcz obojętność uczuciowa rodziców. Przy tej postawie dziecko może być niezdolne do nawiązywania trwałych więzi uczuciowych, a więc uczuciowo niestałe, nastawione antagonistycznie, także do społeczeństwa i jego instytucji, zmienne w swych planach, niezdolne do obiektywnych ocen, skłonne do przechwałek. Może też czuć się prześladowane i współczuć sobie, samo się pocieszać. Może być niezdolne do wytrwałości i koncentracji w nauce, nieufne, bojaźliwe lub wchodzące w konflikt z rodzicami, ze szkołą. Starsze dziewczynki mogą nie dbać o swój wygląd, szukać uczucia u przedstawicieli płci odmiennej, ale z powodu niezdolności do trwałych uczuć nawiązywać przelotne tyl-



ko znajomości, ciągle szukając prawdziwej miłości. Dziecko, z którym rodzice unikają kontaktu, nie współdziałają, zajęci swoimi sprawami nie zauważając do prawie, może przejawiać tendencję do zachowań samouszkodzających, do zamachów samobójczych.

– **postawa nadmiernego ochrania** – przy postawie nadmiernie chroniącej podejście do dziecka jest bezkrytyczne, a ono samo jest uważane, jako wzór doskonałości. Może to powodować u dziecka opóźnienie dojrzałości emocjonalnej – infantylnizm, opóźnienie dojrzałości społecznej, zależność dziecka od matki, bierność, brak inicjatywy, ustępliwość lub zachowanie typu „rozpieszczone dziecko” – a więc nadmierną pewność siebie, poczucie większej wartości, niepowściągliwość, zuchwalstwo, zarozumialstwo, awanturczość, tyraniowanie matki, egoistyczne i wymagające nastawienie; natomiast gdy znajdzie się samo, bywa często niepewne, niespokojne i nieszczęśliwe.

– **postawa stawiania nadmiernych wymagań** – przy postawie nadmiernie wymagającej, zmuszającej, korygującej dziecko jest naginane do wytworzonego przez rodziców wzoru. Taka postawa rodziców wobec dziecka sprzyja kształtowaniu się takich cech, jak brak wiary we własne siły, niepewność, lękliwość, obsesje, przewrażliwienie i uległość, pobudliwość, brak zdolności do koncentracji. Mogą powstawać także trudności szkolne czy też w przystosowaniu społecznym. Wpływ tej postawy ulega osłabieniu, gdy dziecko jest zdolne do buntu wobec rodziców i ma dobry kontakt z rówieśnikami. Dziecko może również przejawiać słabe aspiracje, brak opanowania uczuciowego i być podatne na aspiracje.

Omówione postawy rodzicielskie mają wpływ na rozwój pewnych cech osobowości, od których zależy zaspokojenie lub frustracja potrzeb psychospołecznych dziecka. Większość rodziców zadaje sobie pytanie: co mogę zrobić, jak mogę zapobiec negatywnym postawom rodzicielskim w moim domu?

Przede wszystkim należy:

– Okazywać dziecku miłość niezależnie od jego zachowania.

– Zapewnić poczucie bezpieczeństwa, akceptacji i stabilizacji, jaką daje spokojna, bezkonfliktowa atmosfera domowa i poczucie wsparcia i zrozumienia ze strony rodziców.

– Traktować dziecko empatycznie, czyli tak, by zdawało sobie sprawę, że rodzice współodczuwają z nim jego radości i niepowodzenia, złości i smutek, starają się zrozumieć jego uczucia.

– Znajdować czas na rozmowy z własnym dzieckiem. Wspólnie rozwiązywać pojawiające się problemy. Tłumaczyć i wyjaśniać przyczyny postępowania innych osób oraz wynikające z nich konsekwencje.

– Interesować się tym:

– Jak spędza wolny czas

– Jakie programy dziecko ogląda w TV, omawiać problemy poruszane w programach

– Z kim się spotyka

– Jak ma zainteresowania

– Nie koncentrować uwagi tylko na negatywnych zachowaniach dziecka, lecz przede wszystkim dostrzegać jego zalety i pozytywne formy zachowań.

– Otwarcie wyrażać swoje uczucia, oceniać głównie zachowanie dziecka np.: „nie podoba mi się to, co zrobiłeś” zamiast „tylko głupki mógłby tak zrobić”.

– Unikać wypowiedzi osądzających, obwiniających, ośmieszających oraz zawstydzających dziecko, które mogą powodować u niego wybuchy złości, bunt poczucie niezrozumienia i niesprawiedliwości i prowadzić do przeniesienia agresji np.: na rówieśników.

– Nie odpowiadać agresją na agresję dziecka. Wszelkie rozmowy w stanie wzburzenia prowadzą do nasilenia sytuacji konfliktowej a nie do konstruktywnego rozwiązania problemu.

– Rozmawiać z dzieckiem, kiedy potrafimy już zapanować nad swoimi emocjami.

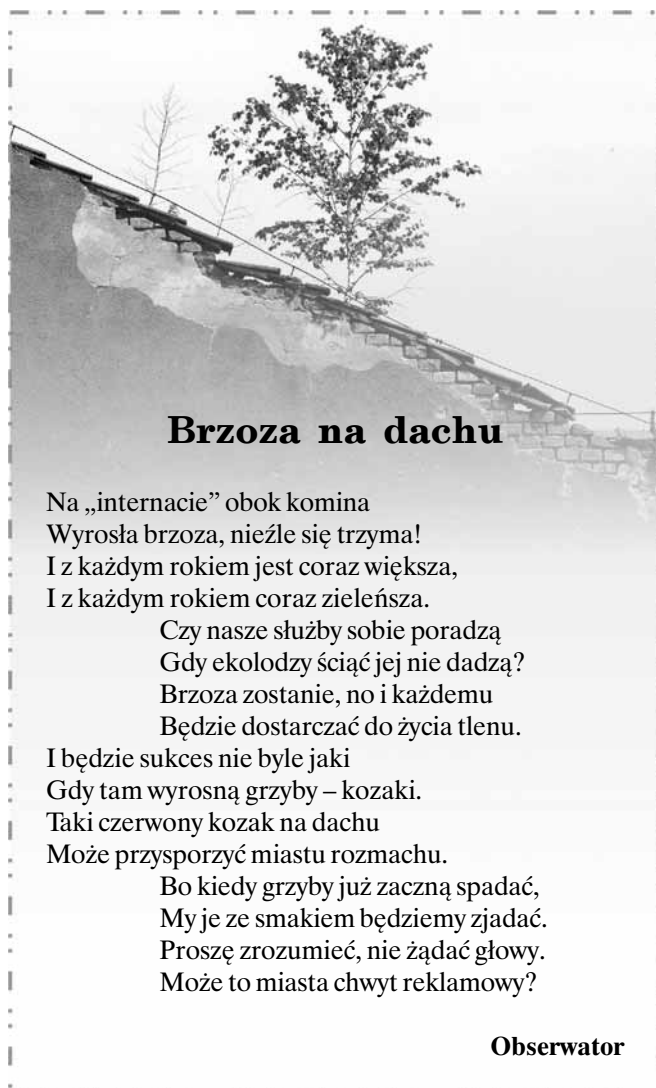
– Nie stosować kar fizycznych, które przynoszą więcej strat niż korzyści dla dziecka, wywołują napięcia, ból, poczucie niższej wartości, upokarzają dziecko.

Ale przede wszystkim pamiętajmy: Rodzina kształtuje i wpływa na jednostkę najdłużej, często przez całe życie. Wraz z wiekiem dziecka, niektóre jej funkcje przejmują stopniowo inne środowiska wychowawcze oraz instytucje opiekuńcze i kształtujące takie jak np. szkoła. Mimo to za opiekę nad dzieckiem, wychowanie i prawidłowy rozwój odpowiedzialni są przede wszystkim rodzice.

Opracowała

mgr Magdalena Bartyńska

Pedagog szkolny w Gimnazjum Publicznym w Białowej



Brzoza na dachu

Na „internacie” obok komina

Wyrosła brzoza, nieźle się trzyma!

I z każdym rokiem jest coraz większa,

I z każdym rokiem coraz zieleńsza.

Czy nasze służby sobie poradzą

Gdy ekolodzy ściąć jej nie dadzą?

Brzoza zostanie, no i każdemu

Będzie dostarczać do życia tlenu.

I będzie sukces nie byle jaki

Gdy tam wyrosną grzyby – kozaki.

Taki czerwony kozak na dachu

Może przysporzyć miastu rozmachu.

Bo kiedy grzyby już zaczną spadać,

My je ze smakiem będziemy zjadać.

Proszę zrozumieć, nie żądać głowy.

Może to miasta chwyt reklamowy?

Obserwator

KONFERENCJA SZKOLENIOWA „NOWOCZESNE PSZCZELARSTWO SZANSĄ PODKARPACIA”

Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego gościł w dniach od 1 do 3 marca uczestników konferencji szkoleniowej. Organizatorem konferencji był Wojewódzki Związek Pszczelarzy i Agencja Rynku Rolnego w Warszawie. Wykładowcami na konferencji byli pracownicy naukowcy Instytutu Ogrodnictwa Oddziału Pszczelnictwa w Puławach oraz Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Roman Bartoń, prezes WZP w Rzeszowie, przedstawił działalność Zarządu w roku 2012. Obserwujemy duży postęp technologiczny i organizacyjny w gospodarstwach pasiecznych Województwa Podkarpackiego. Według stanu na 30 września 2012 roku WZP w Rzeszowie zrzeszał 52 organizacje, 2040 członków, którzy posiadali 50 tys. rodzin pszczelich. Napszczenie w województwie wynosi około 6,2 rodziny na kilometr kwadratowy. W Polsce 3,6, a w Unii 2,9.

W ramach dofinansowania unijnego rozprawiono 144 miodarki, 53 odstojniki, 30 topiarek oraz 38 stołów do odsklepiania. Zbiory miodu w roku 2012 były bardzo zróżnicowane. Nie dopisały miody gatunkowe: gryka, lipa i spadź iglasta, która wystąpiła punktowo i bardzo późno, bo we wrześniu i zbiory były tylko po kilka litrów. Odczuwamy poważne braki i niedobory pyłku w naszym sklepie firmowym. W dniach 24 – 26 maja 2013 roku w hali na Podpromiu odbędą się Międzynarodowe Targi Żywności i produktów ekologicznych EkoGala pod patronatem marszałka województwa podkarpackiego. Tematem wiodącym będą pszczoły, miód i apiterapia. Wykłady będą prowadzili wybitni profesorowie specjaliści prof. A. Stojko, prof. R. Czarnecki.

Prezes Bartoń gorąco zachęcał pszczelarzy do czynnego udziału w targach. Obecnie klienci pytają o najlepsze produkty pszczele z certyfikatem. Zachęcał do rejestracji sprzedaży bezpośredniej, zapowiedział utworzenie grupy producentów spadzi pod nadzorem IHARS w Rzeszowie. Natomiast młodych pszczelarzy zachęcał do aktywnego włącza-

nia się w prace kół i tworzenie jednolitej, zgodnej rodziny pszczelarskiej. W konferencji szkoleniowej wzięło udział 170 pszczelarzy z całego województwa. Wykłady trwały 30 godzin.

Prof. dr hab. Teresa Szczęsna zaprezentowała temat: „Nowe technologie pozyskiwania pyłku pszczelego, walory lecznicze i odżywcze i standaryzacja pyłku”. O walorach miodów podkarpackich w świetle badań laboratoryjnych mówiła prof. dr hab. Helena Rybak-Chmielewska. To laboratorium udzieliło dużej pomocy przy rejestracji podkarpackiego miodu spadziowego Dr Zbigniew Kołtów-



Konferencja to okazja spotkań pszczelarzy.

ski przedstawił wykład na temat: „Dobre pożytki pszczele warunkiem wysokich zbiorów miodu w pasiekach”. Wpływ roślin modyfikowanych genetycznie na pszczoły. Z kolei prof. dr hab. Paweł Chorbiński przedstawił wykład na temat: „Zapobieganie i zwalczanie chorób pszczół”. Najważniejsze czynniki ginięcia pszczół. Profesor bardzo mocno zaakcentował prawidłowe stosowanie leków przy zwalczaniu chorób. Miód nie może zawierać żadnych pozostałości leków, leczenie należy stosować równocześnie we wszystkich pasiekach danego rejonu. Zwrócił uwagę na bardzo groźną chorobę Nosema Cerae, która bardzo mocno atakuje pszczoły i jest trudna do wyeliminowania. Kolega Marek Barzyk, prezes koła w Krośnie, podzielił się spostrzeżeniami z uczestnictwa w międzynarodowych targach ekologicznych Biofach w Norymbergii. Uczestnicy targów pytali o możliwości zakupu większych partii miodu gryczanego, spadziowego oraz pyłku z Podkarpacia.

Kolega Tadeusz Rolnik, (Król nostrzyku) z Niebieszczań powiat Sanok, poinformował o walorach pożytkowych tej rośliny. Nostrzyk można siać z facelią, gryką na glebie zasobnej w wapń. Po drugim roku uprawy nostrzyku zasiewa pszenicę orkisz.

Prezydent Tadeusz Sabat poinformował, że w dniach 20 – 30 marca bieżącego roku odbędzie się Boguchwał XXI Walny Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Polskiego Związku Pszczelarskiego. Na koniec 2012 roku PZP zrzeszał 48 organizacji, 29 460 członków, którzy posiadali 790 tys. rodzin pszczelich. PZP był organizatorem XIX kongresu Apislavi w Pszczeliej Woli, w którym uczestniczyli przedstawiciele z 19 państw. We wrześniu w Kijowie odbędzie się Światowy Kongres Pszczelarzy Apimondia, w którym udział wezmą polscy pszczelarze. PZP opracował i wdrożył do produkcji słoik z logo „Miód z polskich pasiek” oraz zarekomendował paszę dla pszczół pod nazwą Apifood. Zarząd PZP stara się o zarejestrowanie nowego leku do zwalczania warozy na bazie szczawianu cy-miazolu. Według wyliczeń ekspertów Unii Europejskiej jedna rodzina pszczoła daje korzyści w wysokości 1070 euro dla gospodarki narodowej. Obecnie wsparcie na rodzinę pszczoły wynosi ok. 3, 8 euro.

W końcowej części udzielił odpowiedzi na bardzo nurtujące problemy pszczelarzy Podkarpacia oraz pogratulował dobrego pomysłu zorganizowania kursokonferencji. Uczestnicy otrzymali certyfikaty ukończenia konferencji szkoleniowej oraz streszczenie materiałów prezentowanych na konferencji. Wyżej wymienione materiały będą bardzo przydatne w pracach szkoleniowych w kołach terenowych.

Uczestnicy konferencji składają podziękowanie dyrekcji PODR w Boguchwał za wspaniałą atmosferę i bardzo dobrą obsługę naszej konferencji.

Jan Graboś
Prezes Koła Pszczelarzy w Błażowej

MOJE SPOSTRZEŻENIE Z PRAGI

Podczas spaceru z wnukiem po ulicach Pragi zauważyłem, że przy blokach rosną piękne zasadzone drzewka: lipy, dęby, które są oznakowane tabliczką. Na tabliczkach zapisano: „Na pamiątkę narodzenia”. Władze miasta na wniosek rodziców narodzonego dziecka przydzielają drzewko do samodziel-



Autor artykułu przy nowo posadzonym drzewku.



Tabliczka na drzewku informująca o narodzinach dziecka.

nego zasadzenia we wskazanym miejscu i z oznakowaniem tabliczką w taki sposób, jak widać na zdjęciu. Zasadzone drzewka stanowią doskonałą okazję do pielęgnacji i są miłą niespodzianką dla małych dzieci.

Kierowcy zachowują dużą kulturę jazdy na ulicach i przejściach dla pieszych. Gdy pieszy zbliża się do przejścia, kierowcy zwalniają i zatrzymują się przed przejściem. U nas niejednokrotnie przy odwrotności.

W ostatnich miesiącach samorządy gmin zostały zobligowane ustawą sejmową do ustalenia odpłatności za

wywóz i utylizację śmieci od mieszkańców. Z dużym zainteresowaniem przeczytałem, że w Pradze koszt wywozu śmieci od jednej osoby wynosi 5,5 zł na miesiąc, a w Rzeszowie 6,8 zł na osobę.

W czeskiej służbie zdrowia przyjęto zasadę, że przy rejestracji do lekarza trzeba ponosić opłatę 30 koron czeskich, czyli około 5 zł pomimo posiadanego ubezpieczenia. Taka opłata powoduje, że do lekarza zgłaszają się osoby rzeczywiście potrzebujące pomocy medycznej, a nie osoby, które często przychodzą do lekarza, by sobie z nim tylko porozmawiać. Lekarze w czasie badań pacjenta, u którego stwierdzono stan zapalny, wykonują najpierw test tzw. BRT, który pozwala ocenić, czy jest potrzeba zastosowania antybiotyku. Należy dodać, że lekarze przepisują antybiotyki tylko wtedy, gdy jest to konieczne.

W czasie mojego pobytu w Czechach w telewizji prezentowano najstarszą mieszkankę tego kraju, która ma 109 lat i jest samodzielna. Dużo przebywa na działce i na świeżym powietrzu. W jej menu dominują kasze w różnych postaciach, sałatki warzywne i herbaty ziołowe oraz miód. Z powodu afer żywnościowych w Polsce „sól drogowa w wędlinach” czy „skażone mleko w proszku”, żywność z Polski jest niechętnie nabywana i stanowi skromny asortyment na półkach sklepowych.

W czasie powrotu do Polski na autostradzie na odcinku Legnica – Wrocław zdarzył się karambol, w którym uczestniczyło 23 pojazdy. Kolizję spowodowała gęsta mgła i nadmierna szybkość samochodów. Akcja usuwania karambolu trwała do późnych godzin nocnych. Jako pierwsi na miejsce wypadku dotarli strażacy z OSP Udánin. Dopiero potem pojawiły się karetki pogotowia. Po ponad dwóch godzinach na miejsce zdarzenia przyjechała policja. Po trzech godzinach stania w korku policja zorganizowała objazd. Nasuwa się wniosek, że autostrady niosą duże wyzwania dla służb ratunkowych i policyjnych.

Jan Graboś

NADZIEJA PASCHALNA

W Słocinie muzykanty Twardego
z kogutkiem i dziewczkami
kołyszą mój biały sad
Róża – amarantowa kropla
tamtego lata
powoli umiera w zimowym śnie
– sen pachnie jaśminem

Zieleń palmy wielkanocnej
niech przyniesie
Liturgię Ogrodu Oliwnego
i Liturgię Ogrodu Kwitnących Jabłoni
Niech rozbije grzech pychy i pogardy

Zieleń palmy wielkanocnej
niech przyniesie
miłosierdzie na każdy dzień powszedni
Niech odkryje od nowa
tajemnicę mądrości światła
i nadchodzącego dnia

Różowy Aniele
od ludowego świątkarza
Aniele – nie z kości słoniowej
ale z lipowego pnia – pytaj:
„Co wy tu robicie?”
„Po coś przyszedł, przyjacielu?”
Pytaj o jasne i czarne niebo ale
odpędź zły los od świata
i drzew mojego ogrodu

Mieczysław A. Łyp

Rzeszów, 9.04.2013 r.

PRZEZ ZIELEŃ

Jeszcze cię widzę zieloną
w białych magnoliach kwitnącą
w brzozy listeczkach tchnieniu
w przydrożnych mniszkach
wiosno...
Jeszcze cię słyszę w śpiewie
ptaków przed świtem zbudzonych
w kwiatów czereśni śnie białym
rozdrzanym przez miodne pszczoły
wiosno...
Jeszcze cię czuję zapachem
oddechem traw ziół i ptaków
nektarem poziomki i fiołków
pod Boga niebieskim dachem
wiosno...
Mogłabym trwać w tej zieleni
pod dzikim winem w altance
chłonąc ten obraz oczyma
i wraz ze szczęściem zatańczyć
wiosno...

Zdzisława Górka

WIEŚĆ GMINNA, CZYLI TRWAŁOŚĆ TRADYCJI I HISTORII PRZEKAZYWANYCH USTNIE Z POKOLENIA NA POKOLENIE

FELIETON DYSKUSYJNY

Od 1784 r. zachowały się metrykalne księgi parafialne, do prowadzenia których Austriacy zobowiązali proboszczów, czyniąc ich urzędnikami wielostopniowej administracji podległymi miejscowym dominium, np. tyczyńskiemu. Jednakowy w całej Austrii wzór ksiąg wprowadzono też w Galicji – którą to nazwę wywiedli zaborcy od średnio-wiecznego księstwa ze stolicą w Haliczu, krótko podległego Węgrom. Tym incydentem sprzed wieków uzasadniali swój zdradziecki udział (Sobieski w 1873 r. ocalił przed nawałą turecką Wiedeń i Austrię) w I rozbiórce Polski.

W Koronie Królestwa Polskiego – części Rzeczypospolitej Obojga Narodów – księgi metrykalne były prowadzone przez parafie od dawna. Dla lepszego ich zachowania kuria diecezjalna przemyska te sprzed 1784 r. zgromadziła w Archiwum Diecezjalnym. Stało się to tuż przed 1939 r., w którym Sowietci wkroczyli do Przemysła i większość zgromadzonych ksiąg zrabowali lub zniszczyli. Ocalały nieliczne, a wśród nich księgi parafii w Borku Starym z ważnymi dla nas księgami Nowego Borku. Rejestrują one urodzenia od 1678 r. (z brakującymi stronami z lat 1772-1776), małżeństwa od 1720 r. i zmarłych od 1678 r.

W niniejszym opracowaniu autor korzystał z zapisów zrobionych przez p. Roberta Mnicha w Archiwum w Przemysłu. Robert wywodzi się z rodzin: Mnichów, Słabych, Ossolińskich z Futomy i Błażowej oraz Kmiotków i Giemzów z Nowego Borku. Mnichowie czytają każdy nr „Kuriera Błażowskiego”.

Przypomnienie z „Kuriera Błażowskiego” nr 119 z 2011 r.

Antoni Kruczek ur. w 1898 r. w Nowym Borku, pracujący przed rokiem 1939 w kopalni ropy w Borysławiu, starał się w latach 60. o emeryturę. Zabrało dokumentów potwierdzających pracę w tymże mieście. Z przekazów rodzinnych pamiętał, że ówczesny gospodarz Rzeszowszczyzny Władysław Kruczek ur. w Zwiężycy pochodzi z Kruczków

przybyłych niegdyś z Futomy, z tej samej rodziny Kruczków. Antoni postanowił skorzystać z pomocy dalekiego kuzyna, Władysława w rozmowie wysłuchał wieści Antoniego i pomógł w znalezieniu dokumentów, emeryturę przyznano.

Dlaczego dociekam?

Ponieważ księgi metrykalne Futomy sprzed 1784 r. przepadły, szansę na sprowadzenie przekazów Antoniego dawały zachowane księgi Nowego Borku. Postać Władysława Kruczka uzasadnia poszukiwania pochodzenia jego przodków. W okresie Polski Ludowej gospodarz Rzeszowszczyzny, potem zastępca przewodniczącego Rady Państwa PRL, przyczynił się do tego, że w trzeciej ćwierci XX wieku – dostępne w państwie środki finansowe przeznaczono na inwestycje dające ludziom pracę (wręcz administracyjnie zmuszano do podjęcia zatrudnienia). To, co wówczas zbudowano przeważnie na „surowym korzeniu” było własnością nas wszystkich, do czego nie przywiązywaliśmy wówczas wagi, a co dopiero dzisiaj doceniamy, niestety, niejednokrotnie za późno. Stworzono szkolnictwo wyższe, powstały liczne placówki kultury.

Aby dociekliwi czytelnicy lepiej przyswoili sobie ustalenia na stronie internetowej Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej zamieszczono genealogię rodzin Kruczków i Kmiotków.

Prababka Antoniego Kruczka ur. 1898 r. (tego starającego się o emeryturę) Katarzyna Ossolińska – ur. 1777 r. w Błażowej, była chrześną urodzonego w 1820 roku w Nowym Borku Franciszka Kmiotka. Z pewnością wiedziała o najmiej Franciszku Kmiotku z Nowego Borku, który osiedlił się w Zwiężycy, a którego znamy, gdyż był chrześnym urodzonych w Nowym Borku: Stanisława Kmiotka ur. w 1788 r. oraz Reginy Kmiotek ur. 1792 r. W księgach metrykalnych Franciszka Kmiotka ksiądz określił jako „de Zwiężycy”, co upewnia nas, że Franciszek pracował pewnie jako komornik w Zwiężycy jeszcze przed 1788 r., być może u kmiecia Józefa Kruczka w jego

zagrodzie nr 14. Józef dawał swym błażowskim rodakom pracę, dach nad głową i utrzymanie. Właśnie w tym domu po latach, w 1910 r. urodził się praprawnuk kmiecia Józefa – Władysław Kruczek.

Na pewno u kmiecia Józefa Kruczka w Zwiężycy mieszkała komornicza rodzina Stanisława Rząsy urodzonego około 1769 r. w Błażowej Woli i Marianny Kmiotek urodzonej około 1773 r. w Nowym Borku Woli, córki Andrzeja Kmiotka i Jadwigi Kowalskiej. Wiemy to, gdyż w 1794 r. w Zwiężycy w domu nr 14 urodził się ich syn Tomasz. Rząsy do czasów obecnych mieszkają w Zwiężycy. O nich też wiedziała Katarzyna Ossolińska, a wraz z nią drugi jej mąż Wojciech Kruczek z Piątkowej ur. w 1786 r., który od swego ojca Kazimierza ur. 1760 r. w Futomie, wójta Piątkowej, dowiedział się, że kmieć z Zwiężycy Józef Kruczek jest kuzynem właśnie Kazimierza. O Franciszku Kmiotku, chrześnym Stanisława i Reginy z Nowego Borku i o małżeństwie Rząsów komornikach w Zwiężycy, wiedziała również Katarzyna Bednarka z domu Ossolińska ur. przed 1765 r. w Błażowej. Była ona siostrą Antoniego Ossolińskiego ur. 1745 r. i żoną Grzegorza Bednarza ur. przed 1760 r. w Błażowej. Katarzyna Bednarka była chrześną Zofii Ossolińskiej, ur. w r. 1809 w Nowym Borku, córki Jana Ossolińskiego ur. przed 1770 r. i Łucji Kmiotek ur. w 1776 r. w Nowym Borku (córki Andrzeja Kmiotka i Jadwigi Kowalskiej oboje z Nowego Borku). Łucja Kmiotek była rodzoną siostrą Marianny Kmiotek, żony Stanisława Rząsy. Trzeci ich siostrą była Agnieszka Kmiotek ur. w 1797 r., która w 1815 r. wyszła za mąż za Błażeja Plutę, ur. w 1788 r. w Nowym Borku – Woli. Ich córka Zofia Pluta ur. w 1836 r. była matką Jakuba Pluty ur. w 1867 r. również w Nowym Borku – Woli. Jakub Pluta ożenił się z Antoniną Kruczek ur. w Nowym Borku – Woli w 1875 r. (córka Piotra Kruczka ur. w 1843 r.). Małżonkowie Jakub Pluta i Antonina Kruczek, każde z osobna wiedziało od przodków o pochodzeniu Kruczków zwiężycyckich z Futomy.

Jakub od Kmiotków, Antonina od Kruczków i Ossolińskich. Taką samą wiedzę miał starający się o emeryturę Antoni – rodzony brat Antoniny.

Autor jest wnukiem Jakuba Pluty i Antoniny Kruczek. W oparciu o dane, które przedstawił jest przekonany, że Józef Kruczek, kmięć w Zwiężycy, urodził się w 1746 r. w Futomie i jest synem sędziego futomskiego Wojciecha ur. w 1715 r. Jest wiele białowskich rodzin wywodzących się od sędziego Wojciecha Kruczka, jak np. rodzina p. dr Małgorzaty Kutrzeby z domu Kruczek. Autor spokrewniony jest z panią dr Małgorzatą Kutrzebą nie tylko przez Kruczków z Futomy, ale również przez fakt, że urodzone w Piątkowej dwie siostry, Jadwiga Maciołek ur. w 1763 r. żona Tomasza Rybki i Zofia Maciołek ur. w 1764 r. żona Kazimierza Kruczka, w swych małżeństwach są przodkami odpowiednio p. dr Małgorzaty i autora.

Trzy rodziny Kruczków w Zwiężycy

Oprócz rodziny Józefa Kruczka ur. w 1746 r. w Futomie, osiedlił się w Zwiężycy Michał Kruczek, zmarły tamże w domu nr 31 w 1842 r. a mający 78 lat, czyli ur. w r. 1764. Prawdopodobnie był synem urodzonego w 1725 r. w Futomie Wawrzyńca Kruczka. Ten Wawrzyńiec jest rodzonym bratem Wojciecha Kruczka, sędziego futomskiego. Około roku 1885 osiedlił się w Zwiężycy w domu nr 23, ur. w 1843 r. Józef Kruczek syn Józefa. Stanisław Szalacha (patrz niżej) wie, że ta rodzina nie jest spokrewniona z dwoma wyżej wymienionymi rodami Kruczków i pochodzi z Cieszyny koło Frysztaka. Antoni Kruczek zwracając się do Władysława w sprawie emerytury, nie wiedział, jak zareaguje ten wówczas bardzo ważny człowiek i co on wie o pochodzeniu swej rodziny. Musiał być pewny pokrewieństwa z Władysławem. O pochodzeniu Władysława „od Białowej” autor wie również od: Adama Koguta ur. w 1934 r., pochodzącego z Rzeszowa – Staromieścia, syna Stanisława Koguta ur. w 1905 r. w Staromieściu i Marii Popek ur. w Zwiężycy w 1906 r. Adam wie na 100 procent, że przodkowie Władysława Kruczka kilka pokoleń temu osiedlili się w Zwiężycy, a słyszał to od swego dziadka Franciszka Popka, ur. w Zwiężycy około r. 1880 – ich rodzina była spokrewniona z Kruczkami.

Stanisław Szalacha ur. w 1949 r. w Zwiężycy, syn Kazimierza ur. w 1902

roku z rodziny Szalachów powinowatej z Kruczkami przez małżeństwo Józefa Kruczka ur. w 1746 r. i Reginy Szalacha. Szalacha, również Salacha mieszkali w Zwiężycy od zawsze, bo było tam zaledwie kilka rodzin przed rokiem 1800. Swoją wiedzą o trzech osiedlonych w Zwiężycy rodach Kruczków, autor podzielił się ze Stanisławem. Okazało się że Stanisław wie to samo z przekazu swych przodków dodając, że dwa z tych rodów są ze sobą spokrewnione. Potwierdziły się w ten sposób wyniki dociekań autora, że synowie dwóch braci z Futomy Wojciecha i Wawrzyńca osiedlili się w Zwiężycy. Ciekawy historii Zwiężycy Stanisław dowiedział się od pani Leokadii Deręgowskiej z domu Kowalskiej ur. w Raławówce w 1915 r., a żyjącej w Rzeszowie, że w swych prowadzonych od dawna zapiskach pochodzenie rodziny Władysława Kruczka kojarzy z miejscowością Drohobyczka, leżącą – jak mówiono – na Ukrainie oraz że owa rodzina Kruczków jest spokrewniona z Kruczkami żyjącymi w Nowym Borku.

Skrzyńscy z Bachórza

Julian Nieć w „Rzeszowskie za Sósów” pisze: włość białowska po zakupieniu jej przez Hieronima Lubomirskiego (zm. w 1706 r.) była pod dobrą pańską opieką do 1726 r. Pod rządami jego syna Aleksandra Jakuba, włość została wydana na łup zastępu dzierżawców jak: Halman, Wielowiejscy, Skrzyńscy (mylnie wydrukowano Starzyńscy str. 24 i 25). W tej sprawie nie zmieniło się nic również po jego śmierci w 1772 r., gdy dziedziczką została jego córka Fryderyka Konstancja po mężu Alleurs. Tak ojciec, jak i córka większość czasu spędzają za granicą, często w Dreźnie, nie interesując się włością białowską. Stwierdza również J. Nieć, że w 1785 r. Fryderyka Konstancja sprzedaje część włości białowskiej swej siostrze Henryce Karolinie, po mężu Flemingowej.

Pisze Jan Malczewski w „Dzielnice Rzeszowa” wyd. z 1989 r.: bezpotomna śmierć w 1761 r. Teodora Hieronima Lubomirskiego rozpoczyna proces kurczenia się jego włości. Od tego czasu Zwiężycyca wraz z innymi wsiami dominium, znajduje się w dzierżawie u Franciszka Skrzyńskiego z Bachórza, by stać się na początku XIX w. jego własnością. Od roku 1818 jego spadkobiercą jest Kajetan Skrzyński. Jan Malczewski opiera się (przypisy) na dokumentach z WAP w Krakowie Oddział na Wawelu, w któ-

rym przechowywane są Teki Schneidra oraz z Archiwum Państwowego Biura Notarialnego w Rzeszowie.

Pisze pani dr Małgorzata Kutrzeba w „Dzieje majątności białowskiej”: spadkobiercy Flemingów odsprzedali włości Skrzyńskim herbu Zaręba najprawdopodobniej jeszcze w latach 30. XIX stulecia. W 1844 r. majątność białowska należała już do Skrzyńskich herbu Zaręba z Bachórza. Pisze Marek Pępek w „Z dziejów wsi Futoma”: właścicielem części dóbr rzeszowskich w latach 1777-1792 został Józef Skrzyński herbu Zarembo, którego potomek Wincenty Skrzyński nabył dobra białowskie od rodziny Flemingów. Zauważa również Marek Pępek: Skrzyńscy jako faktyczni właściciele Futomy (początkowo jej części, jak przypuszcza autor opracowania) od rozbiorów do prawie I wojny światowej, byli kolatorami kościoła futomskiego (str. 20). Być może Józef Skrzyński dzierżawił początkowo tylko część Futomy, gdyż wcześniej Marek Pępek stwierdza, że we włości białowskiej zakupionej w r. 1785 przez Flemingów (jak pisze J. Nieć, Flemingowie kupili tylko część włości) jest z pewnością Futoma oraz że jej granice zmieniały się zależnie od dzierżawców różnych części tej wsi i zostały ostatecznie ustalone około roku 1790. Reasumując, syn Józefa – Wincenty Skrzyński – po roku 1830 zakupuje od ostatnich Flemingów należąca do nich część włości białowskiej, w tym interesującą nas Futomę. Żoną Wincentego była hrabianka Konstancja Fredrówna. Ich syn Władysław Skrzyński w 1844 r. lub wcześniej został właścicielem całej majątności białowskiej – dokupił tę jej część, która nie należała do Flemingów, a pozostała w posiadaniu spadkobierców Fryderyki Konstancji Lubomirskiej – Alleurs). Władysław figuruje jako właściciel majątności w 1872 r. Ojca Wincentego i syna Władysława – Skrzyńskich z pewnością tytułowano per „Panie hrabio” z racji ich ożenek z hrabiankami. Jednocześnie (wg J. Malczewskiego) Franciszek Borgincz Skrzyński (brat Józefa, jak przypuszcza autor opracowania) po r. 1761 dzierżawił wsie dominium rzeszowskiego, w tym Zwiężycę, którą kupił około r. 1800. Obaj Skrzyńscy są herbu Zaręba pochodzą z Bachórza – wszystko wskazuje na to, że są braćmi i dali początek dwóm liniom Skrzyńskich na nabytych przez siebie majątkach.

Pierwszy z Kruczków – Józef – sprowadzony został do Zwiężycy przed ro-

kiem 1775 (w r. 1776 urodził się jako pierwszy jego syn Wojciech), kiedy tę wieś dzierżawi Franciszek Skrzyński – w tym czasie Futomę lub jej część dzierżawi Józef Skrzyński (J. Nieć). Pewnie było tak, że Józef Skrzyński zgodził się na przesiedlenie podległego mu Józefa Kruczka z jego Futomy do dzierżawionej przez Franciszka Zwiężycy. Oprócz Józefa znamy w Zwiężycy jego dwóch rodzonych braci, też synów sędziego futomskiego Wojciecha ur. w r. 1715. Poznajemy ich z akt chrztu dzieci Józefa i Reginy. Tymi braćmi są:

Andrzej Kruczek ur. około r. 1737, chrzestny Magdaleny ur. w 1778 r., Kazimierza ur. w 1781 r. i Michała ur. w 1782 r. W roku 1791 w domu nr 14 (dom Józefa i Reginy) umiera żona Andrzeja – Zofia Kruczek mająca 54 lata, czyli ur. w r. 1737. O jego rodzinie nic więcej nie wiadomo.

Jan Kruczek – chrzestny Wojciecha ur. w 1787 r. Ksiądz napisał, że chrzestny Jan jest dzierżawcą (possessor agri xenodochialis) gruntu w Zwiężycy będącego własnością szpitala – przytułku dla ubogich w Rzeszowie, który mieścił się na tzw. „Dziadoszu” obecnie planty, gdzie stoi pomnik Adama Mickiewicza. Po Janie jego wnuczka Ludwika Kruczek (jej matka Tekla, a ojciec NN) ur. w 1826 r. w Rzeszowie w d. nr 160.

Warto tutaj przypomnieć „Kurier nr 119”, że opisy Zwiężycy z lat 1748, 1756, 1765 (Arch. Lubomirskich WAP w Rzeszowie) nie notują tam mieszkających Kruczków.

MIŁOŚĆ

Dobry wieczór tej
która zjawia się
jak wiatru powiew
lub nawałnica dobry wieczór
plątaninie godzin bezsenności
łapczywych oddechów
silnych ramion
i spragnionych warg
porażeni prądem
mitycznych słów
płyniemy aż po świt
by w niewoli
porannej mgły
myśleć o nocy
gdy miłość
graweruje nasze ciała
kropkami potu

Anna Mirosława Nowak

Około r. 1790 osiedlono drugiego Kruczka – Michała ur. w 1764 r. w Futomie – kuzyna Józefa. Po Michale do dzisiaj w Zwiężycy ta druga spokrewniona rodzina Kruczków.

Z pewnością to Franciszek Skrzyński zatrudnił w Zwiężycy jako zarządcę folwarku Tomasza Ostafińskiego z Błażowej („Kurier” nr 119) i to Ostafiński przyczynił się do przesiedlenia Kruczków z Futomy do Zwiężycy, w majątkach dzierżawionych przez Skrzyńskich. Wieść pokoleń w Zwiężycy związała pochodzenie Kruczków z miejscowością, skąd pochodzili Skrzyńscy, czyli z Bachórzem i stamtąd przywieźli poddanych sobie chłopów. Z nieznanych przyczyn zamiast Bachórze pamięć pokoleń (przekaz Leokadii Deręgowskiej i Stanisława Szalachy) przekazała nam Drohobyczkę (wieś granicząca z Bachórzem i mu podległą). Ludzie ze Zwiężycy byli przekonani, że ta miejscowość leży na Ukrainie. Być może sugerowano się miastem Drohobycz w ziemi lwowskiej, potocznie mówiono na Ukrainie.

Kuzynka Władysława Kruczka (ur. 1910) Genowefa Kruczek ur. w 1920 r., a mieszkająca w dobrym zdrowiu w Rzeszowie (z jej inicjatywy w 1983 r. utworzono przy WSP Uniwersytet Trzeciego Wieku) mówi, że jej przodków do Zwiężycy sprowadził z Ukrainy hr. Potocki, zaś pierwszy Kruczek był stangretem i że hrabia ożenił go z dziewczyną, której los z jakichś powodów nie był mu obojętny. Pojawienie się Kruczków wiąże Genowefa w swym przekazie z nazwiskiem dziedziców Zwiężycy, które zna i być może nie bierze pod uwagę, że nie zawsze byli to Potoccy. Otóż wiadomo że Zwiężycza była własnością Potockich (hr. Romana), ale dopiero od roku 1893. Z tej wieści Genowefy pozostaje tylko pochodzenie Kruczków „z Ukrainy” jak u Leokadii Deręgowskiej i Stanisława Szalachy i możliwość, że pierwszy Kruczek był stangretem, ale nie u Potockiego, a pewnie Józefa Skrzyńskiego – jego potomka Wincenego tytułowano „panie hrabio”. Osiedliłby więc Skrzyński w bliskiej Rzeszowa Zwiężycy na gospodarstwie kmiecy (z pewnością była to dla Kruczka duża nagroda) swego zasłużonego stangreta. Józef Kruczek wżenił się w osiadły od pokoleń ród Szalachów. Autor sporządził kompletne drzewo genealogiczne Kruczków i wie, że wszystkie żony kolejnych Kruczków, przodków Genowefy, począwszy od Reginy, żony

pierwszego Józefa Kruczka, pochodzą z rodów osiadłych w Zwiężycy. Pierworodny syn Józefa i Reginy – Wojciech – zmarł w 1776 r. mając 2 lata, drugi syn Antoni zmarł w 1789 r. w wieku 12 lat, Kazimierz, urodzony w 1781 r., po którym Kruczki zwiężycyckie, był ich piątym dzieckiem. Jak widzimy, z drzewa, Kruczków Genowefę ur. w 1920 r. od jej przodka Józefa ur. w Futomie w roku 1746 dzielą tylko cztery pokolenia. Jej przekaz pokoleń jest cenny. Potwierdza ona w jakiś sposób swoje i kuzyna Władysława – gospodarza Rzeszowszczyzny – pochodzenie z okolic, skąd pochodzą dziedzice Zwiężycy.

Ten ustny przekaz zadziwił autora, bo przetrwał w pokoleniach prawie 250 lat. Obecnie wiemy, że dwie rodziny Kruczków pochodzą z Futomy, a ze zrozumiałych przyczyn, zdaniem autora, w łańcuchu pokoleń skojarzono tę miejscowość z Drohobyczką. Drohobyczka leży w dolinie Sanu, z którego zlewiskiem graniczy Futoma. Zasiedlenie tych miejscowości przez pierwotnie osiadłe na północ od Sanu lechickie plemię Lędzian, odbywało się wzdłuż doliny tej rzeki począwszy od ich grodu Przemyśla.

Dlaczego osiedlili się w Zwiężycy

Kruczki, Ostafiński, Kmiotki, Rzaśowie osiedlili się w Zwiężycy, aby zagospodarować pustostany powstałe po ogromnych zniszczeniach dóbr rzeszowskich w epoce saskiej. Od 1753 r. w pałacu w Zwiężycy mieszkała Joanna von Stein, wdowa po zmarłym w tym roku Jerzym Ignacym Lubomirskim. Spustoszyli dobra rzeszowskie Rosjanie w roku 1769 – niedługo po potyczce z konfederatami pod Pobitnem. 5 VIII 1772 r. Rzeszów znalazł się w zaborze austriackim.

Jak już wyżej napisano, pierwszy potomek kmiecia Józefa Kruczka i Jego żony Reginy – Wojciech – urodził się w 1776 r., czyli ich ślub był około 1775 roku. Drugi raz Józef żenił się z Agnieszką Szczepanik ur. 1781 r. (w nr 119 „Kuriera” autor podał mylnie inne panieńskie nazwisko Agnieszki, za co przepraszam) ślub odbył się w 1802 r., Józef ma wówczas 56 lat, stąd wiemy, że urodził się w 1746 r.

Ciekawi autora opinia P. T. czytelników dotycząca fragmentu „Dlaczego do ciekaam”.

Kazimierz Sikora z Kruczków,
Maciołków i Ossolińskich

ODWIEDZIŁA NAS TELEWIZJA POLSKA

5 kwietnia 2013 r. gościliśmy w bibliotece ekipę Telewizji Polskiej Oddział w Rzeszowie. Reporterzy nakręcili krótki film informujący o tym, że nasza biblioteka zakwalifikowała się do III rundy **Programu Rozwoju Bibliotek** (z Podkarpacia zakwalifikowano tylko 38 bibliotek, 8 gminnych i miejsko-gminnych razem z filiami). PRB to przedsięwzięcie, dzięki któremu biblioteki publiczne lepiej służą mieszkańcom małych miejscowości. Wkrótce nasza placówka oraz filie zostaną wyposażone w sprzęt komputerowy. **Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności** jest partnerem Fundacji Billa i Melindy Gates w przedsięwzięciu, które ma ułatwić

polskim bibliotekom publicznym dostęp do komputerów, Internetu i szkoleń. Program Rozwoju Bibliotek jest realizowany w Polsce przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego. Myślę, że będzie to wielkie udogodnienie dla naszych czytelników jak i dla pracowników.

Zorganizowane zostaną także szkolenia dla pracowników bibliotek. Pano-



Kadr z reportażu.

wie z telewizji wkrótce jeszcze nas odwiedzą, by zobaczyć rezultaty współpracy z Programem Rozwoju Bibliotek.

A.H.

RZESZÓW ZIMĄ

Daghy Dominice

Wyjechałem na zaśnieżoną drogę
mojego Wygnańca kołami tęsknot
z pogiętymi szprychami pamięci

za słoneczną piaskownicą
budującą moje dzieciństwo z fortec
w których bezpiecznie zasypiały
błyszczące resoraki

za pierwszymi naiwnymi zazdrościami
w których rude kompleksy
paraliżowały dotyki
podwórkowych zabaw

za giserskimi odlewami
w których projektowałem monumentalne
pomniki marzeń

za erudycją pozwalającą
budować potęgę wyznań

Delikatnie objechałem bławaty oczu
którymi rozścielałaś kobierzec Olszynek
by zdartymi oponami błękitnego roweru
nie zamazać pamięci wiosny miłości
Bym mógł z pękiem zielonych wspomnień
wjechać na wiszącą kładkę
twoich ust

Powróciłem
by ocalić skrawki wisłokowych zmrozków
którymi wyszywałem narodziny Imion

choć wiem
że dziś już są tylko kilimem śnieżnego dnia
po którym nie przejdę bosymi stopami
Mówią o tym
stare koleiny zasypianych
asfaltowych alejek naszych serc

Powróciłem
by widownia przejezdnego cyrku
na Hetmańskiej jeszcze raz oklaskiwała moją
roześmianą twarz kłowna

z zastygłymi łzami wczorajszych rozstań
Jeszcze trąbka
na kierownicy życia skomli zardzewiałymi dźwiękami
Polowego domu
choć wiem
że to tylko ślady opon depczących zaspane
w zimowym łkaniu śnieżynki tonów

Pora odstawić rower

Może jeszcze potrafię wydeptać
w rzeszowskim królestwie śniegu
małą wygnańcową komnatę
wielkości dwóch stóp
w której na powrót zamieszkamy
bez makijażu zimowych słów

STACH OŻÓG

Laureat ogólnopolskich konkursów poetyckich, recytatorskich i teatralnych.

Pracuje jako wykładowca w Instytucie Filologii Polskiej w Uniwersytecie Rzeszowskim.

Refleksje z pobytu u wód

POCZTÓWKA Z KRYNICY

Krynica-Zdrój (do 31 grudnia 2001 roku **Krynica**, pot. *Krynica Górská*) – miasto w województwie małopolskim, w powiecie nowosądeckim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Krynica-Zdrój. W latach 1975-1998 miasto administracyjnie należało do województwa nowosądeckiego. Według danych z 31 grudnia 2008 miasto liczyło 11 085 mieszkańców.

Nazwa miejscowości Krynica-Zdrój pisana z łącznikiem (dywizem) jest formą zatwierdzoną urzędowo. Miasto położone jest w Beskidzie Sądeckim, w dolinie potoku Kryniczanka i jego dopływów. Krynice otaczają wzgórza Góry Parkowej, Krzyżowej, Jasiennika.

Nieco historii

Wieś założona w 1547 roku przez Danka z Miastka (obecnie Tylicz) jako *Krzenyche*. Od początku istnienia do pierwszego rozbioru wchodziła w skład tzw. Kresu Muszyńskiego należącego do biskupów krakowskich.

W 1793 r. austriacki urzędnik Franciszek Stix von Saunbergen zakupił tu ziemię ze źródłem wody mineralnej z myślą o założeniu zdrojowiska. Powstały pierwsze domy zdrojowe, ale gwałtowny rozwój nastąpił dopiero po 1856 roku dzięki działalności prof. Józefa Dietla. W roku 1877 kuracjuszy przyjmowało 11 domów uzdrowiskowych oraz w 64 domach prywatnych, w tym samym okresie powstała Komisja Zdrojowa. U schyłku stulecia Krynickie Zdroje odwiedzało blisko 6000 kuracjuszy rocznie. Dalszy prężny rozwój uzdrowiska przypada na pierwsze lata XX wieku, powstają nowe wille i pensjonaty. W tym też okresie odkrył i przebadał prof. Rudolf Zuber – Perłę uzdrowisk europejskich wodę leczniczą Zuber – najsilniejsza woda lecznicza w Europie. W roku 1911 doprowadzona została linia kolejowa, co spowodowało napływ nowych kuracjuszy, w tym samym roku Krynica uzyskała prawa miejskie. W rok przed wybuchem II wojny światowej Krynice odwiedzało rocznie 38000 osób. W styczniu 1937 roku w Krynicy bawiła w podróży poślubnej przyszła królowa Holandii, księżniczka Juliana wraz z mężem księciem Bernardem. W okresie od stycznia 1944 do lutego 1945 Krynica była siedzibą ordynariusza apostolskiego Łemkowszczyzny Aleksandra Małynowski. Pod okupacją Krynica znajdowała się do 18 stycznia 1945 roku. Wycofujący się Niemcy zabrali praktycznie wszystkie urządzenia, a wkraczające wojska Armii Czerwonej doszczętnie zdewastowały, co pozostało. Krynica z wojny odrodziła się tak naprawdę pod koniec lat pięćdziesiątych.

Poza istniejącą już koleją ziemno-linową z 1937 roku na Górę Parkową w 1997 roku uruchomiono kolejkę gondolową na Jaworzynę (1114 m n.p.m.), która może przewieźć 1200 osób na godzinę. Dzięki tej inwestycji Krynica-Zdrój stała się dużym ośrodkiem narciarskim.

Imprezy

Doroczną imprezą w Krynicy-Zdroju jest organizowany od 1967 r. Europejski Festiwal Opery i Operetki im. Jana Kiepury, pod dyrekcją Bogusława Kaczyńskiego. Na dwa tygodnie, na przełomie sierpnia i września zjeżdża około 1000 solistów i artystów, w tym teatry muzyczne, teatry rozrywki i pantomimy. Koncertu promenadowego na deptaku słucha około 20 000 osób. Koncerty odbywają się również w Pijalni Głównej, w sali koncertowej Starego Domu Zdrojowego, organizowany jest przegląd filmów z udziałem Kiepury. W sumie co roku Festiwal ogląda na żywo około 60 000 osób. Na uwagę zasługuje także coroczny (organizowany w lutym) Międzynarodowy Festiwal Gitarowy.

Od 1990 roku we wrześniu odbywają się tu cykliczne spotkania polityków i przedsiębiorców z Europy Centralnej i Wschodniej pod nazwą „Forum Ekonomiczne”. Na forum w roku 2004 zaproszono gości z Europy Zachodniej i krajów arabskich.

W Krynicy-Zdroju istnieje i funkcjonuje kilka muzeów. Jednym z nich jest otwarte w 1994 przy Bulwarach Dietla Muzeum Nikifora.

Krynica uzdrowiskiem

Początki lecznictwa uzdrowiskowego w Krynicy datują się na przełom XVIII i XIX wieku. Rozwój i upowszechnienie miało miejsce w latach 50. XIX w. za sprawą Józefa Dietla uznawanego za ojca polskiej balneologii.

Krynica stała się z czasem modnym uzdrowiskiem, miejscem pobytu i spotkań wielu sławnych Polaków. Bywali tu m.in.: Józef Piłsudski, Jan Matejko, Artur Grotter, Henryk Sienkiewicz, Józef Ignacy Kraśzewski, Ludwik Solski, Helena Modrzejewska, Władysław Reymont, Julian Tuwim, Konstanty Ildefons Gałczyński i Jan Kiepura. Także obcokrajowcy: królowa Holandii Juliana, Valdas Adamkus, Václav Havel, Wiktor Janukowycz.

Krynica-Zdrój jest obecnie dużym ośrodkiem lecznictwa uzdrowiskowego i sanatoryjnego. Leczy się tu choroby układu trawienno i moczowego, układu krążenia i przemiany materii. W mieście znajdują się liczne sanatoria i szpitale uzdrowiskowe, a także odwierty, pijalnie i rozlewnie wód mineralnych i leczniczych. Najbardziej znane wody to Zuber, Jan i Słotwinka.

Jadę do wód!

Lubię to określenie, bo jest niby przepaść między czasami, z których się ono wywodzi, a współczesnymi wyjazdami do Egiptu czy na Kretę. Jednocześnie łączy je odwieczna ciekawość świata i dążenie człowieka do wypoczyniania, leniuchowania, relaksowania się.

Pakuję liczne klamoty, żeby po tym intensywnym życiu codziennym, intensywnie odpocząć i wyleczyć skutecznie i raz na zawsze swoje kości. W dodatku jadę do osławionej Krynicy, czego wszyscy mi zazdroszczą.

W Krynicy byłam kilkakrotnie na sesjach dziennikarskich. Zapamiętałam ją jako urokliwe miasto, toteż bardzo się ucieszyłam, gdy dostałam skierowanie właśnie tam, do sanato-



Kuracjuszki w zimowej scenerii Krynicy.

rium Nowe Łazienki Mineralne w dniach 8 – 29 marca br. Wniosek złożyłam jeszcze w październiku 2011 r., a więc czas oczekiwania był dosyć długi. Przed wyjazdem aura obiecywała wiosnę. I nie dotrzymała słowa. Gdy tylko dotarliśmy na miejsce, pogoda gwałtownie załamała się, zaczął sypać śnieg, ścisnął mróz. Pogoda zupełnie nieoczekiwana w tym czasie.

Po przyjeździe do Nowych Łazienek Mineralnych okazało się, że ten monumentalny budynek czasy świetności ma dawno za sobą. Reklamowany był w Internecie na wyrost jako „obiekt o dużych przestrzeniach”. „Duże przestrzenie” dotyczyły jedynie zimnych i ciemnych korytarzy i ewentualnie klatki schodowej. Bo na pewno nie pokoi dla kuracjuszy, ciasnych klitek, byle jak urządzonych.

Ale nic to!

Kuracjuszom szło bowiem bardziej o poziom leczenia niż o wylegiwanie się w burżujskim zbytku. A to leczenie pozostawiało wiele do życzenia. Nazwałam pobyt w Krynicy szkołą przetrwania, testem na odporność własnego organizmu. Bo trzeba było być zdrowym, żeby po szóstej rano brnąć po lodzie, śniegu i często w zamieci na zaordynowany zabieg zwany zawiązaniem borowinowym. Wykonywany był w dosyć odległych Starych Łazienkach Mineralnych. Gorące błoto rozgrzewało organizm. A tu czekała droga powrotna zaśnieżonym deptakiem. Podobno borowina pomaga rozstać się z rwą kulszową i innymi dolegliwościami kręgosłupa, kuracjusze nie mieli wyjścia. Udało mi się nie przeziębici.

W Internecie chwalono się także dobrze wyposażoną siłownią, co okazało się kolejnym mitem. Widocznie nikt z zarządzających nie widział siłowni w Białowej. Jeden element Atlasu to jeszcze nie siłownia. Platforma wibracyjna była dla mnie czymś nowym. Korzystałyśmy z niej, jeśli ktoś nas wpuścił do pomieszczenia. Ponadto były do dyspozycji trzy rowerki (w tym jeden zepsuty), sala gimnastyczna zupełnie niezgodna z wyobrażeniem o takim miejscu – na maleńkiej powierzchni stłoczono 10 materaców. Uczestnicy tego zabiegu musieli naprawdę uważać, żeby nie huknąć się w ścianę lub niechcący nie przyłożyć sąsiadowi... Efekt zabiegu żaden, praca dla rehabilitanta nie do pozazdroszczenia. A wzięwszy pod uwagę ukrop i zaduch panujący w salce, trudno ten zabieg nazwać przyjemnym. Nawet tak lichy wyposażona siłownia była przeważnie zamknięta na cztery spusty.

Zabiegami okazała się tzw. kuracja pitna, jak gdyby wody zdrojowe były jakimś czarodziejskim eliksirem. Do wodopaju (tak nazwałyśmy Pijalnię) było jednak kawał drogi. Nikomu by to nie przeskadzało latem, ale ta zimowa wiosna nie sprzyjała spacerom.

Szokiem okazała się dla mnie dieta lekkostrawna, którą wybrałam. Takiej ilości klusek pod różnymi postaciami nie widziałam nigdy. Makaron, jedzony z umiarem i z odpowiednimi, zdrowymi dodatkami, może być spożywany nawet w zakresie diety odchudzającej lub leczniczej. Dzięki niemu dania są urozmaicone i smaczne. Taki makaron jest odpowiedni dla osób z wysokim cholesterolem lub nadciśnieniem. Jednak zdrowe dodatki to niekoniecznie „ciapciaste” sosy! Nigdy nie wybrzydam, tylko zastanawiałam się, jakie dietetyczka kończyła szkoły, bo może kluchy na okrągło to jakaś rewolucja w diecie, o której nie miałam pojęcia? Jeśli ktoś marzy o talii słonia, bardzo tę dietę polecam.



Krynica, przed pomnikiem Nikifora.

Pozytywne aspekty urlopu (bo to był mój tegoroczny urlop) to poznanie wielu interesujących ludzi, a także uroczych współlokatorów: Eli, Marysi i Dorotki. Wyprawy piesze na Górę Parkową uwieńczono były gorącą herbatą w restauracji „U Babci Maliny”. Koncerty jedynej w kraju orkiestry zdrojowej przyciągały tłumy. Podobne tłumy gromadziły się na rekolacjach w kościele zdrojowym. Kto chciał i potrafił, jeździł na łyżwach i na nartach.

* * *

Od lat płacę składki zdrowotne. Zdaniem niektórych, składka zdrowotna w Polsce jest o wiele za niska; prawie we wszystkich krajach europejskich kształtuje się ona w granicach 14-15%, a w Stanach Zjednoczonych – 18%. W Polsce wynosi jedynie 9% i – co więcej – prawie w całości płacą ją pracownicy.

W efekcie Polska przeznacza relatywnie mniej dochodu narodowego na ochronę zdrowia w porównaniu z innymi krajami (6,4% PKB, podczas gdy Francja – 11%, Belgia, Austria, Niemcy, Szwajcaria – 10%, większą część PKB wydają też na służbę zdrowia Czesi, Słowacy i Węgrzy). Pod tym względem Polska wlecze się więc w ogonie krajów europejskich.

Pobyt w sanatoriach wielu pacjentom finansuje NFZ.

Narodowy Fundusz Zdrowia (NFZ) – państwowa jednostka organizacyjna działająca na podstawie ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz. U. z 2004 r. Nr 210, poz. 2135). Fundusz wypełnia w polskim systemie opieki zdrowotnej funkcję płatnika: ze środków pochodzących z obowiązkowych składek ubezpieczenia zdrowotnego, NFZ finansuje świadczenia zdrowotne udzielane ubezpieczonym i refunduje leki.

„Świadczenia zdrowotne udzielane ubezpieczonym” w Krynicy oceniam bardzo nisko. Pacjent utrzymywany z Funduszu może liczyć na lichego poziomu zabiegów, a wmawianie mu, że lepsze to niż nic jest tłumaczeniem bez sensu.

A jeśli ktoś miał chęć opuścić Nowe Łazienki Mineralne przed końcem turnusu, musiał uiścić 60 zł za każdy niewykorzystany dzień, żeby spółka Krynica-Żegiestów nie straciła. Chętnych było niewiele...

NFZ ma pieniądze, i to wcale niemałe. Szacuje się, że na lecznictwo uzdrowiskowe NFZ woj. podkarpackiego planuje wydać 31 mln zł. Ufam, że decydenci pojmą wreszcie, że służba zdrowia jest naprawdę chora. Gdyby ją uzdrowić, może leczenie w Polsce przestałoby być iluzją.

Danuta Heller

CZYTAJĄC „WITRAŻ Z FUTOMY”

W czasie studiów polonistycznych na Uniwersytecie Jagiellońskim wybitni polscy humaniści, m. in. Profesorowie Kazimierz Wyka czy Henryk Markiewicz uczyli nas, młodych studentów, że każde dzieło sztuki dostarcza odbiorcy specjalny rodzaj poruszenia jego serca i umysłu, które nazywa się przeżyciem estetycznym. My, młodzi, wtedy nie rozumieliśmy tych opinii, a zbuntowani, często zanurzaliśmy się w kontrkulturę lat 70. ubiegłego wieku. Takie wzruszenie estetyczne przychodzi z dojrzałością i świadomym odbiorem tekstów kultury. Po latach mogę już coś na ten temat napisać. Właśnie nadarza się okazja, bo szukam sposobu, jak scharakteryzować ostatni tomik wierszy Mieczysława Arkadiusza Łypa.

Chcę napisać bardzo prosto, otóż kiedy czytam zatytułowany intrygująco i niebanalnie zbiór *Witraż z Futomy*, doznaję wzruszenia, które wynika z mojego doświadczenia życiowego i obcowania z różnymi dziełami sztuki (dziś to się modnie nazywa tekstami kultury). Moje wzruszenie ma kilka warstw, co najmniej cztery. Warstwą pierwotną, stanowiącą najszerzy fundament odbioru każdej poezji jest zadziwienie, wzruszenie, zdumienie słowem. Poeta jest mistrzem słowa polskiego, jest to jego żywioł, szczęście i nieszczęście, jego niezwykły trud, aby słowo dziwiło się słowu – jak mówi najkrótsza definicja poezji. Pytamy często, po co komu poeci, po co kolejne wiersze, których nierzadko zwykły człowiek nie rozumie? I tu odpowiadam, każdy tekst poetycki to potwierdzenie, że słowo polskie żyje, jest płodne i wydaje świadectwo, że w tym zalewie kultury popularnej, w której panuje słowo brutalne, wulgarne, pospolite, słowo z tabloidów różnego rodzaju są oazy pięknych słów niesionych przez autentyczną polską kulturę. Każdy wiersz ocala ojczyznę polszczyznę.

Drugi rodzaj wzruszenia, jakie przeżywam, czytając te wiersze, to fascynacja niezwykłą wyobraźnią poetycką poety, który proponuje nam swój bardzo oryginalny odbiór świata. Jest to świat subtelnej piękna krajobrazu, zauważania każdej drobnej roślinki, tej „trzciny nadłamanej”, bogactwa przyrody ojczyznej, właśnie naszej podkarpackiej,

współczujących i dobrych ludzi, zwłaszcza twórców tekstów kultury, a także tylu różnych, często drobnych i niepozornych rzeczy, które wypełniają naszą przestrzeń rodzimą. Wyobraźnia poetycka Łypa oddaje najlepszy hołd ziemi podkarpackiej, bogatej w talenty ludzi, autentycznie zaklętej w piękno jego słowa, widzimy zatem tak bardzo przez słowo odmienione nasze miejscowości, na które wcześniej może nie zwrócilibyśmy uwagi: a więc mamy Futomę, Kąkolówkę, Piątkową, Nieborów Wielki, Białową, Strzyżów, Słocinę, Trzebownisko, Jasionkę, Stobierną. Ten świat zapełniony jest dobrymi ludźmi, których wyobraźnia poety umieszcza w tym niezwykłym uniwersum, są to twórcy z Podkarpacia, stanowiący sól tej ziemi. Znajdujemy tu takie osoby, jak Wiesława Rybka, Zdzisława Górka, Danuta Heller, Anna Rząsa, Jerzy Panek, Marek Kruczek, Stanisław Pecka. Poeta umie to, co prowincjonalne, lokalne przełożyć na uniwersalne.

Wzruszam się, po trzecie, odtwarzając z tych tekstów proponowany czytelnikowi system aksjologiczny. Jest to ożywcze zanurzenie się w odwieczny układ wartości, jest to aksjologia dobra, prawdy i piękna, czyli przesłanie najbardziej humanistyczne, jest umiłowanie życia w każdym jego przejawie, prawdziwa miłość bliźniego, a także odniesienie do Boga, nienazwanego wprost, ale obecnego w tak pięknej przyrodzie czy w społecznych rytuałach religijnych. Przecież św. Walenty z futomskiego kościoła, tak mądrze w ludowej pobożności ujęty w najpiękniejszym – według mnie – wierszu całego tomiku, to uosobienie dobroci i miłosierdzia, którego praprzyczyną i gwarantem jest sam Bóg.

Wreszcie po czwarte, moje wzruszenie budzi stałe przywoływanie innych dziedzin sztuki i jej wieczny powrót. Napisałem kiedyś o poezji Pana Mieczysława, że jest to poezja natury i kultury. I tak jest w tym zbiorze. To ciekawe obserwować, jak uniwersum sztuki, podnoszącej człowieka, powodującej, że człowiek coraz bardziej staje się człowiekiem, jest przywoływane w wierszach Mieczysława A. Łypa. Widzę tu jego fascynację kulturą europejską i kulturą rodzimą, zwłaszcza

podkarpacką, bo nie ma kultury lepszej czy gorszej – jeśli tylko oparta jest na wielkich wartościach i poszanowaniu człowieka – są tylko kultury różne. To wzruszenie szczególnie mi odpowiada, gdyż porównuję moje przeżywanie sztuki z fascynacjami poety. Przywołuje On często te tropy, po których się poruszamy jako starający się być humanistami. W omawianym tomiku wierszy już sam tytuł daje odniesienia do najwyższych lotów kultury europejskiej, do średniowiecznych witraży, które przemieniają rzeczywistość w niezwykły spektakl światła i przywoływanych narracji. Tytuł jest pierwszym kluczem do zrozumienia zamieszczonych w tomiku utworów. Poezję Łypa, proponowaną zresztą nie tylko w tym tomiku można określić krótko jako poezję światła, które powoduje, że możemy widzieć i opisywać świat, Jakby poeta intuicyjnie wyczuwał, że wyrazy *światło* i *świat* mają ścisły związek, bo etymologicznie *świat* oznacza to, co jest widziane w *świecie*. Poza światłem nie ma światła. I dlatego opozycja *światło-ciemność* jest pierwotna dla różnych kultur, dlatego *Bóg jest światłością*, a każde poznanie to *wyjaśnienie* czegoś.

Autor przywołuje w *Witrażu z Futomy* znakomite fakty, teksty, osoby z kultury europejskiej: obraz Veermera van Delft *Dziewczyna z perłą*, Chagalla, van Gogha, Stanisławskiego, Baczyńskiego, Gałczyńskiego, Mehoffera, Szubera, warszawskie Łazienki, ołtarz z Kościoła Mariackiego w Krakowie. Można mnożyć i inne odniesienia.

Kiedy określiłem już moje przeżycie estetyczne, mogę smakować powoli *Witraż z Futomy*. Widzę w nich głównie ruch i światło. Dwie podstawowe kategorie życia:

„Widzę cię jak idziesz
W nadchodzące z naprzeciwnika wzgórze
Jak rytmicznie niesiesz życie
I zachodzący promień dnia”

(Oczekiwanie)

Tę poezję trzeba smakować powoli. Trzeba powoli iść w stronę światła.

Kazimierz Ożóg

Rzeszów-Górno, 28.02.2013 r.

OBRADY XXI WALNEGO ZJAZDU SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZEGO PZP W BOGUCHWALE

Zjazd obradował w dniach **18-20 marca 2013** roku w PODR w Boguchwale. W obradach wzięło udział 145. delegatów, którzy przyjęli sprawozdanie Zarządu Polskiego Związku Pszczelarzy oraz przyjęli założenia programowe do działania w obecnej kadencji. Powołano komisję do opracowania nowego statutu PZP.

Dyskusja i wybory były bardzo burzliwe. W wyborach na prezydenta PZP rywalizowało dwóch kandydatów: Tadeusz Sabat, który uzyskał 115. głosów i Ryszard Kowalski, który uzyskał 23 głosy. Tadeusz Sabat został wybrany po raz czwarty na prezydenta PZP, jest rodakiem ziemi sanockiej. Pełni również funkcję prezydenta Apislawii.

Do zarządu PZP wybrano 6 osób spośród 14. kandydatów: Mirosław Worobik – dyrektor Technikum Pszczelarskiego w Pszczelnej Woli, Piotr Krawczyk – pszczelarz z powiatu Częstochowa, Zbigniew Wach – prezes Rejonowego Związku w Lesznie, Bazyli Chomiak, Czesław Korpysa, Przemysław Szeliga WZP – Kraków. Przewodniczącym komisji rewizyjnej delegacji ponownie wybrali Janinę Kozak z WZP Kielce.

Na zakończenie prezydent Tadeusz Sabat podziękował gospodarzom PODR w Boguchwale za bardzo dobre przygotowanie obiektów do obrad. Prezesowi WZP w Rzeszowie Romanowi Bartonowi podziękował za zaproszenie i bieżącą dużą pomoc w czasie obrad,



Tadeusz Sabat w rozmowie z uczestnikiem Zjazdu.

a delegatom za przybycie pomimo trudnej aury, za dyscyplinę oraz rzeczową i twórczą dyskusję.

Jan Graboś delegat

ZATRZYMANY KADR VIII

Światowy Dzień Poezji Święto słowa i literackich pasji

21 marca 2013 r. uczestniczyłem w uroczystości Światowego Dnia Poezji. Organizatorem spotkania było Regionalne Stowarzyszenie Twórców Kultury w Rzeszowie, czyli Józef Kawalek wraz z grupą entuzjastów twórczego działania.

Dotychczasowe osiągnięcia Józefa Kawalka sprawiają, że zaczyna on spełniać rolę swoistej instytucji kulturalnej, kreując i realizując bardzo różnorodny i bogaty program. Wydaje pismo, orga-

nizuje wernisaże i wystawy plastyczne, uczestniczy w „Dniu Paniagi”, bierze udział w koncertach i występach muzycznych, przygotowuje pięciotomowe wydawnictwo itp.

O Kawalku można też powiedzieć, że jest liderem coraz bardziej przenikających się środowisk kulturalnych Rzeszowa. Przyciąga do siebie „tłumy”. Ceni ludzi z pasją. I każdemu z nich daje szansę zaistnieć, zaprezentować swoją indywidualność. Przekonać go, wręcz wpoić przekonanie, że jest „solą” tej ziemi. Twórcą, bez którego nie tyle stowarzy-

szenie, co całe środowisko nie może się obejść. Stąd ludzie z jego otoczenia czują się potrzebni sobie, ceniący siebie i postrzegający się jako ważne kulturowo jednostki, zintegrowani.

Na uroczystości było żarliwe słowo, światło sztuki i piękno ludzkich deklaracji, intencji.

W Światowym Dniu Poezji, zorganizowanym w Rzeszowskim Centrum Organizacji Pozarządowych udział wzięli: Józef Kawalek, Stanisław Dworak (prowadzący spotkanie), Kazimierz Smolak (Górno), Krystyna Dworak (Stobierna), Czesław Drag, Zdzisława Górka (Strzyżów), Anna Kocór (Straszdyłe), Emilia Wołoszyn, Adam Decowski, Mieczysław A. Łyp, Jerzy Nawrocki, Stanisław Kornasiewicz (Leżajsk), Maria Rudnicka, Wojciech Miśków, Władysław Waltoś, Zygmunt Kielbowicz (Trzebownisko), Regina Nachacz, Zofia Krawiec, Stefania Buda (Nosówka), Władysław Wiącek, Stefan Żarów, Alicja Borowiec, Stanisława Bylica (Sanok), Katarzyna Błaszczuk, Jadwiga Kupiszewska, Teresa Samojedna, Dorota Kwoka.

Stowarzyszenie obchodziło Światowy Dzień Poezji po raz czwarty. Poprzednie uroczystości odbywały się w Rzeszowie na ulicy Lawendowej z udziałem twórcy Płytoteki Poetów Podkarpacia, Stacha Ożoga.

Mieczysław A. Łyp



Pierwszy z prawej Adam Decowski.

ODLATUJE CZAS

Taki tytuł nosi najnowszy tomik poezji strzyżowskiej poetki **Zdzisławy Górskiej**, którego promocja miała miejsce 11 kwietnia 2013 r. w Bibliotece Publicznej Gminy i Miasta im. J. Przybosa w Strzyżowie. Zdzisława Górka



Zdzisława Górka – poetka z klasą.

to poetka znana i uznana. Współpracuje z „Kurierem Błażowskim” od ponad pięciu lat. Jest obecna na organizowanych przez bibliotekę i gimnazjum benefisach, gości na „Dniach Futomy”. Toteż grzeczność, sympatia do poetki oraz uznanie dla jej sztuki nakazywały nam uczestniczyć w spotkaniu. Gminę Błażowa reprezentowali burmistrz **Zygmunt Kustra z małżonką, Danuta Heller, Anna Heller i Małgorzata Drewniak**. Przybyło liczne grono znamienitych gości, m. in. starosta strzyżowski **Robert Godek**, zastępca burmistrza Strzyżowa **Waldemar Góra**, ks. **Grzegorz Bochnia**, **Mieczysław A. Łyp**, **dr Hanna Krupińska-Łyp** i **dr Małgorzata Janda**, polonistki z Uniwersytetu Rzeszowskiego, **dr Janina Różak – fizyk z UR**, **poeci: Dorota Kwoka, Marek Petrykowski, Jan Tulik**. Nie zabrakło koleżanek poetki i wiernych czytelników.

Spotkanie prowadziła pani dyrektor biblioteki **Marta Utnicka**. W roli recenzenta wystąpił znany poeta Krosna **Jan Tulik**.

Wieczór miał niepowtarzalny klimat. Magia i czar poezji Zdzisławy Górskiej to gwarancja rozrywki na najwyższym poziomie. Zacytuję recenzję Jana Tulika, bo ten tekst najlepiej oddaje klimat twórczości bohaterki wieczoru.

„Ciągle nad wiosną nachyleni”

Każdy wiersz opatrzony jest dokładną datą jego powstania. Autorka we

wstępie wyjaśnia powód – to jak data w liście do kogoś bliskiego. W istocie to utrwalenie wrażeń, które zainspirowały poetkę do napisania wiersza. Osobliwy rodzaj pamiętnika lirycznego.

Małgorzata Janda w szkicu wprowadzającym do lektury zbioru wnikliwie analizowała poszczególne sekwencje pisarstwa Zdzisławy Górskiej*), m.in. zwracając uwagę na „prostotę i przejrzystość” tych wierszy oraz na rytmiczność, która „przypomina piosenki”. To ważne spostrzeżenia.



Prezentacja wiersza *Nocą* przez burmistrza Błażowej.

Poetka ta łączy motywy kultury z naturą. Wprost wyznaje, co stanowiło inspirację do napisania utworu. Bywa, że to fascynacja konkretnym obrazem – np. „Upadkiem Ikarą” Brueghla. Albo cytatem z „Księgi Mądrości” Syracha; to muzyka Szymanowskiego lub miejscem, które podmiot liryczny ogląda i przeżywa. Może to być także Kreta albo Hermanowa, może być jakiś szczególny punkt w Strzyżowie (cmentarz św. Michała) albo aura Jerozolimy w wyobraźni powodowanej radiową audycją; albo Rymanowa, Bóbrki a także Nałęczowa w czasie Bożego Ciała. Wymienianie punktów topograficznych ma tutaj znaczenie – tak jak daty, tak i miejsca wyznaczają czas budowy owej piramidy powstawania wierszy w czasie. Nie ma tu jakby wierszy „znikąd”, one są stwarzane przez klimat, nastrój i sytuację, w jakiej naraz znalazła się autorka. I nastrój samej poetki, bo przecież zwykle w zdrewniałym utrudzeniu wiersz nie

chce się pojawić.

Może najważniejszymi inspiracjami są ludzie – ich przymioty. Stąd krąg znanych i przyjaciół, galeria imion. Wśród nich nieżyjąca już znakomita poetka Stasia Kopiec. Lecz są nasi bliźni z „teraz”. Jest Andrzej Stasiuk w echach radiowego wywiadu; są wspierający malarstwo i poezję Górskiej Anna i Mieczysław Łypowie, Danuta Heller z Błażowej – rzeczniczka poezji i poetów. Nie sposób wymieniać bliskich i znanych, w tym osobistych przyjaciół autorki.

Wiele poetyckich znaków dotyczy samego Strzyżowa. Być może – poza niewątpliwymi inspiracjami tym miejscem – to także rodzaj hołdu składany swemu miastu. Wiersz „Śniegi” opatrzony został rodzajem podtytułu „Liryki strzyżowskie”, i są to przyjazne dla ucha słuchacza liryki, mogą wzruszać. Podobny nastrój znajdziemy w wierszu „Strzyżowskie wspomnienia”, wspartym sentencją autorstwa Henryka Manna: „Przyjaźń zawarta w dzieciństwie to jedyne, co nie umiera wcześniej niż my”.

I tu wkraczamy w pojęcia przestrzeni prawie metafizycznych; aspekt temporalny został już zasugerowany w tytu-



Jan Tulik wkrótce do nas zawita.

le zbioru. A czas dla tej poetki to ważna, by uniknąć twierdzeń zbyt konkretyzujących, może najważniejsza kwestia? Przecież to nostalgiczne wspomnienie czasów licealnych, prawie zawsze dobrych, nigdy niezapomnianych. Występuje tu szereg imion przyjaciół, którzy z wzajemną przyjaźnią dotrwali jakby do teraz. Bo wtedy *do szczęścia wystarczyło naręcze pachnącego bzu i zielone jabłko zamiast witamin*.

To czas idoli filmowej klasy jak Delon i Bardotka, czas kreowania ideałów i pierwszych miłości. W tym wierszu-wspomnieniu pozostali uwiecznieni li-

cealiści z tamtego czasu, który nie minął. Możliwe, że nie minął? W poezji i w duszy zbratanej z pamięcią – możliwe!



Danuta Heller wystąpiła jako recytorka i autorka... kapuśniaków.

Podobnie dawny czas powrócił w wierszu „Gasnące prowincje”. Podobnie, bo tu następuje jakby powrót z daleka „do siebie”; ale do siebie „tamtej”, z tamtych lat, zaplątanych w *powojach pamięci*. Pojawiają się roześmiani rodzice, słyhać rzenie koni u studni, srebrna wstęga Wisłoka okrąży gród. Lecz dawne obrazy przekreślała puenta-coda tego wiersza:

*Mój świat odplywa w ślad
drogich oczu bliskich...*

Nostalgia powodowana wpływem, mijaniem czasu, jest w tej książce obecna wciąż. „Odlatuje czas I” to wiersz, w którym dawne i wcale nie tak dawne fakty i zdarzenia zmieniają się „w szary puch / odlatujących marzeń”. A jaka z tego – z tylu w końcu doświadczeń – wypływa nauka? Oto podsumowanie tego wiersza:



Od lewej Zdzisława Górka, Zygmunt Kustra z małżonką Lucyną.

*Ciągle pytam jak żyć
kiedy odlatuje czas*

Pewnie nie ma w tym tomie utworu, który by nie ukazywał określonej przestrzeni. To wyjątkowe obrazy, które są punktem wyjścia do szerszej refleksji. Zdzisława Górka jest także malarką. Można pokusić się o ułożenie jej prac plastycznych w obszarze koloryzmu i jednocześnie impresjonistycznego światła – chyba sugerują to zamieszczone w rzeczonym zbiorze reprodukcje jej obrazów. Jakże zmienne są koleje ludzkie-



Sołtys Futomy Małgorzata Drewniak.

go losu. Bo Górka w dzieciństwie zaledwie przeczuwała istnienie możliwości malowania. Dziś ceniona za swe malarstwo wyznała w jednym z wierszy:

*mój nienasycony zachwyt
o Wyspiańskim nie śniłam
„Topole” Stanisławskiego znałam
z widokówki.*

Ale talent później jednak się ujawnił, pasja nie została zmarnowana, i jak bliźni, jej talent został pomnożony.

Obrazy i błyski poetyckich światła niekiedy przyjmują rytm, który pozwala niemal rygorystycznie „zaśpiewać”

wiersz. Ba, bywa ów rytm wiersza podkreślony graficznie. Przykładowo utwór „Pęd” przez trzy zwrotki jakby się rozwijał w swej dynamice, aż zwrotka czwarta – podkreślona wersami schodkowo opadającymi – akcentuje ów rytm końskich kopyt, nadając temu biegowi rzeczywiste pęd:

*To życie nadal hojne
i świat zniecierpliwiony
pogonią razem naprzód
jak konie
roz pę dzo ne*

I to zaledwie zarys tematów i obrazów życia ukazanych przez Zdzisławę Górską. Z radością podpisuję się pod jej słowami z „Liryków strzyżowskich”:

*My niepoprawni marzyciele
ciągle nad wiosną
nachyleni...*

Jan Tulik

*) Zdzisława Górka „Odlatuje czas”, Tuchów 2012”

W roli presenterów wystąpiło większość gości, w tym nasza białowska ekipa. Wspólne czytanie wierszy, muzyka, piosenki w wykonaniu strzyżowskich lekarzy Leszka Majewskiego i jego córki Magdaleny Majewskiej-Miązek i Barbary Szlachty, instruktora Domu Kultury Sokół, blask świateł, otoczenie obrazów poetki zamieniły strzyżowską bibliotekę w świątynię sztuki. Odpowiedzi na wiersze również wierszem, co miało miejsce tego wieczoru to wyższa szkoła jazdy intelektualnej.

Takie wieczory pełne ciepła, zapachu kwiatów, słów uznania od władz, przyjaciół i czytelników są potrzebne twórcom kultury i odbiorcom. Poeci piszą przecież dla nas, czytelników. To dzięki nim nasze szare życie nabiera barw, chociaż czasami.

Życzymy Pani Zdzisławie wielu równie udanych tomików i równie urokliwych spotkań autorskich jak ostatnie.

Danuta Heller

NOCĄ

Danucie Heller

Jedna gwiazda
na granacie nieba
W kwadracie okna migoce
raz ciemniej
raz jaśniej
Przemawia z bezkresu światłem
Nie martw się o jutro
Zaśnij...
Kim jesteśmy w ogromie Kosmosu
Z woli Bożej
– kimś bardzo ważnym
Skoro nocą – z przestrzeni nieba
mówią do nas
osobiście
gwiazdy

Zdzisława Górka
Z tomu „Odlatuje czas”

PIĘKNO ZAWSZE MNIE POCIĄGAŁO

Tak twierdzi Marek Twardy, rzeźbiarz z Futomy. 19 kwietnia 2013 r. odbyła się wystawa jego prac w Miejskim Domu Kultury w Łańcucie. Wernisażowi towarzyszył występ zespołu VOX ANGELI, koncert kapeli ludowej z Futomy, a także prezentacja wierszy Mie-



Ks. Jan Czaja i Anna Heller.

czysława A. Łypa poświęconych bohaterowi wieczoru i naszej uroczej Błażowszczyźnie.

To miłe dla nas, mieszkańców gminy Błażowa, że o naszym rzeźbiarzu jest coraz głośniejsze. Toteż wszyscy byliśmy świadkami sukcesu Marka. Przybyli burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra, redaktor naczelna „Kuriera Błażowskiego” Danuta Heller. Futomianie kibicowali swemu krajanowi. Na uroczystość przybyła pani sołtys z paniami ze Stowarzyszenia Kultuwowania Tradycji i Kultury Ziemi Futomskiej, radny Roman Łach z małżonką, Radny Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisław Kruczek, dyrektor szkoły Zdzisław Chlebek.

Nie zabrakło futomskiego proboszcza Jana Czaja i przewodniczącej Rady Parafialnej Stanisławy Wyskiel. Gościom towarzyszyła kapela z Futomy.

Przybyli pracownicy Uniwersytetu Rzeszowskiego – dr Hanna Krupińska-Łyp i Mieczysław A. Łyp.

Marek Twardy rozpoczął swą przygodę z rzeźbą w 2008 r. od konstruowania modeli statków. To zajęcie zainspirowało go do dalszej pracy twórczej i doskonalenia umiejętności rzeźbiarskich. Materiałem, w którym tworzy jest przede wszystkim drewno lipowe, ale to nie znaczy, że nie wykorzystuje innych gatunków drewna. Tematyka jego prac jest różnorodna. Rzeźbi anioły, postacie świętych, wiejskich muzykantów. Często rzeźbi Chrystusa Frasobliwego i ukrzyżowanego. Wykorzystuje także motywy roślinne. Sam powiada: „Rzeźbię wszystko to, co mi w danej chwili przyjdzie do głowy lub na specjalne życzenie klienta”. Za pomocą prostych narzędzi – młotka, dłuta i szczyryka – potrafi wyczarować wiele niezapomnianych dzieł. Korzysta także z wyrzynarki i szlifierki. Efektem jego pięcioletniej pracy i rozwoju artystycznego są dwie nagrody: wy-

różnienie w XI Wojewódzkim Biennale Rzeźby im. Antoniego Rząsy w Rzeszowie i III miejsce podczas XXVI Przeglądu Twórczości Plastycznej w Krośnie. Ponadto artysta czynnie uczestniczy w pokazach, przeglądach sztuki ludowej na całym Podkarpaciu. Przypomnę, że wystawiał swe rzeźby w czasie benefisu Doroty Kwoki (listopad 2012) i jubileuszu „Kuriera Błażowskiego” (luty 2013). Jego rzeźby cieszyły się zainteresowaniem uczestników imprez, wiele spośród nich znalazło nabywców.

Klimatu nadał imprezie występ zespołu Zespół Muzyki Dawnej Vox Angeli.

Świat dźwięku jest wielkim oceanem, którego otchłań kryje niesamo-



Zespół Vox Angeli uprawia ciekawy gatunek muzyki.

wite bogactwo. Wielu z nas dryfuje po nim samotnie w poszukiwaniu tego jedyne skarbu. W odmęcie współczesnego świata muzycznego lśni jak perła w falach błękitu muzyka dawna. Zespół Muzyki Dawnej Vox Angeli tworzą ludzie, którzy odkryli i wciąż od-



Od lewej – Marek Twardy, Hanna Krupińska-Łyp, Małgorzata Drewniak, Mieczysław A. Łyp.



Kapela z Futomy nieodmiennie wzrusza i bawi.

krywają to wspaniałe dziedzictwo, jakie pozostało z dawnych wieków zapisane na kartach manuskryptów i pragną ocalić je od zapomnienia.

Zespół pisze o sobie: „Wędrując po kartach manuskryptów do źródeł muzyki odkrywamy to wspaniałe bogactwo form i melodii. Zdobywamy wiedzę i nowe doświadczenia, którymi pragniemy podzielić się organizując koncerty, warsztaty i audycje muzyczne”. Dzięki oryginalnym muzykom przenieśliśmy się do średniowiecza. Było to niezapo-

mniane przeżycie.

Rzeszowski Poeta Mieczysław A. Łyp prezentował swoje wiersze, przyjęte przez słuchaczy entuzjastycznie. Były gratulacje od burmistrza Zygmunta Kustry.

Gratulacje i wyrazy uznania przekazał ks. Jan Czaja. Po góralskim „Sto lat” odśpiewanym z kapelą zaintonował „Sto lat” po łacinie, co podjęli zebrani:

Plurimos annos, plurimos!
Plurimos annos, plurimos!
Plurimos annos, plurimos annos!

Zbliżały się bowiem imieniny Marka. Marek nie ukrywał łez wzruszenia.

Kapela ludowa wprowadziła swoje klimaty. Szwedzki stół przygotowały panie ze Stowarzyszenia, pomógł MDK. Pyszne potrawy cieszyły uczestników.

To był magiczny wieczór, a Marek Twardy był najwyraźniej wzruszony, że mógł cieszyć się swym sukcesem w otoczeniu życzliwych mu ludzi.

Anna Heller

ZA OKNEM

Jem jabłko. Poniedziałek,
7 stycznia 2013.
Za oknem cztery płatki śniegu
krążą niezdecydowanie
aby opaść na biel
Precyzyjnie stworzone
na wysokości
wzorem niepowtórzeń
W domu ciepło, jasno, cicho
Nie muszę wyjść
nic nie muszę
Jest spokój i łagodna błogość
popołudnia
Cztery śnieżynki są moje
dotknięte wzrokiem na zawsze
nie anonimowe, przypisane do oczu
Nigdy ich nie odnajdę, nie odszukam
jak moich myśli ukrytych
za zasłoną milczących powiek

Zdzisława Górka

7.01.2013 r.



GRATULACJE

Śpieszymy z informacją, że w książce Arlety Jaśniewicz „Aktywne kobiety podkarpackich wsi” (Konin 2012) Pani sołtys Futomy i zarazem radna Rady Miejskiej w Błażowej **Małgorzata Drewniak** wymieniona jest jako jedna z dziesięciu aktywnych kobiet Podkarpacia. Publikacja ukazała się dzięki projektowi Wielkopolskiego Stowarzyszenia Sołtysów pod nazwą „Aktywne Kobiety Podkarpackich Wsi”. Na stronach 61 – 64 zaprezentowana jest sylwetka Pani Małgosi, jej działalność społeczna i obywatelska.

Serdecznie gratulujemy!

HIACYNTOWI GOŚCIE

Na wzgórzach Błażowej
niebieskością hiacyntów
mienia się przedwiośniane lasy
Słońce tarczą niezmienną
zawładnęło świat
i wiosnę wywołało do odpowiedzi
Przyszła z pąkami drzew

Hiacenty pachną Błażową
i niebiesko – lila pamięcią
Jest w nich życzliwość słoneczna
i aprobata
W nich znajome twarze
burmistrza Kustry, uśmiechniętej
małżonki, Danusi Heller, Gosi
Drewniak, Ani Heller
Przyjechali do strzyżowskiej
biblioteki
przeczytać, posłuchać, być razem
A skądże mi tyle aprobaty
która skrzydła prostuje i wdzięczną
pamięć zawłaszcza
Za wiersze
aż za wiersze
i tylko za wiersze?
Hiacenty pachną długo w noc
tajemnicą szafirowego nieba
kroplami gwiazd
wdzięcznością

Zdzisława Górka

13.04.2013 r.

Gminna Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna w Błażowej

Premium
Nasz Sklep

DELIKATESY PREMIUM
DELIKATESY SEZAM
sukcesywnie poszerza ofertę handlową.

Polecamy:

- szeroki asortyment mięsa i wędlin głównie z masarni Góra Ropczycka
- pieczywo z błażowskiej piekarni

U nas można:

- zemieć zakupione mięso
- zapakować próżniowo mięso i wędliny
- zapłacić kartą

Przyjmujemy zamówienia na mięso, wędliny, szynkę pieczoną i inny asortyment na imprezy okolicznościowe.

Zapraszamy od poniedziałku do soboty od 6.00 do 20.00.

DELIKATESY SEZAM

CO PRZYNIESIE NAM ZMIANA WALUTY W POLSCE?

Prezydent Bronisław Komorowski wyznaczył kierunek, który rząd aprobejuje w całej rozciągłości. Polska idzie do strefy euro. Wiecie, że Polska po wejściu do euro musi obowiązkowo oddać do Europejskiego Banku Centralnego wszystkie narodowe rezerwy w złocie i walutach? Na dziś to około 65 miliardów euro. Potem o tych pieniądzach decydują politycy europejscy, np. na pomoc Hiszpanii, Grecji, za chwilę Włochom. Również w trakcie decyzji o przystąpieniu obowiązuje dwuletnia ścieżka dojścia do euro, gdzie złotówka nie może zawahać się ponad 3% w górę lub w dół. W tym okresie spekulanci całego świata próbują podgryźć taką walutę. Wtedy dla obrony waluty wyrzuca się na obro-

nę miliardy, czasem w przeciągu jednego dnia – zamiast te pieniądze pożytkować na tworzenie miejsc pracy lub inne sensowne działania. Wejście do strefy euro to najgorsze, co nas może spotkać. **To po przeliczeniu – najniższe zarobki 300 euro, emerytury i renty najniższe 150 – 200 euro.** Jak ludzie mają żyć? To rozłoży kraj na łopatki. Jak kraj z takimi problemami budżetowymi jak Polska, kraj na dorobku, zapóźniony pod każdym względem w stosunku do rozwiniętych krajów Unii Europejskiej, może nałożyć sobie taki gorset antyrozwojowy? Aby dogonić te kraje, musimy rozwijać się 2-3 razy szybciej niż one w ciągu 20-30 lat, a tego nie zrobimy bez własnego pieniądza i samodzielnej polityki monetarnej i fiskalnej. Powstanie wspólnego pieniądza ostatecznie zatwierdzono w 1992 r. w traktacie podpisanym przez państwa członkowskie w Maastricht. Europejska unia monetarna zaczęła działać 1 stycznia 1999 r. W miejsce Europejskiego Instytutu Walutowego powstał Europejski Bank Centralny z siedzibą we Frankfurcie nad Menem. Jednostką rozliczeniową stała się nowa waluta europejska euro, która 2 stycznia 1999 r. zadebiutowała na rynkach finansowych przewyższając wycenę dolara. Każda gospodarka działała w określonych w określonych realiach politycznych i makroekonomicznych. Skomplikowany mechanizm składający się z milionów konsumentów, inwestorów, państwa i jego instytucji itd. przystosowuje się do określonych warunków przez długie lata. Warunkami takimi są m.in.: kurs walutowy oraz stopa procentowa. W czasach olbrzymiej wymiany międzynarodowej, globalizacji rynków, kursy walut mają olbrzymie znaczenie. Brak elastyczności kursu walutowego oraz odgórnie ustalona stopa procentowa krepują gospodarcze ruchy. A taką sytuacją mamy do czynienia obecnie w Eurolandzie – do tego samego kursu walutowego i stopy procentowej zmuszone są, mające problemy gospodarcze, Włochy oraz silnie rozwijająca się go-

spodarka Irlandii. Będąca pośrodku gospodarka Wielkiej Brytanii, która zachowała funta, ma stopę procentową ponad dwukrotnie wyższą niż strefa euro, co umożliwia jej chłodzenie pędzących ku górze cen nieruchomości, czy osłabienie waluty przez uczestników rynku podczas np. ostatnich ataków terrorystycznych na londyńskie metro i autobusy. Stopy procentowe znalazły się poza zasięgiem politycznych manipulacji, a równocześnie lepiej odpowiadają one stanowi brytyjskiej gospodarki niż te, które wyznaczałby bank we Frankfurcie.



Wielka Brytania jest raczej zwolenniczką poszerzenia integracji europejskiej, a dopiero na drugim planie stawia pogłębianie integracji, a więc tworzenie bliższych więzi politycznych i ekonomicznych. Dlatego Brytyjczycy mówią „nie” dla euro.

A co my Polacy? O euro zadecydowali biurokraci. W ostatnim wieku nie ma przykładu wprowadzenia systemu stałego kursu walutowego, który by przetrwał – niemniej jednak próbują tego Unia Europejska i Chiny. Fatalne wyniki gospodarki Włoch spowodowały, że właśnie z tego kraju napłynęły pierwsze sygnały polityków obwiniających euro za stagnację gospodarczą. Unia Walutowa może nie przeżyć pierwszego wystąpienia kraju członkowskiego, który zdecyduje, że warto jest prowadzić własną, proinflacyjną politykę monetarną. Tym krajem niekoniecznie muszą być Włochy. Konjunktura u naszych zachodnich sąsiadów jest zresztą tak fatalna, że przedłużenie się obecnego stanu może spowodować pojawienie się głosów obwiniających euro za całe zło.

Leonarda Fabińska

NIE WRÓCILI

Pamięci himalaistów Polskich

Nigdy nie wiemy
w którą rozpadlinę
bez powrotu
wpadniemy
Nigdy nie wiemy
na jaką wysokość
wyniesie nas życie
z ciemnej szczeliny
początku
Nigdy nie wiemy
co będzie za moment
po największym
życiowym sukcesie
nawet powyżej
wyobrażeń i sił
Nigdy nie wiemy
z jaką siłą zawieje
wicher
z jaką siłą uderzy śnieżyca
w nadludzki wysiłek
i pękające płuca nadziei
na wysokości nie do
zejścia
Wiemy, że pójda inni...

Zdzisława Górka

11.03.2013 r.

Dnia 5 marca 2013 r. czterej Polacy zdobyli w zimie szczyt Broad Pik w Himalajach. Tomasz Kowalski i Maciej Berbeka nie wrócili ze szczytu.

FUNDUSZE PROMOCJI – PRZEDSIĘBIORCO ROZLICZ SIĘ!

Wszystkie firmy z sektora rolno-spożywczego (jak młyny, ubojnie itp) mają obowiązek płacić na tzw. fundusze promocji. W związku z wejściem w życie w dniu 1 lipca 2009 r. ustawy z 22 maja 2009 r. o funduszach promocji produktów rolno-spożywczych, z mocy której **powołanych zostało 9 odrębnych funduszy promocji:**

Fundusz Promocji Mleka, (który zastępuje dotychczas istniejący Fundusz Promocji Mleczarstwa), Fundusz Promocji Mięsa Wieprzowego, Fundusz Promocji Mięsa Wołowego, Fundusz Promocji Mięsa Końskiego, Fundusz Promocji Mięsa Owczego, Fundusz Promocji Ziarna Zbóż i Przetworów Zbożowych, Fundusz Promocji Owoców i Warzyw, Fundusz Promocji Mięsa Drobiowego, Fundusz Promocji Ryb.

Celem powstałych funduszy jest promowanie i wspieranie wzrostu spożycia polskich produktów rolno-spożywczych, zarówno na rynkach krajowych jak i europejskich.

Główne zadania dofinansowane z funduszy promocji w 2012 r.

- **Fundusz Promocji Mleka** – kampania „Mam kota na punkcie mleka”, „Szlak mleka”, targi, wystawy, pikniki, szkolenia.

- **Fundusz Promocji Mięsa Wieprzowego** – kampania radiowa „Encyklopedia wieprzowiny”, promocja mat. hodowl. i mięsa QAFP, strategia odbudowy i rozwoju prod. trzody chlewnej w Polsce do 2030 r., kampania społeczna „Więcej wiem – mądrzej jem”, kampania „Tradycja, jakość, smak”, targi, wystawy, pikniki, szkolenia.

- **Fundusz Promocji Mięsa Wołowego** – kampania „Tradycja, jakość, smak”, targi, wystawy, pikniki, szkolenia, portal społecznościowy producentów żywca wołowego, biuro prasowe, promocja wołowiny kulinarnej QMP i bydła rasy simentalskiej.

- **Fundusz Promocji Mięsa Końskiego** – wystawy koni zimnokrwistych, promocja mięsa końskiego, konferencja.

- **Fundusz Promocji Mięsa Owczego** – pokazy kulinarne, degustacje i sympozja w obiektach hotelowych i gastronomicznych oraz na piknikach.

- **Fundusz Promocji Ziarna Zbóż i Przetworów Zbożowych** – badania agrotechniczne, promocja pieczywa wysokiej jakości, ziarna zbóż, przetw. Pełnego przemiału, kampania „Makarony Europy”, święto cheba, targi, pikniki, szkolenia seminaria.

- **Fundusz Promocji Owoców i Warzyw** – kampania „Jabłka każdego dnia”, kampania „5 porcji owoców i warzyw”, „Cała Polska je ziemniaki”, „Pora na pomidora”, „Fakty i mity o żywności i żywieniu”, targi, pikniki, wystawy, warsztaty.

- **Fundusz Promocji Mięsa Drobiowego** – promocja mięsa indyczego, gęsiego i metod chowu, targi, pikniki, szkolenia.

- **Fundusz Promocji Ryb** – targi, szkolenia, konkursy, edukacja kulinarna, projekt sprzedaży bezpośredniej.

W 2012 r. do Oddziału Terenowego Agencji Rynku Rolnego w Rzeszowie wpłynęło 905 deklaracji, a łączne wpłaty z tytułu funduszy promocji na dzień 31.12.2012 r. wyniosły 510 000,00 zł.

Środki przekazywane w ramach funduszy wracają do województwa podkarpackiego w formie dofinansowania róż-



Andrzej Wróbel

nych imprez, m.in. „Promocja wołowiny w południowo-wschodniej Polsce przy wykorzystaniu bydła ogólnoużytkowego ze szczególnym uwzględnieniem rasy simentalskiej”, „Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych w Boguchwale”, „Krajowa Wystawa Bydła Simentalskiego w Rudawce Rymanowskiej”, „Piknik Zbożowy”, „Święto Chleba”.

Uwaga:

Informujemy, iż od dnia **1 marca 2013 r.** obowiązuje nowy wzór *Deklaracji wpłaty na fundusze promocji produktów rolno-spożywczych (FPZ-f1)*. Deklaracje przekazywane do właściwych miejscowo Oddziałów Terenowych Agencji Rynku Rolnego po upływie tego terminu powinny być wypełnione na nowym formularzu dokumentu.

Andrzej Wróbel
Dyrektor Oddziału Terenowego
ARR w Rzeszowie

Lp.	Fundusz Promocji	Wpływy		Wydatki (tys. zł)
		Liczba podmiotów (na 31.12.2012 r.)	tys. zł	
1	Mleka*	345	40 823	38 083
2	Mięsa Wieprzowego	991	29 978	18 379
3	Mięsa Drobiowego	247	24 449	20 179
4	Owoców i Warzyw	6 638	18 233	12 649
5	Ziarna Zbóż i Przetworów	765	11 114	8 870
6	Mięsa Wołowego	602	13 169	8 136
7	Ryb	748	1 246	1 238
8	Mięsa Końskiego	36	557	494
9	Mięsa Owczego	39	54	31
Ogółem		10 411	139 623	108 059

* Od 2004 r. do 30 czerwca 2009 r. ARR administrowała Funduszem Promocji Mleczarstwa wydatkując z niego 75,4 mln zł

Fundusze promocji – wpłaty i wypłaty środków (01.07.2009 – 31.12.2012)



W kwietniu Regionalne Towarzystwo Rolno-Przemysłowe „Dolina Strugu” rozpoczęło realizację drugiego etapu międzynarodowego projektu pod nazwą „Promoting and empowering Creative Resourceful, Enterprising Youngsters in Europa” (C.R.E.ativE) w ramach programu Unii Europejskiej Młodzież w Działaniu.

Głównym punktem tego etapu była międzynarodowa konferencja w Piacenzy we Włoszech. Na konferencję siedmioosobowa grupa młodzieży z naszej gminy i dwóch opiekunów podróżowała drogą lotniczą z Rzeszowa przez Warszawę do Mediolanu i dalej autokarem wynajętym przez Lidera projektu, samorząd Piacenzy. Wylecieliśmy w południe 15 kwietnia, na miejsce dotarliśmy około godziny 23.00. Dla czwórki młodych uczestników była to pierwsza w życiu podróż samolotem, którą bardzo dobrze znieśli. W trakcie lotu do Włoch była bardzo ładna pogoda, mogliśmy podziwiać z samolotu krajobrazy, między innymi panoramę Alp.



Przed portem lotniczym w Jasionce.

W konferencji brała udział młodzież w wieku od 17. do 30. lat z Turcji, Szkocji, Szwecji, Hiszpanii, Polski i Włoch.

Każdy dzień miał dokładnie przygotowany program i był dzielony na trzy sesje:

- poranną w której brali udział wszyscy uczestnicy, kolejno prezentując, jak wygląda poruszane zagadnienie w danym kraju, w pierwszej kolejności temat przedstawiali dorośli, a następnie przedstawiciel młodzieży z każdego kraju,
- popołudniową, w której odbywała się praca w grupach,
- wieczorną, w trakcie której dokonywano podsumowania całodziennego dnia.

Zajęcia odbywały się od godziny 10.00 do 20.00 z przerwami na kawę i posiłek, codziennie mieliśmy możliwość jeść w różnej postaci danie podstawowe kuchni włoskiej, czyli makaron.

W pierwszym dniu uczestnicy dyskutowali o kreatywności w działalności społecznej i wolontariacie, drugi dzień był poświęcony przedsiębiorczości, trzeci dzień rekomendacjom młodzieży do lokalnych polityków odnośnie wolontariatu i przedsiębiorczości, czwarty dzień to podsumowanie.

Wszyscy uczestnicy wyrazili chęć wspólnej realizacji podobnego projektu, mamy nadzieję że w przyszłym roku rów-

nież weźmiemy udział w podobnej konferencji, tylko w innym kraju.

Warto podkreślić aktywny udział naszej młodzieży w dyskusji, mając na uwadze, że konferencja odbywała się w języku angielskim, nasza młodzież nie miała żadnych barier w porozumiewaniu się czy prezentowaniu własnego stanowiska na poruszane tematy.

Korzystając z dobrodziejstwa techniki, jakim jest Internet, na bieżąco publikowaliśmy krótkie informacje i zdjęcia z konferencji na profilu Facebook Doliny Strugu.

W środowy wieczór mieliśmy możliwość nocnego zwiedzania Piacenzy, a w piątkowe popołudnie czas na drobne zakupy.

Cztery dni bardzo szybko minęły, ani się obejrzelśmy i już była sobota i czas powrotu do domu. Z Mediolanu wylecieliśmy o godzinie 11.00, w Rzeszowie wylądowaliśmy o godzinie 19.30 cali i zdrowi. Przed nami jeszcze trzeci, końcowy etap projektu.

Marek Ząbek

Prezes Zarządu RTR-P „Dolina Strugu”

NOWE ŻYCIE ULICY MYŚLIWSKIEJ

Dobiega końca projekt realizowany przez Regionalne Towarzystwo Rolno-Przemysłowe „Dolina Strugu” pod nazwą „Rewitalizacja obszarów poprzemysłowych w gminie Błażowa w celu rozwoju edukacji ekologicznej i Ekopresiębiorczości”. Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego.

Zakres rzeczowy obejmował roboty rozbiórkowe i budowlane w Błażowej oraz na Mokłuczce na terenach po byłej Spółdzielni Produkcyjnej. Celem projektu było nadanie nowych funkcji „życiowych” zdegradowanym obszarom, na których – jak większość pamięta – były jedynie zniszczone wiaty i kurniki oraz hałdy gruzu i śmieci.

Największe zmiany zaszły w Błażowej przy ulicy Myśliwskiej, na miejscu dawnych wiat powstał piękny budynek Centrum Edukacji Ekologicznej dla młodzieży. Obiekt będzie pełnił funkcję konferencyjno – szkoleniową, na piętrze do dyspozycji jest 16 pokoi 1,2 – i 3-osobowych, łącznie 31 miejsc noclegowych. W budynku jest również pełne zaplecze ku-



Nowy plac zabaw dla dzieci.

chenne, trzy sale konferencyjne i barek kawowy.

Jako uzupełnienie kompleksu szkoleniowego w najbliższym otoczeniu budynku na działce po zdewastowanym stanie zostały wbudowane alejki spacerowe i powstały dwa ekoplace zabaw:

- pięcioelementowy park zdrowia,
- siedmioelementowa dębowa ścieżka zdrowia.

Od strony północnej nowego budynku umiejscowiono dwie ścieżki edukacyjne:

- gry terenowe,
- ścieżka edukacji przyrodniczej.

Ciekawym i niespotykanym w naszej gminie pomysłem jest składająca się z 11 elementów ścieżka edukacyjna „gry

terenowe”, w jej wyposażenie wchodzi ciekawe urządzenia takie jak: kołyska Newtona, figura Lissajousa, waga hydrauliczna i inne.

Cały kompleks ścieżek będzie służył do prowadzenia zajęć edukacyjnych i rekreacyjnych. Po przejściu całego obszaru uczestnicy będą mogli odpocząć na świeżym powietrzu w wybudowanej altanie edukacyjnej, z której rozpościera się ładny widok na Błażowę. Już niebawem cały kompleks zostanie formalnie oddany do użytku, mieszkańców i przyjezdnych gości.

Marek Ząbek

Prezes Zarządu RTR-P „Dolina Strugu”



Tak było do niedawna – a tak jest obecnie.

MAMY NOWEGO PAPIEŻA!

„Kurier Błażowski” kieruje się obowiązkiem kronikarskim zachowania dla potomnych ważnych wydarzeń w kraju. Takim jest niewątpliwie wybór papieża Franciszka. Na tron papieski został wybrany 13 marca 2013 r.

Wybór papieża z Ameryki Płd. to „znak miłości Boga”. Wielka radość na kontynencie!

Wybór kardynała Jorge Maria Bergoglio na pierwszego papieża z Ameryki Łacińskiej przepelnia Kościół Meksyku i całej Ameryki Płd. głęboką radością – głosi komunikat Konferencji Episkopatu Meksyku. Z wyboru cieszy się też Kościół w Urugwaju, Chile i Brazylii.

– Kościół meksykański cieszy się z „wyboru papieża z tego kontynentu nadziei” – napisali w komunikacie biskupi. „To znak miłości Boga dla Kościołów na tej ziemi” – podkreślono.

Sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Meksyku Eugenio Lira powiedział, że Bergoglio „jest papieżem bliższym ludu Ameryki Łacińskiej, głęboko świadomym rzeczywistości” tego regionu i jego problemów.

Biskupi zapewнили ponadto, że przekazali papieżowi Franciszkowi wyrazy „miłości oraz obietnice posłuszeństwa i lojalności”.

To, że na papieża wybrano po raz pierwszy duchownego

z Ameryki Łacińskiej, „świadczy o dojrzałości Kościoła” – ocenił sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Chile Ricardo Ezzati.

„Papież o wielkim sercu”

Ezzati, który 76-letniego Bergoglio zna osobiście, nazwał go „papieżem o wielkim sercu”. Opisał go jako dobrego teologa, osobę głębokiej wiary i bardzo inteligentną.

Wybór Franciszka „ożywia misję Kościoła polegającą na zdobywaniu wiernych we wszystkich narodach” i pokazuje, że Kościół nie jest już zwrócony tylko w stronę Europy – ocenił sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Brazylii Leonardo Steiner. Brazylią jest krajem, w którym żyje najwięcej katolików na świecie. 123 mln ze 194 mln Brazylijczyków to katolicy.

Wybór papieża z radością przyjęła też Konferencja Episkopatu Urugwaju. Biskup pomocniczy Montevideo Daniel Sturla wyraził „ogromną radość” z powodu wyboru.

– To, że Franciszek jest Argentyńczykiem, jeszcze bardziej nas cieszy – podkreślił.



Źródło: <http://www.tvn24.pl/wiadomosci>

-ze-swiata,2/wybor-papieza-z-ameryki-pld-to-znak-milosci-boga-wielka-radosc-na-kontynencie,311813.html

WYJAZD NA TARGI ROLNICZE W KIELCACH

8 marca 2013 roku z inicjatywy Zarządu Miejsko-Gminnego PSL w Błażowej dwudziestoosobowa grupa rolników wyjechała do Kielc na Międzynarodowe Targi Techniki Rolniczej Agrotech. Po przyjeździe na miejsce wystawy zobaczyliśmy duże hale pełne stoisk i punktów wystawowych z różnego rodzaju sprzętem rolniczym i tłumy zwiedzających. Kielecka wystawa jest największą i najchętniej odwiedzaną przez rolników w naszym kraju. Z roku na rok te targi cieszą się coraz to większą popularnością, zarówno wśród wystawców, jak i zwiedzających. Wiele prezentowanych na Agrotechu maszyn to światowe premiery na rynku polskim. XIX Targi Agrotech w Kielcach otworzył wicemi-

nister rolnictwa i rozwoju wsi Tadeusz Nalewajk, który następnie wspólnie z marszałkiem świętokrzyskim Adamem Jarubasem podziwiali nowoczesne maszyny i urządzenia rolnicze. Targi odwiedził także Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisław Kalemba. Wystawa zajęła prawie 60 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni na 7 halach i 5 pawilonach namiotowych. Swoje ekspozycje prezentowało ponad 600 firm z całego świata. Wystawa trwała 3 dni. Szacunkowo targi odwiedziło ponad 50 tysięcy zwiedzających. Do najbardziej obleganych stoisk należały te z największymi maszynami jak ciągniki, ładowarki, kombajny, ale i inne stoiska także cieszyły się dużym powodzeniem. Na-

szej grupie zwiedzenie całej wystawy zajęło 5 godzin. Pełni wrażeń i różnego rodzaju spostrzeżeń udaliśmy się w dro-



Stanisław Cag z Lecki.



Mieczysław Kulasa, rolnik z Białki.



Uczestnicy wyjazdu na targi rolnicze.

gę powrotną. Uczestnicy wyjazdu składają podziękowania organizatorowi wyjazdu Zarządowi PSL w Błażowej za bardzo udaną wycieczkę. Ponieważ wszyscy którzy deklarowali chęć wyjazdu nie pojechali ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, organizatorzy obiecali, że w przyszłym roku zapewnią większy środek transportu.

[red.]

ADORACJA WIELKANOCNA W PIĄTKOWEJ

Tradycja adorowania Grobu Pańskiego w noc z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę istniała od dawna w parafii Futoma. W okresie powojennym do Futomy chodzili grać muzykanci z Piątkowej. Grali od północy do rzezurekcji. Wierni śpiewali jedną zwrotkę, potem grała kapela, i tak na przemian. Do tego grania i śpiewania przygotowywali się przez cały okres Wielkiego Postu. To było bardzo ważne dla grających, bo wielu z nich tylko ten jeden raz w roku miało okazję „wystąpić”

publicznie.

W 1972 roku w Piątkowej wybudowany został kościół i odtąd czuwanie wielkanocne przeniosło się też do nowej parafii. Wszyscy piątkowscy muzycy podeszli do tego z dużym zaangażowaniem. W tym miejscu należy wspomnieć tych, którzy grali w pierwszej adoracji w nowo powstałej parafii: Wojciecha Sowę, Józefa

Sowę, Józefa Maciołka, Jana Piątka, Ludwika Kuca, Adolfa Wyskiela, Aleksandra Drewniaka, Tadeusza Makarę, Józefa Kiszkę, Pawła Maciołka (skrzypce). Józefa Sowę, Dominika Maciołka



Piątkowa muzykalnością słynęła i słynie.

(cymbały), Piotra Sowę (kontrabas), Antoniego Twardego (akordeon). Z tego składu pozostało już niewiele. Tradycja jednak pielęgnowana jest do dziś. Dzięki wysiłkowi i poświęceniu skrzypka Tadeusza Makary, który swoje umiejętności przekazuje innym, skład muzyków stale się uzupełnia. Swoją pasję muzyczną wszczepił najpierw w swoje dzieci, a następnie wnuki. Do dnia dzisiejszego uczy młodych skrzypków, którzy bardzo chętnie dołączają do tej tradycji.

W tym roku w adoracji wzięło udział 20 muzyków – prawie orkiestra.

Grali:

Adolf Wyskiel, Tadeusz Makara, Kazimiera Baran, Joanna Patrzyk, Monika Baran, Emilia Rękas, Elżbieta Pępek, Wiktoria Patrońska (skrzypce), Antoni Twardy, Leonard Wyskiel, Paweł Pępek, Mateusz Domin, Krzysztof Drewniak, Piotr Saja (akordeon), Aleksandra Wyskiel (klarnet), Joanna Domin, Ewa Drewniak (saksofon), Andrzej Makara, Andrzej Baran (cymbały), Jan Leśniak (kontrabas).

Pieśni śpiewali parafianie z Piątkowej, a były to pieśni wielkopostne, bardzo stare, dziś rzadko śpiewane w kościołach.

Dowiedzieliśmy się od muzykologów, że adoracja Grobu Pańskiego jest



Adoracja Grobu Pańskiego przez muzyków to w Piątkowej tradycja.

znana w całej Polsce, ale nigdzie z udziałem instrumentów muzycznych. Poza tym od liturgii Wielkiej Soboty w kościołach śpiewane są już pieśni wielkopostne, tymczasem w Piątkowej śpiewane są pieśni wielkopostne. Uznaliśmy jednak, że skoro tak modlili się nasi ojcowie i taką tradycję nam przekazali, to nie będziemy tego zmieniać.

Piątkowskie granie i śpiewanie zostało ostatnio udokumentowane przez profesora Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie Andrzeja Bieńkowskiego i muzykologa Witka Brodę. Obaj panowie są współorganizatorami Festi-

walu Galicja, odbywającego się co roku w lipcu w Gnojnicy koło Ropczyc. W lipcu 2012 r. parafianie i grupa muzyków z Piątkowej zaprezentowali w kościele w Gnojnicy fragmenty pieśni wielkopostnych w tradycyjnej formie. Zostało to zapisane, nagrane, sfilmowane, więc utrwalone dla następnych pokoleń.

Piątkowa muzykalnością słynęła i słynie. Cieszy to, że młodzi pielęgnują dziedzictwo przodków.

**Kazimiera Baran
Ryszard Wyskiel**

OBCHODY ROCZNICY KONSTYTUCJI 3 MAJA W CZASACH MINIONYCH I WSPÓŁCZEŚNIE

Uchwalona 3 Maja 1791 r. przez Sejm Wielki konstytucja była próbą ratowania państwa polskiego – I Rzeczypospolitej. Mimo, że na ratunek dla kraju było już za późno, to ów akt prawny darzony był przez Polaków wielkim szacunkiem i stał się symbolem suwerennej woli narodu posiadania własnego nowoczesnego państwa. Zresztą, aby być w zgodzie z prawdą historyczną należy dodać, że ta konstytucja została obalona polskimi szablastami targowiczank przy pomocy rosyjskich wojsk i jest pewnym mitem na-

rodowym twierdzenie, że większość Polaków chciała konstytucji. Czym jest konstytucja wiedziały elity i trzeba w tym miejscu koniecznie dodać, że chodzi o elity intelektualne, bo elity poli-

tyczne I Rzeczypospolitej były często słabo wykształcone (zdarzało się to i wśród magnatów), wewnątrz skłócone, miały sprzeczne interesy, często nawet sprzeczne z interesem naszego kraju.



Pochód ulicami Warszawy, 3 maja 1916 r.

3 MAJA POD ZABORAMI

Szczególnie ważne było posiadanie takich symboli w okresie niewoli narodowej. Niestety, zaborcy walczyli z takimi symbolami próbując nas zgermanizować czy zrusyfikować. Jedynie w Galicji po roku 1867 r., gdy osłabiona monarchia Habsburgów przyznała Polakom autonomię, mogła rozwijać się swobodnie polska kultura, oświata, życie narodowe. W Krakowie w 100. rocznicę Konstytucji 3 Maja Jan Matej-



Plac Zamkowy w Warszawie.

ko namalował słynny obraz *Uchwalenie konstytucji 3 Maja*. W Galicji z roku na rok obchody kolejnych rocznicy były coraz bardziej uroczyste. Czczono je w kościołach, w szkołach, gdzie tradycyjnie urządzano wieczornice i konkursy pieśni patriotycznej.

W zaborze niemieckim i rosyjskim długo nic się nie zmieniało. Dopiero po rewolucji 1905-1907 w dawnym Królestwie Polskim nazywanym Kongresówką, przywrócono autonomię, tj. swobodę używania języka polskiego i rozwoju życia narodowego. Polacy wykorzystali to w 1916 r. do zmanifestowania dążenia niepodległościowych przez organizację imponujących obchodów 125. rocznicy uchwalenia Konstytucji. Tak wyglądały uroczystości 3 Maja w 1916 r. w Warszawie, gdzie wielotysięczne tłumy zebrały się na Placu Zamkowym i maszerowały w pochodzie Krakowskim Przedmieściem, a równie duże rzesze wiwatowały pozdrawiając masze-



Rynek Starego Miasta w Warszawie 1916 r.

rujących. Wśród świętujących widzimy nauczycieli, studentów, uczestników powstania styczniowego, rabinat Warszawy, organizacje partyjne i patriotyczne, jak Drużyny Sokole.

3 MAJA W II RZECZPOSPOLITEJ

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. kolejne rocznice 3 Maja pozostały najważniejszym świętem narodowym jednoczącym cały naród i będącym okazją do zmanifestowania miłości do Ojczyzny. Każda miejscowość starała się zaakcentować ten dzień w sposób szczególny.

Choć najważniejsze uroczystości państwowe odbywały się w Warszawie.

Po drugiej wojnie światowej, gdy władzę w Polsce przejęli komuniści, święto to zostało całkowicie zakazane. Oficjalnie świętowano tylko 1 Maja – Święto Pracy, a za świętowanie rocznic konstytucji można było trafić do więzienia, a nawet stracić życie. Przekonali się



Plac J. Piłsudskiego w Warszawie, 2 maja 1934 r.

o tym studenci i młodzież z Krakowa, Szczecina, Poznania, którzy takie obchody próbowali organizować. Szczególnie w 1946 r. w zamieszkach zginęło kilkadziesiąt osób.

Gazety nazywały ich faszystami i wrogami ojczyzny.

W latach 60., 70., 80. XX w. obowiązkiem wszystkich było uczestnictwo w obchodach 1 – majowych. Należało przy tym pamiętać, aby natychmiast 2 maja usunąć flagi z budynków, bo pozostawienie ich na dzień 3 maja groziło wielkimi nieprzyjemnościami. Święto ograniczono tylko do świątyni, gdzie w tym dniu obchodzone jest święto Matki Boskiej Królowej Polski.

Po wprowadzeniu stanu wojennego 3 maja stał się frontem walki komuni-

stów z opozycją. Kto chciał wyrazić swój sprzeciw wobec władzy, szedł w tym dniu manifestować, zdając sobie sprawę, że naraża w ten sposób własne zdrowie, a może i życie. Na ulicach wielkich miast pojawiały się setki funkcjonariuszy MO i ZOMO, opancerzone samochody i armatki wodne, które natychmiast wkraczały do akcji, gdy tylko pojawiali się manifestanci majowi.

Dziś, gdy żyjemy w wolnej Polsce, do życia społecznego wróciła normalność. Czczymy kolejne rocznice uchwalenia Konstytucji 3 Maja, która i dla nas współczesnych, żyjących w wolnej, suwerennej Polsce jest symbolem woli narodu posiadania własnego niepodległego państwa.

3 MAJA 2013 R. W BŁAŻOWEJ

Tradycyjnie już gminne obchody 222. rocznicy Konstytucji 3 Maja rozpoczęły mszą św. w kościele parafialnym pw. św. Marcina, gdzie w takt marsza granego

przez miejscową orkiestrę dętą pod przewodnictwem pocztów sztandarowych Rady Miejskiej, szkół, organizacji politycznych i społecznych z terenu miasta i gminy przybyli przedstawiciele władz samorządowych gminy, radni Rady Powiatu, dyrektorzy i prezesi spółek i jednostek organizacyjnych oraz mieszkańcy.

„W ojców wierze daj wytrwanie, Maryjo” – słowami znanej pieśni rozpoczął homilię ks.

dziekan Jacek Rawski. W tej pieśni odajemy Maryi cześć jako królowej.

Jak wierzyli nasi ojcowie? – zastanawiał się kaznodzieja. Co było dla nich wielkie, a co święte? Chrześcijaństwo wiąże się z krzyżem. Krzyż spotykamy przy drogach, w domach. Wznoszono je dla upamiętnienia ważnych wydarzeń. Krzyż to znak, że jest Bóg. Czynimy znak krzyża przed podróżą, posiłkiem. Drogim ważnym znakiem są świątynie. Tu gromadzili się wierni i uczyli się Bożych przykazań.

Najbliższa sercu droga wiary oznacza zawierzenie Matce Bożej. Pogłębia my co roku te refleksje związane z Matką Bożą Królową Polski. Ks. Jacek przywołał następującą opowieść.



Uroczystości 3 – majowe w Bochni, lata 20. XX w. Zapewne w naszych szkołach wyglądały podobnie, niestety nie zachowały się żadne zdjęcia.

5 lipca 1607 r. bł. Bartłojowi Salutiowskiemu, włoskiemu franciszkaninowi reformacie wstawionemu darem pro-rockiego ducha i objawieniami od Boga, podczas Mszy św. ukazała się Matka Boża. Dokładnie w czasie Memento za żywych zawołał: O POLONIA QUANTUM HABES PATRONOS! (O Polsko! Jakże wielu masz Patronów!).

Ocknąwszy się, dokończył Mszę św., a zapytany przez współbraci z zakonu, co mówił i dlaczego, reformata, nie bardzo orientując się w geografii, zapytał, czy istnieje jakieś państwo, co się zwie Królestwem Polskim? Kiedy zakonnicy potwierdzili, że tak, wówczas bł. Bartłoj Salutiowski odparł: – W tym królestwie żli poddani podnieśli bunt przeciw dobremu królowi swemu (królem wówczas był Zygmunt III Waza). Dziś do bitwy przychodzi i powiedziano mi, że wygrają, co będzie ostatnią i nieopisaną zgubą tego państwa. A gdy na to ubolewał, w sercu widziałem, aż oto Przenajświętsza Panna stanęła przed majestatem Boskim z nieprzeliczonym gromem świętych patronów królestwa tego, którzy wraz z Nią, padając na twarze prosili Pana Boga za królem i królestwem jego. Więc na ich prośby zaszedł od Boga wyrok, a zbuntowani przegrali, a król i państwo ocalało.

Zanotowano ten dzień i o zdarzeniu doniesiono papieżowi.

Gdy wreszcie do Rzymu nadeszła nowina, że 5 lipca 1607 roku król Polski odniósł zwycięstwo nad rokoszami pod Guzowem, zmuszając pokonanych do błagania o przebaczenie, jeszcze większą czią otoczyli Bogarodzicę i gorętsze modlitwy zanosili za Polskę.

Niedługo po tym, 14 sierpnia 1608 roku, Matka Boża ukazała się innemu włoskiemu duchownemu, Juliuszowi Mancinellemu, wskazując na szczególne umiłowanie Królestwa Polskiego i każąc się tytułować Królową Polski.

Juliusz Mancinelli był jezuitą, sławnym cudotwórcą, który odznaczał się nie tylko świętością życia, ale także wielką czią dla Najświętszego Sakramentu. W sposób czuły kochał i wielbił Niepokalaną oraz czcił świętych Polaków, a osobliwie św. Stanisława, biskupa krakowskiego oraz swego umiłowanego współbrata z zakonu jezuickiego Stanisława Kostkę, który zmarł w Rzymie w 1568 r. w młodym wieku w opinii niezwyklej świętości.

Mancinelli marzył o tym, by móc ujrzeć polską ziemię, by oddać jej hołd jako Matce Świętych i nawiedzić grób chwalebny św. Stanisława, biskupa oraz męczennika, patrona św. Stanisława Kostki. Pragnął też podziękować w katedrze krakowskiej za liczne łaski, jakie mu wyświadczyła Maryja oraz prosić o dalsze wspomnienie. Zakonnik nie wiedział, jak to uczynić. Był już w sędziwym wieku, stąd często zanosił modły do Boga, prosząc o to, by mu jeszcze umożliwił taką wyprawę.

14 sierpnia 1608 r., modląc się bardziej gorliwie niż zwykle w swojej celi, Juliusz spojrzął przez okno na niebo. Nagle uj-

rzał wspaniałą i dziwny obłok, wychodzący jakby z morza, który płynął ku niemu. Zobaczył wyraźnie, jak z obłoku wyłania się postać Dziewicy Niepokalanej z Dzieciątkiem Jezus na ręku, okryta królewską purpurą, pełna majestatu, a u kolan Jej klęczał piękny młody jezuita, aureolą cudowną otoczony. – Wniebowzięta Królowa – szepnęła Mancinelli i owładnięty niewypowiedzianą rozkoszą osunął się na kolana i zaczął się modlić: – O Królowo Wniebowzięta módl się za nami! Na co Matka Boża radośnie nań spoglądając, zapytała: – Dlaczego nie nazywasz mnie Królową Polski? Ja to królestwo bardzo umiłowalam i wielkie rzeczy dla niego zamierzam, ponieważ osobliwą miłością do mnie płoną jego synowie.

Powiedziawszy to Matka Boża jakby wyczekiwała odpowiedzi Juliusza, który wykrzyknął: – Królowo Polski Wniebowzięta módl się za Polskę!

Po tym Matka Boża spojrziała z wielką miłością na klęczącego u Jej stóp Stanisława Kostkę, a następnie na zakonnika i rzekła: – Jemu tę łaskę zawdzięczasz, Juliuszu mój!

Po wizji zakonnik zwrócił się do współbraci słowami: – Królowo Polski, módl się za nami, Matka Boża wielkie rzeczy dla Polaków zamierza.

Juliusz już jako bardzo sędziwy starszek wybrał się do Polski. 8 maja 1610 roku zjawił się w katedrze krakowskiej. Podczas uroczystej Mszy św. przy grobie św. Wojciecha, składając mu podziękowania za to, że tak dobrze się opiekował św. Stanisławem Kostką i modląc się za pomyślność Królestwa Polskiego, wpadł w ekstazę, podczas której ujrzał Maryję w królewskim, olśniewającym majestacie, jakiego jeszcze nigdy nie oglądał. Bogarodzica powiedziała mu: – Jam jest Królowa Polski. Jestem Matką tego narodu, który jest mi bardzo drogi, więc wstawiaj się do mnie za Nim i o pomyśl-



Tak wyglądało to w Warszawie w 1982 r.

ność tej ziemi błagaj nieustannie, a ja ci zawsze będę, jakom jest teraz miłościwą”.

Jak wielkie to dla nas wyróżnienie! Maryja upominała się o tytuł Królowej Polski. Przypomniał, że bardzo zawie-rzyli Maryi Jan Paweł II i siostra Faustyna.



Referat okolicznościowy wygłosił burmistrz Błażowej Zygmunt Kustra.

Ks. Jacek na zakończenie szukał odpowiedzi na pytania: Czy umiemy żyć Bożym prawem? Czy krzyż zajmuje w naszym życiu naczelną rolę?

Nadzieją jest dla nas Maryja.

Dalsze uroczystości odbywały się w sali dawnego kina w GOK. Rozpoczęto je odegraniem hymnu państwowego po czym głos zabrał burmistrz Zygmunt Kustra, który w swoim wystąpieniu powiedział:

Szanowni Państwo!

*W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły,
Po dniu Trzeciego Maja, w ratuszowej sali
Zgodzonego z narodem króla fetowali.*

Cytowany fragment „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza, który znamy wszyscy pozwala poczuć klimat tamtych dni.

Przypomnę kilka faktów.

Konstytucja 3 Maja z 1791 roku jest ustawą uchwaloną w Sejmie Czteroletnim przez stronnictwo patriotyczne jako rezultat kompromisu ze stronnictwem królewskim. Kompromis ten dążył do naprawy stosunków wewnętrznych w Rzeczypospolitej po I rozbiórce Polski, ustalając podstawy ustroju nowożytnego w Polsce.

Wśród największych dzieł prawno-politycznych dawnej Rzeczypospolitej Ustawa Rządowa z 3 maja 1791 r. zajmuje bardzo ważne miejsce. Była pierwszą w Europie, a drugą po amery-

kańskiej, ustawą zasadniczą, regulującą podstawowe kwestie społeczno-polityczne, prawa i obowiązki obywateli oraz zasady organizacji władz państwowych, wreszcie zagadnienia związane z obroną całości terytorium Rzeczypospolitej. Stanowiła, zgodnie z duchem epoki, wybitny dokument polskiego oświecenia.

Doniosłą rolę odegrała Konstytucja Majowa w procesie kształtowania nowoczesnego narodu oraz szerzenia postaw patriotycznych, jak również „tworzenia klimatu walki o całość i wolność.

Postanowienia:

Jej wstępnym etapem było Prawo o Sejmikach z 24 III 1791 oraz Prawo o Miastach (królewskich) z 18 IV 1791. Pozostawiała ustroj stanowy, z pewnymi drobnymi zmianami: znacznie uszczuplono wpływy

magnaterii na elekcje, Senat i zarząd kraju, wykluczając z sejmików szlachtę nieposesjonatów, stanowiącą najgorliwszą klientelę magnatów. W prawie wyborczym feudalny cenzus urodzenia szlacheckiego zastąpiono burżuazyjnym cenzusem posiadania. Mieszczanom zatwierdzono prawo nabywania dóbr i uzyskiwania nobilitacji.

Konstytucja składała się z trzynastu rozdziałów.

Ustawa ta została opublikowana w liczbie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, a następnie przedrukowana przez wszystkie czasopisma krajowe. Tłumaczono ją też na języki obce. Wszędzie spotkała się z żywym zainteresowaniem. W Polsce owego czasu spotkała więcej zwolenników, aniżeli przeciwników, a ostrej krytyce poddali ją jedynie francuscy jakobini.

Ustawa ta została opublikowana w liczbie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, a następnie przedrukowana przez wszystkie czasopisma krajowe. Tłumaczono ją też na języki obce. Wszędzie spotkała się z żywym zainteresowaniem. W Polsce owego czasu spotkała więcej zwolenników, aniżeli przeciwników, a ostrej krytyce poddali ją jedynie francuscy jakobini.

Tyle historia. Suche fakty sprzed 222 lat nie oddają euforii tamtych dni. Nadziei, oczekiwania na lepsze jutro, wysiłku patriotów, ale także zawiedzionych nadziei.

Cieszymy się wolnością, która – jak uczy historia – nie jest nam dana raz na zawsze.

Zakończę cytatem Jana Pawła II: „Wolności nie można posiadać, trzeba ją stale zdobywać”.

Na zakończenie życzył wszystkim zebranym życzył wszelkiej pomyślności i miłego świętowania w gronie rodzinnym.

Po odegraniu przez orkiestrę dętą „Roty” sztandary zostały wyprowadzone, a prowadzący uroczyste obchody dyrektor GOK Zbigniew Nowak oddał głos uczniom ze Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błażowej. W ich wykonaniu zgromadzeni obejrzeliby montaż słowno-muzyczny, którego głównym akcentem była inscenizacja przedstawiająca uroczysty moment uchwalenia i zaprzysiężenia przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Ustawy Rządowej. Inscenizacja przygotowana została w sposób profesjonalny z dbałością o zachowanie języka epoki, strojów, co wzmocniło wrażenia estetycz-



Montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów.

ne. Ponadto uczniowie zaprezentowali dwa tańce, tj. poloneza i mazura. Chór szkolny zapewnił oprawę muzyczną. Program miał też wiele walorów edukacyjnych, bo w prosty sposób przedstawił skomplikowane treści. Program przygotowany został przez nauczycieli edukacji zintegrowanej: Grażynę Kalitę, Lucynę Nowak, Martę Piętę, Martę Sieńko i Marię Srokę oraz nauczyciela muzyki Andrzeja Szulę. Uczniom i nauczycielom należą się gratulacje.

Małgorzata Kutrzeba

ŚWIĘTO STRAŻAKÓW

Obchodziliśmy je 4 maja w uroczystość św. Floriana. Jednostki OSP Błazowa i OSP Błazowa Dolna Mokłuczka w asyście orkiestry dętej pod batutą Andrzeja Kundysa przemaszerowały przez miasto, by udać się na Eucharystię. Mszę św. W intencji strażaków, a także tych, którzy odeszli do wieczności odprawił ks. dziekan Jacek Rawski. Przypomniał postać patrona strażaków.

Święty Florian, jak podaje żywot spisany w VIII wieku, uchodzi za postać historyczną. Był dowódcą armii cesarskiej, oficerem rzymskim. Florian którego cechowała cnota męstwa i wielkie posłuszeństwo w głoszeniu i obronie prawdy, doprowadziły Go do śmierci męczeńskiej. Żył w czasach bardzo trudnych. Za czasów cesarza Dioklecjana 284 – 305 nastąpiły prześladowania chrześcijan w całym cesarstwie. Jako aktywny, deklarujący się chrześcijanin pospieszył do Lorch w przygranicznej prowincji koło Wiednia, by tam nieść otuchę i nadzieję prześladowanym czterdziestu legionistom chrześcijańskim. Został za to aresztowany. Namiestnik Akwilin starał się oficera rzymskiego wszelkimi sposobami groźbami i obietnicami zmusić do odstępstwa od wiary. Kiedy jednak środki te zawiodły, kazał go biczować, a następnie poddać torturom. Został utopiony w nurtach rzeki Anizy – dzisiejsza Enns, na terenie Austrii. Działo się to 4 maja 304 roku. Wraz z nim śmierć poniosło 40 innych chrześcijan, którzy oddali życie Chrystusowi.

Ciało Floriana odnalazła wdowa Waleria i ze czią je pochowała. Nad jego grobem z czasem wybudowano klasztor i kościół benedyktynów, a póź-

niej kanoników laterańskich. W roku 1184 na prośbę księcia Kazimierza Sprawiedliwego, syna Bolesława Krzywoustego, Idzi, biskup Modeny, przywiózł relikwie św. Floriana do Krakowa. W uroczystościach odbioru relikwii znajdował się późniejszy biskup krakowski, kronikarz, błogosławiony Wincenty Kadłubek. Z chwilą przywiezienia relikwii św. Floriana do Krakowa mieszkańcy tego miasta uświadomili sobie, że



Orkiestra dęta pod batutą Andrzeja Kundysa tradycyjnie towarzyszy strażakom.

za zmilowaniem przybył Polsce nowy orędownik i opiekun. Dotychczasowy patron Austrii, Bolonii od chwili przybycia do Krakowa stał się jego patronem.

Kult św. Floriana znacznie się wzmógł w Polsce i Krakowie po roku 1528, kiedy to ogromny pożar strawił Kleparz – dzielnicę Krakowa, a ocalał jedynie kościół św. Floriana. Odtąd zaczęto czcić św. Floriana w Polsce jako patrona od pożogi ognia i jako opiekuna straży pożarnej.

Ikonografia polska przedstawia najczęściej św. Floriana jako rzymskiego

oficera z naczyniem z wodą do gaszenia ognia lub wprost gaszącego ogień w czasie pożarów domów, czy też kościołów lub innych obiektów.

Szczególną troską otoczyli św. Floriana także ludzie trudnych zawodów jak: hutnicy, kominiarze, a także garnkarze i piekarze, czyli przedstawiciele profesji wiążących się z ogniem. Ze względu na rodzaj śmierci, jaką poniósł za wiarę, spieszą po jego pomoc ludzie zagrożeni wojną, pożarem, żywiołem wody i wiatru, sztormu, po wódzią a także skażeniem środowiska naturalnego.

Św. Florian – patron ludzi, którzy w trosce o życie bliźniego, ludzkie mienie i środowisko, walczą z kataklizmem, żywiołem, zagrożeniem, nieszczęściem.

Św. Florian – wzór człowieka nieugiętego w swoich przekonaniach, wzór wierności wyznawanej wiary, wzór męstwa, odwagi, ofiarności. Narażał się dla bliźniego, dla przyjaciół, chciał pomóc, chciał ulżyć w cierpieniu i padł ofiarą własnej ofiarności.

Ta świetlana postać każe nam się zatrzymać i zadumać nad naszą wiarą i skłania do naśladowania jego cnót.

Uroczystość kontynuowano w remizie. Gościem strażaków był burmistrz Błazowej Zygmunt Kustra, który przybył z najlepszymi życzeniami dla ochotników. Orkiestra dęta dała piękny koncert. Przybyło wielu starszych druhow. Smaczny poczęstunek, rozmowy, możliwość spotkania się sprawiły, że czas upływał w atmosferze święta.

Danuta Heller
OSP Błazowa



Po Mszy św. druhowie udali się do remizy.



Poczet sztandarowy OSP Błazowa.



DILIGE ET QUOD VIS, FAC

(Kochaj i rób, co chcesz)

„Homilie o Pierwszym Liście św. Jana” 7,8 św. Augustyna

DLACZEGO NIE ŻYJE DOMINIKA

Śmierć malutkiej Dominiki przelała czarę goryczy – małżeństwo Owsiaków zwątpiło w sens społecznej mobilizacji na rzecz służby zdrowia. Bo po co kupować najnowocześniejszy sprzęt do ratowania dzieci, jeśli dziecko w potrzebie z tego sprzętu nie skorzysta?

Minister Bartosz Arłukowicz już zarządził kontrolę – taka śmierć jest zawsze porażką systemu, ale w tym systemie działa człowiek – stwierdził. Zapewne za kilka tygodni czy miesięcy dowiemy się, kto został ukarany, by taki przypadek się więcej nie powtórzył. I zapewne za kilka tygodni czy miesięcy powtórzy się gdzie indziej.

Po każdej tragedii nasila się fala dyskusji o naprawie systemu, a system ani drgnie. Bo ten system jest ponad pacjentem. Stworzyli go politycy i biurokraci dla własnej wygody, a nie dla osławionego „dobra pacjenta”. Obrósł szczegółowymi przepisami, wedle których na papierze wszystko gra, tylko że w realnym życiu chory człowiek jest przedmiotem nieustannej manipulacji. Jest odsyłany z jednego miejsca w drugie, od przychodni do szpitala, nie po to, by go wyleczyć, ale po to, by każda z placówek ochrony zdrowia finansowo wyszła na swoje.

Pogotowie ratunkowe służy do szybkiego dostarczenia chorego w sytuacji nagłego zagrożenia życia do odpowiedniego szpitala. W większości karettek nie ma lekarzy, są tylko ratownicy. Ale pogotowie za często musi zastępować nocną i świąteczną pomoc lekarską, która niby istnieje, lecz nie spełnia swojej funkcji. W praktyce lekarz raczej poczeka na pacjenta w gabinecie, niż zgodzi się przyjechać do niego, raczej wypisze receptę w przypadku przeziębienia, niż postawi diagnozę, jeśli wymaga to badań, bo nie dysponuje sprzętem.

Na pogotowiu i szpitalnych oddziałach ratunkowych odbija się słabość ambulatoryjnej opieki zdrowotnej. Kiedy chory musi na badania czekać miesiącami, to albo zgłasza się do szpitalnego oddziału ratunkowego, albo dzwoni na pogotowie. Przeciążenie pogotowia i tych oddziałów jest znane, bo są ostatnią deską ratunku dla chorych. I wobec przeciążenia pracą, którą powinny wykonywać inne placówki, stawiają bariery przed pacjentami. Na taką barierę natknęli się rodzice Dominiki – z tragicznym skutkiem.

Główny problem pogotowia ratunkowego to nie brak pieniędzy, bo system ratownictwa został dofinansowany. Problemem jest to, że musi korygować błędy w innych segmentach opieki zdrowotnej, bo system ochrony zdrowia jest jeden i zaniedbania w jednej dziedzinie ujawniają się w innej.

Przed kilkoma miesiącami mały chłopczyk został poszkodowany w wypadku pod Gostyniem. Przewieziono go do najbliższego szpitala powiatowego. Tam stwierdzono, że właściwą pomoc może uzyskać w szpitalu specjalistycznym. Na lotnicze pogotowie ratunkowe się nie doczekał. Dlaczego? Bo śmigłowiec mógł wylądować na boisku szkolnym w przypadku katastrofy, ale nie mógł po to, by przewieźć chłopca ze szpitala do szpitala, więc dziecko czekało godzinami na ka-

retkę. To pokazuje wyższość przepisów nad bezpieczeństwem zdrowotnym pacjenta. W wyniku kontroli przez NFZ został ukarany szpital powiatowy, ale nikt nie zajął się przepisami dotyczącymi możliwości lądowania śmigłowca w nagłej potrzebie zdrowotnej.

Do tej pory minister Arłukowicz nie zrobił nic, by wyeliminować przyczyny narastającego kryzysu w służbie zdrowia. Nie usunął barier blokujących dostęp pacjentów do potrzebnego im leczenia. Sięga jedynie po najprostsze środki – jeśli się okazuje, że gdzieś źle się dzieje, trzeba znaleźć i ukarać winnego. W medycynie to się nazywa leczenie objawowe i jest stosowane tylko wtedy, kiedy lekarz jest bezsilny wobec samej choroby i nie potrafi usunąć jej przyczyny. Niestety, **minister nie ogarnia patologii systemu.** W niedzielę podczas konferencji powiedział, że rozważa powrót do czasów, kiedy ratownictwo medyczne było służbą państwową, działającą jak inne służby. **To zdanie kompromituje urzędującego ministra zdrowia. Czyżby jeszcze nie wiedział, że państwowe ratownictwo medyczne jest właśnie służbą państwową?**

Śmierć Dominiki to wina systemu czy ludzi? To wina systemu. Jeśli system jest zły i chory, ludzie dopasowują się do niego i funkcjonują w nim tak, jak system na to pozwala.

DLACZEGO MĘŻCZYŹNI... BOJĄ SIĘ KOBIEC

Panie Profesorze, twierdzi pan, że współcześni mężczyźni czują się zagrożeni w obecności kobiet. Jakich kobiet boją się panowie?

Jest taka wybuchowa mieszanka: kobieta zmysłowa, atrakcyjna, inteligentna i przebojowa. Taka kobieta ma dwa wyjścia: jeśli chce zatrzymać przy sobie mężczyznę, rozpoczyna grę „jestem słodka i naiwna”. Inna możliwość to decyzja o życiu bez stałego partnera. Drugi typ kobiet, których obawiają się mężczyźni to te, które w detalach opowiadają o swoich dotychczasowych podbojach miłosnych i porównują partnera aktualnego z byłymi. Porównywany z innymi mężczyzna czuje się zagrożony i albo dochodzi do otwartego konfliktu, albo dochodzi zdrady. Trzecia grupa to kobiety, które otwarcie mówią o swoich potrzebach erotycznych. Już na początku związku formułują żądania i są gotowe skrupulatnie je egzekwować. Takie mówienie wprost, na jakiej wysokości kobieta stawia poprzeczką, jest dla mężczyzn powodem do wycofania się ze związku.

Bardzo wiele kobiet twierdzi, że to mężczyźni ignorują ich potrzeby.

Rzeczywiście, zdecydowana większość kobiet czuje niedosyt czułości i pieścizot. Chcą być przytulane, głaskane, chcą czuć bliskość, która dla nich oznacza akceptację fizyczności. Mężczyźni często bagatelizują te potrzeby. Kobiety pragną by adorowane, zdobywane, chcą, aby mężczyzna dostrzegał ich potrzeby. Bardzo ważna jest także codzienna uwaga. Dostrzegajmy, że nasza partnerka zmieniła fryzurę, że jest w nowej sukience, że stara się być dla nas atrakcyjna. Mężczyznom czułość kojarzy się ze słabością. Nie wiedzą też, jak ją okazy-

wać. Pragną bliskości, ale nie mają opracowanych odruchów i reakcji.

Czy taki stosunek mężczyzny do kobiet może wynikać ze stereotypów dotyczących płci? Tak jest w istocie. Istnieje wiele stereotypów dotyczących życia erotycznego kobiet. Jednym z nich jest opinia, że kobiety są monogamiczne, a mężczyźni poligamiczni. To powoduje, że mężczyznom więcej wolno w sferze erotycznej niż kobietom. Mężczyzna może mieć wiele partnerek i nie jest potępiany społecznie. Kobieta, która prowadzi urozmaicone życie erotyczne, często spotyka się z potępieniem. Kolejny stereotyp polega na przekonaniu, że kobieta zawsze jest zdolna do miłości fizycznej. Oba wymienione przekonania są nieprawdziwe. Monogamiczność czy poligamiczność to nie kwestia płci, ale tak zwanej chemii mózgowej, która decyduje o naszym erotyzmie.

Dlaczego twierdzi pan, że kobiety mają dużo więcej powodów do zdrady niż mężczyźni? Ale tak jest. Kobiety mają zdolności akceptowania zdrady, bowiem potrafią znaleźć wiele wytłumaczeń swego zachowania. Uwiodła partnera swojej koleżanki, bo była „zagubiony”, „zaniedbany”, „chciała mu pomóc”. W ten sposób kobiety uwalniają się od poczucia winy.

Jak rozmawiać z partnerem o swoich potrzebach i oczekiwaniach w sferze seksualnej. Myślę, że współczesne kobiety więcej oczekują niż chcą dać. Nie ma w nich woli zmiany pewnych postaw, gotowość do spełnienia oczekiwań partnera. Dajmy do zrozumienia naszemu partnerowi, że jest dla nas najbardziej atrakcyjny, że tylko z nim czujemy się w pełni szczęśliwe, nie porównujemy go z nikim. Rozmawiajmy o swoich emocjach, mówmy jak najczęściej miłe słowa „kocham cię”, „jest mi z tobą dobrze”. Nie narzucajmy swoich oczekiwań, spróbujmy pośrednią drogą przekonywać partnera.

CZY POLACY SĄ ZADOWOLENI ZE SWOJEGO ŻYCIA SEKSUALNEGO?

Tak, 75 % ocenia pozytywnie swoje życie seksualne. Dzieje się tak moim zdaniem dlatego, że nie ma zbyt wielkich oczekiwań. Ale najważniejsze, że jesteśmy szczęśliwi. Nie ma nic złego w tym, że nie jesteśmy rozerotyżowani i oczekujemy w tej sferze mniej niż większość Europejczyków. Trzeba pamiętać, że nasz model sztuki miłosnej tworzy się na początku związku. To wtedy kształtujemy różnorodność naszych relacji erotycznych. Gotowość do stworzenia satysfakcjonującego modelu sztuki miłosnej zależy od wychowania, osobowości, osoby partnera, warunków do bycia razem. Każda para buduje własny, zgodny z potrzebami model życia. Nie przejmujemy się tym, że współczesny świat nakazuje bogate życie erotyczne i szukanie problemów w związku, jeśli namiętność nie kipi nieustannie jak wulkan. Jak wiemy, wulkany też mają okresy uśpienia, co nie przeszkadza im wybuchnąć po jakimś czasie gorącą lawą.

CZY POLACY SĄ SPOŁECZEŃSTWEM PURYTAŃSKIM, CZY RACZEJ HEDONISTYCZNYM?

Purytańskie postawy wobec seksu deklaruje jedna piąta naszego społeczeństwa. Są także hedoniści, abstynenci i partnerzy, a więc ci, którzy cenią seks, ale wyłącznie w związkach partnerskich. Duży wpływ na zachowanie seksualne Polaków w ostatnich latach wywiera Internet – i to w grupie młodych, jak i osób dojrzałych, po 50. roku życia. Coraz rzadziej rozmawiamy o swoich potrzebach, bo coraz gorzej się komunikujemy. Czasem dochodzi do rozpadu związku nawet wtedy,

gdy oboje partnerzy mieli podobne oczekiwania, ale nie potrafili tego wyrazić.

Jak zmieniło się postrzeganie swojej seksualności przez kobiety? Współczesne kobiety w porównaniu z ich babciami to dwa różne światy. Życie babć skupiało się na domu, wielu ciążach, wychowaniu dzieci, a potem wnuków. Współczesne kobiety robią w życiu to, co chcą, mają kwalifikacje i są niezależne. Dziś nie ma w zasadzie różnicy między światem męskim a kobiecym, dziś nic nie jest czarno-białe.

ZATRZYMAĆ ZDROWIE

Wszystko, co robimy, ma nie tylko wpływ na naszą przyszłość. Nie tylko na to, kim będziemy, ale też na nasze zdrowie i wygląd. Jak styl życia i jedzenia na nas oddziałują, przedstawimy w minicyklu „co ma do tego wiek?”

Na to pytanie odpowiada autorka książki „Co ma do tego?” Robin McGraw. Oczywiście, nie jesteśmy w stanie zatrzymać zegara biologicznego, pewne procesy zachodzą w organizmie, czy tego chcemy czy nie. Jednak nie powinniśmy pozostawać w tej kwestii zupełnie bierni. Okazują się, że żyjący aktywnie, zdrowo się odżywiając, będąc optymistycznie nastawieni do świata, możemy czuć się w swoim ciele jak 40-latkowie, mając 80 lat.

METRYKA URODZENIA

To, jak się z sobą czujemy, nie jest tylko zależne od daty urodzenia. Po 30. roku życia spowalnia metabolizm, co dość szybko odbija się w postaci nadwagi, ale doskonale widoczne jest też w zmęczonej skórze czy słabszych włosach. Choć odpowiednio pielęgnując cerę, włosy i paznokcie, jesteśmy w stanie te procesy spowolnić. Kosmetyka dziś sprzyja kobietom chcącym o siebie dbać. Warto też zapoznać się z trikami makijażystów i wizażystów, które skutecznie potrafią odjąć lat. Można żyć tak, aby mimo upływu lat być kobietą dynamiczną i atrakcyjną. Jak to zrobić? Przede wszystkim trzeba hołdować pewnemu stylowi życia, który zaowocuje zdrowiem i siłami witalnymi. I konsekwentnie się tego trzymać.

MENOPAUA NA SPOKOJNIE

Z upływem lat układ hormonalny nie działa już tak sprawnie – dla wielu kobiet krytycznym momentem jest wejście w okres menopauzy. Wówczas organizm kobiety przestawia się na tryb bardziej pasywny. Wiele pań cierpi z powodu zmian nastrojów, uderzeń gorąca, zawrotów głowy. Wahania hormonalne sprawiają wiele kłopotów w sytuacjach zawodowych i towarzyskich. Bardzo często przybywa też kilogramów, na co płeć piękna od razu reaguje spadkiem nastroju i frustracją. Warto wtedy wsłuchać się w siebie i poza proponowanymi przez lekarzy specyfikami skorzystać z dobrodziejstwa medycyny naturalnej. Niewątpliwie trzeba też nauczyć się być dla siebie wyrozumiałą i dobrą. Każdy ma prawa do gorszego dnia, do spadku samopoczucia i kiepskiego nastroju i wcale nie musi to oznaczać od razu depresji. Piękno życia trzeba umieć czerpać z chwil ulotnych, rzeczy małych.

SPRAWNOŚĆ FIZYCZNA

Zdaniem autorki najważniejszym kluczem do szczęścia jest zachowanie sprawności fizycznej. Uczynić to można jedynie, żyjąc aktywnie już od lat młodzieńczych. Nie chodzi o trening siłowy ze sztangami, ale o ćwiczenia aerobowe, ogólnorozwojowe, wytrzymałościowe, które pozwalają zachować zdrowie. Liczne badania naukowe dowodzą, że regularne ćwiczenia redukują ryzyko chorób serca, nowotworu, cukrzycy i oste-

oporoz, działają korzystnie na poziom cholesterolu i ciśnienie krwi, łagodzą bezsenność, depresję oraz wzmacniają układ odpornościowy – pisze autorka książki. Trening stymuluje wydzielanie endorfin, które wpływają na nastrój. Systematyczna aktywność fizyczna opłaca się z jeszcze jednego powodu – ćwiczenia pomagają zachować prawidłową masę ciała, wyprostowaną postawę, a umięśniona sylwetka ma bardziej napiętą skórę, przez co ciało wygląda o wiele młodziej.

CODZIENNA PORCJA RUCHU

Dlatego jeśli chcemy wyglądać i czuć się młodo, powinniśmy każdego dnia poświęcać na ćwiczenia fizyczne choćby 30 minut.

Najlepiej podzielić ten czas na trzy 10-minutowe sesje – wówczas organizm częściej pobudzany do pracy spali więcej kalorii. Może to być poranny marsz po okolicy, wolny trucht czy bieg. Sprawność poprawi też granie w tenisa, aerobic czy pływanie w basenie. Jeśli aura nie sprzyja, można ćwiczyć w domu. Przyda się do tego bieżnia, ciężarki, ale doskonale sprawdza się stołek, na który można wychodzić i schodzić, zamiast ciężarków mogą być zwykłe butelki z płynem czy puszki. Poza tym świetnie poprawiają kondycję proste ćwiczenia rodem z lekcji wf – u, np. przysiady, skłony, wypady czy pompki. Płaski brzuch, piękna linia ramion i proste plecy może dać pilates i rozciąganie. Ważne, aby robić to systematycznie i wytrwale, a na efekty widoczne gołym okiem nie będzie trzeba długo czekać.

JEDZENIE LEKARSTWEM?

Przez wiele lat jemy coś, co bardzo lubimy, a co może źle wpływać na nasz organizm. Częste przeziębienia, łuszczyca, otyłość i wiele innych dolegliwości trudnych do zdiagnozowania przez lekarza to często konsekwencje nietolerancji pokarmowej, która nie ma nic wspólnego z alergią.

Nietolerancja pokarmowa powstaje w przypadku utraty aktywności pewnych enzymów, które zamieniają białka w aminokwasy. Niestrawione białka przedostają się wtedy do krwi przez nieszczelne bariery jelitowe (tzw. przeciekające jelita) i łączą się z przeciwciałami IgG w kompleksy immunologiczne (alergen + IgG) – mogą się one odkładać w różnych narządach, wywołując choroby przewlekłe.

W zależności od tego, gdzie odłożą się niestrawione białka, mogą wywoływać różne reakcje naszego organizmu. Jeśli białka odłożą się w ścianach naczyń, mogą spowodować bóle głowy, zapalenie naczyń, nadciśnienie. Odłożone w tkankach układu oddechowego powodują katar, zapalenie zatok, astmę, częste infekcje. Jeśli w układzie mięśniowo – szkieletowym – są przyczyną zapalenia stawów, bólu i osłabienia. Reakcja ze strony przewodu pokarmowego mogą być wzdęcia, skurcze, zaparcia, biegunki i kolki. Natomiast reakcją skórą – występujące egzemie, atopowe zapalenie skóry czy uporczywe pokrzywki.

Tak więc długotrwałe choroby o podłożu trudnym do zdiagnozowania mogą mieć swoją przyczynę w nietolerancji pokarmowej. U niektórych wystąpi tylko jeden objaw, np. ostre bóle głowy, podczas gdy u innej osoby jest to cały zespół objawów pozornie ze sobą niepowiązanych, np. zespół jelita drażliwego, migreny, problemy skórne, ogólne niedomagania układu pokarmowego, zaburzenia metabolizmu. W przypadku podobieństwa niestrawionych białek pokarmowych do własnych białek może dojść do autoagresji, czyli niszczenia przez organizm własnych tkanek, np. tarczycy (choroba Hashimoto),

wątroby – autoagresywne zapalenie wątroby, RZS – autoagresywne zapalenie stawów itp.

Nietolerancja pokarmowa może pojawić się w każdej chwili, niezależnie od naszego wieku. Osoby cierpiące z jej powodu szukają pomocy u lekarza, jednak ci często pozostają bezradni i uparują przyczyny schorzeń w sferze psychicznej.

Rozpoznanie i wykluczenie z żywienia pokarmów agresywnych zawsze powoduje powrót pacjenta do zdrowia. Wykluczenie pokarmów, na które jest wysoka nadwrażliwość organizmu, powinno trwać nawet przez kilka lat, ponieważ każde ponowne przywrócenie ich do żywienia powoduje, że objawy chorobowe i dolegliwości powracają.

Przy łagodniejszych reakcjach na pokarm można zastosować tzw. dietę rotacyjną, czyli spożywanie różnych pokarmów co kilka dni na zmianę. Ten sposób jedzenia zapobiega powstawaniu nowych nietolerancji pokarmowych.

Szacunkowo ocenia się, że nietolerancje pokarmowe występują nawet u 45 – 80 % populacji, a tylko w przypadku 2 – 10% są to rzeczywiste alergię. Nietolerancja pokarmowa pojawia się głównie u ludności zamieszkałej w państwach wysoko rozwiniętych. Wiąże się to ze spożywaniem żywności przetworzonej, biologicznie mało aktywnej, chemicznie konserwowanej i genetycznie modyfikowanej.

ALERGIA POKARMOWA A NIETOLERANCJA POKARMOWA

Alergia pokarmowa – to jest niemal natychmiastowa, ostra reakcja na pokarm krótko po zjedzeniu nawet niewielkiej porcji. Reakcja ta może dotyczyć każdego narządu, chociaż najczęstsze są reakcje ze strony skóry, płuc, przewodu pokarmowego i układu krążenia. Nasilenie reakcji jest różne: od średnio ciężkiej pokrzywki lub obrzęku, aż do wstrząsu anafilaktycznego, czyli głębokich zaburzeń krążenia czy oddychania, co wymaga interwencji klinicznej. Tu przeciwciała IgE w układzie immunologicznym natychmiast reagują na alergen. Taka gwałtowna reakcja pozwala się jednak zorientować, w jakim produkcie znajduje się alergen i unikać go w codziennym żywieniu.

INTYMNIE

Osoby cierpiące na to schorzenie często wycofują się z życia społecznego. Jak sobie radzić z nietrzymaniem moczu? Czy można złagodzić jego skutki.

FAKTY O NTM

NTM można przeciwdziałać, ćwiczyć mięśnie Kegla, które odpowiedzialne są za podtrzymywanie narządów jamy brzusznej. Silne mięśnie Kegla zmniejszają ryzyko pojawienia się dolegliwości w wieku późniejszym. Inkontynencja towarzyszy wielu schorzeniom, które dotyczą ludzi bez względu na wiek i płeć (choć statystycznie częściej kobiety niż mężczyźni). Dolegliwości tej nie można stereotypowo postrzegać jedynie w kategoriach wiekowych, doświadczyć jej może każdy. Fizjologiczne nietrzymanie moczu może pojawić się w końcowym okresie ciąży i występować nadal w czasie położu, choć z reguły samoistnie mija, gdy mięśnie jamy brzusznej zostaną wzmocnione. Jedno jest pewne, im szybciej zgłosimy się z problemem do lekarza, tym mamy większe szanse na wyleczenie. Schorzenie nieleczone będzie się tylko pogłębiać i znacznie pogorszy samopoczucie.

EROTYCZNE ZMAGANIA

Polki wstydzą się problemu, choć znacznie obniża on jakość życia. Badania wskazują, że ponad 40 % pań decyduje się na pierwszą wizytę u lekarza dopiero po upływie 5 lat (!) od wystąpienia pierwszych objawów. Kobiety chcąc ukryć dolegliwości, separują się od psychologiczne. Wiele kobiet utrzymuje swoją chorobę w tajemnicy nawet przed swoimi partnerami. Panie czynią to w obawie przed odrzuceniem, bo czują się z powodu dolegliwości znacznie mniej wartościowe. Dlatego też chore świadomie zaczynają unikać zbliżeń seksualnych, bo przecież jeśli w trakcie aktu seksualnego doszłoby do niekontrolowanego nietrzymania moczu, kobieta byłaby zażenowana. Zbliżenia intymne są ograniczone także z powodu utraty komfortu psychicznego i swobody działania. Partnerzy, nie znając podłoża niechęci erotycznej partnerek, nie mogą zrozumieć problemu. Abstynencja seksualna, niestety, dość często prowadzi do rozpadu związku. W takim momencie kobieta zostaje już zupełnie sama z problemem, a wówczas jest jeszcze trudniej jej sobie poradzić. Dlatego jeśli odczuwasz kłopoty z NTM, koniecznie porozmawiaj ze swoim partnerem i udaj się do lekarza. Z tą dolegliwością można sobie poradzić, co więcej – można z nią funkcjonować bez utraty poczucia godności i atrakcyjności seksualnej.

DYSKRETNE ZABEZPIECZENIE

Osoby cierpiące z powodu lekkiego NTM mogą się skutecznie zabezpieczać, stosując różnego rodzaju wyroby chłonne, specjalnie przeznaczone do NTM, które pozwalają funkcjonować społecznie w sposób dyskretny, wygodny i intymnie satysfakcjonujący. Na rynku dostępne są specjalne wkładki urologiczne, które posiadają anatomiczny kształt i chłonny wkład wykonany z tworzywa „oddychającego”. Niektóre dodatkowo posiadają antybakteryjne superabsorbenty, które redukują nieprzyjemny zapach.

Nie warto natomiast w tym celu sięgać po zwykłe podpaski higieniczne, bowiem są one przystosowane do chłonięcia krwi – wydzieliny gęściejszej niż moczu.

ABY SERCE BYŁO SPOKOJNIEJSZE

Ablacja – zabieg ablacji polega na wprowadzeniu sterowanej elektrody przez żyłę lub tętnicę udową do miejsca będącego częścią obwodu częstoskurczu w mięśniu sercowym. Końcówka elektrody jest rozgrzewana do temperatury ok. 60 stopni Celsjusza, aby trwale „wypalić” w sercu ogniska wywołujące arytmie. Zabieg ma charakter leczniczy wysokiej skuteczności.

Holter – urządzenie rejestrujące pracę serca (EKG) w sposób ciągły, przez całą dobę.

Arytmia – stan w którym skurcze mięśnia sercowego są nieregularne, a ich częstotliwość wychodzi poza bezpieczny zakres 60 – 100 uderzeń na minutę, czyli chaotyczny rytm serca.

Badanie echo – jest badaniem struktur i ruchów serca za pomocą odpowiedniego aparatu USG. Echo serca można przeprowadzić w celu oceny budowy i działania zastawek serca, pomiaru wielkości i pracy komór serca.

Wskaźnik INR – (ang. International Normalized Ratio), co znaczy Międzynarodowy Współczynnik Znormalizowany) to wynik badania laboratoryjnego określającego stopień aktywności jednego z czynników krzepnięcia krwi, protrombiny. Im wyższy wskaźnik INR, tym mniejsza krzepliwość krwi.

Migotanie przedsionków może przytrafić się tobie i twoim bliskim. Może przyjść w nocy kiedy śpisz powodując udar.

Dlatego spotykamy się z ludźmi, którzy podjęli leczenie i zapobiegali najgorszym konsekwencjom. Opisane przykłady dowodzą, że można.

Migotanie przedsionków, jeśli nie jest leczone, może prowadzić do niewydolności serca, udaru i zgonu. Najpoważniejszym powikłaniem są incydenty zakrzepowo – zatorowe, z których najgroźniejszy jest udar mózgu. Ryzyko udaru wzrasta m.in. z wiekiem, obecnością chorób serca, nadciśnienia, cukrzycy, chorób naczyniowych. Dlatego tak ważne jest prawidłowe leczenie przeciwzakrzepowe. Do niedawna najpowszechniejszym lekiem był acenokumarol i warfaryna – antagoniści witaminy K, gdzie pacjent kontrolując tzw. poziom INR, wiedział czy jest leczony prawidłowo. Obecnie zarejestrowane są nowe leki (riwaroksaban, dabigatran), które są bezpieczniejsze i nie wymagają kontroli krwi. Ocena ryzyka udaru i odpowiednie postępowanie jest pierwszym obowiązkiem lekarza u pacjenta z migotaniem przedsionków (zgodnie z wytycznymi towarzystw naukowych). U każdego pacjenta z migotaniem należy ocenić prawdopodobieństwo udaru i jeśli jest ono podwyższone, trzeba wprowadzić leki przeciwzakrzepowe – te starsze, czyli acenokumarol lub warfarynę lub te nowsze – riwaroksaban lub dabigatran. Należy zawsze ocenić też ryzyko krwawień, które mogą się pojawić w czasie leczenia przeciwzakrzepowego i wyważyć ryzyko i korzyści – jednak z badań wynika, że u znaczącej większości pacjentów korzyści (zapobieganie udarom) znacznie przewyższają ryzyko krwawienia.

Wydarzenie jakim jest udar, jest wyzwaniem zarówno dla pacjenta, jak i dla jego najbliższych i rodziny. Jest to sytuacja, w której poczucie odpowiedzialności i prawdziwie okazywana miłość będą sprawdzały się każdego dnia przez miesiące lub przez lata.

OBJAWY MIGOTANIA

Niektórzy pacjenci narzekają na zmęczenie, osłabienie, zawroty głowy, omdlenia, zasłabnięcia, dzwonienie w uszach czy duszności. Inni z kolei zauważają nieregularne bicie serca określane często jako **palpitacje**. Jeśli wystąpią jakiegokolwiek z powyższych objawów, należy udać się do lekarza rodzinnego i tam po badaniach i po otrzymaniu skierowania do kardiologa kontynuować leczenie. Zaskakujące jest, że większość pacjentów z migotaniem przedsionków nie odczuwa żadnych objawów lub są one minimalne. W takich przypadkach rozpoznanie może nastąpić tylko na podstawie zapisu EKG – dlatego tak ważne jest, aby wykonywać je regularnie.

CO POWODUJE MIGOTANIE

Najważniejszym czynnikiem jest wiek, ale nie jedynym. Migotanie przedsionków występuje u ponad 10% osób powyżej 80. roku życia. Innymi częstymi przyczynami są wysokie ciśnienie krwi, niewydolność serca, choroba zastawek, nadczynność tarczycy, choroby płuc, niewydolność nerek oraz operacje na otwartym sercu. Spotyka się również pacjentów z „izolowanym migotaniem przedsionków” lub migotaniem bez uchwytej przyczyny.

CZYM JEST MIGOTANIE PRZEDSIONKÓW

Migotanie przedsionków (AF) to nieregularna i chaotyczna czynność przedsionków, która prowadzi do nieregularnego rytmu serca i szybkiego pulsu. To jedno z najczęstszych zaburzeń rytmu. Jego źródło zwykle tkwi w tzw. żyłach płucnych uchodzących do tylnej ściany lewego przedsionka. Dlatego w tym obszarze wykonuje się zabiegi ablacji polegający w skrócie na wypaleniu specjalną elektrodą ogniska wywołującego arytmie w sercu.

Objawy migotania przedsionków w fazie, kiedy jest ono jeszcze napadowe, mogą być bardzo nasilone. Migotanie stwarza sytuację błędnego koła, bo uszkadza mięśnie w efekcie utrwalenia arytmii (migotanie napędza migotanie). Paradoksalnie, w momencie utrwalenia arytmii oraz dobrej kontroli rytmu komór, objawy mogą być znacznie łagodniejsze pomimo głębszego uszkodzenia przedsionków. Wiele chorób stanowi czynnik ryzyka migotania, takich jak nadciśnienie tętnicze, zaburzenia hormonów tarczycy, choroby nerek, płuc, cukrzyca, wady zastawek serca lub niewydolność sercowa. Uszkadzają one mięsień przedsionków, stwarzając podłoże do arytmii. Leczenie tych chorób jest niezbędne, aby opanować arytmie. Coraz częściej też mówi się o tym, że wcześniejsze leczenie migotania (zanim dojdzie do uszkodzenia mięśnia przedsionka) może przynosić lepsze efekty leczenia i mniejszą liczbę powikłań choroby. Najskuteczniejszą formą leczenia choroby jest ablacja, czyli odizolowanie elektryczne okolicy ujść żył płucnych od reszty przedsionka. Skuteczność tego zabiegu waha się w zależności od stopnia uszkodzenia przedsionków od 60 do 80% (podczas gdy leki są skuteczne od kilku do 30%). Ważna jest też dobra ocena leczenia. Coraz częściej wykorzystujemy nowe technologie, takie jak telemedycyna do długotrwałego monitorowania rytmu serca (np. 2 tygodnie czy miesiąc), aby wyłapać tę arytmie, która na dobowych rejestracjach się nie uwidacznia (występują zbyt rzadko, np. raz na kilka dni), a nadal mogą być groźne.

TYPY MIGOTANIA

Migotanie przedsionków może być podzielone na trzy główne typy:

- napadowe – migotanie trwa nie dłużej niż 7 dni i ustępuje samoistnie,

- przetrwałe – trwa dłużej niż 7 dni i wymaga leczenia farmakologicznego lub kardiowersji, czyli przywrócenia sercu rytmu zatokowego lekami lub kardiowersją elektryczną,
- utrwalone – migotanie, w którym zawiodła kardiowersja lub gdzie kardiowersja nie była wykonana.

MOŻLIWOŚCI LECZENIA

Pierwszym celem leczenia jest zapobieganie udarom mózgu poprzez stosowanie leków przeciwkrzepliwych. Należy pamiętać, że niezależnie od tego, czy jest to migotanie napadowe czy przetrwałe, **trzeba przyjmować leki przeciwkrzepliwe**. Wynika to z faktu, że wiele epizodów migotania przechodzi bezobjawowo (np. w nocy) i pacjent nawet nie wie, że ma arytmie, podczas gdy jest zagrożony udarem. Dlatego leki przeciwzakrzepowe należy przyjmować w zależności od ryzyka udaru, określanego wspólnie z lekarzem, a nie od tego, czy akurat pacjent ma rytm prawidłowy, czy napad migotania. Drugim celem leczenia jest kontrola rytmu serca. Leki przeciwarytmiczne mają kontrolować rytm komór w czasie migotania tak, aby puls w spoczynku wynosił ok. 70\ min, a podczas wysiłku ok. 110\ min. Wówczas objawy związane z migotaniem nie są bardzo nasilone i wielu pacjentów ich nie odczuwa. Inną wspomnianą już metodą jest kardiowersja. Bardzo skuteczną metodą jest wspomniana ablacja.

EPIDEMIA XXI WIEKU

Migotanie przedsionków (AF) zdaniem światowych autorytetów stanowi epidemię XXI wieku, a wyraźny wzrost zachorowań w ostatnich latach każe zwrócić szczególną uwagę na tę arytmie. Obecnie lekarze dysponują wiedzą i możliwościami, aby leczyć.

Lek. med. Józef M. Franus
specjalista pediatrii

*Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią
im się płaci.*

Wisława Szymborska

Pani Zofii Kochan,

Dyrektorowi Departamentu Geodezji
i Gospodarki Mieniem Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Podkarpackiego,
wyrazy głębokiego współczucia po śmierci

matki MARII USTRZYCKIEJ

składają Rada Miejska w Błazowej,
burmistrz Zygmunt Kustra
i redakcja „Kuriera Błazowskiego”.

Kolegom

Ryszardowi i Marianowi Bockom

wraz z synami
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca i Dziadka

składają członkowie orkiestry dętej
wraz z kapelmistrzem oraz dyrektor
i pracownicy GOK w Błazowej.

Dyrektorowi GOK
Zbigniewowi Nowakowi
składamy wyrazy współczucia
z powodu śmierci

siostry MARII.

Redakcja „Kuriera Błazowskiego”.

Wszystkim, którzy wzięli udział
w uroczystościach pogrzebowych

mojej siostry Marii

w imieniu własnym i całej rodziny
składam bardzo serdeczne podziękowanie
Zbigniew Nowak

ZNACZENIE SIARY DLA ZDROWIA CIELĄT I INNYCH NOWORODKÓW

Co to jest siara?

Jest to wydzielina produkowana przez gruczoł mlekowy w pierwszych dniach po porodzie. Stanowi źródło niezbędnych składników pozwalających przeżyć pierwsze dni życia cielęcia, a także zapewnia dzięki różnemu rodzajowi przeciwciał, odporność zwierzęciu. Cielę, aby zapewnić sobie prawidłowy rozwój, musi wypić odpowiednią ilość siary. Pobieranie siary wywołuje odruch ssania, co także ma bardzo duże znaczenie dla całego układu pokarmowego. Siara jest bogatsza od mleka pod względem praktycznie każdego składnika. Bezpośrednio po porodzie siara ma około 10-15 % tłuszczu (dla porównania mleko ma ok. 4 % tłuszczu), wysoką zawartość białka, witamin, soli mineralnych, a także bardzo ważne przeciwciała matczyne. Składniki te można podzielić na odżywcze i nieodżywcze. Do odżywczych zaliczamy: białka, węglowodany, tłuszcze, a do nieodżywczych składniki mineralne, witaminy, substancje o charakterze regulacyjnym, hormonalnym, przeciwciała. Okres siarowy u noworodków trwa kilka dni. U cieląt 3-5 dni, prosiąt 2-3 dni, źrebiąt 1 dzień.

Siara i mleko poszczególnych gatunków zwierząt zbudowane są z podobnych substancji, ale ich zawartości procentowe już zasadniczo się różnią. Przykładowe zawartości składników mleka u poszczególnych gatunków: tłuszcz – foka 54%, wieloryb – 35%, słoń – 15%, kotka – 11%, suka – 10%, locha – 10%, krowa – 4%, klacz – 1,5%, kobieta –

3,5%; białko – wieloryb – 14%, foka – 11,5%, kotka – 11%, suka – 9%, locha – 6%, krowa – 3%, klacz – 2,5%, kobieta – 1,5%. W siarze te wartości są kilka razy wyższe niż w mleku. Siara szybko traci swe wartości. Inny jest skład siary zaraz po porodzie, a inny już po dobie od porodu – najszybciej spadają wartości przeciwciał. Aby te lecznicze właściwości siary mogły zaistnieć, musi ona być pobra-



na w odpowiednich ilościach i w odpowiednim czasie. Cielę po porodzie powinno dostać pierwszą dawkę siary w ilości 1-2 litrów do 3 godzin po przyjściu na świat. Jeżeli podajemy siarę pierwszy raz po porodzie, należy oczyścić strzyki i dokonać przedzdojenia po około 20 ml z każdego strzyku – ma to na celu zapewnienie jak najlepszej jakości siary, którą podajemy cielęciu. Oczywiście, są dwie możliwości podawania siary – bezpośrednio cielę ssie od krowy lub dokonuje się udoju i podaje cielęciu. Moim zdaniem lepsza jest ta pierwsza metoda, szczególnie w małych gospodarstwach, w dużych jest mniej praktyczna. Może się zdarzyć, że siara ma złą jakość – najczęściej spowodowane jest to stanem zapalnym wymienia, bądź za krótkim okre-

Lekarz weterynarii radzi



lek. wet. Jerzy Kocój

sem zasuszenia krowy, bo z tym często bywa problem. Nieodpowiednie, źle zbilansowane żywienie, może także wpłynąć na jakość siary, podobnie jak stres czy inne choroby, szczególnie zakaźne. Gdy brakuje siary bądź jej nie ma, najlepiej podać ją od innej krowy – zdaje sobie sprawę, że w małych gospodarstwach jest to nierealne, w dużych może się udać. Chciałbym tutaj podkreślić, że ważną czynnością przy pojeniu cieląt siarą bądź mlekiem jest dbanie o należyłą czystość naczyń, wiaderek z których piją zwierzęta. Nieprzestrzeganie tego prowadzi często do biegunek. Drugą ważną rzeczą jest, aby podawana siara była skarmiana zaraz po udoju, gdy ma jeszcze odpowiednią temperaturę. Jeśli by oziębla, trzeba ją podgrzać. I trzeci ważny aspekt naszych rozważań. Siara jest pokarmem dla noworodków, nie dla ich matek. Nie wiem skąd w tradycji ludowej pozostał zwyczaj, praktyka podawania pierwszej siary krowie, a dopiero później cielęciu. Dużo interwencji weterynaryjnych w gospodarstwach dotyczy silnych niestrawności, biegunek, zatruc pokarmowych kończących się często zaleganiem krów spowodowanych podaniem siary przez rolnika krowie.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że właściwe zastosowanie siary rozwiązuje wiele problemów zdrowotnych cieląt, czy innych noworodków, choć oczywiście nie wszystkie.

ROLA PREPARATÓW MLEKOZASTĘPCZYCH W ŻYWIENIU CIELĄT

Żywienie cieląt, szczególnie w pierwszych dniach życia, ma ogromne znaczenie dla rozwoju i prawidłowego funkcjonowania organizmu. Jak już wcześniej podkreślałem, najważniejszym pokarmem dla młodego organizmu jest siara. Po 3-4 dniach, gdy wydzielanie siary się kończy, przechodzimy na żywienie mlekiem. Po żywieniu siarą przejście na mleko jest naturalną zmianą, która w pełni zaspakaja potrze-

by cielęcia. W mleku znajdują się pełnowartościowe białka, laktoza, witaminy, związki mineralne. Co wówczas, gdy z różnych względów tego mleka brakuje? Otóż mamy alternatywę w postaci preparatów mlekozastępczych. Są to pasze produkowane przemysłowo, dobrej jakości, tańsze niż mleko naturalne. Preparaty mlekozastępcze produkowane są na bazie związków pochodzenia zwierzęcego i roślinnego w postaci



proszku. Przed pojeniem przygotowuje się ciepłą wodę, w niej miesza się odmierzoną dawkę mleka w zależności od objętości wody i podaje się cielęciu do picia. Takie przygotowanie mleka powinno odbywać się bezpośrednio przed podawaniem zwierzętom. Nie powinno się mieszać przygotowanego roztworu mleka w proszku i naturalnego mleka, gdyż może to prowadzić to biegunkę. Ważne jest też, aby przygotowany preparat mlekozastępczy był sporządzany bezpośrednio przed podaniem, gdyż zapobiega to niestrawnościom.

Od kiedy można stosować preparaty mlekozastępcze? Na rynku dostęp-

ne jest już mleko w proszku, które można stosować od piątego dnia życia. Na początku stosujemy go 4-5 razy dziennie, później można ograniczyć do trzech razy dziennie. Oczywiście, u starszych, kilkutygodniowych cieląt podajemy oprócz roztworu mleka w proszku także czystą wodę.

Dobrej jakości mleka w proszku, podawane w odpowiednich ilościach przy zachowaniu wszelkich zasad higienicznych pozwala na prawidłowy odchow cieląt, fizjologiczny ich rozwój i dobre wyniki produkcyjne w późniejszych etapach chowu.

Lek. wet. Jerzy Kocój

MOJE SPOTKANIA Z LITERATURĄ

– cz. 1

Grupa Literacka „Tętno”

Moja przygoda z poezją rozpoczęła się w okresie licealnym. Fascynowały mnie wówczas wydarzenia polityczne i im poświęcałem swoją uwagę oraz komentarze literackie.

Czułem się przedstawicielem pokolenia powojennego i byłem wyczulony na wszelkiego rodzaju konflikty, wojny i trudne zdarzenia społeczne. Nic więc dziwnego, że wiele moich wierszy nosiło cechy utworów ściśle patriotycznych. Najczęściej nawiązywały one do wydarzeń II wojny światowej. W latach sześćdziesiątych miała miejsce spektakularna śmierć Johna Kennedego. I temu poświęciłem jeden ze swoich wierszy. Generalnie wiersze te czytałem na spotkaniach Grupy Literackiej „Tętno”. „Tętno” tworzyli głównie uczniowie i absolwenci Liceum Pedagogicznego w Radomsku.

Krąg licealny reprezentowałem tylko ja. Przeważały koleżanki – poetki. Nie brakowało też sympatyków literatury, którzy przygotowywali referaty samokształceniowe na temat twórczości konkretnych poetów.

Indywidualnością pedagogiczną w tym liceum była Jadwiga Płaneta, polonistka, która prowadziła w niekonwencjonalny sposób Kółko Polonistyczne i zezwalała nam na prowadzenie burzliwych dyskusji literackich. Wrażliwość na słowo mówione kształtowała Jadwiga Czugajewska. Ona z kolei wprowadzała nas w świat teatru. Szczególnym zainteresowaniem członków Koła Lite-

rackiego „Tętno” cieszyli się tacy poeci jak: Tadeusz Różewicz, Józef Czechowicz, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Julian Tuwim. Systematycznie też chodziliśmy do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Radomsku na bieżące spotkania autorskie. Częstym gościem tej biblioteki był Jan Maria Gisges. W latach 1966 – 1968 uczęszczałem na dodatkowe zajęcia Kółka Polonistycznego w SN w Piotrkowie Trybunalskim. Kółko prowadził dr Michał Fidelus. Niesamowita osobowość: duża wiedza, opanowanie, ciepło, życzliwość wobec studentów. Podobne cechy charakteryzowały opiekunkę naszego roku, wspinałego historyka literatury, sędziwą już wówczas Halinę Wróblewską.

Michał Fidelus poprosił mnie, abym w ramach KP zaprezentował swoje wiersze. Z pewnym oporem przystałem na propozycję. Miałem co prawda swoim dorobku około 30 wierszy, ale nie byłem pewny, czy nadają się one do publikacji. Obawy okazały się nieuzasadnione. Moje pierwsze w życiu spotkanie autorskie udało się nad wyraz dobrze. Od słuchaczy dostałem nawet brawa. Szczególnie podobał się wiersz *Rozmowa z mamą*. Ten utwór rozpoczyna moje *Wiersze zebrane*. Jednak wiedza zarówno z zakresu historii literatury, jak i teorii literatury uświadomiły mi, że uprawianie poezji jest wielką SZTUKĄ. A ta wymaga nie tylko talentu, ale i wiedzy. Postanowiłem zostać historykiem literatury i krytykiem literackim.

Mieczysław A. Łyp

Pan Zygmunt Kustra

Burmistrz Błażowej

Serdeczne życzenia imienninowe: dobrego zdrowia, pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym oraz satysfakcji z pracy dla społecznego dobra, nowatorskich pomysłów na rozwój gminy składają

Zarząd i członkowie

Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Błażowej.

Pan Stanisław Bialic

Prezes Banku Spółdzielczego w Błażowej

Z okazji imiennin życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym, a szczególnie ciekawych pomysłów na rozwój banku składają

Zarząd i członkowie Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Błażowej.

Pan Zbigniew Nowak

Dyrektor Ośrodka Kultury w Błażowej

Dużo zdrowia, udanych imprez gminnych ora sukcesów w pozyskiwaniu środków unijnych dla rozwoju kultury życzą Zarząd i członkowie Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów w Błażowej.

Czcigodny Ksiądz Proboszcz

Jan Czaja

Dzień imiennin to jedna z niewielu okazji, by wyrazić wdzięczność wobec trudu posługi kapłańskiej. Zapewniając o tej wdzięczności w imieniu wszystkich parafian, Rady Sołeckiej i Rady Parafialnej pragniemy złożyć życzenia prawdziwej apostołskiej odwagi, pokornej zgody na Boże plany, bliskości Ducha, bez którego nic uczynić nie możemy i pokoju, który jest dowodem Bożego błogosławieństwa. A tak po ludzku, zwyczajnie i prosto pragniemy życzyć Księdzu zdrowia i prawdziwie szczerzej ludzkiej życzliwości. Szczęść Boże!

W imieniu społeczności Futomy
Małgorzata Drewniak

REKLAMA

Czy we współczesnym świecie można funkcjonować bez reklamy, która jest tak powszechnym zjawiskiem?

Reklama (z łac. *reclamo, reclama-re*), ekonomiczna forma prezentacji oraz promocji przemysłów, usług, towarów, dóbr, opracowana w sposób profesjonalny na zlecenie producenta lub sprzedawcy; także plakaty, napisy, ogłoszenia prasowe, telewizyjne, radiowe itp. służące tym celom.¹

Każda firma, by mogła funkcjonować, sprzedawać swe usługi lub produkty, i by mogła odnieść jakiś sukces, musi mieć komunikację ze swymi klientami poprzez właśnie reklamę. Zadaniem reklamy jest dotarć do jak największej liczby konsumentów i przekonanie ich o świetności danego produktu.

W Polsce w XVIII w. na łamach periodyków (czasopisma ukazujące się w regularnych odstępach czasowych) zaczęły ukazywać się pierwsze ogłoszenia reklamowe. Wówczas miał miejsce też rozwój plakatów, afiszów oraz szyldów. Na większą skalę reklama zaczęła rozwijać się dopiero w latach 1929-30, podczas kryzysu gospodarczego. W 1933 r. powstało w Warszawie Koło Artystów Grafików Reklamowych, które miało na celu zwiększenie poziomu grafiki użytkowej w Polsce.

Po II wojnie światowej reklama pełniła przede wszystkim funkcję informacyjną (katalogi, ogłoszenia prasowe, plakaty czy karteczki wywieszane po słupach). Jedną ze znanych reklam z lat 70. była reklama „Coca coli”, ulubionego napoju Amerykanów („Coca cola, to jest to” – obecne do dzisiejszych czasów). W Polsce w tym okresie, aż do lat 80. było mało reklam, gdyż nie chciano drażnić ludzi brakiem towarów (reklamowano głównie ubezpieczenia w PZU czy oszczędzanie w PKO, rolnictwo, nawozy, książki, prasę radziecką i polską). Propaganda wymyślała hasła chwalebne partię oraz sojusz z ZSRR.

Pierwsze komercyjne reklamy w Polsce zaczęły ukazywać się po 1989 r. Profesjonalna reklama w stylu zachodnim ukazała się w Polsce dopiero w la-

tach 90. Na początku była w telewizji, lecz szybko pojawiły się wyspecjalizowane agencje reklamowe, które zatrudniały reżyserów i operatorów filmowych. Organizowały one długie kampanie reklamowe obejmujące telewizję (odrębne bloki reklamowe), prasę, kino, billboardy, gadżety i foldery. W prasie ogłoszenia reklamowe musiały być tak oznaczone, by nie stanowiły materiału redakcyjnego. W telewizji, co jest bardzo denerwujące i absorbujące, nadawca może przerwać audycję w celu wyemitowania reklamy. Kolejnym, ogromnym i najszybciej rozwijającym się medium na świecie jest Internet. Dociera do ogromnej rzeszy konsumentów, przez co reklama w nim jest bardzo atrakcyjna i wpływowa.

PRUSAKOLEP

Moim zdaniem jedną z najciekawszych reklam jest reklama prusakolepu, preparatu na robaki. Była jedną z pierwszych reklam telewizyjnych w Polsce. Zmorą gospodarstw domowych od zawsze były insekty. Bardzo szybko plaga ta rozprzestrzeniła się w blokach z wielkiej płyty, które wyposażone były w zsypy na śmieci. Właśnie prusakolep był jedynym ratunkiem w walce z uciążliwym robactwem.



W pierwszej wersji było to kartonowe pudełko wypełnione klejącą substancją ze środkiem owadobójczym, które przez wycięty otwór zwabiało niepożądanych mieszkańców naszych domostw. W późniejszym czasie udoskonalono produkt i w opakowaniu znajdują się dwie gotowe do użycia pałapki.

Na początku reklamy oglądaliśmy logo firmy Grand-Pol. W tle pobrzmiwała najprawdopodobniej mająca przykuć uwagę ludowa meksykańska melodia „La Cucaracha”. Raczej kosztowna.

Scenografia i muzyka jak z horrorem, przerażeni ludzie uciekający w pa-

nice, przed małymi robakami nieco szokują i śmieszą, ale bez wątpienia przykuwają uwagę potencjalnych nabywców preparatu. Wszystkie te elementy sprawiły, że prusakolep stał się bardzo popularnym środkiem owadobójczym na terenie kraju. Efektem są zadowoleni ludzie – kobieta w kuchni (obraz matki Polki), marynarz, kucharz, a nawet pacjent w szpitalu (czyżby w naszych szpitalach było wtedy tak brudno?).

Reklama była bardzo krótka, ale miała ogromną siłę przekazu skoro do dziś utkwiała w mojej głowie. Oglądam ją wprawdzie dzięki You Tube, ale np. pokolenie moich rodziców na hasło prusakolep reaguje śmiechem, żartem. Reklama została zapamiętana pomimo upływu czasu.

Spełniła założenia ówczesnych reklamodawców. Dotarła do grupy potencjalnych nabywców preparatu, których większość to panie domu, dbające o ład i porządek. Nie zabrakło także innych grup, co widzieliśmy w reklamie.

Potencjalni nabywcy mieli pracę, mogli pozwolić sobie na zakup środka przeciw obmierzłym prusakom.

Z psychologicznego punktu widzenia udało się wywołać w adresatach reklamy tak wielkie obrzydzenie do robaków, że jedynym sposobem, by się pozbyć tego dyskomfortu był zakup preparatu. Tak więc reklama dotarła do świadomości odbiorców, została zapamiętana, kojarzona z promowanym produktem. Pomimo, że nie było jeszcze możliwości umieszczania reklam na portalach internetowych, skuteczność tej reklamy była zadziwiająca. Dodać należy, że reklama nie była jeszcze wówczas w Polsce takim biznesem jak obecnie.

Dziś nieco śmieszny konwencja reklamy, ale niewątpliwie spełniła swój cel i przesłanie. Była niezwykle skuteczna. Skuteczność reklamy jest to stopień osiągnięcia celu, który został postawiony przed reklamą. Reklamowany był „jako środek dostępny na terenie całego kraju”. Na pewno reklama ta przysporzyła zysków producentowi preparatu prusakolep polonijnej firmie Anatolija Dunayeva Grand-Pol.

Anna Heller

¹ Encyklopedia powszechna A-Z, Poznań 2011.

NIEBIESKA KARTA

Przemoc w rodzinie może pojawić się w życiu każdej osoby, bez względu na jej wiek, płeć, poziom wykształcenia czy status materialny. Nie trzeba mieć siniaków ani innych obrażeń, żeby być ofiarą przemocy domowej. Mamy z nią do czynienia, gdy członek rodziny próbuje zdominować nie tylko fizycznie, ale też psychicznie partnerkę, partnera, dzieci, rodziców, dziadków, teściów itd. Jednakże żadna osoba doświadczająca przemocy nie jest na nią skazana. Przed doznawaniem przemocy ze strony bliskich osób można się ustrzec – trzeba znać swoje prawa i z nich korzystać. Przepisy nie określają, jak często mają pojawiać się te czyny lub jak długo mają trwać, aby były uznane za przemoc domową. To może być nawet jeden czyn!

Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie określa działania uznawane za przemoc domową oraz zasady postępowania wobec osób dotkniętych przemocą w rodzinie i stosujących przemoc w rodzinie.

Po kilku latach jej funkcjonowania konieczne były zmiany, aby skuteczniej walczyć z tym zjawiskiem. Nowelizacja z dnia 10 czerwca 2010 wzmocniła ochronę ofiar przemocy oraz położyła szczególny nacisk na profilaktykę, a także zmianę świadomości społeczeństwa.

Nowelizacją rozszerzono formy pomocy udzielanej bezpłatnie ofiarom przemocy w rodzinie. Wprowadzono m. in. **możliwość bezpłatnego poradnictwa medycznego, psychologicznego, prawnego, socjalnego, zawodowego, rodzinnego, oraz badania lekarskiego** w celu ustalenia przyczyn i rodzaju uszkodzeń ciała oraz wydania zaświadczenia lekarskiego. Zapewniono również osobie dotkniętej przemocą w rodzinie prawo do interwencji kryzysowej i wsparcia oraz bezpiecznego schronienia w specjalistycznym ośrodku wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie.

Wprowadzony został **obowiązek tworzenia w każdej gminie zespołów interdyscyplinarnych**, złożonych z przedstawicieli służb zajmujących się przeciwdziałaniem przemocy. Jego zadaniem jest integrowanie i koordynowanie działań wspomnianych służb oraz specjalistów w zakresie przeciwdziałania przemocy w rodzinie.

Wspomnieć warto także o przepisie, zgodnie z którym **w razie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia dziecka w związku z przemocą w ro-**

dzinie, pracownik socjalny wykonujący obowiązki służbowe ma prawo odebrać dziecko z rodziny. Decyzję o odebraniu dziecka pracownik socjalny podejmuje wspólnie z funkcjonariuszem policji, a także z lekarzem lub ratownikiem medycznym bądź pielęgniarką.

Ochronę ofiar przemocy ma wzmocnić także kolejna zmiana wprowadzona nowelizacją, zgodnie, z którą **jeżeli członek rodziny wspólnie zajmujący mieszkanie, swoim zachowaniem polegającym na stosowaniu przemocy w rodzinie sprawia, że wspólne zamieszkiwanie jest szczególnie uciążliwe, to osoba dotknięta przemocą może żądać, aby sąd zobowiązał taką osobę do opuszczenia mieszkania.**

Nowelizacja wprowadziła zmiany także w ustawie Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy, przewidujące **zakaz stosowania kar cielesnych przez osoby wykonujące władzę rodzicielską oraz sprawujące opiekę lub pieczę nad małoletnim.** Wprowadzenie powyższego zakazu ma na celu zmianę postawy społeczeństwa i wskazanie innych metod wychowawczych, co w połączeniu z odpowiednimi przepisami powinno doprowadzić do większej ochrony dzieci.

Duże znaczenie w zakresie monitorowania sytuacji w rodzinie przypisuje się również postępowaniu interwencyjnemu na podstawie procedury „Niebieskiej Karty”.

Z dniem 18 października 2011 r. weszło w życie Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 września 2011 r. w sprawie procedury „Niebieskie Karty” oraz wzorów formularzy „Niebieska Karta” (Dz. U. Nr 209, poz. 1245).

Jest to procedura interwencji w sprawach przemocy domowej, która ułatwia rozpoznawanie i dokumentowanie takich przypadków, a także organizowanie pomocy w środowiskach lokalnych. Pozwala na dokumentowanie zaistniałych sytuacji, pokazuje skutki i stanowi ważny dowód w sprawie karnej.

Od wypełnienia tego dokumentu rozpoczyna się specjalna procedura działania przeciw przemocy w rodzinie. Dotychczas kartę mógł wypełnić wezwany na miejsce zdarzenia policjant lub pracownik ośrodka pomocy społecznej. Po zmianie zajmie się tym również przedstawiciel gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przedstawiciele oświaty i ochrony zdrowia. Procedura wszczynana jest w wy-

padku, gdy pracownicy wyżej wymienionych jednostek w toku prowadzonych czynności służbowych lub zawodowych powzięli uzasadnione podejrzenie stosowania przemocy wobec członków rodziny lub informację taką uzyskali w wyniku zgłoszenia dokonanego przez członka rodziny lub przez osobę będącą świadkiem przemocy w rodzinie.

Wszczęcie procedury następuje przez wypełnienie formularza „Niebieskie Karty A”, który następnie zostaje przekazany przewodniczącemu zespołu interdyscyplinarnego nie później niż w terminie 7 dni od wszycia procedury. Po wypełnieniu formularza „Niebieska Karta-A” osobie, co do której istnieje podejrzenie, że jest dotknięta przemocą w rodzinie, przekazuje się formularz „Niebieska Karta-, B”, czyli pouczenie dla osób dotkniętych przemocą w rodzinie. Karta ta zawiera informacje na temat przemocy i przysługujących praw. Przewodniczący zespołu w ciągu 3 dni przekazuje go członkom zespołu, którzy w obecności zaproszonej osoby dokonują analizy sytuacji rodziny i wypełniają formularz „Niebieska Karta-C”, zawierający między innymi indywidualny plan pomocy dla danej osoby/rodziny.

Osoby doświadczające przemocy domowej często wstydzą się swojego problemu i nie szukając żadnej pomocy, pozostają ofiarą. Problem ten dotyka wielu osób i rodzin, nie musisz zostać z nim sam/sama, ponieważ istnieje wiele instytucji, które specjalizują się w ochronie osób krzywdzonych. Warto korzystać z pomocy specjalistów, którzy udzielą praktycznych wskazówek, co robić, gdzie szukać pomocy prawnej, socjalnej i psychologicznej.

Trzeba znać swoje prawa by móc radzić sobie w sytuacji doświadczania przemocy.

Pamiętaj o tym, że:

Nigdy nie jest za późno, by powiedzieć przemocy nie!

Pierwszym krokiem do przerwania przemocy jest przełamanie milczenia!

Ośrodek Interwencji Kryzysowej
36-051 Górnio, tel. 17 772-88-35
tel. interwencyjny 885-696-640
e-mail oik.gornio@poczta.fm

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie
ul. Rzeszowska 5, ul. Grunwaldzka 15,
35-959 Rzeszów, tel. 17 867-14-72

Justyna Suska, Dominika Kozioł

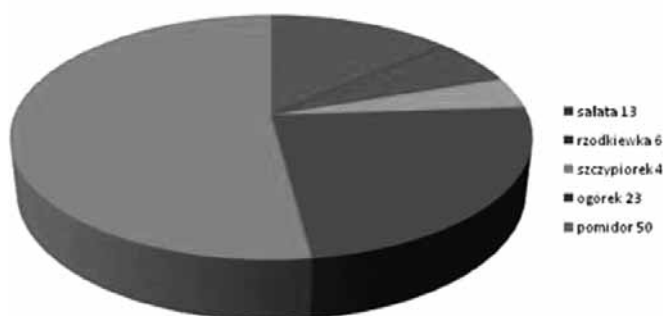
NOWALIJKI – ZDROWE CZY NIE?

Wiosna to pora roku, w której wszystko się rozwija. Wzrasta też nasza aktywność, częściej zaczynamy chodzić na spacer, pojawiać się w klubach fitness. Naturalny też jest mniejszy apetyt. Dobrze jest, gdy wiosenna dieta zawiera warzywa, które właśnie dojrzewają, takie jak świeża zielenina i kiełki. Warto też zadbać, by pokarmy spożywane na wiosnę odzwierciedlały to, co dzieje się w przyrodzie.

Wraz z końcem zimy pojawiają się na bazarach i sklepach nowalijki – polskie nowalijki w marcu i kwietniu to produkty szklarniowe. Po długiej i ponurej zimie, czekamy na więcej koloru na naszym stole. Najwcześniejsze nowalijki to szczypiorek, rzodkiewka i sałata. Ja je uwielbiam i z utęsknieniem wyczekuję tych pierwszych zwiastunów wiosny. Odpowiedź na pytanie, czy są bezpieczne i zdrowe, jest następująca.

Szklarniowe produkty zawierają na pewno wiązki chemiczne niezbędne do uprawy. Przede wszystkim są to azotany pochodzące z nawozów azotowych. Jeżeli chcesz jeść zdrowe nowalijki, to szukaj tych z upraw ekologicznych. Tylko takie można podawać dzieciom. Kupując je sprawdź, czy mają certyfikat.

Najczęściej pojawiające się w domu nowalijki



Jeżeli decydujesz się na zakup nowalijek uprawianych w szklarniach bez ekocertyfikatu, nie wybieraj wielkości XXL, ale średnią. Przypomnij sobie, jak wygląda rzodkiewka z gruntu uprawiana bez „dopalaczy”. Rzodkiewka ma być poza tym jędrna, bez plam i odbarwień, a jej liście mogą być zielone, a nie żółte. Przy zakupie sałaty zadbaj o to, by miała piękny zielony kolor, by była sprężysta i pozbawiona odbarwień i plam. Jeśli chcesz pozbyć się części szczególnie narażonych na obecność chemii, to nie jedz głębia. Szczypiorek ma być także jędrny i sprężysty, pięknie zielony. Jeśli kupujesz szczypiorek z cebulką, to upewnij się, że cebula jest twarda, bez pleśni i śladów gnicia. Warzywa nowalijki, które kupujesz, nie muszą być ogromne (raczej zdecyduj się na te średniej wielkości), ale koniecznie świeże. Warto je powąchać – mają pachnieć tym, czym są. Ja nie kupuję warzyw pachnących kartonem.

W maju i czerwcu pojawiają się polskie nowalijki gruntowe. Tu również istotne są zasady wyboru tego, co chcesz zjeść, przedstawione powyżej. Z tym, że zapach gruntowych warzyw jest o wiele bardziej intensywny niż szklarniowych.

Tych, którzy chcą jeść naprawdę zdrowe nowalijki wiosną i nie ponosić wielkich kosztów, namawiam do hodowli kiełków w warunkach domowych. Wystarczy zaopatrzyć się w kiełkownicę, specjalne naczynie do hodowli kiełków oraz

kupić nasiona. Wspaniale smakują kiełki brokułów czy rzodkiewki, precudnie pachną: słonecznika, lucerny, fasoli mung czy czarnuszki – te ostatnie jak kminek. Kiełki mają wspaniałe właściwości odżywcze i ożywcze dla naszego organizmu, są naturalnym źródłem słodczy. Można je dodawać do sałatek, dań gotowanych oraz na kanapki.



Wiosną w naszym jadłospisie jest więcej surowych dań warzywnych. Osoby, które nie czują się dobrze po zjedzeniu surowych warzyw, mogą je krótko gotować (tak, by były twarde w środku) lub blanszować. Jeżeli masz ochotę na smażone warzywa, to wtedy również obsmażaj je szybko i w wysokiej temperaturze. Ten sposób przyrządzania potraw zapewnia zachowanie składników odżywczych.

Klarysa

Opracowano na podstawie *Zwierciadło.pl*

Blondynka opowiada przyjaciółce, jak to spotkała czarodzieja.

– Pozwolił mi wybrać jedną z dwóch rzeczy: albo dostanie wspaniałą pamięć, albo świetny biust.

– I co wybrałaś?

– Nie pamiętam.

* * *

Diabeł złapał Polaka, Niemca i Amerykanina.

Dal im po dwie metalowe kulki i obiecał, że ich wypuści, jeśli zrobią z nimi coś, co go zadziwi.

Po chwili Niemiec podrzucił jedną kulkę w górę i trafił w nią drugą.

– No, całkiem niezłe – powiedział diabeł.

Amerykanin położył na ziemi jedną kulkę, a na niej postawił drugą. Stała!

– No, to mnie lekko zdziwiło, ale zobaczymy, co zrobi Polak.

Niestety, Polak jedną kulkę zepsuł, a drugą zgubił.





Witam wszystkich. Jestem mieszkanką Krosna, ale pochodzę z Lecki. „Kurier Błażowski” czytam od lat (myślę, że od początku), przesyłają mi go znajomi. Stąd wyczytałam, że promujecie Państwo nasze Podkarpacie. Korzystając, że jestem już emerytką, nareszcie mam czas na zwiedzanie kraju.

Chciałabym polecić Państwu Odrzykoń, miasto nieopodal Krosna, w którym znajdują się piękne ruiny zamku Kamieniec. Zamek wybudowany jest na górze i pochodzi najprawdopodobniej z 1348 roku. Ruiny zamku otoczone są szlakiem turystycznym. Nieopodal zamku znajduje się Rezerwat Prządki z ogromnymi skałami o oryginalnych kształtach, do którego również wiedzie dróżka od strony zamku.

WDZIĘCZNOŚĆ

Stasi Kopiec

Smakowita i bliska poezja
jabłkiem soczystym
wzmocniła mnie na długo
Wszystkie przekwitłe bławaty
popatrzyły na mnie
oczy ma babci
Piwonie wyobraźni nastroszyły
pióropusze
Dmuchawce napełniło kuliste
wzruszenie
Wóz pełen gwiazd przejechał
z turkotem po skroniach
już bez konia

Ostatni tomik
„Spod znaku Anny”
wyjęty z samego serca
czarnej torebki
przemówił hymnem
o miłości
„która nie zna poklasku (...)
i we wszystkim pokłada
nadzieję”.

Zdzisława Górka

PISZĄ NA NASZEJ STRONIE

W ruinach mieści się muzeum z eksponatami. Dowiedziałam się, że ekspozycje te były dawniej używane w różnych imprezach na zamku. 8 lipca 1828 r. Aleksander Fredro wziął ślub z Zofią z Jabłonowskich Skarbkową w Korczyniu. Małżonka w posagu wniosła połowę starego zamku w Odrzykoniu. Fredro stał się spadkobiercą zamczyska, które było już w ruinie. Wgłębiając się w historię otrzymanego majątku, Fredro trafił na

W 1894 r. na górnym zamku odsłonięto pomnik Tadeusza Kościuszki, który został ufundowany przez społeczność Odrzykonian. Było to w setną rocznicę Insurekcji Kościuszkowskiej. W maju 2000 r. jednostka Wojska Polskiego w Rzeszowie przyjęła imię Wielkiego Hetmana Koronnego Mikołaja Kamienieckiego. Na tej uroczystości pojawiło się 12 potomków właścicieli zamku – Kamienieckich.



akta procesowe byłych właścicieli zamku (Piotra Firleja i Jana Skotnickiego). Dawni zarządcy zamku prowadzili ze sobą spór prawie 30-letni. Na podstawie tego Fredro napisał świetną komedię – „Zemstę”. Nasza krajowa produkcja filmowa, niestety, nie była kręcona na tym zamku, lecz na zamku Ogrodzieniec.

Z Internetu można dużo więcej dowiedzieć się na temat historii zamku i rodów tam panujących. Zachęcam wszystkich do odwiedzenia tego miejsca. Mam nadzieję, że swoją skromną osobą przyczynię się do promocji naszego pięknego Podkarpacia.

Teresa



Ruiny zamku zachowane są w dobrym stanie.

„MARZANNA, MARZANNA – ZIMOWA PANNA...”



Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny obchodzony jest 21 marca. W wielu szkołach traktowany jest on półoficjalnie jako dzień zabaw i rekreacji (tzw. dzień wagarowicza). Święto Wiosny ma swój początek w czasach przedchrześcijańskich, kiedy to hucznie obchodzono Jare Święto, poświęcone przede wszystkim Matce Ziemi. Z kolei Chińczycy uznają Święto Wiosny za jedno z najważniejszych i na podstawie legend oceniają jego pochodzenie na około 4 000 lat. Na Święto Wiosny istnieje zwyczaj topienia Marzanny. Jest to kukła symbolizująca zimę, choroby, zło i śmierć, nazywana także śmiercicha, moreną lub śmiertką. Dawniej topiono ją w czwartą niedzielę wielkopostną tzw. Białą Niedzielę. Marzanna była najczęściej wykonana ze słomy, uformowanej w ludzką postać, ubrana zaś w białe płótno lub obrzędowy strój ludowy. Czasami przypominała Śmierć lub pannę młodą. Istniała także męska odmiana Marzanny, zwana Marzaniok. W dniu topienia Marzanny pozwalano dzieciom na ciągnięcie kukły przez wieś, obrzucanie jej błotem, tak aby odechciało jej się powrotu. Później była wynoszona poza wioskę i palona lub wrzucana do wody. Dawniej dziewczęta nosiły ją przez wieś, od obejścia do obejścia, żeby zabrała z nich całe zło i nieszczęścia. Zaczynały przy tym od plebanii, domu sołtysa, znaczniejszych gospodarzy, a potem wszystkich innych. Śpiewały przy tym okolicznościowe pieśni. Następnie wynosiły ją za wieś, rozdzierały na części, podpalały i wrzucały do wody.

Z okazji Dnia Wiosny Samorząd Uczniowski ze Szkoły Podstawowej w Piątkowej pod kierownictwem p. Diany Flisak zorganizował liczne konkursy i zabawy. Szkolne obchody pierwszego Dnia Wiosny rozpoczęły się od okolicznościowej akademii, która w nieco krzywym zwierciadle ukazywała szkolne życie oraz różne uczniowskie dylematy i pro-

w tej konkurencji. Wystarczyło zrobić sobie na głowie oryginalną i ciekawą fryzurę. Jury po oglądnięciu wszystkich fryzur przyznało 3 nagrody. Zwycięzcami zostali: Julia Barańska, Emilia Rękas i Karol Makara. Dzień Wiosny zakończył się kon-



Pamiątkowe zdjęcie do Kroniki jest miłym wspomnieniem.

blemy. Mimo pochmurnej aury piątkowska szkoła była bardzo kolorowa. Uczniowie poszczególnych klas brali bowiem udział w konkursie Wiosenna paleta barw. Kilka dni przed 21 marca każda klasa losowała inny kolor i w pierwszy dzień wiosny miała przyjść do szkoły w ubraniach o odpowiedniej barwie. Ponadto Samorząd Uczniowski ogłosił konkurs Głowa pełna Wiosny! Każdy mógł rywalizować

kursem Lubię wiosenną szkołę. Uczniowie klas IV-V byli podzieleni na grupy i odpowiadali na pytania z poszczególnych przedmiotów.

Największą wiedzą wykazali następujący uczestnicy: Aleksandra Domin, Karol Makara, Karol Wielgos, Marcin Mocha, Marcin Jędrzyk oraz Michał Woźniak.

Ewelina Szumska, SP Piątkowa

XII EDYCJA STYPENDIÓW POMOSTOWYCH – DYPLOM Z MARZEŃ

Od pięciu lat Fundacja Generator Inspiracji jest Lokalną Organizacją Stypendialną, przez ten okres przyznaliśmy 21 stypendiów dla studentów I roku na łączną kwotę ponad 100 tys. złotych. Obecnie ruszyła XII edycja Stypendiów Pomostowych.

Ten program jest dla Ciebie, jeżeli spełnisz następujące warunki:

1. Jesteś zdolny, ambitny i chcesz kontynuować naukę na wyższej uczelni.
2. Jesteś tegorocznym maturzystą.
3. Osiągnąłeś na egzaminie maturalnym liczbę punktów nie niższą niż 105, przeliczając według poniższego algorytmu:
 - brane są pod uwagę tylko egzaminy pisemne,
 - podstawą liczenia punktów są war-

tości w % przypisane do poszczególnych zdawanych przedmiotów w ten sposób, że liczba punktów odpowiada wartości % (50% = 50 punktów),

– liczbę punktów uzyskanych za egzamin zdawany na poziomie podstawowym mnożymy przez 0,4,

– liczbę punktów uzyskanych za egzamin zdawany na poziomie rozszerzonym mnożymy przez 0,6,

– tak wyliczone punkty dla poszczególnych przedmiotów i poziomów sumujemy.

4. Zostaniesz przyjęty na stacjonarne (dzienne) studia magisterskie w polskich uczelniach publicznych, realizowane w trybie jednolitym lub dwustopniowym.

5. Mieszkasz na terenie gminy Błażowa.

6. W Twojej rodzinie dochód na osobę nie przekracza 1120 zł netto (na rękę), lub 1280 zł netto, gdy członkiem rodziny jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności.

Stypendium wypłacane jest przez 10 miesięcy w kwocie 500 zł, czyli łącznie jest to 5000 zł. Rekrutacja na rok akademicki 2013/2014 rozpocznie się 1 lipca i potrwa trzy tygodnie.

Wszystkich zainteresowanych zapraszam do kontaktu: Monika Kozdraś – Grzesik tel. 695614195.



OSIĄGNIĘCIA NASZYCH UCZNIÓW

W roku szkolnym 2012/2013 uczniowie gimnazjum uczestniczyli w licznych konkursach przedmiotowych, plastycznych, a także w zawodach sportowych. Największym sukcesem naszych gimnazjalistów był udział **Aleksandry Legęć** i **Pauliny Rząsy** w konkursie biologicz-



Finaliści konkursów przedmiotowych z biologii i języka niemieckiego – Paulina Rząsa, Aleksandra Legęć, Felicjan Rybka.

nym, w którym zostały finalistkami. Ich kolega **Felicjan Rybka**, w konkursie z języka niemieckiego, także otrzymał tytuł finalisty. Uczniowie przygotowani zostali przez p. **Stefanię Gałek** i p. **Renatę Maciołek**. Warto dodać, iż w konkursie historycznym „Drogi Polaków do niepodległości” dwie nasze uczennice: **Agata Gwazdacz** i **Natalia Pociask** zakwalifikowały się do etapu finałowego w Tarnobrzegu. Ich opiekunem była p. **Małgorzata Kutrzeba**. **Natalia Pociask** została także finalistką konkursu papieskiego, organizowanego w ramach XII Dnia Papieskiego. W naszej szkole odbył się również Międzygimnazjalny Konkurs Recytatorski, w którym trzy nasze uczennice otrzymały wyróżnienia: **Aleksandra Pięnkos**, **Dominika Czekaj**, **Dominika Materna**. W II Edycji Konkursu Wojewódzkiego „Nam Henryk Sienkiewicz patronuje” w kategorii: prezentacja multimedialna, uczniowie **Przemysław Kanach** i **Radosław Kanach** zostali laureatami.

W okresie przedświątecznym uczeń **Hubert Kusz** zdobył I Miejsce w IV Międzynarodowej Wystawie Szopek Bożonarodzeniowych pod nazwą „Moja szopka”, a w Wojewódzkim Konkursie Szopek Bożonarodzeniowych, nagrodę główną otrzymali: **Przemysław** i **Radosław Kanach**. Ich szopkę można było podziwiać w galerii handlowej Millennium Hall w Rzeszowie. Opiekunem chłopców był p. **Grzegorz Kruczek**. Do grona nagrodzonych uczniów dołączyła także **Dominika Czekaj**, która została laureatką VII Wojewódzkiego Konkursu Plastycznego Dzieci i Młodzieży „Bożonarodzeniowe ozdoby świąteczne”. Kolejnym sukcesem **Huberta Kusza** było zdobycie II miejsca w Konkursie Recy-



Mistrzyni Powiatu Rzeszowskiego w tenisie stołowym: Monika Łazor, Anna Szura i Oktawia Midura.

tatorskim Poezji i Prozy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

Nasi uczniowie mogą pochwalić się udziałem w licznych konkursach plastycznych. Pod okiem p. **Małgorzaty Kusz** otrzymywali wyróżnienia i nagrody. Były to: II Edycja Wojewódzkiego Przeglądu Dziecięcej Twórczości Plastycznej „Kolędniczy – Wędrownicy 2012” – **Beata Kocór** – nagroda, Międzygimnazjalny Konkurs Plastyczny na ilustrację do wybranego fragmentu poematu Adama Mickiewicza „Pan Tade-

usz”: **Angelika Sobczyk**, **Aleksandra Kuc**, **Aleksandra Legęć**, **Klaudia Czarnik**, **Zuzanna Synoś**, **Beata Początek** i **Karolina Pociask**.

W Konkursie Polskiej i Obcojęzycznej Piosenki Religijnej „Laudate Deo” **Kinga Rząsa** zajęła III miejsce w kategorii piosenka polska – solista, a zespół wokalnie-instrumentalny zajął II miejsce w kategorii piosenka polska.

Na terenie naszej gminy rozstrzygnięto konkurs na zaprojektowanie znaku graficznego „Doliny Strugu” ogłoszonego przez Regionalne Towarzystwo Rolno-Przemysłowe „Doliny Strugu”. Na konkurs wpłynęło 182. prace, z czego dwie prace uczniów naszej szkoły zostały nagrodzone. Drugie miejsce zajął **Tomasz Ptaszyński** z klasy, natomiast praca **Barbary Gibały** została wyróżniona trzecim miejscem. Uczniowie dostali jako nagrodę odpowiednio tablet i aparat cyfrowy.

Uczniowie naszego gimnazjum osiągnęli także znaczące sukcesy sportowe pod czujnym okiem swoich nauczycieli wy-



Mistrzowie Powiatu Rzeszowskiego w tenisie stołowym Patryk Hadała i Bartłomiej Wielgos.

chowania fizycznego. Drużyna dziewcząt w składzie: **Monika Łazor**, **Anna Szura** i **Oktawia Midura**, wygrywając w Błażowej Powiatową Gimnazjadę w tenisie stołowym, awansowały do dalszych rozgrywek. W Rejonowej Gimnazjadzie w No-

wej Sarzynie uczennice zajęły III miejsce, uzyskując awans do Finału Województwa. Drużyna chłopców w składzie: **Patryk Hadała** i **Bartłomiej Wielgos**, zajmując I miejsce w Powiatowej Gimnazjadzie w tenisie stołowym w Białowej, również wywalczyła awans. W Rejonowej Gimnazjadzie w Nowej Sarzynie uczniowie po zaciętej walce ostatecznie zajęli V miejsce. Drużyna piłki koszykowej chłopców zajęła IV miejsce w półfinale wojewódzkim oraz IX Miejsce w województwie. Dziewczeta trenowane przez p. **Ryszarda Pępka** zajęły II miejsce w piłce koszykowej i ręcznej w finale powiatu.

Szkolna drużyna piłki ręcznej chłopców jako nieliczna z drużyn z naszego województwa (uczestniczyły drużyny z 550 gimnazjów) zakwalifikowała się do czwórki najlepszych zespołów. Na początku maja nasi chłopcy pod opieką p. **Jurka Farasia** rozegrają finały województwa w piłce ręcznej. Również w lekkoatletyce uczniowie gimnazjum osiągnęli dobre wyniki: w Wojewódzkiej Gimnazjadzie w Lekkoatletyce **Piotr Kępa** zajął II miejsce, a **Izabela Skrzypiec** V miejsce.

Wszystkim uczniom i opiekunom serdecznie gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów.

Opracowała **Magdalena Bartyńska**

PODZIĘKOWANIE

Klientom Delikatesów SPAR w Białowej za finansowe wsparcie, Panu Kazimierzowi Myrdzie, kierownictwu i załodze sklepu za umożliwienie nam pracy zarobkowej przy pakowaniu zakupów klientom serdeczne podziękowania składają uczniowie kl. II a z wychowawcą i dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego w Białowej.

Dzięki Państwa życzliwości w czerwcu 2012 r. odwiedziliśmy Budapeszt, Wiedeń i Bratysławę, a w dniach 2 – 8 czerwca 2013 r. jedziemy do Włoch, gdzie zwiedzimy Monte Cassino, Rzym, Watykan, Asyż, Rimini, San Marino i Wenecję. Oczywiście oddamy cześć Błogosławionemu Janowi Pawłowi II, a także podczas Audiencji Generalnej, pokłonimy się – również w Państwa imieniu – nowemu papieżowi Franciszkowi.

REKOLEKCJE POD ZNAKIEM NOWEJ EWANGELIZACJI

Ojciec święty Benedykt XVI w październiku 2012 r. ogłosił w Kościele Rok Wiary. W Liście Porta Fidei wyraził pragnienie, „aby ten Rok rozbudził w wierzących aspiracje do wyznawania wiary w pełni z ufnością i nadzieją; by świadectwo życia chrześcijan było co-



Uczniowie podczas występu.

raz bardziej wiarygodne oraz by na nowo odkryć treść wiary. Obecny rok duszpasterski przeżywamy pod hasłem: „Być solą ziemi”. Do tego programu nawiązywały wielkopostne rekolekcje szkolne, głoszone przez ks. Michała Szubrę. W tok rozważań wpisało się przedstawienie ewangelizacyjne pt. „Ekspresowa Ewangelia” według scenariusza p. mgr Danuty i Krzysztofa Irysiaków. Zawierało ono 10-12 fragmentów Ewangelii traktujących o podstawowych

zadaniach wyznawców Jezusa: o przebaczeniu, nawróceniu, miłosierdziu, najważniejszym przykazaniu Królestwa Bożego i miłości nieprzyjaciół przedstawionych w sposób bardzo ciekawy, trafiający do odbiorcy i przy użyciu bardzo prostych rekwizytów. Przesłaniem przedstawienia było wyznanie wiary w Chrystusa zmartwychwstałego i wezwanie do głoszenia Ewangelii. W przedstawieniu brali udział uczniowie z klasy piątej i szóstej. Wśród nich: Zuzanna Heller, Wiktoria Kmiotek, Martyna Kocój, Kamila Pleśniak, Anna Rybka, Aleksandra Trzyna, Angelika Woźniak, Julia Wróbel, Aleksander Bartman, Patryk Filip, Bartłomiej Hus, Jakub Hamerla i Michał Wróbel. Młodzi aktorzy grali dla swoich koleżanek i kolegów ze szkoły podstawowej i dla klas pierwszych gimnazjum w Białowej oraz wystąpili gościnnie podczas rekolekcji w Dynowie, które dla uczniów szkoły podstawowej i gimnazjum głosił ks. Damian Rokosz. Uczniowie bardzo chętnie brali udział w próbach i ich trud został nagrodzony gromkimi brawami – ale „wszystkie brawa dla Jezusa”.

Najważniejsze i najcenniejsze jest to, że w ten prosty sposób młodzi głoszą Ewangelię swoim rówieśnikom.

Do występów przygotowały uczniowie siostry katechетки: s. Krystyna Kiełczykowska i s. Sebastiana Maciołek



Przesłaniem przedstawienia było wyznanie wiary w Chrystusa.

MISTERIUM MEKI PAŃSKIEJ

17 marca 2013 r. w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Błażowej młodzież oazowa odegrała przedstawienie Męki Pańskiej z racji trwania



Temat przedstawienia był poważny.

i podtrzymania klimatu Wielkiego Postu. Opiekę duchową sprawowali s. Sebastiana Maciołek oraz ks. Łukasz Świętoniowski. Inicjatorem i pomysłodawczynią była animatorka Alicja Niemiec. Próby odbywały się przez kilka tygodni w Domu Parafialnym. Tworzenie scenografii, gromadzenie rekwizytów, strojów zajęło sporo czasu. Aktorzy solidnie przykładali się do swoich ról, starali się jak najlepiej je odegrać. Temat przedstawienia był poważny i wymagał od wszystkich, aby wykazać się dojrzałością i od-

powiedzialnością. Scenariusz zawierał sceny: skazanie Pana Jezusa na śmierć krzyżową, obóz koncentracyjny: ukazanie poświęcenia Ojca Maksymiliana Kolbe, dom rodzinny: pijany ojciec wracający z pracy obrażający żonę i dziecko, scena szpitalna: rozpacz, smutek 25-letniej dziewczyny, która dowiaduje się, że jest chora na białaczkę i że zostały jej dwa miesiące życia, na ulicy: spotkanie dwóch nastolatki, ukazanie priorytetów życiowych młodych osób, często oddalonych od Boga, scena śmierci na krzyżu.



Oprawą muzyczną zajęły się Marta Kulasa i Magda Bober oraz Alicja Kulasa.

Oprawą muzyczną (instrumentalno-wokalną) zajęły się Marta Kulasa i Magda Bober oraz Alicja Kulasa. Utwory doskonale wkomponowane w treść

przedstawienia, zamykały i podsumowywały każdą ze scen. W role aktorów wcieli się animatorzy i oazowicze.

Przedstawienie było wspaniałym przeżyciem i doświadczeniem. Opinie, wyrazy wzruszenia, gratulacje płynące od widzów to po-



Scenariusz zawierał m.in. scenę skazania Pana Jezusa na śmierć.



Motyw obozu koncentracyjnego.

twierdziły. Wydarzenie to na pewno na długo pozostanie w pamięci wykonawców. Przedstawienie zostało uwiecznione nagraniem przez pana Jana Kozubka. Miejmy nadzieję, że takich wydarzeń, przedstawień organizowanych przez młodzież będzie coraz więcej.

Marta Kulasa

WYPRAWA DO WENECJI

Na stadionie Ludowego Klubu Sportowego „Wenecjanka” odbyło się podsumowanie rajdu turystycznego organizowanego przez PTTK Oddział w Rzeszowie. Hasło rajdu było następujące: „Primaaprilisowa wy-



prawa do Wenecji. W wędrowce po naszej gminie wzięło udział wielu uczestników z całego Podkarpacia i z Rzeszowa. Humory dopisywały, uczestnicy bawili się dobrze.

[red.]



Uczestnicy rajdu wywieźli wiele miłych wspomnień.



Oprawa Muzyczna Ślubów

Duet wokółno - instrumentalny

KONTAKT:

886 336 038

889 769 795

email: duet.muzyczny@wp.pl

Więcej informacji na stronie:

www.duet-muzyczny.cba.pl

DZIEŃ PATRONA SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY W BŁAŻOWEJ

Czwarty marca jest dla uczniów naszej szkoły dniem szczególnym. Wtedy właśnie obchodzimy Dzień Patrona Szkoły. Data ta związana jest z rocznicą koronacji Władysława Jagiełły na króla Polski, która miała miejsce w 1386 roku. Obchodom Święta Szkoły towarzyszą różne działania pozwalające przybliżyć postać patrona. Odbywają się konkursy, na lekcjach uczniowie poznają sylwetkę patrona, jego zasługi dla chrześcijaństwa, wojskowości i kultury. Przygotowywane są okolicznościowe gazetki promujące postać Władysława Jagiełły.



Pamiątkowa fotografia znajdzie miejsce w szkolnej kronice.

Główne obchody uroczystości rozpoczęły się 4 marca 2013 r. Mszą Świętą w kościele parafialnym. Po nabożeństwie delegacja uczniów złożyła wiązankę kwiatów pod pomnikiem Władysława Jagiełły. Następnie wróciliśmy do szkoły na uroczystą akademię. Oficjalna część rozpoczęła się od wprowadzenia pocztu sztandarowego i odśpiewania hymnu państwowego. Pani wicedyrektor Danuta Bator powitała zaproszonych gości oraz wygłosiła okolicznościowe przemówienie. W uroczystości wzięli udział: pan Zygmunt Kustra – burmistrz Błażowej, pan Jerzy Kocój – przewodniczący Rady Miejskiej, pani Ewa Trzyna – przewodnicząca Rady Rodziców oraz pan Tadeusz Wielgos – przewodniczący Rady Szkoły.

W części artystycznej młodzież klas IV – VI zaprezentowała widowisko teatralne opracowane na podstawie fragmentów powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy”.

Przedstawienie rozpoczęło się sceną w gospodzie „Pod Lutym Turem”, gdzie poznaliśmy tragiczną historię matki Danusi. Tu wzruszony Zbyszko złożył pięknej dwórcie ślub



Dzień Patrona pozwala lepiej poznać historię Polski.

rycerski. Spektakl zakończył się sceną na krakowskim rynku. Widzowie odetchnęli z ulgą, gdy Danusia uratowała z rąk kata swojego rycerza, nakrywając mu głowę naleęczką.

W rolach głównych zobaczyliśmy: Michała Wróbla (Zbyszko), Martynę Kocój (Danuśka), Patryka Filipa (król Jagiełło), Łukasza Groszka (Maćko).

W przedstawieniu ukazano sylwetkę króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi, przyczyny konfliktów polsko – krzyżackich oraz piękne tradycje rycerskie i dworskie średniowiecznej Polski. Podczas inscenizacji mogliśmy zobaczyć tańce dworskie w wykonaniu uczniów klas drugich należących do koła artystycznego. Widzowie z zapałem oglądali przedstawienie i nagrodzili wykonawców gorącymi brawami.

Scenariusz spektaklu powstał na zajęciach koła polonistycznego. Przedstawienie przygotowano pod kierunkiem p. Beaty Więclawskiej-Pękali, p. Anny Stanio, p. Marty Pięty. Muzykę opracował p. Andrzej Szul, tańce przygotowały panie: Lucyna Nowak i Grażyna Kalita, zaś scenografię panie: Maria Sroka i Marta Sieńko.

Ponadto klasy I – III wzięły udział w turnieju „Wyścig do tronu”. Ten coroczny konkurs składał się z części sprawnościowej i wiedzy. W konkurencjach sprawnościowych dzieci miały do pokonania tory przeszkód, gdzie o zwycięstwie decydował spryt, szybkość i dokładność.

W etapie wiedzy uczniowie każdej klasy musieli wykazać się wiedzą na temat króla Władysława Jagiełły. Klasy pierwsze układały puzzle z portretem patrona, klasy drugie budowały zdania dotyczące króla, a trzecioklasiści rozwiązywali krzyżówkę z hasłem tematycznym. Ciekawe zmagania w konkurencjach wyzwoliły w zawodnikach ducha rywalizacji między równoległymi klasami. Zwycięzcami zostały klasy: I a, II a, III b. Nagrody dla klas ufundowane przez Radę Rodziców wręczyły dzieciom pani wicedyrektor Danuta Bator i przewodnicząca Rady Rodziców pani Ewa Trzyna.

Impreza i konkursy zorganizowane z okazji Dnia Patrona służą poznawaniu historii, rozwijaniu patriotyzmu, budując więź ze szkołą, a zdobywanie wiedzy przez zabawę daje najlepsze efekty.

**Opracowała redakcja gazetki szkolnej Cezar 2
pod opieką Danuty Urygi**



Młodzi aktorzy z przejęciem grali swe role.

EDUKACJA DLA BEZPIECZEŃSTWA W GIMNAZJUM PUBLICZNYM W BŁAŻOWEJ

Każdy pragnie czuć się bezpiecznie. Jest to potrzeba pierwotna, podstawowa, zaspokojenie której warunkuje zachowanie życia, zdrowia i rozwoju człowieka. Dobrze się stało, że w ubiegłym roku w gimnazjum pojawił się nowy przedmiot o nazwie *edukacja dla bezpieczeństwa*. Na pierwszych zajęciach uczniowie słyszą pytanie: „Kto potrafi udzielić pierwszej pomocy i na miejscu wypadku podejmie się ratowania życia poszkodowanych?” Zgłasza się zaledwie dwie, trzy osoby w klasie. Następnie dowiadują się, że na wszystkich spoczywa prawny obowiązek udzielania pierwszej pomocy. Najczęściej są bardzo zdziwieni



Zajęcia pierwszej pomocy z wolontariuszami.

poznając artykuł 162. Kodeksu karnego, który brzmi: „Kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu groźącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie udziela pomocy, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu – podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech”. Nie ma jednak potrzeby straszyć uczniów odpowiedzialnością karną, gdyż bardzo chętnie uczestniczą w zajęciach. Młodzi ludzie doskonale zdają sobie sprawę, że są to wiadomości i umiejętności ratujące życie i zdrowie. Uczniowie aktywnie uczestniczą w zajęciach, biorąc udział w dyskusjach, ćwiczeniach, inscenizacjach i grach dydaktycznych. Przygotowują prezentacje, przeprowadzają wywiady

z ludźmi dbającymi o nasze bezpieczeństwo. W czasie ćwiczeń młodzież uświadamia sobie również cechy, jakimi powinien wyróżniać się dobry ratownik.

Głównym celem zajęć z *edukacji dla bezpieczeństwa* jest przygotowanie uczniów do działania ratowniczego i nauczanie ich udzielania pierwszej pomocy w różnych sytuacjach urazowych oraz wdrażanie do świadomego uczestnictwa w życiu regionu i kraju na wypadek różnych zagrożeń. Uczniowie nabywają umiejętności oceniania sytuacji i wynikających z niej zagrożeń, uczą się zasad ratowania życia i zdrowia poszkodowanych, jednocześnie dbając o bezpieczeństwo swoje i świadków zdarzenia. Poznają procedury postępowania ratowniczego w różnych urazach. Dzięki tym ćwiczeniom kształtują się postawy humanitarne, wrażliwość, empatia i otwartość w stosunku do osób potrzebujących pomocy, cierpiących, będących w sytuacji zagrożenia życia.

Wiedza i umiejętności zdobyte na lekcjach muszą być jednak często utrwalane poprzez przypomnianie i ćwiczenie. Dlatego końcem ubiegłego roku szkolnego uczniowie mieli zorganizowane spotkania z ratownikami medycznymi. Mogli wówczas sprawdzić co potrafią, ćwicząc pod okiem fachowców. W bieżącym roku szkolnym uczniowie gimnazjum uczestniczą w „MŁODZIEŻOWEJ AKADEMII BEZPIECZEŃSTWA – ratujemy i uczymy ratować”. Jej organizatorem jest Fundacja Generator Inspiracji, zaś jej współorganizatorem Koło Naukowe Ratownictwa Medycznego Uniwersytetu Rzeszowskiego. Realizatorami projektu są studenci – wolontariusze aktywnie działający w Programie „PROJEKTOR” – wolontariat studencki”. W obecnej, drugiej edycji bierze udział około 210. gimnazjalistów, w tym 15. uczniów Gimnazjum Publicznego w Błażowej. Kampania składa się z dwóch etapów.

W pierwszym, który trwa do 17 maja, studenci przeprowadzają zajęcia w szkołach z różnych zagadnień dotyczących pierwszej pomocy. Uczniowie otrzymują również odpowiednie materiały i zagadnienia, dzięki którym będą mogli właściwie się przygotować do udziału w części finałowej projektu. Natomiast drugim etapem, a jednocześnie finałem kampanii będą II Międzyszkolne Zawody Pierwszej Pomocy, podczas których reprezentacje szkół będą mogły wykorzystać zdobytą wiedzę i umiejętności na specjalnie przygotowanych symulowanych zdarzeniach.

W naszej szkole zajęcia rozpoczęły się końcem marca. Uczniowie bardzo chętnie biorą udział w tych warsztatach. Również studenci prowadzący zajęcia chwalą sobie przygotowanie i zaangażowanie się szkoły w akcję oraz młodzież, która uczestniczy w szkoleniach.

Mamy nadzieję, że dzięki zajęciom z *edukacji dla bezpieczeństwa* uczniowie klas trzecich staną się wzorem do naśladowania dla młodszych kolegów i będą propagować idee niesienia pomocy każdej osobie, która będzie tego potrzebować.

Pan Stanisław Cag

Prezes Zarządu OSP Lecka

W dniu Twoich imienin życzę Ci wszystkiego,
co najpiękniejsze i najlepsze, radosnych
i pogodnych dni, pełnych szczęścia i miłości.

Aby każdy nadchodzący dzień
był tym najwspanialszym dniem w życiu
i żeby zawsze otaczali Cię kochający ludzie.

Redakcja „Kuriera Błażowskiego”.

Małgorzata Kusz

IX GMINNY TURNIEJ EKOLOGICZNY „JESTEŚMY PRZYJACIÓŁMI PRZYRODY”

Kultywując kilkuletnią już tradycję, 22 kwietnia 2013 roku z okazji Dnia Ziemi, w Szkole Podstawowej w Białce zorganizowano IX Gminny Turniej Ekologiczny „Jesteśmy przyjaciółmi przyrody”. Założeniem tegorocznego konkursu było nie tylko kształtowanie poczucia odpowiedzialności za stan naj-



Prace wykonane z surowców wtórnych.

bliższego środowiska i rozbudzanie szacunku dla otaczającego świata, ale również pogłębienie wiedzy na temat gospodarowania odpadami. Do zmagania konkursowych przystąpiły wszystkie szkoły podstawowe z naszej gminy. Wstępem do imprezy była część artystyczna przygotowana przez uczniów Szkoły Podstawowej w Białce.

Turniej rozgrywany był w dwóch kategoriach wiekowych. Uczniowie klas I – III wykonywali pracę plastyczną do wybranego przez siebie wiersza, opisującego „śmieciowy” problem. Dzieci w niezwykle barwny i ciekawy sposób przekazały ekologiczną wiedzę, obrazu-

jąc wpływ działalności człowieka na środowisko. W tej grupie nagrody i wyróżnienia otrzymali:

– nagrody: Lucjan Bator, Katarzyna Czarnik, Klaudiusz Hus, Julia Mrózek, Hanna Synoś i Julian Ślęczka – SP Białowa, Aleksandra Osinko – SP Futoma, Przemysław Bęben – SP Lecka, Konrad Pomykała i Bartosz Zembrón – SP Nowy Borek;

– wyróżnienia: Marlena Bator, Paweł Groszek – SP Białka, Milena Jamioł – SP Białowa, Magdalena Chyłek – SP Białowa Dolna, Weronika Rzeźnik – SP Kąkolówka, Dawid Tłuczek – SP Lecka, Ewelina Bogusz – SP Nowy Borek, Szymon Patroński – SP Piątkowa.

Uczniowie klas starszych brali udział w rywalizacji drużynowej. Pierwszym zadaniem było przygotowanie pracy przestrzennej z surowców wtórnych. Należy podkreślić, że dzieci wykazały się wielką pomysłowością i fantazją. Wykonały m. in. roboty, z użyciem takich odpadów jak zakrętki czy płytki CD, żyrafę z butelek, koszyk z opony oraz słonia z papieru. W drugim zadaniu uczniowie rozwiązywali test, sprawdzający ich ekologiczną wiedzę. Suma punktów za obydwie zadania

stanowiła dorobek drużyny.

W tej kategorii wiekowej nagrodzeni zostali:

I miejsce – SP Kąkolówka: Natalia Hadała, Damian Rachwał, Sabina Woźniak;

II miejsce – SP Piątkowa: Aleksandra Domin, Elżbieta Pępek, Emilia Rękas;

III miejsce ex aequo:

– SP Białowa: Łukasz Groszek, Kamila Pleśniak, Andżelika Woźniak;

– SP Białowa Dolna: Sabina Gąska, Agnieszka Kołodziej, Karolina Pleśniak;

– SP Futoma: Andżelika Kustra, Karolina Panek, Anna Pępek.



Część artystyczna w wykonaniu uczniów SP w Białce.

Wysokie wyniki udowodniły, że uczniowie są zainteresowani przyszłością naszej planety, wykazują się dużą wiedzą na temat unieszkodliwiania odpadów oraz selektywnej zbiórki i recyklingu surowców wtórnych. Wiedzą, że tylko rozsądne gospodarowanie zasobami przyrody może przedłużyć istnienie Ziemi.

Organizatorzy Turnieju serdecznie dziękują sponsorom imprezy:

– Panu Zygmuntowi Kustrze, Burmistrzowi Białowej,

– Panu Stanisławowi Bialicowi, Prezesowi Banku Spółdzielczego w Białowej,

– Panu Mieczysławowi Jamiołowi,

– Panu Zbigniewowi Szali,

– Państwu Janinie i Markowi Groszkom.



Mali artyści na tle swoich prac.

Bogumiła Sieńko



INFORMACJA ZE SPOTKAŃ KOŁA PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI

WIELKANOCNA KARTKA KPB

5 marca 2013 r. członkowie błażowskiego Koła Przyjaciół Biblioteki zebraли się w bibliotece. Na spotkanie przyszli nowi członkowie, z czego wszyscy bardzo się ucieszyli. Wkrótce Wielkanoc.

Święta Wielkanocne to czas szczególny. Zmartwychwstanie Chrystusa jest oznaką zwycięstwa nad śmiercią. Przewaga dobra nad złem urzeczywistniająca się w każdym pokoleniu, daje asumpt refleksjom i pytaniom egzystencjalno-duchowym. To właśnie Chrystus umęczony, a potem ukrzyżowany zmartwychwstał i dał najwyższe świadectwo człowieczeństwa. Wraz z nim, my chrześcijanie, idziemy ku chwale z rozważanymi wątpliwościami co do hierar-



Każdy przykładał się do swego zadania.

chii dobra w życiu codziennym. Na co dzień przytłoczeni obowiązkami, bio-

raczą udział w gonitwie zarobkowej... Ta jednoznaczność nieraz zdaje się ulecieć. Łatwo w tej gonitwie zgubić się i zatracić. Dlatego ten szczególny okres Wielkanocy sprzyja rodzinnej integracji, wglądu w samego siebie, przypomnieniu tego, co najważniejsze.

Dzieci zrobiły przepiękne świąteczne kartki z akcentami tego Wielkiego Święta. Wręczymy je w szkołach i błażowskich

instytucjach. Na pewno każdy ucieszy się z takiego prezentu.

Już w II wieku n.e. świętowano Zmartwychwstanie Chrystusa. Sto lat później, na soborze w Nicei ustalono okres, na jaki mają przypadać święta. Do dziś obchodzimy je między 22 marca

wy spożywane podczas śniadania wielkanocnego.

Planujemy pierwsze wiosenne spacerki i zabawy na świeżym powietrzu (choć u nas jeszcze wiosny nie widać).

Najważniejszy świąteczny posiłek to śniadanie. Na stole podczas tego czasu zajmuje święconka. W przepięknie przyozdobionym koszyczku zwykle układamy jajka, chleb, kiełbasę, chrzan, kawałek ciasta, cukrowego baranka, a dla ozdoby gałązkę bukszpanu i kurczaki jako symbol

nowego życia. Koszyczek zwykle ustawiony jest na środku stołu, a wokół niego znajdują się inne świąteczne potrawy: waza gorącego żuru, wędliny, pasztety, schab, sałatki z nowalijek, baby i mażurki.

26 marca 2013 roku, pomimo przenikliwego zimna na dworze, dzieci z Koła Przyjaciół Biblioteki zebrały się w błażowskiej bibliotece (niestety, nie wszystkie, bo część z nich rozchorowała się). Najpierw poroznosiliśmy po

błażowskich instytucjach własnoręcznie wykonane kartki świąteczne z życzeniami. Gdy wróciliśmy do biblioteki czekała na nas gorąca herbata i ciastka. Rozmawialiśmy o zbliżających się świętach. Każde z dzieci opowiadało jakie tradycje związane z Wielkanocą praktykują w swoich domach. Każdy polecał swoje ulubione świąteczne potrawy. Dzieci wykonały piękne prace związane właśnie z Świętami Wielkiej Nocy. Myślę, że dzieci miło spędziły czas w to mroźne, wiosenne popołudnie. Każdy z niecierpliwością wypatruje wiosny.

Święto Wielkiej Nocy to czas otuchy i nadziei oraz odradzania się wiary w siłę Chrystusa i w siłę człowieka. Życzę wszystkim, aby Święta Wielkanocne przyniosły radość, pokój oraz wzajemną życzliwość.



Pracowite godziny w świątecznym klimacie.

a 25 kwietnia. Wielkanoc zawsze przypada na niedzielę po pierwszej pełni księżyca. Wierzono, że święta Zmartwychwstania są zwycięstwem dobra nad złem i ducha nad materią. Dzisiaj świętujemy rodzinie, ciesząc się życiem w każdym jego przejawie.

Wielkanoc to wesoły czas, kiedy wszystko wokół nas budzi się do życia i nabiera barw. Przyroda budzi się, rozkwitają drzewa i kwiaty, śpiewają ptaki. Święta Wielkiej Nocy to również jedna z kilku okazji, gdy mamy szansę spędzić trochę więcej czasu z rodziną i najbliższymi. Wspólnie przygotowujemy potra-



Efektowne prace zdołały bibliotekę.

POWITANIE WIOSNY PRZEZ KPB



Pożegnanie zimy

*Ostatnie wzgórki śniegu znikają na łące,
cała ziemia paruje i wyżej świeci słońce.
Bałwanek na podwórku już się zmienia w wodę,
a wierzby wokół domu puszczają pędy młode.
Lecz wiosna nie przychodzi choć ciągle o niej śnimy
bo boi się Marzanny złej wróżki śnieżnej zimy.
Nie zakwitną pierwiosnki, nie zazielenią się zboża
dopóki zła Marzanna nie odpłynie do morza.
Niekiedy wiosna przybywa a zima szybko znika.
zrobimy dziś Marzannę ze słomy i z patyka.
Śpiewając pieśń o wiosnie, spotkamy się nad rzeczką,
wrzucimy w nią Marzannę niech płynie, lecz daleko.*

Ewa Zawadzka

na była ze starych gazet i bibuły na drewnianym szkielecie. Przyozdabia się ją wstążkami, koralikami i kwiatami. Kukłę Marzanny podpala się, a następnie wrzuca się do pobliskiej rzeki. Miało to symbolizować koniec zimy i początek wiosny. My z powodów ekologicznych nie utopiliśmy Marzanny. Przespacerowaliśmy się z nią nad rzekę, by wypędzić zimę. Czytaliśmy wiersze o tematyce wiosennej. Chrześcijaństwo próbowało zakazać

się tego nie praktykuje i dlatego chciałam przypomnieć dzieciom ten pradawny zwyczaj.

Po powrocie do biblioteki czekał na nas pyszny placek.

A.H.

Wiosna

*Wiosna w kwietniu zbudziła się z rana,
wyszła wprowadzić troszeczkę zaspą,
Lecz zajrzała we wszystkie zakątki:
– zaczynamy wiosenne porządki.
Skoczył wietrzyk zamasyście,
poodkurzał mchy i liście.
Z bocznych drózek, z polnych ścieżek
powymiatł brudny śnieżek.
Krasnoludki wiadra niosą,
myją ziemię ranną rosą.
Chmury, płynąc po błękitach,
a obłoki miękką szmatką
polerują słońce gładko.
Aż się dziwią wszystkie dzieci,
że tak w niebie ładnie świeci.
Bocian w górę poszybował,
tęczę barwnie wymalował.
A żurawie i skowronki
posypały kwieciami łąki.
Posypały kłomby, grządki
i skończyły się porządki.*

Jan Brzechwa



Zima już nie wróci!

8 kwietnia 2013 roku na kolejnym spotkaniu Koła Przyjaciół Biblioteki dzieci robiły MARZANNĘ. Marzanna to słowiańska bogini symbolizująca zimę i śmierć, przez część badaczy uważana za demona. Każdy ma już dosyć zimna i tym staropolskim obyczajem postanowiliśmy zimę wypędzić. Kukła zwykle była wykonana z wiechcia słomy, grochowin lub konopi, które miały symbolizowały śmierć. Nasza wykona-

na była ze starych gazet i bibuły na drewnianym szkielecie. Przyozdabia się ją wstążkami, koralikami i kwiatami. Kukłę Marzanny podpala się, a następnie wrzuca się do pobliskiej rzeki. Miało to symbolizować koniec zimy i początek wiosny. My z powodów ekologicznych nie utopiliśmy Marzanny. Przespacerowaliśmy się z nią nad rzekę, by wypędzić zimę. Czytaliśmy wiersze o tematyce wiosennej. Chrześcijaństwo próbowało zakazać tego starosłowiańskiego zwyczaju. W 1420 roku Synod Poznański nakazywał duchowieństwu, by nie zezwalali, aby w niedzielę odbywał się zabobonny zwyczaj wnoszenia jakiejś postaci nazywanej śmiercią i topienia jej w kałuży. Rodzima tradycja okazała się jednak silniejsza. W konsekwencji na przełomie XVII i XVIII wieku próbowano tradycję topienia Marzanny zastąpić (w środę przed Wielkanocą) zrzućaniem z wieży kościelnej kukły symbolizującej Judasza. To również zakończyło się niepowodzeniem. Obecnie obrzęd łączony jest z nastaniem kalendarzowej wiosny 21 marca.

Każdy z nas na pewno pamięta huczne pochody z MARZANNAMI. Teraz



Marzanna, zimowa panna.

WYCIECZKA KOŁA PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI NA BŁAŻOWSKI KIRKUT

22 kwietnia obchodzony jest ŚWIĄTOWY DZIEŃ ZIEMI. Była piękna, słoneczna pogoda, więc postanowiliśmy zrobić sobie wycieczkę na błażowski kirkut, zwany okopiskiem i w ten sposób uczcić ten dzień. Okopisko to pogardli-



Piękna panorama Błażowej.

wa nazwa, gdyż było to miejsce, gdzie grzebano padłe z powodu różnych chorób zwierzęta. Słowo kirkut pochodzi z niemieckiego Kirchhof (dziedziniec kościelny, na którym grzebano zmarłych). Znajduje się on na wzniesieniu naprzeciw błażowskiego kościoła (północny wschód od Błażowej) i zajmuje około 0,60 ha. Wiele macew jest przewróconych i wbitych w ziemię, niektóre z nich całkiem zarośnięte. Resztki ogrodzenia

ukazują, że niegdyś to miejsce było strzeżone. Porośnięty jest licznymi krzewami i drzewami. Robi to przygnębiające wrażenie – bezładnie rosnące chaszczki, zielisko, a pośród nich groby. Najstarszy nagrobek pochodzi z 1865 roku, wszystkich macew jest około 40.

Julka Wielgos była naszym przewodnikiem. Nie wszystkie dzieci wiedzą, że na terenie naszego miasta znajduje się taki obiekt. Po dotarciu na miejsce rozmawialiśmy o dawnych mieszkańcach Błażowej, którzy przed II wojną światową tworzyli tutaj dosyć dużą społeczność (około 900 Żydów). Zostali oni w 1942 roku wywiezieni do rzeszowskiego getta, ale wpisali się na stałe w karty historii naszego miasta. Dzieci mogły także podziwiać piękną panoramę Błażowej. Obserwowaliśmy też przyrodę, która budzi się do życia po tak długiej i nudnej zimie.

Po powrocie udaliśmy się na lody, które znakomicie nas ochłodziły po wędrówce.

Dzieci były najwyraźniej zadowolone z wycieczki.

A.H.



Pyszne lody dla ochłody.



Macewy na błażowskim kirkucie.

„CZYTAM KSIĄŻKI BO...”

23 kwietnia to Światowy Dzień Książki. Doroczne święto, mające promować czytelnictwo ustanowiło UNESCO w 1995 roku. W Polsce wydawcy, księgarze oraz organizacje związane z książkami przygotowują spotkania autorskie, różnego rodzaju targi i kiermasze. Biblioteki natomiast zapraszają do wypożyczania książek, tych często czytanych, jak również zachęcają do korzystania z księgozbioru mniej popularnego.

W tym dniu do Biblioteki Publicznej w Piątkowej zaproszono miłośników słowa pisanego do odpowiedzi na pytanie Czytam książki bo.... Uczniowie swoje zainteresowanie książką wyrażali pisemnie w krótkich ankietach. Oto niektóre z udzielonych odpowiedzi:

Czytam książki bo...

– lubię, są bardzo ciekawe i zawierają fakty, które potem przydają się w życiu,

– są interesujące, bardzo ciekawe i zawierają wiele potrzebnych informacji,

– książka to najlepszy przyjaciel, czytać można w szkole, w domu i w różnych miejscach,

– książki mnie inspirują swoją wartością i morałami,

– lubię czytać, książki są bardzo ciekawe i można się dzięki nim wiele nauczyć,

– czytanie wyrabia wyobraźnię, sztukę pięknego wypowiedzania się, wiedzę z różnych dziedzin życia,

– bardzo lubię czytać, jest to moje hobby,

– w książce znajduję piękny ojczysty język,

– lubię czytać to moja pasja.

– są bardzo interesujące i zawierają wiele ciekawych informacji, dzięki książkom rozwijamy swój umysł, a dzięki temu jesteśmy np. lepsi z ortografii.

Danuta Hamerla



Uczestnicy sondy.

KONKURS „PISANKA WIELKANOCNA” ZORGANIZOWANY PRZEZ BIBLIOTEKĘ W BIAŁCE

Okres Wielkiego Postu i Świąt Wielkanocnych to czas wielkich przeżyć religijnych. Jest to także czas w tradycji ludowej wykonywania palm wielkanocnych i pisanek. Nawiązując do tych tradycji, zorganizowałam konkurs pt. „Pisanka Wielkanocna”.



*Aleksandra Kopczyk, kierownik filii
w Białce.*

Najważniejsze, aby prace przedstawiane do konkursu były wykonane samodzielnie, nawiązujące w kolorystyce i symbolice do okresu wielkanocnego oraz tradycji ludowych regionu.

Każda uczestniczka konkursu przedstawiała do oceny jeden stroik wielkanocny, którego najważniejszą część stanowiły pisanki, umieszczane przez uczestniczki konkursu w słomianych koszykach, wianuszkach.

Obok pisanek znalazły się kurczątko, wiosenne kwiaty wykonane z krepiny oraz bazie.



Prace konkursowe.

Całość miała stanowić ozdobę świąteczną, która przystroi niejedną wielkanocny stół.

Rozstrzygnięcie konkursu odbyło się **20 marca** br.

Prace konkursowe oceniały panie: dyrektor Szkoły Podstawowej w Białce Teresa Ptaszyńska, Małgorzata Mocha, Anna Kowal.

Jury brało pod uwagę przy ocenie prac:

- samodzielność wykonania;
- pomysłowość i oryginalność;
- estetykę.

Pierwsze miejsce zajęła Ewa Trafidło z klasy IV, drugie miejsce jury przyznało uczennicom z klasy VI Monice Mocha, Kindze Groszek, Annie Samek i Monice Kuś.

**SPONSOREM NAGRÓD BYŁ
PAN MIECZYŚLAW JAMIOŁ
Z BIAŁKI, KTÓREMU
BARDZO SERDECZNIE
DZIĘKUJĘ.**

Aleksandra Kopczyk

WITAMY WIOSNĘ W FUTOMIE

Wiosny szukamy, na wiosnę czekamy, aby do nas przyszła głośno zawołały: na cześć wiosny hip, hip, hura!!!

Dzisiaj nadeszła do nas kalendarzowa wiosna. Wprawdzie za oknem leży śnieg, a w nocy jeszcze mrozem szczyplenie, to w sercu mamy nadzieję, że wkrótce zawita do nas pani wiosna.

Dzisiaj dzieci żegnały zimę, która wraz z Marzanną popłynęła hen, do morza, a my w bibliotece śpiewem i zabawą przywitałyśmy najpiękniejszą porę roku – wiosnę.

*Z lodu uwalnia się rzeka
i ze snu budzą się drzewa,
ptaki wracają z daleka,
będą więc gniazda i śpiewać;
sady zabielią się kwieciami ...
To wiosna! Wiosna na świecie!*

Danuta Drewniak



Dzieci lubią wizyty w bibliotece.

PISANKA WIELKANOCNA W PIĄTKOWEJ

Zgodnie z polskim obyczajem, pisanka jest symbolem Świąt Wielkanocnych. Dlatego w filii Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Piątkowej uczennice klasy VI wykonały dużą, kolorową i piękną pisankę. Styropianowe jajko udekorowano wycinankami z motywami świątecznymi, tj. zajączki, pisanek, kacuszki, kurczątko, kwiatuszki.

Tak przygotowana pisanka stanowi świąteczną dekorację w bibliotece. Podziwiają ją czytelnicy, a także dzieci z przedszkola i innych klas, które zostały zaproszone na słodkie wafle i pisanki przygotowane przez bibliotekarkę.

Danuta Hamerla



Pisanka symbolem Wielkiej Nocy.

KONKURS NA NAJŁADNIEJSZĄ KARTKĘ WIELKANOCNĄ W KĄKOLÓWCE ROZSTRZYGNIĘTY!

*Malutki baranek ma złote różki,
Pilnuje pisanek na trawie z rzeżuszeki.
Gdy nikt nie widzi, chorągiewką buja
I beczy cichutko: Wesołego Alleluja!*

27 marca 2013 r. został rozstrzygnięty konkurs pt.: „Kartka Wielkanocna” organizowany przez filię MGBP w Błażowie w Kąkolówce. Wszyscy

uczestnicy konkursu w swoje prace włożyli bardzo wiele wysiłku. Prace były niezwykle kolorowe i wykonane przeróżnymi technikami.

Wśród osób wyróżnionych znaleźli się:
Karol Wielgos kl. II
Dawid Kocór kl. I



Weronika Rzeźnik kl. II
Martyna Gryś kl. II
Żaneta Bocek kl. II
Barbara Chuchła kl. VI
Agnieszka Nowak kl. VI
Weronika Kwaśny kl. VI



Dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy.

Osoby wyróżnione otrzymały dyplomy, nagrody rzeczowe oraz słodczyce. Pozostali uczestnicy konkursu także nie zostali pominięci – jako nagrodę za ich wysiłek i starania otrzymali pamiątkowe dyplomy i łacocie.

Jeszcze raz pragnę wszystkim serdecznie podziękować i pogratulować niezwykłych umiejętności plastycznych i pomysłowości. Wszystkich innych zachęcam do udziału w kolejnych konkursach organizowanych przez bibliotekę.

Kinga Rybka

Z ŻYCIA BIBLIOTEKI W NOWYM BORKU

Wiosna to czas, gdy przyroda budzi się do życia, a ziemia pachnie świeżością. Topienie marzanny to rytuał mający na celu przepędzenie zimy i powitanie wiosny. Tegoroczna kalendarzowa wiosna, która rozpoczęła się 21 marca, spletała figła, ponieważ na polu leży śnieg i waha się temperatura. Przyleciały już bociany, które nie mogą mieszkać w swoich gniazdach, a inne ptaki trzeba dokarmiać.

W bibliotece wyeksponowano wiersze polskich poetów, którzy w swoich utworach opisują piękne uroki wiosny, na którą z utęsknieniem czekamy.

Wiosna idzie

*Przyleciały skowroneczki
z radosną nowiną.*

*Zaśpiewały, zawołały
ponad ozimną
– Idzie wiosna! Wiosna idzie!
niech śniegi w polu zginą.*

Dzieci przyniosły do biblioteki portret wiosny.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Nowym Borku brali udział w konkursie zorganizowanym przez Muzeum Dobranocek w Rzeszowie: „Kot Filemon i jego przyjaciele”. Na konkurs wpłynęło bardzo dużo prac wykonanych różną techniką. Dziewczynki zostały nagrodzone pamiątkowymi dyplomami oraz drobnymi upominkami za zaangażowanie w życie biblioteki.

Anna Kowal



Uczestnicy konkursu z pamiątkowymi dyplomami.

WIOSNA, WIOSNA W BIBLIOTECE W PIĄTKOWEJ

Wiosenne podarki

*Wczesnym rankiem po cichutku,
Wiosna przyszła pomalutku.*

*Ciepłe dzionki zamówiła,
Świeżą zieleń rozrzuciła.*

*Wiosno, wiosno zostań z nami,
pokryj wokół świat kwiatami.*

*Zaprosz słońko, by przybyło,
jasno wszystkim zaświeciło.*

*Z pierwszych kwiatów zrób bukiet,
Bardzo proszą wszystkie dzieci.*

B. Forma



Pani czytała nam wiersze...

8 kwietnia 2013 roku, w dzień wreszcie słoneczny i wiosenny, dzieci z przedszkola przyszły z pięknie wykonanymi przez siebie bocianami powitać wiosnę w bibliotece. Kolorowe bociany zwiastują przyjście wiosny, z czego przedszkolaki bardzo się cieszą i chętnie opowiadają o zmianach zachodzących w przyrodzie po odchodzącej zimie.

Dzieci recytowały wiersze, śpiewały piosenki, rozwiązywały krzyżówkę z hasłem WIOSNA oraz odgadywały zagadki związane z tą porą roku.

Wiersze pt. „WIOSENNE PODARKI” i „BOCIAN” odczytała bibliotekarka, a wychowawczyni pani Renata Kowalska przeczytała dzieciom tekst pt. „WIOSNA NIEDŹWIADKA”.

Danuta Hamerla



Bociany klekotały w bibliotece.

PIERWSZAKI W BIBLIOTECE W NOWYM BORKU

WIOSNA

*Gdzie spotkać wiosnę?
Dziwne pytanie,
bo każdy wiosną
odpowie na nie.
Wiosna jest przecież tu, dookoła
to każdy kwiatek, motylek, pszczoła
to pierwszy listek
co się zieleni, to zapach świeżo
oranej ziemi.
to ptak, co pierwsze buduje gniazda,
to pierwszy deszczyk i tęcza każda.
To świat rodzący się od nowa,
to dobroć serca, ciepło słowa.
radość wszystkiego, co jest piękne.
Wiosna
to prawda, uśmiech, szczęście...*

Piotr Łosowski

1 kwietnia pierwszaki wraz ze swoją wychowawczynią panią Iwoną Pociask odwiedziły bibliotekę.

Tegoroczna kalendarzowa wiosna bardzo opóźniła swoje oznaki dotyczące tej pory roku, ponieważ jeszcze w marcu była typowa zimowa aura. Z każdym dniem oczekiwaliśmy zmiany pogody i z niecierpliwością wypatrywaliśmy powrotu bocianów z Afryki, których zaskoczyła pogoda oraz innych ptaków.

Dzieci wysłuchały wierszy polskich poetów, którzy w swoich utworach opisują barwy i zalety wiosny.

Zaśpiewały także piosenki oraz wypowiedziały się na temat wiadomości zawartych w utworach.

Swoje myśli i spostrzeżenia wyraziły w pracach plastycznych, które znajdują się w bibliotece.

Dzieci chętnie uczestniczą w życiu biblioteki biorąc aktywny udział w konkursach, lekcjach bibliotecznych oraz innych formach promocji książki.

Pani wychowawczynie dziękują za współpracę i za wykonanie zdjęć.

Anna Kowal



Dzieci przyniosły wiosnę do biblioteki.

PRZEDSZKOLAKI W FUTOMIE

Zabawa przedszkolaków w „Ptasie radio” w bibliotece

16 kwietnia 2013 r. filię w Futomie odwiedziły przedszkolaki z panią wychowawczynią.

Celem spotkania było zapoznanie najmłodszych dzieci z twórczością Juliana Tuwima, który został ogłoszony patronem 2013 roku. Właśnie w tym

roku mija 60 lat od śmierci wybitnego polskiego poety, chętnie czytanego przez dzieci i dorosłych.

Każde dziecko zna takie wiersze jak: *Murzynek Bambo*, *Zosia Samosia*, *Słoń Trąbalski*, *Lokomotywa* czy *Okulary*. Poetza Tuwima dla dzieci to świat pełen fantazji, dobrego humoru, ciekawych bohaterów i śmiesznych zdarzeń.

Bibliotekarka przeczytała dzieciom wiersz „Ptasie radio” zachęcając do uważnego słuchania mowy ptaszków. Wiosna zagościła u nas na dobre, przyleciały z południa ptaki, najpierw szpaki, potem bociany, dzikie gęsi i żurawie. Już wkrótce usłyszymy ptasią kakofonię.

Bibliotekarka zachęciła każde dziecko do wesołej zabawy w „Ptasie radio”. Było gęganie, ćwirkanie, klekotanie, kukanie, pukanie, kwilenie i wiele innych dźwięków mowy ptasiej.

Niektóre z ptaszków miały do przekazania ważne ptasie komunikaty i informacje.

Zabawa udała się, nie było czasu na nudę, a my zadbajmy, by nasze dzieci poznały polską poezję!



W bibliotece zawsze jest wesoło.

Danuta Drewniak

NIEZWYKŁA PODRÓŻ LOKOMOTYWĄ PANA TUWIMA W BIBLIOTECE W BIAŁCE

Nie od dziś wiadomo, że dziecięcy świat jest pełen barw, życia i pozytywnych wydarzeń. Dlatego też przedszkolaki z ogromną ochotą i nieustanną ciekawością odwiedzają bibliotekę, gdzie zawsze czeka na nich coś nowego i niesamowitego. Bo wiem każda nowa bajka, każdy wiersz czy autor to inna opowieść, w jakiej mają okazję uczestniczyć

Rok 2013 jest rokiem wielkiego poety Juliana Tuwima znanego jako autora znakomitych wierszy dla dzieci: między innymi „Lokomotywa”. Z tej właśnie okazji przedszkolaki wraz z panią wychowawczynią wybrały się do biblioteki. Po wysłuchaniu wiersza „Lokomotywa” Juliana Tuwima, przedszkolaki narysowały ilustracje do wiersza i uczestniczyły w zabawie w pociąg. Każdy przedszkolak w swoim wagonie wioził: krowy, w drugim wagonie konie, a w trzecim wagonie same grubasy, siedzą i jedzą tłuste kiełbasy itd., itd. I koła turkocą, i puka, i stuka to: Tak to to, tak to to, tak to to ! Przedszkolaki świetnie się bawiły przy wierszu „Lokomotywa”.

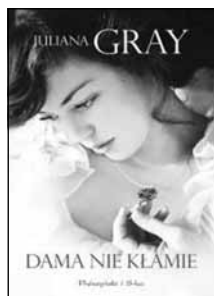
Aleksandra Kopczyk



KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

Juliana Gray **Dama nie kłamie**

Wydawnictwo:
Prószyński i spółka 2012



Lady Alexandra Morley, pociągająca wdowa, postanawia uciec przed wierzycielami do Włoch i tam znaleźć sposób, by uporać się z finansowymi kłopotami. Przeszkadza jej

w tym przypadkowo spotkany wysoki, barczysty i błyskotliwy Phineas „Finn” Burke, atrakcyjny wynalazca o szokującej przeszłości. Alexandra traci nadzieję, że kiedyś uda jej się osiągnąć to, czego potrzebuje... aż do ich pierwszego pocałunku.

Finn zawsze był odporny na damskie wdzięki i skupiony wyłącznie na udoskonaleniu swojego silnika do „bezkonnego powozu”, który teraz pragnie przedstawić na wystawie w Rzymie. Nigdy nie sądził, że spotka kobietę, taką jak Alexandra – równie upartą jak urodziwą. Finn pragnie pojąć Alexandrę za żonę, ale musi ją najpierw przekonać, że ich miłość jest jedyną wartością, którą się liczy.

„Czarujące połączenie prozy i poezji”.

Julia London

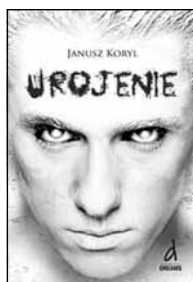
„Bystra i pełna humoru. Prawdziwy rarytas”.

Suzanne Enoch

Juliana Gray zaczęła pisać jeszcze jako dziecko, żeby zabić nudę, kiedy za karę zsyłano ją do swojego pokoju, a później zainteresowała się powieściami romantycznymi, chcąc odpocząć od nudnych adoratorów. Niestety, mimo pięciu lat mieszkania w najlepszych dzielnicach Londynu, nie udało jej się poznać żadnego księcia, chociaż raz zdarzyło jej się dzielić taksówkę z przysłym baronem. „Dama nie kłamie” to pierwsza część romantycznej trylogii.

Janusz Koryl **Urojenie**

Wydawnictwo: Dreams 2012



„Urojenie” traktuje o wydarzeniach sylwestrowej nocy. Aspirant Garlicki, wyrwany z sylwestrowego balu do pracy, wraca na komisariat, by zaarrestować mężczyznę. Tadeusz Olczak,

dziwaczny jegomość w piłśniowym kapeluszu, zgłosił się do aresztu sam, dzierżąc w dłoni zakrwawiony nóż i utrzymując, że zabił kobietę. Orszak zostaje odprawiony do celi, skąd... znikną po kilku godzinach. Nikt nie wie jak i dlaczego.

Garlicki próbuje rozwikłać zagadkę, ale na próżno...

Janusz Koryl zadebiutował zbiorkiem poezji i właśnie te poetyckie „warsztaty” wpływają na piękno języka, jakim pisze prozę. Może bohaterowie książki nie mają tej głębi, jakiej oczekujemy od postaci, z którą chcielibyśmy się utożsamić, jednak nie są pobieżne i płytkie. Ich rys jest wystarczający, aby podkreślić kreowaną przez Koryla historię. Równowaga pomiędzy bohaterami a sednem opowieści jest idealnie zachowana, nic nas nie rozprasza i nie sprowadzana z wytyczonej przez autora ścieżki.

„Urojenie” łączy w sobie wątek kryminalny z paranormalnym, przez co zakończenie okazuje się dalekie od oczekiwanego i potrafi zaskoczyć. Jest to szczególnie cenne, gdy wiele *topowych* książek raz za razem przewidywalnością. Całość czyta się płynnie, przez co autor wciąga czytającego do swojego świata całkowicie bez ostrzeżenia.

Książkę polecam wszystkim miłośnikom pięknej narracji, niecodziennej i nieprzewidywalnej historii i, mimo wątku paranormalnego, tym, którzy mają dość dziwnych, międzygatunkowych miłosnych historii.

Dodatkowy plus należy się wydawnictwu za niezwykle klimatyczną okładkę, to spojrzenie przyprawia o ciarki. Po raz kolejny utwierdzam się w przekonaniu, że nasza rodzima literatura ma wiele do zaoferowania czytelnikowi i to nie tylko w dziedzinie fantastyki.

(Z recenzji o książce)

Enzo Fontana **Jestem klonem!**

Wydawca: Wydawnictwo eSPe,
Kraków 2003 (data przybliżona)



W debacie toczącej się wokół możliwości sklonowania człowieka powieść Fontana jest niezwykle głośnym głosem, ponieważ Autor pozwolił mówić klonowi, a nam dał możliwość wysłuchania jego oskarżenia.

Zbliża się rok 2032. Benjamin Lercher – bardzo zdolny, cokolwiek nieśmiały piętnastolatek – odkrywa swoje niesłychane podobieństwo do starszego brata, Kastora, który zmarł przed jego narodzeniem. Stopniowo poznaje wstrząsającą prawdę o własnym przysięcu na świat. Świadectwem jego przeżyć są notatki pisane na marginesie pamiętnika Kastora.

Taka jest treść drugiej części książki. Pierwsza zawiera opowiadanie o tym, jak doszło do tragicznej śmierci Kastora i jak przyszedł na świat Benjamin.

W tej powieści czytelnik nie znajdzie suchej argumentacji moralnej, ale zostanie zanurzony w centrum ludzkiego dramatu – dramatu Lercherów, którzy utracili syna i dramatu Beniamina, który odważnie szuka odpowiedzi na pytanie o to, kim jest.

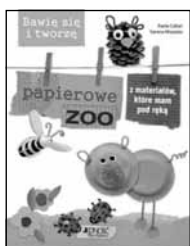
Fontana umiejętnie przeplata opowiadanie o losach bohaterów z narracją pamiętnikarską i uczniowskim wypracowaniem. Ukazuje bogactwo i złożoność życia nastolatka, w którym pojawiają się problemy z akceptacją w grupie, inicjacja seksualna, narkotyki, okultyzm... Nie broni się przed ukazaniem tego, co nadprzyrodzone w człowieku, ale nie ulega pokusie dawania łatwych odpowiedzi na najważniejsze pytania ludzkości. Osadza główny problem w szerszym kontekście zagadnień bietycznych i cywilizacyjnych.

Dzięki głębokim odwołaniom do dziedzictwa Biblii i Antyku, Jestem klonem! nabiera uniwersalnego charakteru greckich tragedii. Tajemnicze zakończenie powieści sprawia, budzi w czytelniku pragnienie samodzielnego szukania odpowiedzi na najważniejsze pytania naszej cywilizacji w XXI wieku.



KSIĄŻKI W ODDZIALE DLA DZIECI

Paola Caliari, Serena Mozzato
Bawie się i tworzę papierowe zoo z materiałów, które mam pod ręką
 Wydawca: Wydawnictwo Jedność, Kielce 2012



Uwaga! Uwaga! Wspaniała wiadomość! Mamy przyjemność zakomunikować, że oto każde dziecko może stworzyć własne, niepowtarzalne, jedyne w swoim rodzaju – papierowe zoo!!!

Już przygotowanych jest kilka zagród, w których mieszkają – zwierzątka

z łąki; zwierzątka z lasu, puszczy i sawanny; zwierzątka domowe i hodowlane oraz zwierzątka morskie. Co trzeba zrobić, aby zostać posiadaczem papierowego zoo? Wystarczy tylko zaopatrzyć się w makulaturę (gazety, papierowe talerze) i wszelkie produkty pochodzące z recyklingu (plastikowe butelki i nakrętki, pojemniki po jogurtach, zużyte płyty CD), no i oczywiście sięgnąć po naszą książkę, w której znaleźć można mnóstwo fantastycznych i arcyprostych pomysłów na wykonanie papierowych zwierzątek.

Recyklingowa zabawa czeka!

Odbiorcy:

– dzieci, które będą świetnie się bawić, tworząc zwierzątka z makulatury i innych recyklingowych materiałów,
 – nauczyciele, którzy wykorzystają pomysły zawarte w tej książce podczas rozmaitych warsztatów i zajęć plastycznych,
 – rodzice, którzy chcą podarować dzieciom wspaniałą książkę rozwijającą ich

zdolności manualne,
 – bibliotekarze, którzy proponują dzieciom niecodzienną zabawę.

Dlaczego warto wypożyczyć tę książkę:

– to zbiór pełnych fantazji plastycznych projektów, dzięki którym dzieci nie tylko stworzą własne recyklingowe zoo, ale i nauczą się dbać o środowisko naturalne,
 – to książka, która zaprasza do kreatywnej zabawy i do kreatywnego spojrzenia na surowce wtórne. Dzieci w recyklingowych materiałach będą miały szansę zobaczyć sympatyczne zwierzątka, nie zaś bezużyteczne śmieci.

Książki poleca Anna Heller

Zapraszamy do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej
codziennie od 8.00 do 18.00,
w soboty od 8.00 do 12.00.

Czas pracy naszych filii wiejskich na stronie www.biblioteka.blazowa.net

JESTEŚMY W PROGRAMIE!

28 stycznia 2013 r. rozpoczął się nabór do III rundy **Programu Rozwoju Bibliotek**.

Program Rozwoju Bibliotek jest kontynuowany. Na mocy decyzji grantodawców: Fundacji Billa i Melindy Gatesów oraz Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności program został przedłużony o rok – do końca marca 2015 roku. Już 28 stycznia rozpoczął się nabór do trzeciej rundy PRB. Wzięły w niej udział biblioteki publiczne z gmin wiejskich, wiejsko-miejskich i miast do 20 tys. mieszkańców – takie, które nie uczestniczyły w pierwszej ani w drugiej rundzie Programu Rozwoju Bibliotek, a także nie biorą udziału w projekcie „RozPRACUJ to z biblioteką”.

Znamy już nowych uczestników Programu Rozwoju Bibliotek. Do trzeciej rundy PRB zakwalifikowało się 151 bibliotek gminnych wraz z filiami.

Do programu aplikowało 195 bibliotek. Zgodnie z obowiązującą procedurą, wszystkie wnioski zostały poddane ocenie formalnej i merytorycznej. Wszystkie wnioski były poprawne pod względem formalnym.

Pod względem merytorycznym wnioski oceniała Komisja w składzie: **Teresa Niewczas**, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Iłży (woj. mazo-

wieckie), **Magdalena Miller**, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorlicach (woj. małopolskie), **Andrzej Jagodziński**, dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Kolbuszowej (woj. podkarpackie), **Joanna Lempart-Winnicka**, koordynator programowy, Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, **Jakub Kalinowski**, Przewodniczący Rady Fundatorów Fundacji Volunteers 4 Sport, **Przemysław Radwan-Rohrenschef**, dyrektor St. Szkoła Liderów.

Z przyjemnością informuję, że tym razem znaleźliśmy się w PRB wraz z 29 innymi bibliotekami z województwa podkarpackiego. Do Programu weszło bowiem 8 bibliotek gminnych i miejsko-gminnych wraz z filiami. Na naszej stronie można poczytać, że fakt ten nagłośniło Radio Rzeszów i Telewizja Polska. Brałszy udział w I rundzie Programu, ale bez powodzenia z powodu niedopełnienia formalności przez bibliotekę wiodącą.

Biblioteki uczestniczące w programie otrzymają nieodpłatnie zestawy komputerowe, laptop, urządzenia wielofunkcyjne, aparaty cyfrowe. Pracownicy mają obowiązek uczestniczenia w szkoleniach finansowanych z Projektu.

Przy składaniu wniosku do Programu Rozwoju Bibliotek nie był wymaga-

ny finansowy wkład własny. Urząd Gminy i biblioteka uczestniczące w programie podejmą jednak wiele zobowiązań po to, by usługi biblioteki były bardziej dostosowane do potrzeb mieszkańców.

Zobowiązania biblioteki

Zapewnienie użytkownikom możliwości nieodpłatnego korzystania z dostarczonego sprzętu i oprogramowania oraz z Internetu.

Do bibliotek już uczestniczących w Programie Rozwoju Bibliotek przychodzi ponad 2,5 mln osób, a niemal 700 tysięcy korzysta tu z komputerów i Internetu. Dzięki temu mieszkańcy małych miejscowości łatwiej znajdują potrzebne informacje, taniej robią zakupy, mogą się uczyć, szukać pracy albo kontaktować ze znajomymi i bliskimi. Bezpłatny dostęp do Internetu w najmniejszej filii bibliotecznej to często jedyny sposób, aby nauczyć się korzystać z nowoczesnych technologii. Bezpłatny dostęp do Internetu, komputerów i usług multimedialnych w bibliotece to dla wielu mieszkańców jedyna możliwość korzystania z nowoczesnych technologii, ułatwiających codzienne życie, naukę, kontakt z kulturą.

Szczegóły podam w następnym numerze „KB”, gdyż na razie jesteśmy na etapie podpisywania umowy.

Danuta Heller
Dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błażowej

ADORACJA ŻŁÓBKA W KOŚCIELE W BIAŁCE

Tegoroczna adoracja bożonarodzeniowa w kościele w Białce odbyła się w niedzielę 27 stycznia i towarzyszyło jej hasło: „A światłość w ciemności świeci.” Jak co roku w widowisko zaangażowało się wielu uczniów Szkoły Podstawowej w Białce, którzy zachwycili bardzo dobrym przygotowaniem i pięknymi strojami, a nad całością czuwała pani Małgorzata Mo-



Do Świąt Bożego Narodzenia powracamy z sentymentem.

cha. Licznie przybyli mieszkańcy po raz kolejny mogli przeżyć historię Świętej Rodziny, którą odwiedzili prości pastuszkowie, a także dzieci przynoszące ze sobą serca oraz wiejscy kołędnicy. W czasie przedstawienia oprócz scen związanych bezpośrednio z narodzeniem Pana Jezusa zobaczyliśmy także Adama i Ewę kuszonych przez węża oraz stęsknioną mat-



Mali artyści bardzo mocno wczuli się w swoje role.

kę piszącą list do syna. Mali artyści bardzo mocno wczuli się w swoje role, dostarczając swoim rodzicom wielu wzruszeń i powodów do radości. Całość adoracji była przeplatana pięknymi kolędami i pastorałkami śpiewanymi przez panią Agatę Szul i scholę przy akompaniamencie pana Andrzeja Szula, a także instrumentalnymi wersjami kolęd wykonanymi na saksofonach przez Dominika Kaczora i Marcina Samka. Występ naszych młodych aktorów spodobał się widzom, czego dowodem były gromkie brawa.

Bogumiła Sieńko
Szkoła Podstawowa w Białce

CYTATY O WOLNOŚCI

Jeżeli coś kochasz, daj mu wolność. Jeżeli wróci do Ciebie, jest Twoje. Jeżeli nie wróci, oznacza to, że nigdy od początku Twoje nie było.

Salomon

Mimo to kochała go nadal, bo – po raz pierwszy w życiu – poznała, co to wolność. Mogła go kochać, choćby miał się o tym nigdy nie dowiedzieć, nie potrzebowała jego pozwolenia, by niepokoić się tym, co ludzie knują przeciwko niemu. To właśnie była wolność – czuć to, czego pragnęło jej serce, nie bacząc na to, co pomyślą inni.

Paulo Coelho

Kto wierzy w wolność woli, ten nigdy nie kochał i nigdy nie nienawidził.

Marie von Ebner-Eschenbach

Ach, messer, moja żona, gdybym ją tylko miał, dwadzieścia razy mogłaby zostać wdową! Ale, na szczęście, messer, nie mam żony i, mówiąc szczerze, szczęśliwy jestem, że jej nie mam. Ach, messer, któż by zamienił kawalerską wolność na nieznośne jarzmo!

Michaił Afanasjewicz Bułhakow

Wolność nie wchodzi w człowieka po przeczytaniu książek. Wolność przychodzi po spotkaniu drugiego wolnego człowieka. Kiedy niewolnik spotka człowieka wolnego albo go za tę jego wolność znienawidzi, albo sam staje się wolny.

Józef Stanisław Tischner

Nie ma wolności bez solidarności! Dzisiaj wypada powiedzieć: nie ma solidarności bez miłości – więcej! – nie ma przyszłości człowieka i narodu.

Jan Paweł II

Ciekawe obserwować ludzi różnych ras i kultur....

Amerykański uczoney przeprowadził doświadczenie na temat: „Stosunek ludzi różnych narodowości do cudzej własności”.

Uczoney jeździł do różnych krajów, zostawiał walizkę pośrodku dworcowej poczekalni, a następnie chował się i mierzył czas. W Sztokholmie walizki nikt nie ruszył.

W Londynie walizkę ukradziono w ciągu pół godziny.

W Paryżu – po 20 minutach. W Rzymie – po 10 minutach. W Tokio w ciągu 5 minut walizkę oddano do biura rzeczy znalezionych. W Tel-Awivie po 3 minutach przyjechała policja, zabezpieczyła teren wokół walizki, załadowała walizkę do opancerzonej furgonetki i wywozła za miasto, by ją zdetonować.

W Moskwie dokładnego rezultatu nie udało się określić, gdyż w czasie, gdy profesor obserwował walizkę, ukradziono mu zegarek. W Bagdadzie razem z walizką uprowadzono również Amerykanina. A w Azerbejdżanie już po 3 minutach próbowano odsprzedać walizkę jej właścicielowi.

Do Polski Amerykanin nie dotarł... a szkoda.





W niniejszym numerze proponujemy lekkie dania wiosenne.

SALATKA WIOSENNA Z MELONA, OGÓRKA I BUNDZA

Składniki:

200 g sera bundz,
1 świeży ogórek,
1/3 słodkiego melona,
łyżka posiekanej mięty,
łyżka listków tymianku,
sól, pieprz, sok z cytryny, oliwa extra vergine.

Przygotowanie:

Ogórka, melona i ser pokroić w równą, niedużą kostkę. Doprawić ziołami, solą, pieprzem, sokiem z cytryny i oliwą.

SALATKA CEZARA Z KURCZAKIEM

Składnik główny:

główka rzymskiej sałaty.

Wkładka:

pierś z kurczaka,
oliwa extra vergine,
sól, pieprz.

Dodatki:

garść małych grzanek z bułki,
3 łyżki plasterków parmezanu.



Sos:

2 ząbki czosnku,
3 fileciki anchois,
żółtko,
łyżka musztardy,
sok z 1/2 cytryny,
80 ml oliwy extra vergine,
sól, pieprz, sos Worcester.

Przygotowanie

Utrzeć czosnek z solą, rozgnieść widelcem anchois i wymieszać z żółtkiem, ubijając wlewając stopniowo oliwę, aż sos stanie się majonezowy. Doprawić łyżeczką dijońskiej musztardy, sokiem z cytryny, świeżo mielonym pieprzem i odrobiną sosu Worcester. Pierś kurczaka rozbić, doprawić oliwą, solą i pieprzem, zgrillować. Liście rzymskiej sałaty wymieszać z sosem, ułożyć na indywidualnych talerzach, posypać grzankami i parmezanem. Kurczaka pokroić w paseczki i gorące ułożyć na sałacie.

ZAPIEKANKA Z CHRUPIĄCYMI WARZYWAMI

Składniki:

650 g świeżych lub mrożonych warzyw: pomidory, cukinia, czerwona i żółta papryka, zielony groszek,
3 jajka,
3 łyżki rzadkiej śmietanki,
1 łyżka mąki,
20 ml mleka,
1 szczypta gałki muszkatołowej,
3 łyżki startego sera (parmezan, ementaler lub inny tłusty ser o zdecydowanym smaku).



Przygotowanie:

Włącz piekarnik na 160 stopni Celsjusza. W miseczce ubij jajka ze śmietanką. Stopniowo dodawaj mąkę, mleko, gałkę muszkatołową i na końcu ser. Po wymieszaniu powinno powstać gład-

kie ciasto. Ułóż warzywa w płaskim żaroodpornym naczyniu i wylej na nie przygotowane ciasto, lekko mieszając, aby połączyć składniki. Wstaw do piekarnika na około 50 minut.

DELIKATNY PASZTET Z KURCZAKA

Składniki:

1 kg piersi z kurczaka,
1 kg mięsa z udek kurczaka,
300 ml koniaku,
15 dag obranych pistacji,
3 szalotki,
sok z jednej cytryny,
skórka z jednej cytryny,
czerwony pieprz,
400 ml kwaśniej śmietany 18%,
sól, pieprz,
świeży lubczyk.

Składniki na ćwikłę:

1 kg buraków,
2 korzenie chrzanu,
1/2 szklanki octu winnego,
cukier do smaku,
pieprz, sól.

Sos chrzanowo-żurawinowy:

2 łyżki domowego chrzanu,
1/2 słoika konfitury z żurawiny,
oliwa,
świeżo mielony pieprz.

Ćwikła: Buraki zawiń w folię i piecz około 40 minut w temperaturze 200 stopni C.

Po upieczeniu zmiksuj je z chrzanem na ulubioną konsystencję. Dolej octu. Dopraw cukrem, solą i pieprzem.

Sos chrzanowo-żurawinowy:

Chrzan wymieszaj z żurawiną, następnie powoli dodawaj oliwę, aż powstanie delikatna emulsja – dopraw pieprzem.

Mięso z kurczaka drobno posiekaj. Przełóż do miski i zalej koniakiem. Odstaw do lodówki na noc. Do malakersa lub robota kuchennego włóż zamarynowane mięso wraz z koniakiem i szybko miksuj dodając śmietanę. Ważne, aby mięso nie zrobiło się za ciepłe, więc liczy się tempo! Powstałą masę przełóż do miski i dodaj: sok z cytryny, posiekane pistacje, zioła, szalotkę, skórkę z cytryny. Dopraw solą i pieprzem. Całość dokładnie wymieszaj dłonią. Na blacie rozłóż folię spożywczą, a na niej umieść część masy. Zwijaj ją jak cukierki i gotuj w kąpieli wodnej przez około 30 min. Pasztet podawaj zimny z dodatkami sosów i dobrym pieczywem.



PIERNIK

Pyszny, wilgotny, długo świeży.

Składniki:

6 jajek (oddzielić białka od żółtek),
6 dag drożdży,
1 niepełna szklanka cukru,
2 szklanki mąki,
1 opakowanie przyprawy do pierników,
1 łyżeczka sody,
3/4 szklanki oleju,
3/4 szklanki miodu,
bakalie (rodzynki, siekane orzechy),
polewa czekoladowa.



Przygotowanie:

Drożdże rozetrzeć z cukrem i odstawić.

Żółtka ubić na puch, dodać rozpuszczone drożdże, olej i miód. Dokładnie zmiksować. Na koniec wsypywać mąkę z sodą i przyprawami. Dokładnie wymieszać i dodać bakalie.

Ubić pianę z białek i delikatnie wymieszać z ciastem.

Dużą blaszkę natłuścić i wysypać bułką tartą, przełożyć ciasto.

Piec około 50 minut w piekarniku rozgrzanym do 180 st.

Ostudzone ciasto można przełożyć powidłami i polać polewą czekoladową. Ozdobić połówkami orzechów.

Dodatkowe informacje

Kiedy chcę piernik przełożyć powidłami, piekę go w keksówce.

Z tej porcji wychodzi mi jedna długa keksówka i jedna króciutka.

Halina

RACUCHY WYTRAWNE

Składniki:

Ciasto na racuchy:

1 szklanka mąki pszennej t. 650,
1 szklanka ciepłego mleka,
30 g drożdży (świeże – rozmrożone – około 1/4 kostki),
2 jajka,
1 łyżeczka octu lub spirytusu (aby zbyt wiele tłuszczu nie wchłonęły),
sól, pieprz, łyżka majeranku,
30 dag pieczarek lub innych grzybów

Na tzatziki:

1 opakowanie jogurtu bałkańskiego,
4 duże ząbki czosnku,
zielony starty ogórek,
sok z cytryny do smaku,
sól, świeżo zmielony pieprz,
olej do smażenia.

Przygotowanie:

Do drożdży dolewamy ciepłe mleko i po rozpuszczeniu w mleku drożdży mieszamy z powstałym zaczynem jajka. Dodajemy mąkę i szybko roztrzepujemy ciasto tak, aby nie miało grudek i było gęste jak śmietana kremówka. Dodajemy przyprawy i odstawiamy do wyrośnięcia. Pieczarki kroimy w niezbyt grube chipsy i dodajemy do ciasta. Smażymy na dobrze rozgrzanym oleju na złoto z obu stron. Można dodać posiekaną szynkę, cebulkę lub paprykę.

Kiedy ciasto wyrasta i odpoczywa zabieramy się za tzatziki. To oczywiście wersja przepisu na ten sos. Ogórek obieramy i ścieramy na tarce o dużych oczkach.



Ścieramy ogórka na tarce. Delikatnie odciskamy sok z ogórka, wlewamy. Czosnek przeciskamy przez praskę i z ogórkiem dodajemy do jogurtu. Po wymieszaniu doprawiamy solą, pieprzem i kilkoma kroplami soku z cytryny. Jeśli ktoś lubi, może dodać oliwki.

Angela

CIASTO CYNAMONOWE

Składniki: 4 jajka, mogą, być dodatkowo ze 3 białka pozostałe z innych wypieków,
1 szklanka cukru,
2 szklanki mąki (ja daję krupczatkę),
2 łyżeczki sody,
opakowanie cynamonu (może być mniej),
3/4 szklanki oleju,
szklanka bakalii (orzechy, rodzyunki, morele, śliwki suszone),
4-5 jabłek (dużych renet).



Przygotowanie:

Jajka zmiksować z cukrem (ubić białka, dodać cukier, potem żółtka), dodawać po trochu mąkę z sodą i olej, cynamon, wymieszać, dodać jabłka pokrojone w kostkę oraz bakalie, wymieszać.

Wyłożyć do natłuszczonej i oprószonej mąką blaszki.

Piec w temp. 180 st. ok. 30 minut. (Piekę nieco dłużej).

Zawsze się udaje! Jest wilgotny, może leżeć w lodówce kilka dni. Po upieczeniu można posypać cukrem pudrem albo potrzeć czekoladą na jeszcze ciepłe ciasto.

Donata

Wywiad z bacą:

– Baco, jak wygląda wasz dzień pracy?

– Rano wyprowadzam owce na hale, wyciągam flaszkę i piję...

– Baco, ten wywiad będą czytać dzieci. Zamiast flaszka mówcie książka.

– Dobra. Rano wyprowadzam owce, wyciągam książkę i czytam. W południe przychodzi Jędrzek ze swoją książką i razem czytamy jego książkę. Po południu idziemy do księgarni i kupujemy dwie książki, które czytamy do wieczora. Wieczorem idziemy do Franka i czytamy jego rękopisy.



AMATORSKA LIGA W SIATKÓWCE O PUCHAR PRZEWODNICZĄCEGO RADY MIEJSKIEJ W BŁĄŻOWEJ



W tym roku do kolejnego już, siódmego turnieju o puchar przewodniczącego Rady Miejskiej wystartowało 7 drużyn męskich i 5 drużyn dziewcząt. Rywalizacja, podobnie jak w roku poprzednim, toczyła się systemem każdy z każdym, mecz, a następnie rewanż. Niektóre mecze były na bardzo wysokim poziomie, inne na trochę



słabszym, ale w każdym meczu emocji nie brakowało. Stali obserwatorzy tych turniejów podkreślali ciągle wzrastający poziom umiejętności sportowych grających zawodniczek i zawod-

ników. W tym roku rozgrywki amatorskiej ligi toczyły się najczęściej w zimowe niedzielne popołudnia, ale czasem także była potrzeba rozgrywać je w innych dniach. Rywalizację w kategorii dziewcząt tradycyjnie wygrała drużyna PVS Piątkowa, drugie miejsce zajęła Gwardia Błażowa, trzecie BKS Bałanki, czwarte Siatkarki Wielkie Bary, a piąte Gimnazjum. Wśród drużyn męskich zwyciężyła Pią-Pią Piątkowa, drugie miejsce zajęli Malinois Magiatim, trzecie Dolna, czwarte Młoda Klima, piąte Klima Oldboje, szóste Nowy Borek, siódme Gimnazjum. Wszystkie drużyny otrzymały z rąk przewodniczącego Rady Miejskiej pamiątkowe puchary oraz nagrody w postaci sprzętu sportowego.

Przed ceremonią zakończenia amatorskiej ligi, rozegrano bardzo ciekawy turniej o puchar Józka Rewera, byłego zawodnika, działacza i kibica siatkówki, z udziałem trzech drużyn. Turniej wygrali Błękitni Ropczyce, drugie miejsce zajęła Klima Błażowa, a trzecie Anilana Rakszawa. Rozegrano także towarzyski, choć bardzo emocjonujący mecz, w którym zwycięzcy ligi drużyna Pią-Pią Piątkowa uległa drużynie Tytanów, składającej

się z najlepszych zawodników turnieju. Na zakończenie głos zabrał przewodniczący Rady Miejskiej w Błażowej Jerzy Kocój, który podziękował



wszystkim sponsorom tego turnieju, a byli nimi: Bank Spółdzielczy w Błażowej, Gospodarka Komunalna w Błażowej, Klima Błażowa, radni Rady Powiatu Rzeszowskiego Stanisław Kruczek i Jan Kocój, Mix Błażowa, Elmar Błażowa, płk Józef Szczepański. Podziękował także wszystkim drużynom biorącym udział w rozgrywkach, kibicom, a także kierownikowi hali sportowej Ryszardowi Pępkowi za trud włożony w organizację tego turnieju. Kończącym akordem tegorocznego sezonu siatkarskiego w Błażowej był wspólny grill. Teraz czas na siatkówkę plażową.

[red.]



Od lewej: Jerzy Kocój, Ryszard Pępek i Jan Kruczek.



Wierni kibice dopingowali zawodników.

DRUŻYNY RYWALIZUJĄCE O PUCHAR



DRUŻYNY RYWALIZUJĄCE O PUCHAR



WYDARZYŁO SIĘ W GMINIE

- 4 III – Dzień Patrona w Szkole Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Błażowej
- 17 III – widowisko „Oto ja pójdę z wami...” wystawione w sali widowiskowej GOK przez grupę oazową z Błażowej
- 18 III – komisyjna ocena pisanek zgłoszonych do udziału w XXVI Konkursie „Najładniejsza pisanka wielkanocna
- 24 III – ogłoszenie wyników XXVI Konkursu „Najładniejsza pisanka wielkanocna”, wręczenie nagród i wyróżnień oraz otwarcie wystawy pisanek
- 28 III – 1 IV – udział chórów z Błażowej, Białki i Futomy, orkiestry dętej z Błażowej, kapeli ludowej i muzyków z Futomy oraz zespołu instrumentalistów z Piątkowej w uroczystościach Wielkiego Tygodnia w swoich kościołach
- 12 IV – udział solistek zespołu „Margoški” GOK w Błażowej Dominiki Czekaj, Kingi Rząsy i Ewy Leśniak w eliminacjach do ogólnopolskiego konkursu piosenki „Wygraj sukces” w Radymnie – Kinga została wy-

różniona, a Dominika zdobyła nagrodę i została zakwalifikowana do półfinału, który odbędzie się 8 maja br. w Przeworsku

- 14 IV – gminna narada OSP w sali klubowej GOK w Błażowej
- 19 IV – wernisaż wystawy rzeźby Marka Twardego z Futomy w MDK w Łańcucie
- 28 IV – zakończenie sezonu rozgrywek amatorskiej ligi piłki siatkowej w hali sportowej w Błażowej
- 3 V – gminne uroczystości Święta Konstytucji w Błażowej – udział błażowskiej orkiestry dętej w uroczystościach odpustowych w kościele pw. NMP Królowej Polski w Piątkowej.

Uwaga!

Planowany na 23 czerwca XI Jarmark Błażowski połączony ze 120-leciem orkiestry dętej ze względów organizacyjnych przełożony został na 7 lipca br.

Dyrektor GOK w Błażowej
Zbigniew Nowak

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA TELEFONICZNA
W TYCZYŃCIE
www.ostnet.pl
TEL : 17 230 55 55

<p>Telefony</p>  <p>Od ponad 20 lat jako pierwszy w regionie Białostockim.</p>	<p>Internet</p>  <p>Zapraszamy do Internetu i 24/24. Nowe doświadczenia. Najlepsza technologia. Samodzielność.</p>	<p>Telewizja</p>  <p>Dużo więcej programów. Najwyższa jakość. Subskrypcje w całości. Telewizja Okręgowa WRTV TV.</p>	<p>Hosting</p>  <p>Ofiarujemy usługi hostingowe (serwery WWW) przez całą dobę. Serwis 24/7.</p>	<p>Inne usługi</p>  <p>Wieloletni doświadczenia. Usługi w całości. Ekspertstwa i rekomendacje. Szeroki zakres usług.</p>
---	---	---	--	---

RESTAURACJA STARY BANK



Restauracja Stary Bank w Błazowej
ul. 3 Maja 4, tel. 17 230 33 44
połącza:

pizze – dania obiadowe – catering

Organizujemy:
przyjęcia okolicznościowe (pierwszokomunijne, chrzciny, urodziny, wieczory panieńskie i kawalerskie, imieniny, wieczory integracyjne na zlecenie zakładów pracy i inne.).

Oferujemy:
szeroką gamę dań na zamówienie. Na święta Bożego Narodzenia polecamy dania tradycyjne na wynos.
Lokal czynny jest w godzinach 10.30 – 23.00.
Serdecznie zapraszamy!

FIRMA HANDLOWO-USLUGOWA
MIX
Plac Rynkowy 6, 36-030 Błazowa
TEL. 2297 989
603 752 925
603 752 886
mix.blazowa@interia.eu

OFERUJE:

- artykuły elektryczne
- artykuły metalowe
- farby i lakiery
- sprzęt AGD do zabudowy i wolno stojący
- tunery i anteny do naziemnej telewizji cyfrowej





- okna
- bramy garażowe
- rolety
- parapety
- drzwi zewnętrzne i wewnętrzne
- moskitiery

PROMOCJA - do każdego zakupionego okna parapet zewnętrzny gratis!

ZAJAZD GAJ
W BŁAZOWEJ ZAPRASZA W 2013 R.



36-030 BŁAZOWA
UL. KS. FILIPCAŁA
TEL. 17 23 97 089; 605 300 585

WESELA OD 80 ZŁ ZA OSOBĘ, NOCNEGI 30 MIEJSC
CATERING WESELNÝ
WESELA Z POWIERZONEGO SUROWCA
WYNAJEM SALI

2 WESELA, KOMUNIE, CHRZCINY - PROMOCJA: BEZPŁATNA OBSŁUGA I SALA

SPAR
W BŁAZOWEJ ZAPRASZA NA ZAKUPY

KLIMA TECHNIKA GRZEWCZA I SANITARNA

- Wewnętrzne instalacje:
- gazowe
- centralnego ogrzewania
- wody
- kanalizacji
- Kotłownie gazowe
- Zewnętrzne sieci i przyłącza wody, gazu oraz kanalizacji
- Horyzontalne przewiertory sterowane (bezwypukowa technologia układania rurociągów)
- Obsługa, eksploatacja, bieżąca konserwacja i serwis kotłowni gazowych i instalacji
- Projektowanie instalacji i przyłączy sanitarnych i gazowych
- Sklep firmowy

SUPER OFERTA
Przy sprzedaży i montażu urządzeń kotłowni przez firmę KLIMA projekt wewnętrznej instalacji gazowej gratis!

KLIMA Kruczek J. Woźniak T. Spółka Jawna
36-030 Błazowa, ul. Witosa 4A
tel./fax 017 229 03 33
e-mail: klima@klima.pl
Jan Kruczek - 602460278
Woźniak Tadeusz - 604082696




BŁAZOWA
KURIER BŁAZOWSKI
Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa

Numer 132. Zespół redakcyjny: Alicja Budyka, Zdzisław Chlebek, Jan Graboś, Anna Heller, Józef M. Franus, Jerzy Kocój, Małgorzata Kutrzeba, Zbigniew Nowak, Augustyn Rybka, Maciej Pałac. Stali współpracownicy: Zdzisława Górńska, Stanisław Drewniak, Mieczysław A. Łyp. **Danuta Heller** – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller. Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej. Autorzy zdjęć: D. Heller, J. Heller i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo aduustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błazowski” zrzeszony jest w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Krakowie, finansowany przez Radę Miejską w Błazowej. Na teksty do numeru 133 czekamy do 5 lipca 2013 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna, 36-030 Błazowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 7 maja 2013 r.

steiner
DRUKARNIA

Druk: STEINER
Zaczerwie 980
k/Rzeszowa
www.steiner.com.pl

PSPL
www.pspl.info

Zespół Szkół
Liceum Ogólnokształcące
im. Św. Jadwigi Królowej
w Błażowej



www.lo.blazowa.net

Oferta edukacyjna na rok szkolny 2013/2014

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Klasa teleinformatyczna

Rozszerzone treści nauczania z: **matematyki, fizyki lub informatyki, języka angielskiego.**

Klasa turystyczna

Rozszerzone treści nauczania z: **geografii, historii, wos-u, języka angielskiego.**

Klasa promedyczna

Rozszerzone treści nauczania z **biologii, chemii, języka angielskiego.**

Klasa pożarnicza

Rozszerzone treści nauczania z **chemii, biologii, języka angielskiego.**

We współpracy z Komendą Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie i OSP w Błażowej dodatkowe zajęcia z ratownictwa medycznego, zajęcia sprawnościowe i obsługi sprzętu gaśniczego.

TECHNIKUM

Kształcenie w zawodach:

Technik ekonomista

Technik agrobiznesu

Ponadto proponujemy udział w kursach z zakresu obsługi programów:

- Corel Draw X5 - grafika wektorowa, tworzenie wizytówek, plakatów, szyldów, folderów reklamowych, ulotek, broszur, logo i graficznych elementów stron www.

- podstawy programowania w języku Java.

UWAGA !!! W klasach pierwszych wprowadzamy drugi język obcy do wyboru: język niemiecki lub język włoski





Liceum Ogólnokształcące im. Św. Jadwigi Królowej 2013/2014



NOWOŚĆ
profil pożarniczy w LO



GMINNE WYDARZENIA

W obiektywie



Dzień Patrona Szkoły Podstawowej im. Króla Władysława Jagiełły w Błazowej - str. 71



Najładniejsza Pisanka Wielkanocna - str. 29



Piękno zawsze mnie pociągało - str. 44



Rekolekcje pod znakiem Nowej Ewangelizacji - str. 69



Osiągnięcia naszych uczniów - str. 68



3 Maja w Błazowej - str. 51



Z zebrań strażackich - str. 19

